

# KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY

REDAKTOR  
STEFAN BŁACHOWSKI

TOM XIV/3-4

19

POZNAŃ

48

---

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOLOGICZNE  
Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA OŚWIATY

---

CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

K - 55897

# SPIS RZECZY — TABLE DES MATIERES

## ROZPRAWY — ARTICLES ORIGINAUX

Zeszyt 3—4 Fascicule 3—4

Strona  
Page

<i>Ludwik Bandura</i> : Marzenia senne jeńców wojennych . . .	1
<i>Władysława Mielczarska</i> : Charakterystyka dziecka na podstawie jego twórczości . . . . .	43
<i>Mieczysław Dybowski</i> : O formowaniu woli na podstawie wyników badań eksperymentalnych . . . . .	68
<i>Lilla Kleszczycka</i> : O wyborze pracy i jej wykonaniu . .	75
<i>Maria Jabłońska</i> : Próba analizy psychologicznej pierwszej miłości . . . . .	166

## STRESZCZENIE ROZPRAW

## RÉSUMÉS DES ARTICLES ORIGINAUX

Zeszyt 3—4 Fascicule 3—4

<i>Ludwik Bandura</i> : Les songes des prisonniers de guerre .	196
<i>Władysława Mielczarska</i> : Caractéristique de l'enfant d'après sa production intellectuelle . . . . .	197
<i>Mieczysław Dybowski</i> : The forming of the will on the basis of experimental research . . . . .	209
<i>Lilla Kleszczycka</i> : The choice of work and its performance	213
<i>Maria Jabłońska</i> : Essai d'une analyse psychologique du premier amour . . . . .	217



## MARZENIA SENNE JEŃCÓW WOJENNYCH

1. Metoda badania i krytyka zebranego materiału. Materiał do pracy niniejszej zebrałem w obozach jeńców wojennych i na miejscach pracy Polaków, wywiezionych na roboty do Niemiec. Pobyt na obczyźnie, poprzedzony gwałtownymi przeżyciami działań wojennych, pobyt w warunkach niezwykłych, odcinający się brutalnie od tła dotychczasowego życia, szczególnie skłaniał do wszelkiego rodzaju marzeń: do marzeń na jawie i do marzeń sennych. A ponieważ pobyt w niewoli był sytuacją niepowtarzalną w życiu jednostki, być może nawet w życiu pokoleń, postanowiłem zebrać owe marzenia senne i zbadać to ciekawe zjawisko psychologiczne w tej właśnie wyjątkowej sytuacji. Być może, że materiał zebrany w tych okolicznościach jest zbyt jednostronny, ilustrujący specyficzne tendencje i przeżycia jeńca wojennego, sądzę jednak, że może dać również przyczynek do zagadnienia marzeń w ogóle.

Zebrane marzenia senne pochodzą ode mnie i od kolegów jeńców. Marzenia senne protokołowałem bezpośrednio po przebudzeniu, możliwie nawet w pozycji zachowanej podczas snu. Wiele marzeń zanotowałem jeszcze w ciągu nocy, gdy nastąpiło przebudzenie. Pewną trudnością w tej pracy było to, że nieraz pamięć zawodziła, ni pozwalała na dokładne odtworzenie pewnych fragmentów marzenia, inne fragmenty zupełnie zostały zapomniane. Ale były marzenia, które występowały z całą wyrazistością, jakby były realnym przeżyciem na jawie. Zostało to zanotowane w protokołach, podobnie jak uwagi o tym, które fragmenty wystąpiły szczególnie wyraźnie. Zanotowałem też możliwie dokładnie przeżycia poprzedniego dnia, zwłaszcza zajęcia i rozmowy, po-

przedzające marzenia senne. Nieraz trzeba było sięgnąć do przeżyć ostatnich dni i tygodni, a nawet do dalszej przeszłości.

Próbowałem również notować w ten sposób cudze marzenia senne. W tym wypadku trudniejsza była jednak kontrola nad zniekształceniami, jakie dawała słabość pamięci. O ile zapiski własnych marzeń były systematyczne i obejmowały w chronologicznym porządku wszystkie marzenia: od najbliższych na pozór do najbardziej zagadkowych, o tyle zapiski cudzych marzeń sennych mogły objąć pewne wyrwane z długiego łańcucha marzeń, prześnionych w ciągu kilku lat niewoli. Okazji do notowania cudzych snów było bardzo wiele. Życie w obozie było przytłaczające swoją monotonią, każdy więc chętnie mówił o swoich marzeniach sennych, nie pobudzany do tego przez badającego. Łatwo można było w tych warunkach nawiązać rozmowę do przeżytego marzenia, by to wszystko potem dyskretnie zanotować. Były nawet wypadki, że jeńcy niektóre marzenia senne, które wydawały im się z jakichkolwiek względów ciekawe, samorzutnie notowali.

W ten sposób zanotowałem marzenia senne około 50 osób. Większość protokołów obejmuje oczywiście własne marzenia. Na ogólną liczbę 1359 marzeń było 1046 marzeń własnych i 313 marzeń cudzych. Ze względu na dyskrecję w toku niniejszej pracy w cytowanych przykładach nie robię rozróżnień między marzeniami sennymi własnymi i cudzymi, lecz podaję wszystkie w pierwszej osobie. Z tego samego względu osoby, występujące w marzeniach, mają zmienione nazwisko.

2. Wpływ podniet zewnętrznych. Pewna ilość marzeń sennych (4,2% zaobserwowanych wypadków) jest wywołana podnietami zewnętrznymi.

Warunki spania jeńców były często niezadawalające: leżeli na cementowej posadzce, a okrycie było niewystarczające. W związku z tym występowały marzenia senne o brakach garderoby, o przebywaniu w bieliźnie w gronie znajomych lub osób wysoko postawionych. Marzenia te

miały nieprzyjemne zabarwienie uczuciowe, występowało w nich zazwyczaj silne zażenowanie i bezradność osoby śpiącej. Odkrycie bosej nogi w czasie snu wywołuje marzenie o kąpieli w zimnej wodzie, o chodzeniu boso do urzędu lub szkoły. Prof. Szuman twierdzi, że marzenia tego rodzaju, wywołujące zawstydzenie, są spowodowane mankamentami własnej osobowości<sup>1)</sup>.

W związku z fatalnymi warunkami spania i zimnem występowały u jeńców choroby pęcherza, które powodowały moczenie się w czasie spania. Przedmiotem marzeń sennych w czasie moczenia było pływanie w wodzie, jeżdżenie kajakiem lub zaspakajanie potrzeb fizjologicznych.

Podniety działające na poszczególne zmysły dawały w marzeniu właściwe im wrażenia. Nagłe pojawienie się podniety świetlnej daje w marzeniu wrażenie oślepiającego błysku, budzącego przerażenie. Podniety słuchowe budzą wrażenia słuchowe, np. w czasie kiedy sąsiad chrapie, osoba śniąca śni, że zrywa się gwałtowny wiatr. Gdy podnieta słuchowa kojarzy się z odpowiednimi czynnościami, śni się te właśnie czynności, a więc przeżycia związane z chronieniem się przed gwałtowną wichurą. Syrena alarmowa, słyszana we śnie, wywołuje marzenie o bombardowaniu, uciekaniu do schronu itp. W czasie, gdy ktoś zamiata pokój śni się np. zmiatanie okruszyn ze stołu.

Nieprzyjemne marzenia senne powodują dotyki, ukłucia, uciski. Kiedy dotknąłem twarzy osoby śpiącej, śniło się jej, że dotyka ją ręka trupa. Ukłucia słomą, na której jeńcy spoczywali, zwykle podrażnienia skóry, wywoływały sny o ukąszeniu przez dzikie zwierzęta lub o wszach, które chodzą po ciele. Uciski ciała sprawiały, że śniło się o ranach i rozstrzelaniach. Ból mięśni po ciężkiej całodzienniej pracy był przyczyną marzeń sennych o dźwiganiu ciężarów, w czasie którego napinało się mięśnie.

Szczególnie nieprzyjemne marzenia senne przeżywa się, kiedy się śpi na lewym boku, a więc kiedy istnieje na-

<sup>1)</sup> Problemy snów. „Chowanna” 1937, str. 289 i n.

cisk na organ sercowy. Podobnie kiedy się śpi na wznak, a więc w chwili ucisku na rdzeń przedłużony, do którego dochodzi nerw błędny unerwiający serce i płuca, a w którego wnętrzu znajdują się ośrodki bólu i dreszczu. Sny te są zazwyczaj połączone z silnymi lękami, budzą grozę, mają często treść makabryczną, są nieraz tak straszne, że dopiero przebudzenie przynosi ulgę. Oto przykłady kilku marzeń w tej pozycji ciała:

„Jem obiad. W tem spod łyżki wygląda owłosiona głowa dziecka. Oczy już wypłynęły i rozgotowały się”.

„W głębokiej piwnicy kopałem grób dla dwóch nieboszczyków”.

„Bitwa. Strzelanina się wzmagą. Wojsko nasze ucieka. Naokoło mnie padają zabici i ranni. Na twarz moją padają krople rozbryzgującej się krwi. Uciekam do chaty. Chciałbym się ukryć w piwnicy, do której schodzi się wprost z izby. Przeżywam silny lęk na myśl, że w tym ukryciu mogliby mnie znaleźć Niemcy”.

Śnią się różne postacie straszące, np. ludzie-demony, którzy obezwładniają wołę; zwierzęta, które coraz to rosną i budzą przerażenie itp.

Czucia ustrojowe wywołują inne marzenia. Jeniec w obozie prawie stale przeżywał głód i z głodu miewał zawroty głowy, czuł ociężałość kończyn. Uczucie głodu i we śnie prześladowało jeńca i czucia ustrojowe spowodowane głodem wpływały na przeżywanie marzeń o spadaniu i leceniu w przepaść. Ciężar w płucach w czasie przeziębienia i kaszlu wywoływał marzenie o ugniataniu piersi, np. o tym, że ciężki wóz przejechał przez klatkę piersiową. Erekcja prącia i polucje we śnie wywoływały przeżycia seksualne w marzeniach sennych.

Podniety zewnętrzne nie wywołują tylko odpowiednich tym podniętom przeżyć wrażeń zmysłowych, ale przeżycia te podlegają jakby artystycznej przeróbce. Oto kilka przykładów:

„Spaccrowałem po lesie. Natknąłem się na oddział żołnierzy i zostałem przez nich rozstrzelany karabinem maszynowym. Dostałem ośm kul w piersi. Wszystkie kule ugodziły w to samo miejsce. Uczułem silny ból, który trwał jeszcze po przebudzeniu”.



Ból był spowodowany pudełkiem do tytoniu, które osoba śpiąca miała w kieszonce na piersi i które uciskało we śnie. Egzekucja jest echem przeżyć wojennych, przetransponowanych na własną osobę.

„Jechałem kajakiem na rzece. W kajaku siedziało kilku kolegów. Ja zająłem miejsce na samym dziobie. Wzięliśmy przeszkodę — wał mokrej gliny, który rozpościerał się na całą szerokość rzeki. Po przepłynięciu wału zanurzyliśmy się w wodzie. Część dziobu była zalana wodą. W miarę jak się zanurzyliśmy, popłynęliśmy dalej.

W czasie tego marzenia osoba śniąca zmoczyła się. Mokra glina jest przypomnieniem gliny, którą codziennie oglądała na podwórzu obozowym.

Między marzeniami sennymi, wywołanymi podnietami zewnętrznymi, specjalnie ciekawymi są te, w których ostatnim ogniwem jest podnieta budząca, ta zaś jest poprzedzona całym szeregiem innych wyobrażeń. Oto przykład:

„Byłem w domu rodziców. Jestem z ojcem w pokoju. Stoję w oknie i patrzę na ulicę. Widzę tam Leona W. Daję mu znak ręką, by wstąpił do mnie. Przyszedł, ale na krótko, tłumacząc się brakiem czasu. Przedstawiam go ojcu. Gdy już wyszedł, słysząc syrenę alarmową. Chcę pakować rzeczy, by zabrać do schronu, ale już słysząc samoloty. Biegnę do schronu, ale już na klatce schodowej słyszę pierwsze wybuchy bomb”. Przebudzenie i głos syreny.

Przykład powyższy wykazuje jak pewne marzenie senne w treści swej zostaje przekształcone pod wpływem zewnętrznej podniety słuchowej. Przebudzenie nie następuje od razu, ale w miarę jak podnieta dochodzi do świadomości, odpowiadające jej wrażenie staje się coraz intensywniejsze (syrena, warkot samolotów, wybuchy bomb). Przykład ten zdaje się też świadczyć o szybkim przebiegu wyobrażeń w czasie marzenia sennego.

Ciekawymi typami marzeń sennych są te, gdzie brak podniety zewnętrznej, budzącej osobę śpiącą, a jednak przebudzenie następuje tak, jakby zostało dokonane z zewnątrz. Oto przykład:

„Słyszę syrenę alarmową. Stwierdzam, że leżę w łóżku, a trzeba iść do schronu. Szybko wstaję z łóżka”.

W tej chwili następuje przebudzenie. Osoba śniąca patrzy na zegar. Jest pora, o której musi wstać. Sen ten

wykazuje jakby istniał jakiś podświadomy mechanizm, który za nas liczy w czasie snu godziny i budzi w odpowiednim czasie.

5. Treść i forma marzeń sennych. W marzeniach sennych występują wyobrażenia wszystkich jakości zmysłowych. Najczęściej spotyka się wyobrażenia wzrokowe i słuchowe; już znacznie rzadziej występują wyobrażenia dotykowe i mięśniowe, wyobrażenia węchowe i smakowe. Zaobserwowałem również wrażenia równowagi, temperatury i ustrojowe. Te ostatnie miały swoje źródło w podnieciach zewnętrznych, o czym co dopiero była mowa.

Osoba śniąca zachowuje się w marzeniu albo aktywnie, jest wtenczas głównym aktorem marzenia, albo zachowuje się biernie, oddaje się oglądaniu pewnego wycinka, przyjmuje wobec niego postawę estetyczną. Marzenia drugiego typu mają charakter wybitnie wizualny. Nie stwierdziłem, by marzenia jednego typu przeważały u poszczególnych osobników, co pozwalało by wysnuć wnioski o takim lub innym typie osobowości, skonstatowałem raczej, że u tych samych osób występują obok marzeń aktywnych marzenia o charakterze biernym, oglądającym.

Nie każde marzenie wizualne jest barwne. Spotykamy marzenia, w których występują tylko barwy neutralne, podobnie jak w fotografii lub w filmie czarno-białym. Niektórzy badacze marzeń sennych, np. *Sacro de Sanctis* w swoich marzeniach sennych w ogóle nie stwierdzili jakości barwnych. Niemniej faktem jest, że obok marzeń o tonie neutralnym występują marzenia o rozległej i bardzo żywej skali barw. Oto dwa przykłady:

„Siedzę pod krzyżem i oglądam miniatury średniowieczne, bajecznie kolorowe, zwłaszcza o pięknym błękitcie. W każdym rogu sali był kosztowny obraz. Przeważał kolor błękitny. Sposób malowania przypominał Odrodzenie włoskie. Spojrzałem na sufit. Ujrzałem wspaniałą plafon, na nim pełno głów, jakby w Sądzie Ostatecznym Michała Anioła. Na plafonie ukazała się postać Matki Boskiej w łodzi żaglowej. Miała ona wspaniałe szaty niebieskie. Łódź zaczęła płynąć po suficie, stopniowo zaczęły barwy zanikać i wreszcie pozostała tylko poruszająca się ciemna plama”.

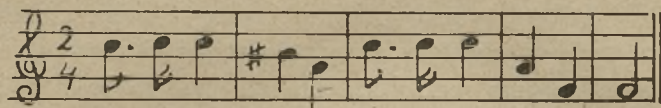
Nieraz kolorystyczne podmalowanie tła marzenia sennego pozostaje w pewnym związku z przeżywanym w czasie marzenia nastrojem, podobnie zresztą jak to jest w życiu na jawie. Marzenie na tle jasnej zieleni krajobrazu jest przyjemne. W marzeniu o nastroju nieprzyjemnym spotykamy barwy ciemne, np. czarne szaty osób, np.:

„Powróciłem do żony. Była ubrana w czarną bluzę. Trochę spoważniała, jakby się zestarzała. Przywitanie wydawało mi się dosyć oziębłe. Po pewnej chwili żona wybrała się do sołtysa. Zraziło mnie, że tej sprawy nie mogła odłożyć na później. Odprowadziłem ją do sołtysa i pozostałem sam”.

Wrażenia słuchowe występują w marzeniach sennych równie często jak wrażenia wzrokowe. Przede wszystkim słyszy się rozmowy i samemu się rozmawia. Głos ma różne natężenie i różną barwę. Słyszy się okrzyki, a nieraz głosy niesamowite, budzące przerażenie.

W marzeniach sennych spotykać można też fragmenty muzyki, i to podobnie jak w marzeniach wizualnych przeżywamy je aktywnie, gdy sami koncertujemy lub śpiewamy, albo biernie, gdy jesteśmy na koncercie lub w operze i wchłaniamy w siebie dźwięki. Jeden z jeńców był muzykiem. Śniło mu się często, że grał w orkiestrze symfonicznej lub sam dyrygował, śniły mu się różne melodie. Ale nie trzeba być koniecznie muzykiem, by w marzeniu sennym słyszeć melodie. U innych jeńców stwierdziłem, że słyszeli we śnie polonezy Szopena, uwerturę Lohengrina, kujawiak Łady, Lachmana „Sztandary na Kremlu” i i. Muzyka odtworzona w marzeniu była tak piękna, że dała pełne zadowolenie artystyczne. W jednym wypadku skonstatowałem, że osoba śniąca, która nie była muzykiem, słyszała melodie, nieznane na jawie. Byłby to zatem przykład podświadomego komponowania, w treści swej coprawda bardzo naiwnego. Oto przykład:

„Wróciłem do swego pokoju i zastałem tam Łukasza, który się mył i śpiewał „Głowa ostrzyżona, szyja do porządku doprowadzona”. W pamięci pozostał taki fragment melodii:



Wrażenia smaku występowały w związku ze spożywaniem różnych pokarmów w marzeniu sennym. Wrażenia powonienia łączyły się z przyrządzaniem potraw, ale były i nieprzyjemne, gdy oglądało się w marzeniu ekskrementy. Czucia ustrojowe występują nie tylko pod wpływem podnieć zewnętrznych. Śni się n. p. pewnemu jeńcowi, że mu zrobiono zastrzyk, przy czym doznawał wrażenia, jakby się huśtał i zrobiło mu się słabo.

Wrażenia zmysłowe we śnie mają swoje zabarwienie uczuciowe. Specjalnie często występuje uczucie zawstydzenia, o czym była już mowa. Obok tego występują uczucia podziwu, radości, gniewu, zmartwienia itp. zależnie od przeżywanej w marzeniu sytuacji.

Nie każde marzenie senne jest obrazem zharmonizowanym w swej treści. Dość często spotykamy w marzeniach gonitwę myśli, przeskakiwanie z tematu na temat. Zachodzi tu proces kojarzenia bardzo powierzchownego. Poszczególne ogniwa tego procesu łączą się nie ich sensem logicznym, ale podobieństwem dźwięków, kontaktem czasowym lub przestrzennym przedmiotów marzenia. Kojarzenia te nawiązują najczęściej do przeżyć poprzedniego dnia. Oto przykład:

„Widziałem u dorożkarza na guzikach litery C. S. Na moje zapytanie odpowiedział mi, że jest to skrót nazwy Ceylon t. j. organizacji, zajmującej się wprowadzeniem piękna i sztuki do życia codziennego i zakładów przemysłowych. Zainteresowałem się tą organizacją i poszedłem do jej prezesa. Ten pokazał mi kolorowy katalog wieprzów i różnych kawałków mięsa. Chciałem zakupić jedną sztukę, ale czekałem na żonę, która jakoś nie nadchodziła”.

W marzeniu tym wyodrębnić się dają następujące ogniwa. Autor marzenia otrzymał poprzedniego dnia mundur czeski. We śnie widzi litery C. S. (skrót Czechosłowacji), dalszym ogniwem Ceylon. S jest początkową literą wyrazu „sztuka”, wyraz, który nawiązuje zresztą do wczor-

rajszej rozmowy o wartości użytkowej sztuki. Użyteczność przywodzi na myśl przemysł, ten znów przemysł spożywczy i artykuły spożywcze, między nimi zaś te, których największy brak odczuwali jeńcy — a mianowicie mięso. Dalszym skojarzeniem jest chęć nabycia towaru. Ponieważ tę czynność wykonywała zwykle żona, więc występuje ona jako ostatecznie ogniwo przytoczonego procesu skojarzeniowego.

Inny przykład skojarzeń luźno i powierzchownie z sobą związanych:

„Siedziałem w klasie i rozwiązywałem zadania matematyczne, wskazane przez nauczyciela. W pewnym momencie wyszedłem z klasy. Spotykam kobietę i proszę ją o stalówkę, ponieważ właśnie zauważyłem, że trzymam rączkę bez pióra. Dała mi stalówkę i powiedziała, że mogę ją zamoczyć w atramencie z kałamarza, który trzyma na głowie. Powiedziałem jej, że atrament mam w klasie. Wracam tam, lecz po drodze wypadła mi stalówka. Szukam jej i znalazłem wreszcie. W drodze zauważyłem cztery tomy Lermontowa w złotej oprawie, które zawisły w powietrzu”.

We śnie tym można się dopatrzeć poza tym symbolem stosunku seksualnego. Ale o tym później.

Marzenia senne o długim łańcuchu skojarzeniowym są najczęściej tylko naszkicowane. Brak w nich głębi, brak barwności, brak sensownych i wyraźnych rozmów, brak krytycyzmu. Osoby występujące w tych marzeniach są często wyposażone w takie cechy, których nie posiadają w życiu realnym. Marzenia takie występują zwykle w śnie lekkim, najczęściej nad ranem.

Ich przeciwstawieniem są marzenia senne o wielkiej wyrazistości. Są one tak plastyczne, a przeżycia tak głębokie, że bezpośrednio po przebudzeniu nie można odróżnić marzenia od życia realnego. Wydaje się, że marzenie senne było rzeczywistością. Kiedy się pewnemu jeńcowi śniły w sposób plastyczny różne potrawy, wstał z posłania, by sprawdzić, czy rzeczywiście nie ma tych potraw w pobliżu. Inny, który miał podobne marzenia senne, po przebudzeniu zajrzał do chlebaka, czy nie ma tam ~~chleb~~chlebasy. Jeszcze inny jeniec śnił, że leży w domu obok żony. Zupełnie wyraźnie

słyszał jej oddech, a po przebudzenia się rzeczywiście wydawało mu się, że jest nie w obozie jeńców, ale w swoim domu. Uczucia i bóle przeżywane w marzeniu sennym są nieraz tak głębokie, że nie ustępują po przebudzeniu. Nie od razu ustępują przerażenia i trzeba pewnego czasu, by ochłoniąć z nich zupełnie i z ulgą odczuć, że to, co się przeżyło, było snem, a nie rzeczywistością. A mimo to jeszcze w ciągu dnia potrafią one persewerować i psuć nastrój. Marzenie senne o dokonanych przez siebie zbrodniach bywa nieraz tak głębokie, że budzą się zgryzoty sumienia, które trwają jeszcze w czasie dnia.

Ale bywa i odwrotnie. Rzecz przeżyta w czasie dnia, o ile uchodzi za zdroźną, zostaje powtórnie przeżyta we śnie. Tak jakby chodziło o zamaskowanie snem tego, co było na jawie. Pewien jeńiec na jawie marzył o różnych przeżyciach seksualnych. Następnej nocy te same wyobrażenia, którymi za dnia świadomie kierował, powtórzyły się w marzeniu sennym. Marzenie senne było tak wyraziste, że zlewało się po prostu z poprzedzającym je marzeniem na jawie, tak, że trzeba było pewnego wysiłku, by jedno od drugiego rozgraniczyć. Wyraża się tu prawdopodobnie tendencja, by ukryć w marzeniu sennym to, co działo się na jawie, to, czego wypadło się wstydzić, co uchodzi za grzech. Podobny wypadek w drastyczniejszej formie przedstawia Offenbach w „Pięknej Helenie”, kiedy bohaterka śpiewa: „Tak, to marzenie, tak, to sen, rozkoszny sen!”

Osoby we śnie zjawiają się często zupełnie niespodzianie, jak *deus ex machina*. Pod wpływem skojarzenia zjawiają się nie stąd ni zowąd. Nie przychodzą w marzeniu, nie otwierają drzwi — poprostu są na miejscu i to nie wydaje się dziwne. Zwykle zjawiają się dane osoby, by zaspokoić pewną potrzebę, np. pożądani są dla udzielenia jakiejś informacji, udzielenia rady, przyjscia z pomocą. Gdy swoją rolę spełnili, znikają tak nagle, jak się uprzednio zjawili.

Bywa też, że jedna osoba zamienia się w drugą. Rozmawia się z Ireną, a za chwilę jest to Stefania. Zależnie od tego, jak to w marzeniu sennym jest potrzebne. Pod tym

względem marzenie senne przypomina zabawy dziecka, dla którego lalka raz może być jedną osobą, za chwilę kim innym. Bardzo często, jeśli chodzi o postacie kobiece, przemieniają się one w kogoś bardzo bliskiego i drogiego, np. w matkę lub żonę. Jeśli zaś ta przemiana nie jest całkowita, dostrzega się w twarzy danej osoby rysy żony lub matki.

Zetknąłem się też, co prawda zauważyłem to nadzwyczaj rzadko, z wypadkiem rozdwojenia jaźni w marzeniu sennym, widzi się np. własną osobę i prowadzi z nią rozmowę, np.

„Czytam powieść Reymonta. Napotykam na opis snu. Pytam się samego siebie, stojącego obok mnie, czy mam ten sen odpisać. Otrzymałem odpowiedź twierdzącą”.

Rozdwojenie własnej osoby w cytowanym przykładzie wskazywałoby też na istnienie w marzeniu sennym pewnych warstw o różnym stopniu świadomości. W powyższym przykładzie mamy sen pewnej osoby o lekturze Reymonta. Rozdwojona osoba, stojąca obok, to jakby bardziej świadoma warstwa, jak by czuwająca nad przebiegiem marzeń sennych, poddająca je kontroli i krytyce, ona w cytowanym przykładzie poleca zapisać przeczytany sen. Ale o tym ciekawym zjawisku będzie mowa jeszcze później.

Podobnie jak z ludźmi dzieje się i z różnymi przedmiotami. Zjawiają się nagle w miarę potrzeby. Śpiący marzy np. że kupuje różne rzeczy w sklepie, jest głodny, więc już tuż w tym samym sklepie pieką dla niego naleśniki. Chciałby się umyć, więc tuż przy nim zjawia się miednica z wodą. Jest na polu i przeżywa uczucie wzniosłe, spotyka księdza i pyta się, kiedy mógłby się wypowiedzieć i na oczekaniu zjawia się na polu konfesjonał. Przychodzi gość, od razu na stole, który do niedawna był pusty, zjawiają się różne przekąski.

Przedmioty również zmieniają się w inne. Wysypała się fasola na ziemię, marzący ją zbiera, ale to już nie ziarna fasoli, ale owoce. Pewnie przykład skojarzenia — zbiera się przecież jagody, a więc owoce. Marzący przeżywa zjawisko makropsji, owoce mu w rękach rosną.

Dość często spotyka się w marzeniach sennych niedorzeczności. Pod tym względem marzenia przypominają bajki. Ogląda się bowiem w marzeniach nierzeczywiste kształty, np. kamienice zbudowane z kamiennych szabel, prezbiterium świątyni położone głęboko poniżej nawy; obserwuje się dziwaczne ruchy, np. zamiast iść ulicami miasta przechodzi się miasto na skos poprzez cudze mieszkania, pociąg nie jedzie kołami na szynach, ale wagony są ustawione w poprzek. Tworzy się jakieś dziwaczne nowotwory językowe np. szuka na mapie państwa „Murgiel”, rozmawia z kanadyjskim pisarzem Colomanem. Uznaje się istnienie dziwacznych miar, np. 7 morgów czasu. Cyfry niektóre pojawiają się też z pewnym upodobaniem, np. tajemnicza siódemka, której przypisywano pewne znaczenie magiczne. W scenach masowych ogląda się przesadne ilości, np. nalot, w którym bierze udział 50.000 samolotów. Zwierzęta zachowują się czasami jak ludzie, np. koń ma ironiczny uśmiech.

Marzenia senne tego typu są zupełnie pozbawione krytycyzmu. Ogląda się na scenie „Cyda”, który nie ma nic wspólnego z autentycznym „Cydem” Corneille’a. Istnieją zupełnie inne przestrzenie geograficzne, aniżeli w rzeczywistości.

Marzenia tego rodzaju są naogół przyjemne. Robią wrażenie zabawy i miłej gry wyobraźni po znojnym i monotonnym dniu pracy.

Pewną ciekawostką marzeń sennych jest to, że cudze czynności transponują się na własną osobę, np.

„Jechałem wraz z żoną autobusem. Przed nami rozciągał się piękny krajobraz. Żona miała w oku kawał plewy. Kiedy jej wypadł, zmienił się zupełnie krajobraz. Zauważyłem to sam, jakbym patrzył, jej oczyma”.

To, co w życiu przeżywamy nieraz myślą, kiedy próbujemy na jakąś rzecz patrzeć „cudzymi oczyma”, w marzeniu staje się realną wizją.

Ale i krytycyzm, co prawda w bardzo rzadkich wypadkach, dochodzi do głosu w marzeniach sennych, jak o tym świadczy poniżej cytowany przykład:



„... Szedłem jakąś ciasną ulicą w Londynie. W głębi ulicy widok na gotycką wieżę kościelną, której sylwetka wspaniale zarysowała się na tle błękitnego nieba. Pomyślałem, że to katedra św. Pawła, ale jednocześnie zdumiony byłem odrębnością architektury widzianej świątyni, która nie przypominała nic londyńskiego”.

Podobnie jak wyobrażenia tak samo i marzenia senne mają nie tylko charakter wizualny. Mogą się snić same wyrazy bez ich odpowiednika wzrokowego. Są to co prawda wypadki bardzo rzadkie. Słyszysz się, np. opowiadanie o jakimś wydarzeniu w barwnej szacie słownej, tak, jakby to był rozdział głośno czytanej powieści.

Częstsze natomiast, chociaż też na ogół rzadkie, są marzenia senne nie pozbawione całkowicie charakteru wizualnego, ale których treść obraca się w sferze przeżyć intelektualnych. Prowadzi się np. rozmowy filozoficzne lub dyskusje na tematy naukowe.

O ile autor marzeń sennych zna języki obce, rozmowy toczą się przeważnie w języku ojczystym, ale nierzadkie są marzenia, kiedy prowadzone są w języku obcym. W jednym wypadku zauważyłem nawet, że jeniec wie śnie słyszał rozmowę w nieznanym sobie języku czeskim, z której to rozmowy oczywiście nie rozumiał. Sen ten spowodowało przeżycie poprzedniego dnia, kiedy komenda obozu niektórym jeńcom wydała mundury czeskie.

Podobnie jak w marzeniach wizualnych powstają fantastyczne twory, nie mające odpowiednika w świecie realnym, tak samo i w zakresie słownym powstają ciekawe neologizmy, jak o tym świadczy poniższy cytat:

„... Na konferencji zaproponowano omówić temat „Wytyczysko w życiu dzieci szkolnych”. Zabrałem głos i proponowałem wyraz „wytyczysko” zamienić na „środowisko”.

Zdarzają się też marzenia senne o formie wierszowanej. Niestety sam tekst ulega zapomnieniu, tak że najczęściej pozostaje tylko przyjemne wrażenie, jakie daje rytm i rym. Marzący pamięta jedynie niektóre fragmenty i refreny, które po przebudzeniu okazują się bardzo naiwne i niezgrabne, jak np.

„Zandarm Zandarmerce  
Obiad z pieca kradnie”.

Sama obserwacja własnych marzeń sennych nie pozostaje bez wpływu na przeżycia senne. Pomijam fakt, że wpływa ona na rozwój zdolności do zapamiętywania marzeń sennych. Ale i sama czynność związana z protokółowaniem marzenia sennego i jego analiza staje się przedmiotem marzenia sennego.

Sądzę, że obserwacja własnych marzeń sennych nie pozostaje bez wpływu na to zjawisko, które nazwałem poprzednio nawarstwieniem marzenia sennego. Ciekawy pod tym względem jest następujący sen:

„Idę w Berlinie ulicą Tylżycką. Jestem ubrany jedynie w swoją brudną wojskową koszulę, przepasaną sznurem. Za sznurem tkwi błyszcząca łyżka. Wstyd mi, więc biegnę. Przypominam sobie, że ul. Tylżycka już kiedyś mi się śniła i miałem wówczas trudności z przypomnieniem sobie nazwy tej ulicy. Przechodzę obok wystawy sklepowej, w której widzę placek i ciastka. Wehodem do sklepu, wyjmuję z bocznej kieszonki koszuli portmonetkę, w której miałem trochę bilonu. Zamawiam jedno ciastko z wiśniami, drugie z truskawkami. Nie obsługują mnie, ponieważ stale wciska się ktoś przede mnie. Tymczasem zaczynam zdawać sobie sprawę, że to sen i myślę, że muszę zrobić próbę, czy będą mi się śniły rzeczy słodkie wtedy, gdy będę nasycony”.

W marzeniu powyższym wyraźnie dostrzegamy dwie warstwy: na płaszczyźnie jednej warstwy odbywa się samo wydarzenie; w drugiej warstwie, wyższej niejako, osoba śniąca zajmuje stanowisko wobec tego, co się w marzeniu dzieje; przypomina sobie, że to się już raz śniło; zdaje sobie sprawę, że to marzenie i postanawia na przyszłość zająć pewne stanowisko wobec własnych marzeń. Dzieje się tu tak, jak w niektórych współczesnych powieściach, kiedy autor wtrąca swoje uwagi do fabuły opowiadania.

Czy obserwacja własnych marzeń sennych ma pewien wpływ na treść przyszłych marzeń w tym sensie, że upiększa się własną osobowość i maskuje własne wady i słabości, tego nie stwierdziłem. Uczucie zawstyżenia wystę-

poważo nadal. Różne rzeczy zdrożne śniły się w dalszym ciągu. Przeżycia seksualne, nie wyłączając perwersji, śniły się zarówno przed tym jak potem.

Próby świadomego kierowania własnymi marzeniami sennymi również się nie powiodły. Nigdy nie śniło się o tym, o czym danej nocy pragnęło się śnić. Nigdy nie pojawiła się w marzeniu sennym osoba, którą chciało się widzieć podczas następnego snu.

4. Wpływ przeżyć poprzedniego dnia na marzenia senne. Ogromny wpływ na marzenia senne mają przeżycia poprzedniego dnia. Marzenie nawiązuje do myśli, rozmów i lektury poprzedniego dnia, do różnych wypadków, jak kradzieży obozowych, otrzymania listu, ograniczeń obozowych, poznania nowych osób. Wpływ wywierają postanowienia i prace poprzedniego dnia oraz to, co się widziało.

Wydarzeń w ciągu dnia jest oczywiście bardzo wiele; ważniejsze i mniej ważne, codzienne i nowe, odcinające się od monotonii życia obozowego. Ciekawą jest rzeczą, że wydarzenia niezwykle, niecodzienne w bardzo rzadkich wypadkach wywołują marzenia senne, raczej czynią to wydarzenia zwykłe, niepozorne. Nie można odkryć żadnej prawidłowości w tym, czym się kieruje podświadomość w wyborze takich a nie innych wydarzeń jako pobudek marzeń. Większość marzeń nawiązuje jednak do myśli i rozmów aniżeli do ruchów, zajęć, prac, czy wydarzeń, których się było świadkiem czy jednym z uczestników. Myśli i rozmowy są bardziej związane z osobowością, aniżeli czynności i wydarzenia zewnętrzne. Wskazywało by to na to, że te przeżycia dnia poprzedniego wywołują marzenia senne, które są głębiej związane z osobowością marzącej osoby, z jej zainteresowaniami, potrzebami, lękami, tendencjami, uczuciami itp. Obojętną zaś rzeczą dla wywołania marzenia sennego jest intensywność wydarzenia.

Elementy marzeń sennych kojarzą się z przeżyciami ostatniego dnia. Oto kilka przykładów:

„Poszedłem po lekcjach do szkoły. Byłem zdziwiony zmianami, jakie zastałem w swojej klasie. Na ścianach było dużo obrazów o technice rysunku i barwienia w rodzaju Wyspiańskiego. Treścią obrazów były sceny batalistyczne w mundurach wojska polskiego z r. 1830. Całość robiła korzystne wrażenie. Uderzył mnie obraz starca z zatroskaną twarzą. Z rysów przypominał Piłsudskiego według fotografii z r. 1913. Był ubrany w mundur z r. 1830 z wysoką rogatywką. Nie podobało mi się to, bo przecież według oficjalnego zarządzenia w klasie winien wisieć portret Piłsudskiego w mundurze marszałkowskim. W jednym kącie klasy zauważyłem portret Krasieńskiego. Zdziwiłem się, dlaczego usunięto go ze ściany”.

Autor marzenia poprzedniego dnia myślał o przyczynach katastrofy z r. 1959, ubolewał nad upadkiem ducha wśród jeńców, z pewną ironią przypomniwały mu się słowa Krasieńskiego: „Być Polakiem to żyć bosko i szlachetnie”. Również poprzedniego dnia w rozmowie z innymi jeńcami wyraził zaciekawienie, jak się ukształtuje szkolnictwo po klęsce.

Wszystkie elementy zacytowanego marzenia są dalszymi ogniwami skojarzeniowymi tych rozmyślań. Rozważania o klęsce przywodzą obraz wojska polskiego z epoki powstania listopadowego, które zakończyło się również klęską. Dalszym skojarzeniem podświadomym to Wyspiański, poeta tegoż powstania. Przeżywana rzeczywistość zdawała się zaprzeczyć wspomnianemu słowu Krasieńskiego, dlatego pewnie portret wieszczki znikł ze ściany. Rozmowa ostatnia przeniosła treść marzenia do sali szkolnej. Oczywiście w zmienionej sytuacji w klasie nie ma miejsca dla portretu marszałka. Bardziej odpowiada tym czasom nowym Piłsudski z r. 1915, przygotowujący się do walki o niepodległość.

„Klę na peronie dworca i chcę kupić „Wiadomości Literackie”. Jestem ciekaw ostatniej kroniki tygodniowej Słonimskiego. Pisma nigdzie nabyć nie można”.

Autor powyższego marzenia myślał poprzedniego dnia, że „Wiadomości Literackie” chyba już nie wychodzą, przynajmniej już nie w dawnym składzie osobowym redakcji.

„Widziałem się z Antoniewiczami. Ziemia naokoło i pagórki skaliste poruszały się”.

Poprzedniego dnia autor marzenia przypominał sobie ostatnią swoją przedwojenną rozmowę z Antoniewiczem, czy Hitler wywoła wojnę. Również w dzień, poprzedzający marzenie, jeden z jeńców powiedział autorowi marzenia, że, kiedy pierwszy raz usłyszał słowa „Heil Hitler!”, odpowiedział: „Ziemio, pod nogami rozstąp się!”. Słowa te przyjęły w widzeniu sennym postać obrazową.

Zdarzają się też często dźwiękowe skojarzenia między elementami marzeń sennych, a przeżyciami poprzedniego dnia, np.

„Siedzę na ławie uniwersyteckiej. Pod ławą znajduję cztery paczki po swoim poprzedniku. Zawierały chleb, kiełbasę, jabłka i placek. Owinięte były w niemiecką gazetę. Zdziwiłem się, że Niemcy tu studiują. Ciekawiło mnie, gdzie gazeta wychodzi i znalazłem na karcie tytułowej nazwę „Augsburg”.

Poprzedniego dnia autor marzenia czytał w gazecie niemieckiej artykuł pt. „Beim Auge der Armee”. Z „Auge” zrobił się „Augsburg” w marzeniu.

„Oglądałem rower i mówiłem, że ma polskie opony „Stomil”. Ktoś powiedział, że to nie są polskie opony, ale niemieckie ze Staumuehlen”.

Staumuehlen była to wioska położona najbliżej obozu. Nazwa ta w wymowie polskich jeńców upodobniała się do brzmienia wyrazu Stomil. Podświadomym skojarzeniem jest już rower, widziany w marzeniu sennym.

5. Kompensacyjna rola marzeń sennych. Ogromna większość marzeń sennych (około 70% zaobserwowanych przykładów) jest spełnieniem życzeń jeńca. W swoim życiu codziennym jeńiec napotykał na każdym kroku różne ograniczenia i braki. Równocześnie zbyt świeże były jeszcze wspomnienia swobody i dostatku życia cywilnego. Podwajało to cierpienie moralne jeńców, a powiększała je niepewność o los bliskich. W marzeniach na jawie oraz w marzeniach sennych przewijały się obrazy, kompensujące wszystkie braki jeńca.

Najczęściej występowały marzenia senne, które dążyły do zaspokojenia głodu. Głód był nieodłącznym towarzyszem jeńca, to też uporczywie powtarzały się sny o jedzeniu. Szczególnie dotkliwie odczuwał jeńiec brak tłuszczów i cukru, nic więc dziwnego, że w marzeniach sennych zajaśniały słońcą i słodyczami. Oto kilka przykładów:

„Byłem w piekarni i zakupiłem dużo pierników czekoladowych, pieczywa z makiem, marcepanu i drobnych różnokolorowych cukierków o smaku słodkokwaśnym”.

„Powróciłem do domu. Zaszedłem do kuchni i otworzyłem szafę kuchenną. Pełno było w niej wyrobów mięsnych i konserw”.

„Na obiad dostaliśmy grochówki tłustej z obfitymi kawałkami mięsa”.

Sny tego rodzaju powtarzają się szczególnie często w obozie, występowały rzadziej, gdy jeńcy wyjechali na roboty, a więc wtenczas, kiedy wyżywienie było lepsze aniżeli w obozie. Podobnie podróżnik Otto Nordenskjöld w dziele „Antarcic” (1904) pisze o marzeniach sennych w czasie wyprawy pełnej niedostatku: „Jedzenie i picie było najczęściej głównym tematem, dokoła którego krążyły nasze marzenia senne”<sup>1)</sup>. Ale obok głodu chleba występował również głód pożywek, zwłaszcza głód palenia, w daleko mniejszym stopniu potrzeba wódki, np.

„Otworzyli kantinę i kupuję papierosy”.

„Udało mi się od pewnego cywila kupić paczkę papierosów”.

„Poszedłem do restauracji i wypilem kieliszek koniaku”.

Obok marzeń sennych, zmierzających do zaspokojenia głodu, występują marzenia, zmierzające do zaspokojenia różnych potrzeb higienicznych, kompensując brak czystej bielizny, brak mydła i kąpieli, brak opału. Są to jednak marzenia, które występują stosunkowo rzadko i nie narzucają się codziennie z taką uporczywością jak potrzeba zaspokojenia głodu. Podaję kilka przykładów:

<sup>1)</sup> Cytuję za Freudem: — Wstęp do psychoanalizy. Warszawa. Przeworski, 1935, str. 162.

„Poszedłem do domu towarowego i kupiłem sobie kilka sztuk czystej wełnianej bielizny”.

„Ktoś podarował mi kawałek mydła”.

Spałem w kuchni żołnierskiej. Było pełno wilgoci. Spod łóżka wypadł okrągłak drzewa. Żołnierze porąbali go, by mieć drzewo na opał”.

Kiedy jeńcy byli na robotach, gdzie wyżywienie było lepsze, tak, że zaspokoiли już swój głód, marzenia senne, zmierzające do zaspokojenia głodu, ustępują innym, których celem jest zaspokojenie głodu seksualnego. Marzenia senne seksualne nie zjawiają się w okresach głodu, ale wówczas, gdy ciało jest już nasycone i zdolne do aktów seksualnych. Marzenia seksualne występują wówczas z taką samą uporczywością, jak przed tym występowały marzenia o zaspokojeniu głodu. Zjawiają się zupełnie bez osłonek i przyobleczenia się w jakąkolwiek maskę. Występuje w nich cała gama przeżyć seksualnych, nie wykluczając perwersji. Oto kilka przykładów:

„Każdemu jeńcowi dano do dyspozycji leżak i kobietę. Kobietę rozebrałem do naga, posadziłem na leżaku, podniecałem się dość długo, zanim doszło do stosunku seksualnego”.

„Za bufetem stała młoda i piękna kobieta. Suknię miała tak głęboko wyciętą, że piersi były widoczne. Suknia wyglądała, jakby była wykonana z rybiej łuski”.

Poprzedniego dnia jeniec poraz pierwszy od szeregu miesięcy oglądał młodą kobietę. Tego samego dnia wyczytał w gazecie żart o sukniach z rybich łusek.

Zebrane przeze mnie przykłady wykazują, że przeżycia seksualne w marzeniach sennych nie muszą przybierać postaci symbolicznej, ale występują w całej swej jaskrawości. W czasie tych marzeń jeniec widzi przed sobą kobietę jako przedmiot zaspokojenia głodu seksualnego. Ta kobieta nie koniecznie musi być żoną. Obok marzeń bezwzględnego zaspokojenia głodu seksualnego zjawiają się marzenia, w których występują pewne hamulce moralne, jakie nakłada wierność małżeńska, np.

„Jedziemy na roboty. Stajemy przed pewnym pałacykiem daleko za miastem. Wchodzimy do przedpokoju i czekamy. Drzwi do sypialni otwarte. Widzę przewracające się w pościeli ciała i nagie brzuchy. Wreszcie wstaje córka państwa i ubiera się w jasno niebieską suknię. Ja tymczasem zabawiam się w przedpokoju z 10-letnim synkiem. Owa panna zakochała się we mnie, ja jej jednak odpowiedziałem, że nie chcę ani miłości, ani romansu, bo mam żonę, którą kocham”.

Marzenia tego rodzaju bynajmniej nie są związane z pewnym typem mężczyzn, których moglibyśmy nazwać wiernymi. W innym wypadku ten sam jeniec ma marzenia senne, w których postępuje tak, jakby nie pamiętał, że ma żonę.

Marzeniom sennym tego rodzaju towarzyszą często erekcja i polucje.

W pewnym związku z tą grupą marzeń sennych pozostają marzenia senne, które wyrażają potrzebę dziecka, np.

„Piastowałem syna, (którego faktycznie nie posiadam)”.

„Żona moja była w ciąży. Dotykałem jej brzucha i wyczuwałem ruchy płodu”.

Wśród marzeń sennych, których treścią jest spełnienie życzeń, na pierwsze miejsce wysuwają się te, które zaspakają jakąś potrzeby biologiczne, głównie chęć utrzymania się przy życiu (zaspokojenie głodu) i zachowania gatunku (marzenia seksualne i pragnienie potomstwa). W pewnym związku z tymi marzeniami sennymi pozostają te, których treścią jest ucieczka ze środowiska. Druty obozowe, które zagrażają drogę do wolności również zagrażają istnieniu. Obok marzeń sennych o zaspokojeniu głodu i marzeń seksualnych najliczniejszą grupę stanowią marzenia senne, których treścią jest powrót do domu i wolności. Poniżej cytuję kilka przykładów:

„Otrzymałem urlop z niewoli i pojechałem do domu”.

„Wróciłem do domu i na mundur wojskowy wkładam ubranie cywilne”.

W marzeniach tych występuje cały urok życia domowego: żona, rodzina, krewni, przyjaciele, piękne wnętrza, stół zastawiony, miejscowość ostatniego zamieszkania



i przechadzki, ubranie cywilne i pewna dbałość o swą powierzchowność. Nieraz powrót do domu jest najeżony trudnościami i niebezpieczeństwami, jak w tym właśnie marzeniu:

„Zwalniani z niewoli jeńcy rozpadli się na grupy, które zajmowały się rabunkiem i były niebezpieczne dla otoczenia. Wracalem do domu z dwoma towarzyszami. W pewnym momencie schroniliśmy się w stylowym pałacu. W jednej sali napadł nas jeńiec-rozbojnik. Ogarnął mnie straszny lęk. Wziąłem laskę i zacząłem go walić z całych sił”.

Ucieczka ze środowiska obozowego i jego monotonii zaznacza się też podróżowaniem po różnych krajach, np.

„Podróżowałem po Stanach Zjednoczonych i jechałem tramwajem przez jedno z miast”.

Autor powyższego marzenia nigdy nie był w Ameryce.

„Kolejką linową jechałem na Kasprowy Wierch”.

Obóz znajdował się w terenie górzystym, jednakowoż otaczające góry były niedostępne dla jeńców, to też wycieczki górskie mogły wystąpić tylko w marzeniach.

„Wybierałem się do Anglii i już siedziałem na statku”.

Znamienną jest rzeczą, że w podróżach zagranicznych występują te państwa zachodnie, po których jeńcy w pierwszych miesiącach i latach wojny spodziewali się pomocy w odbudowie niezawisłości politycznej własnej ojczyzny. Odbudowa własnej niepodległości jest często powtarzającym się motywem tej grupy marzeń, w której występuje pragnienie wolności i przełamanie własnej niemocy, jaką była niewola.

„Polska uzyska znów niepodległość. Widziałem powiewające polskie sztandary i połamane chorągwie niemieckie”.

„Spotkałem znajomego, który nie poszedł na wojnę, lecz pozostał w domu w mundurze. Przygotowywał się do powstania”.

„Należałem do spisku, który dokonał zamachu na Hitlera”.

Marzenia sennie o powrocie do „raju utraconego” tj. do wolności i do domu nawiązują do przerwanych zajęć i upodobień. Jeńcy w marzeniach sennych kontynuują przerwane

studia, wracają do zajęć amatorskich, uprawiają grę na instrumentach muzycznych, powracają do ulubionych książek, zapisków, do pamiętnika, fotografują, uzupełniają swoje zbiory filatelistyczne, przede wszystkim jednak wracają do swoich zajęć zawodowych: rolnik do pracy na roli, rzemieślnik do warsztatu, nauczyciel do zajęć szkolnych. W marzeniach tych wyraża się niewątpliwie życzenie, by od prac niemiłych, wykonywanych w niewoli, powrócić do dawnych prac w swoim zawodzie.

Gdy już braki w zaspokojeniu potrzeb biologicznych nie tak bardzo dokuczają, zjawiają się potrzeby kulturalne, których zaspokojenie występuje w marzeniach sennych. Jeńcy śnią o książce i audycji radiowej, o teatrze i kinie, o wystawach sztuk plastycznych i muzeach, o odczytach i pracy naukowej. Jest to obok marzeń o zaspokojeniu głodu, obok marzeń seksualnych, obok marzeń o ucieczce z środowiska i powrocie do zajęć zawodowych, najliczniejsza grupa marzeń sennych. Jeńca nurtują w marzeniu sennym również zagadnienia filozoficzne doby współczesnej, np.

„Rozmawiałem z Pierrem o wywłaszczeniach i wysiedleniach na Pomorzu i w Poznańskim”. „Ależ to niemoralne!” — zawołał Pierre. „Moralność? zaraz poznać Francuza, wychowanego na Bergsonie!” — odpowiedziałem. — Tu Bergson nie ma nic do rzeczy. Nietzsche go zasłonił”.

Wojna wywołała takie zmiany i pomieszała tyle pojęć, że jeniec odczuwa potrzebę syntezy współczesności. To dążenie zaznacza się w marzeniu sennym:

„Byłem w księgarni. Na półkach widziałem obok innych książek dość gruby tom, przekład, angielskiej pisarki, o duchowym obliczu Europy XX wieku”.

Marzenie senne nie daje żadnego rozwiązania. Występuje w nim jedynie moment poszukiwania, który charakteryzuje również życie duchowe na jawie. Ciekawe jest jednak to, że we śnie zjawia się książka angielska, a nie np. książka Rosenberga, która również próbuje dać syntezę

współczesności. Widocznie występuje tu podświadomie życzenie, które i w innych marzeniach sennych zauważyłem, by odrodzenie ducha i kultury odbyło się nie na modłę totalistycznych Niemiec.

W dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnychoczesne miejsce zajmują marzenia senne, zmierzające do zaspokojenia potrzeb religijnych, np.

„Byłem w kościele i klęczę przed wielkim ołtarzem. Na ołtarzu jest wielki złobek. Ponieważ nie jest oświetlony, nie rozpoznaję poszczególnych figur. Wchodzi ksiądz i odmawia jakąś nieznaną mi modlitwę”.

Autor powyższego marzenia był do tej pory obojętny dla spraw religijnych, pewnie dla tego w marzeniu nie zna modlitwy. Marzenie senne przeżyte było na kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem.

„Pracuję przy żniwach. Spotykam na polu Ks. Polańskiego. Proszę go o spowiedź. Na polu zjawia się konfesjonał, do którego wchodzimy. Zdążyłem się wyspowiadać do III przykazania, gdy ktoś przyszedł i przeszkodził w spowiedzi”.

Ciekawe, że wyliczanie grzechów urywa się na III przykazaniu. Najbardziej wstydlive grzechy zostały pominięte (cenzura).

„Przyszedłem do kuchni obozowej. Widziałem w kącie ustawiony ołtarz, a ksiądz w ornacie odprawiał mszę. Właśnie było podniesienie. Byłem tym bardzo zdziwiony. Ukląłem i biłem się w pierś”.

Daleko częściej jednak aniżeli na terenie religijnym marzenia senne kompensują braki w sferze towarzyskiej. W marzeniach zaspokojona zostaje potrzeba nawiązania stosunków towarzyskich i potrzeba zabawy. We śnie zjawiają się te osoby, z którymi dawniej się widywaliśmy. Przy spotkaniach zauważyć się daje cały łańcuch skojarzeniowy; spotyka się po kolei różne osoby, które pozostają ze sobą w pewnym związku, które widziało się kiedyś w podobnych sytuacjach. W marzeniach sennych obok spotkań prywatnych pojawiają się spotkania zorganizowane jak zjazdy koleżeńskie i zebrania towarzyskie. Bardzo często

śnią się osoby, o których nic nie wiemy i o los których jesteśmy zaniepokojeni. Zjawienie się we śnie takiej osoby wywołuje ulgę — przyjemne stwierdzenie, że przecież żyje. Zjawienie się osób w marzeniu sennym odbywa się w tym celu, by im coś zakomunikować. Rzadziej sam jeniec zdobywa informacje, najczęściej sam wypowiada się przed spotkaną osobą. Odcięcie od świata i pobyt za drutami powoduje nieprzeparłą wolę wywnętrzania się z swych przeżyć i cierpień. Ale jeniec odczuwa jeszcze mocną potrzebę zakomunikowania czegoś o swoim nastroju, o swoich wiarach i przekonaniach politycznych. Potrzeby tej nie zaspokajają cenzurowane listy, dlatego manifestują się one w marzeniu sennym, np.

„Opowiadałem żonie o polityce polskiej, o Sikorskim, o przyszłej odbudowie Państwa Polskiego po klęsce”.

Tak samo odczuwa potrzebę informowania cudzoziemców o krzywdzie i cierpieniach narodu polskiego. W marzeniach sennych potrzeba ta zostaje zaspokojona.

Czasem jeniec śni o oddaniu drobnych przysług osobom, które zjawiają się w marzeniu sennym, a to wtenczas, gdy zjawiająca się osoba jest również w niewoli. Ale nie zawsze dochodzi do spotkań, np.

„Telefonowałem i nie mogłem znaleźć połączenia”.

Marzenie to potwierdza brak kontaktu ze światem.

Obok chęci zakomunikowania czegoś o swoim losie, spotkania towarzyskie w marzeniach sennych służą zaspokojeniu potrzeby zabawy i rozrywki. Śnią się np. gry pokojowe i sporty, polowania, cukiernie, chrzciny i wesela, tańce, zabawy ludowe.

Charakter kompensacyjny posiadają również marzenia senne, których treścią jest otrzymywanie listów od osób znajomych.

W marzeniu sennym zostają też naprawione różne nasze błędy. O ile w postępowaniu naszym uznaliśmy coś za złe, w marzeniu sennym następuje naprawienie tego zła, jakim są błędy i omyłki w przeszłości. Jeden z jeńców np. wspo-

minał, że nie potrzebował być w niewoli niemieckiej, bo mógł się być dostać na teren Rosji. Miał on takie marzenie senne:

„Uciekłem na wojnie przed Niemcami i dostałem się do Rosji”.

W marzeniach sennych odwdzięczamy się za dobro nam wyrządzone, spełniamy dane komuś przyrzeczenie, wykonujemy więc to, co w współczesnej sytuacji jeńca wykonać nie potrafimy.

6. Ucieczka w przeszłość. Już poprzednio zwróciłem uwagę, że jednym z rodzajów marzeń kompensacyjnych jest ucieczka z środowiska jeńca, najczęściej ucieczka do domu, do rodziny lub do krajów, skąd spodziewane jest wybawienie z przykrej doli. Obok tych marzeń dość liczne są marzenia senne, których treścią jest ucieczka w przeszłość — ucieczka do „raju utraconego”, którym jest „kraj lat dzieciennych”.

Jeńcy marzą we śnie o zajęciach wykonywanych w dziecięctwie: zbierają w lesie borówki, pasą bydło, idą do szkoły, pieszczą małe rodzeństwo, śpią z licznym rodzeństwem w jednym łóżku, spotykają dawnych towarzyszy zabaw dziecięcych, o których na jawie nigdy nie myśleli. W marzeniach sennych występują też rozmowy, z krewnymi, którzy dawno już pomarli. Ciekawe jest, że sami marzący występują w tych marzeniach jako osoby dorosłe, podczas kiedy osoby inne pozostają w tym wieku, w jakim były za czasów dziecięctwa marzącego. W marzeniach sennych powtarzają się pewne sceny rzeczywiście przeżyte w dziecięctwie. Ewokacja tych przeżyć w marzeniach pozostaje w pewnym związku skojarzeniowym z chwilą obecną, np.

„Matka posłała mnie do Młodziankiewiczów z listem, w którym prosiła o zwrot pożyczonych pieniędzy”.

Fakt, o którym jeńiec śnił, miał miejsce w czasie pierwszej wojny światowej. Jeńiec już dawno o nim zapomniał, ale teraz często myśli o tym, że zostawił matkę bez środków

do życia i niepokoi się o jej los. We śnie następuje podświadome skojarzenie, przywołujące ciężką sytuację materialną matki podczas tamtej wojny.

Bardzo często powtarzającym się motywem tych snów jest osoba matki. Matka śni się daleko częściej aniżeli żona, ojciec lub inne osoby. Zjawia się w marzeniach sennych wtedy, kiedy jeńcowi jest szczególnie źle, kiedy jest bliski rozpacz, właśnie wtedy, kiedy mu jest potrzebna jej opieka. Występuje najczęściej jako karmicielka, zaspokaja głód jeńca, daje mu rady i poucza, jak się ma zachować. Nie raz występuje matka na tle barwnych i miłych wspomnień dzieciństwa, np. przy wieczerzy wigilijnej. Przed matką jeńiec wyświadcza się z przykrych przeżyć, jakich doznał na wojnie i w niewoli i przynosi mu to ulgę. Matka zjawia się w marzeniu sennym, by wybawić syna z przykrych sytuacji, np.

„Przyszedł do mnie Piotr. Poczęstowałem go wódką, ale była jakaś mętna, jak by były w niej fusy. Przeprosilem go, że nie mam żadnych przekąsek do wódki. Za chwilę patrzę... na stole są zakąski, postawione tam przez matkę”.

Wtedy, kiedy jeńcowi grozi jakaś przykrość lub niebezpieczeństwo, w marzeniu sennym zjawia się matka, np.

„Byłem z matką na jakiejś konferencji fachowej mleczarzy”.

Jeńiec, który miał to marzenie senne, pracował w mleczarni i dnia, poprzedzającego marzenie, przez niedopatrzzenie wlał do kadzi z mlekiem pasteryzowanym kilkaset litrów wody. Obawiał się, że kontrola mleka może wykazać fałszerstwo, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Czasem powtarzają się w marzeniach sennych sceny z przeżyć z żoną jeńca, tylko, że zamiast żony występuje matka, np.

„Matka chciała zmienić służącą. Gdy dotychczasowa służka dowiedziała się o tym, przyszła do mnie, a następnie po całym domu szukała matki”.

W rzeczywistości jest to powtórzenie takiej sytuacji: krótko przed wybuchem wojny, żona jeńca chciała zmie-

nić służącą. Scena ta powtarza się z pewnymi zmianami w marzeniu, natomiast żona jest matką.

Dlaczego śni się tak często matka? W tej regresji przeżyć wyrażają się prawdopodobnie tendencje biologiczne. Jeniec jest bezbronny wobec otaczającej go przemocy, podobnie jak bezbronny był we wczesnym dziecięctwie, kiedy go matka karmiła. W niewoli głód i różne niebezpieczeństwa zagrażają jego biologicznemu istnieniu, w chwilach najcięższych zjawia się więc w marzeniu matka, aby go poratować.

Obok matki występują często w marzeniach sennych te osoby, które we wczesnym dziecięctwie wywarły szczególny wpływ na osobę marzącą, od których zaznał wiele dobrego, a więc różne ciotki, sąsiadki, osoby z rodzeństwa. Ojciec nie tak często występuje w marzeniu sennym. Jeśli się zaś pojawi, to w zupełnie innym charakterze. Jest on ideałem z wczesnego dziecięctwa, udziela rad i wskazówek, jeniec często sam ojca pyta o radę, zwierza mu się z różnych rzeczy, zwłaszcza z przeżyć w niewoli i to zarówno, gdy ojciec żyje jeszcze, jak i wtenczas, kiedy już zmarł. Ojcu chętnie się pomaga w jego zajęciach. Czuje się w marzeniach sennych autorytet ojca. Nieraz jest ten autorytet przygniatający, jak w tym oto marzeniu:

„Oddawałem ojcu ranną pocztę. Stałem za nim. Nagle ojciec posunął krzesło, przygniótł mnie do ściany i nie mogłem się ruszyć”.

Ale w marzeniach sennych odtwarzają się też te fazy przeżyć stosunku do ojca, kiedy próbowało się wyzwalać z pod jego autorytetu i kiedy w stosunku do niego zaczął budzić się krytycyzm, np.:

„Odbyło się nabożeństwo, na którym mój ojciec wygłosił kazanie, które było transmitowane przez radio. Kazanie mnie nie interesowało i w czasie jego trwania spałem”.

Ucieczka w przeszłość i lata dziecięce aktualizuje się w marzeniach sennych, których treścią jest motyw domu rodzinnego, wsi lub miasta rodzinnego. Wszystko w tych marzeniach zachowało się tak, jak w latach dziecięctwa, jedynie osoba marzącego jest już dorosła.

Przeszłość pojawiająca się we śnie, ma często postać wyidealizowaną. Osoby, które się śnią, są doskonalsze, aniżeli były w rzeczywistości. Dom i miasto rodzinne posiada więcej wdzięku, aniżeli to było naprawdę. Jest pod tym względem pewna analogia między marzeniami sennymi a działaniem pamięci osób dorosłych.

Niekiedy pojawiają się w marzeniu sennym pewne cechy infantylne, np.:

„Byłem w ogrodzie i strzelałem do Niemców. Potem Niemcy przyszli. Bałem się. Broń rzuciłem pod nogi i deptałem, by Niemcy jej nie spostrzegli”.

Tak nie zachowuje się osoba dorosła, to jest raczej zachowanie się dziecka.

7. **Spełnienie obaw.** Pewna ilość marzeń sennych (5,8%) wyraża spełnienie tych wszystkich obaw, które jeńca na jawie dręczą. Śni się więc jeńcowi, że wraca do domu i zastaje mieszkanie ograbione, a cały swój dorobek zniszczony. Powtarzają się marzenia senne o niemczeniu kraju. Śni się jeńcowi, że wykonuje ciężkie prace, które przyprawiają go o chorobę i kalectwo. Brak zaspokojenia najprymitywniejszych wymogów higieny sprawia, że boi się zawszczenia. W nocy śni mu się, że ma wszy. Śnią się jeńcom różne kary, które na nich spadają, ucieczki i groźby rozstrzelania. Ukazują się w marzeniach sennych członkowie rodziny, żyjący w nędzy i chorobie, ale i narzeczone i żony, zdradzające swoich narzeczonych i mężów. Niepokój o los bliskich, który na jawie dręczy jeńca, w marzeniu sennym znajduje potwierdzenie w postaci obrazu. Są to marzenia senne na ogół bardzo przejrzyste i nie trudno zrozumieć ich treść.

Czasem jednak treść marzenia przyobleka się w postać symboliczną, np.:

„Siedzieliśmy przy obiedzie — 24 braci. W tym wchodzi jakaś kobieta i mówi, że przyjmują ochotników na wojnę przeciw Francji. Bracia wyszli na ulicę gęsiego, by się zgłosić. Swą liczbą wywołali zdumienie”. (data snu: 12. X. 39).



Autor powyższego marzenia dnia poprzedniego wyraził obawę, że po aneksji Polski Niemcy mogliby Polakom nadać obywatelstwo i powołać do wojska, a ponieważ nosił numer 2424, prawdopodobnie liczba 24 braci oznacza jego samego. Obawa jeńca spełniła się zatem w marzeniu sennym.

Obawy, które jeńcy wypowiadali, i które potem we śnie się spełniły, miały wiele cech prawdopodobieństwa, to też często się zdarzało, że to, co się jeńcom śniło, później się w życiu sprawdziło, np. grabieże własnego mienia, choroby, porzucenie przez narzeczone i żony. Jeńcy twierdzili wówczas, że to im się wyśniło i zaczęli marzeniom sennym przypisywać pewne własności prorocze. Analiza zebranych przeze mnie marzeń sennych nie pozwala wyprowadzić twierdzenia o istnieniu snów proroczych, ponieważ obawy, które spełniły się w marzeniu, miały zawsze swoje źródło w myślach lub rozmowach poprzedniego dnia.

Jeńców dręczy los o własną przyszłość, zwłaszcza tych, którzy pracowali na urzędzie. Nie wyobrażają sobie, jak będą pracowali po zwolnieniu ich z niewoli w zmienionych warunkach politycznych. Niepokoje te znajdują swoje odzwierciedlenie w marzeniach sennych, jak to wykazuje poniższy przykład:

„Jako kierownik szkoły hospitowałem lekcję gimnastyki. Nauczycielka ćwiczyła niemieckie tańce ludowe. Nie podobało mi się to, nie zrobiłem jej jednak żadnej uwagi, ponieważ było to zgodne z programem. Wróciłem do kancelarii i powiedziałem sam do siebie: „Nie wytrzymam tego dłużej, albo zwariuję, albo w łeb sobie strzelę!” Za chwilę przyszła pewna matka z zażaleniem na nauczyciela Niemca, który pobił jej córkę za to, że miała chleb owinięty w polską gazetę. Zwołałem natychmiast konferencję Rady Pedagogicznej, na której wybuchnąłem gniewem. Powiedziałem, że nie pozwolę na takie postępowanie i że sam też owijam chleb w polską gazetę”.

Powtarza się też w marzeniach sennych niepokój o los bliskich. Zjawia się np. matka lub żona umierająca, podczas gdy są jeszcze nieletnie dzieci do wychowania.

Te same niepokoje powtarzają się w marzeniach sennych w związku z rozmyślaniami jeńców o losach Ojczyzny.

Jest między marzeniami sennymi tego rodzaju pewna ilość o cechach ambiwalentnych, kiedy występuje równocześnie przyjemne uczucie z powodu spełnienia życzenia obok spełnionej lub rodzącej się nowej obawy. Jest tak np. w marzeniach sennych, których treścią jest powrót do domu, a równocześnie widzi się ten dom splądrowany lub żonę w niedostatku.

Jeniec, który żyje w izolacji od świata, przeżywa mnóstwo dręczących myśli o losach znajomych mu osób. Myśli te mają wpływ na treść marzeń sennych. Osoby, o których jeniec myślał, pojawiają się we śnie albo w sytuacji takiej, w której się je kiedyś widziało, albo przychodzą na rozmowę z autorem marzenia. Jednak bardzo często marzenie senne nie daje odpowiedzi na dręczące pytania, które powtarzają się albo wprost albo przenośnie w marzeniu. Kiedy np. jeniec we śnie pyta o losy znajomych osób, z reguły nie otrzymuje odpowiedzi.

Obawy, które jeniec przeżywa, dotyczą nie tylko jego samego, różnych osób, Ojczyzny, ale i pewnych zasad moralnych. Zmienione warunki życia stwarzają nową moralność, która pozostaje nieraz w sprzeczności z dotychczasowymi zasadami etycznymi. Rodzą się konflikty, które znajdują swój wyraz w marzeniu sennym. Podaję taki przykład:

„Poszedłem po kawę dla kolegi. Miałem w kuchni ukraść kartofle. Zrobił to mój kolega i kładł mi je do chlebaka”.

Autor tego marzenia brzydzi się kradzieżą, czy też nie ma odwagi kraść samemu, a jednocześnie czuje, że to jest potrzebne dla zaspokojenia głodu własnego i kolegów. Zjawia się więc ktoś, który czyni to za niego.

8. Odtwarzanie niemiłych przeżyć. Niejednokrotnie powtarzano, że w marzeniach sennych odnawiają się marzenia przykre, które w przeszłości wywołały pewien uraz psychiczny. Marzeń tego rodzaju zauważyłem stosunkowo mało (3,8%).

Takim silnym przeżyciem dla jeńców były przeżycia wojenne, np. sceny z walk frontowych, silny ogień artyleryjski, dostanie się do niewoli, pościg samolotów i bombardowania, uczestniczenie w egzekucjach itp. Przeżycia te raz po raz odnawiają się w marzeniach sennych, często w przeróbce, nieraz jednak są kopią kiedyś przeżytej rzeczywistości. Marzenia senne tego rodzaju wywołują silne afekty lęku. Występowały częściej w pierwszych miesiącach niewoli, rzadziej w miesiącach dalszych. Im bardziej odległy był czas, kiedy się przeżywało sceny walk na froncie, tym w łagodniejszej formie występowały owe marzenia senne. Na złagodzenie ich wpływało to, że nie przeżywało się bezpośrednio walk, tylko opowiadało się o nich osobom znajomym.

Później wspomnienia wojenne występują w marzeniach sennych już nie w postaci lęku, który świadczyłby o jakimś urazie psychicznym, ale z zaznaczeniem dumy ze spełnionego obowiązku. Przybierają wtedy najczęściej postać opowiadań o swych przeżyciach wojennych. Przeżycia te w pewnej przeróbce zaczynają występować jako spełnienie życzeń. Takim podświadomym życzeniem, którego spełnienie daje marzenie senne, jest chęć brania udziału w walce przeciwko wrogowi. Doświadczenia moje wykazują pod tym względem, że taka „Pieśń Żołnierza” Mickiewicza nie jest tylko tworem poetyckiej fantazji. Dla przykładu cytuję następujące marzenie:

„Brałem udział w walkach w zaśnieżonych polach dalekiej północy. Obok mnie stał żołnierz amerykański. Po walce siedliśmy do wagonów, które obsługa ozdobiła zielonymi gałazkami. (Data 1. II. 42)”.

W owym czasie doszły do jeńców wiadomości o walkach oddziałów polskich pod Narwikiem. W cytowanym marzeniu sennym nie było lęku, raczej radosne podniecenie. Podniecenie to podsyca udział w walkach Amerykan (faktycznie znacznie później przystąpili do wojny — spełnienie życzenia) i umajanie wagonów.

Zebrane przeze mnie marzenia senne pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że przykre przeżycia senne i związane z nimi lęki w marzeniach sennych mają w miarę posuwania się w czasie tendencję malejącą. Nie spotkałem tego, co świadczyłoby o jakimś trwałym urazie psychicznym. Być może, że stałe występowanie tego rodzaju marzeń, prześladujących osoby w czasie snu, co niejednokrotnie różni badacze podkreślali, jest związane z pewną konstytucją fizyczną i typem psychastenicznym. Jeńcy byli w swej większości ludźmi zdrowymi, zakwalifikowanymi przez komisje lekarskie jako kategoria A.

Podkreślano nieraz, że tak zw. sen o maturze miałby świadczyć o głębszym urazie psychicznym lub zaburzeniu nerwowym. W materiałach swoich spotkałem tylko dwa marzenia tego rodzaju: jeden sen o maturze o charakterze przyjemnym, drugi sen o egzaminie uniwersyteckim o charakterze przykrym. Dla przykładu zacytuję oba marzenia:

„Miałem składać maturę. Przypomniałem sobie, że już kiedyś składałem maturę, że to jest jej powtórzenie. Byłem pogodny i myśli i zupełnie nie odczuwałem tremy”.

„Leżałem jeszcze w łóżku i przypomniałem sobie, że za pół godziny mam składać egzamin u prof. X. Byłem zaniepokojony, bo chociaż opanowałem materiał, to w ostatnich dniach nie powtarzałem”.

Faktem jest, że osoba śniąca swego czasu z wielkimi trudnościami zdała egzamin u profesora X. Sny tego rodzaju jednak nigdy nie powtarzają się u wspomnianej osoby<sup>1)</sup>. Pewną tendencję do odtwarzania w marzeniach sennych mają te przeżycia, które kiedyś spowodowały пониżenie, które kiedyś zadrasnęły naszą godność osobistą i wartość społeczną.

<sup>1)</sup> Dryjski w swojej książce „Praca umysłowa, egzaminy i zaburzenia organizmu”. Warszawa. Nasza Księgarnia 1936, str. 45 pisze: „Powolywanie się niektórych psychologów i pedagogów na przeżycia senne (sen o maturze) jako oczywiste dowody przeżyć urazowych nie wytrzymuje krytyki”.

Nie tylko pewne przeżycia mają tendencje perseweracyjne w marzeniach sennych, ale same marzenia lubią się powtarzać raz po raz. W pierwszych miesiącach niewoli, kiedy do obozów nie dochodziły jeszcze listy, dręczyła jeńców szczególnie niepewność o los osób bliskich. Przypominali sobie poniewierkę ewakuowanej ludności cywilnej i dręczące pytania, co stało się z rodziną, powtarza się w snach. Jeńcy pytają o to w marzeniach sennych swoje żony. Kiedy te marzenia się powtarzają, występuje ciekawe zjawisko dwuwarstwowości marzenia sennego. Górna warstwa przypomina sobie jakoby dawne marzenia senne i spełnia kontrolę nad współczesnym marzeniem. Pilnuje, czy odpowiedzi na dręczące pytania wypadną tak, jak w poprzednim marzeniu. Marzenia tego rodzaju robią wrażenie wyreżyserowanych obrazów. Dalszy ciąg akcji jest wiadomy i oczekuje się, czy potoczy się tak, jak to było w dawnych marzeniach sennych. Kiedy ta równoległość zachodzi tj. gdy marzenie świeższej daty jest zgodną kopią marzenia dawniejszego, następuje ulga, albo niepokój wzrasta, gdy tej równoległości nie ma.

Nieraz sny powtórzone są dokładniejsze od ich pierwowzoru, zawierają pewne nowe elementy, których nie było w marzeniach dawniejszych. Oto dla przykładu taki fragment marzenia sennego:

„Idę ulicą Mickiewicza. Przypominam sobie, że w jednym z poprzednich marzeń też szedłem tą ulicą, ale miałem wówczas trudności z przypomnieniem sobie nazwy tej ulicy... Akcja marzenia sennego toczy się dalej jak w poprzednich marzeniach”.

W przytoczonym przykładzie mamy niejako ingerencję tej górnej warstwy na sam bieg marzenia.

9. **Zaznaczenie swej wartości.** Marzenia senne mają charakter wybitnie egocentryczny. W każdym marzeniu sennym występuje własna osoba i gra w marzeniu główną rolę, jeśli nie zachowuje się biernie jako widz wydarzenia.

W niektórych marzeniach zostaje wartość własnej osoby szczególnie podkreślona. Jest tak we wszystkich marzeniach sennych, w których z dumą, czasem z pewną przesadą, opowiada się o swych przygodach wojennych. Tego rodzaju chełpieniu się we śnie towarzyszy zwykle wyliczanie wszystkich strat wojennych, podczas kiedy samemu wyszło się cało.

Posiadanie munduru i dystynkcji na mundurze podkreśla wartość osoby własnej. Są to często motywy marzeń sennych. Oto jeden przykład:

„W pewnym towarzystwie chcieliśmy się sfotografować. Mnie zależało na tym, by być sfotografowanym w mundurze. Siostra moja wyśmiała to jako próżność. Byłem tym oburzony”.

Tendencja do zaznaczania swej wartości i przewagi nad innymi występuje też w takich marzeniach sennych, w których jedzie się samochodem przez miasto i kiedy się przy tym ogląda, czy jest się zauważonym przez osoby znajome. Tymi znajomymi to zwykle osoby, które stały na wyższym szczeblu hierarchii społecznej. Jest więc w marzeniu sennym tendencja do przewyższania ich. Czasem koń zastępuje samochód, np.:

„Jechałem na koniu. Na nogach miałem pantofle i bałem się, by mi nie spadły z nóg”.

W marzeniu tym jest wywyższenie, ale równocześnie obawa śmieszności. Autorem marzenia był robotnik, który w obozie próbował się kształcić, bo widział w tym drogę do awansu społecznego.

Inne osoby, występujące w marzeniu sennym, odnoszą się do osoby własnej z szacunkiem, zasięgają jej rady. W marzeniach sennych przeżywa się różne wyróżnienia, np. zdobywa się pierwszą nagrodę, jakaś praca zostaje uznana za najlepszą. Wszystko to świadczy, że w marzeniach wypowiadają się mniej lub więcej ukryte, na jawie zręcznie maskowane, tendencje do wywyższenia własnego i zaznaczenia swej przewagi.

Kiedy w marzeniu sennym zaznacza się dążność do przewagi, to pozostaje z tym w pewnej sprzeczności świadomość

własnych win i grzechów. Stwierdziłem w marzeniach sennych chęć ukrycia tego, co obniża własną wartość. Cytuję następujący przykład:

„Poszedłem do spowiedzi, ale zamiast grzechy wyznać ustnie, dałem je księdzu spisane na kartce. Charakter pisma był do mojego niepodobny”.

Ciekawym elementem tego snu to zmieniony charakter pisma.

Ponizenia, jakich doznaje jeniec w niewoli, wywołują bunt tłumiony. W marzeniach sennych nie ma powodu ukrywać czy tamować buntu. Wybucho z całą gwałtownością do tego stopnia, że jeniec przekształca się nieraz w zamachowca.

Obok postawienia się własnego w marzeniu sennym występuje również zaznaczenie wartości swego narodu. Jeniec boleśnie odczuwa upokorzenia Ojczyzny, to też w marzeniu wywołuje te obrazy swego kraju, które przynoszą mu sławę.

10. Symbolika marzeń sennych. Marzenia sennie mają pewne podobieństwa do myślenia dzieci w pierwszym dziecięctwie. Brak w nich pojęć. Ich miejsce zajmują wyobrażenia. Marzenia sennie sprowadza się do kojarzenia wyobrażeń. Rzuca się w oczy hipertrofia wyobraźni i pełno fantastyki. Na infantylny charakter marzeń sennych zwracałem już uwagę. Myśli nasze nie dają nam spokoju w czasie snu. Myśl, snuta na jawie, pojawia się znowu i kontynuowana zostaje w marzeniu sennym. Tylko jak u małego dziecka nie jest abstrakcyjna lecz obrazowa. Tym zapewne tłumaczy się obfite występowanie symbolów sennych. Symbole w marzeniu sennym to jakby pismo obrazkowe naszych myśli ukrytych.

Na znaczenie symboliki zwrócił uwagę Freud. Według niego zakres rzeczy, które bywają w marzeniu sennym symbolicznie wyrażone, nie jest wielki, obejmuje głównie ciało ludzkie i sferę przeżyć seksualnych<sup>1)</sup>. Obserwacje

<sup>1)</sup> Wstęp do psychoanalizy. Warszawa. Przeworski, 1935, str. 187.

moje nie potwierdzają tego twierdzenia. Zakres symboliki w marzeniu sennym jest tak szeroki, jak szerokie jest ludzkie myślenie, nie jest zaś prawdą, by przede wszystkim przeżycia seksualne były jej domeną.

Odcyfrowanie symbolów nie jest rzeczą łatwą. Najczęściej dały się one wyjaśnić przy zestawieniu marzenia z przeżyciami, rozmowami i rozmyślaniami poprzedniego dnia. Metodą skojarzeń dało się również odcyfrować niejedne symbole i to nietylko metodą stosowaną przez Freuda, w której chodziło o to, aby spostrzec jakie skojarzenie wywoła poszczególny element marzenia, ale przez analizę samego marzenia sennego i stwierdzenie, jak się kojarzą poszczególne elementy marzenia.

Symboli związanych ze sferą seksualną, o jakich pisze Freud, zauważyłem w marzeniach bardzo mało. Oto jeden:

„Widziałem dzieci, kąpiące się w wodzie”.

Jeniec, który miał to marzenie senne, rozmawiał poprzedniego dnia o siostrze, która porodziła dziecko nieślubne. W tym wypadku woda mogłaby być symbolem porodu.

Daleko częstsze natomiast są symbole, które odnoszą się do obecnej sytuacji jeńca. Tą ciężką sytuację symbolizuje np. łupanie orzechów, np.:

„Byłem sam w mieszkaniu. Odezwał się sygnał alarmowy. Zamknąłem drzwi na klucz i zabrałem się do rozłupywania orzechów laskowych”.

Marzenie to symbolizuje odcięcie się jeńca od świata i zatopienie się w własnych myślach. Niewola to trudna sytuacja — „ciężki orzech do zgryzienia!”

To znowu śni się jeńcowi, że stoi na balkonie bez poręczy, gdzie grozi mu każdej chwili upadek. To obrazowe wypowiedzenie własnej sytuacji bez oparcia, sytuacji pełnej pokus, bo kosztem zgłoszenia się na Volksdeutscha można okupić wolność, ale to byłby właśnie upadek moralny. Te przenośnie w myśleniu jeńca wyrażają się w marzeniach sennych w postaci symbolów. Śni się jeńcowi, że pozostał



bez busoli. Ta busola to drogowskaz życiowy. Jeniec go stracił, jest bezradny w nowej sytuacji. O tej bezradności i niepewności, która sprawia, że myśli błędzą ustawicznie bez celu świadczy i takie marzenie senne, w czasie którego jeniec siada do niewłaściwego tramwaju, przesiada do innego, ale i ten nie zawozi go do celu i tak ustawicznie błędzi. Jeniec śni, że wspina się na górę. Chce oczywiście mieć lepszy horyzont, bo w obozie nie wie o niczym, co się dzieje w świecie i pędzi żywot bardzo ograniczony. W innym marzeniu jeniec trzyma w ręku granat ręczny, który każdej chwili może wybuchnąć. Dnia poprzedniego rozmawiał z jeńcem Volksdeutschem, a wiadomo o nich, że śledzą i denuncjują, a więc niepewne to towarzystwo. W marzeniu sennym proponują mu przejście z piechoty do łączności, na co się godzi. Jest to oczywiście symbol kontaktu ze światem. To znów idzie we śnie do ciemnej piwnicy tj. ku jakiejś niewiadomej przyszłości. Przeprowadzki we śnie symbolizują chęć powrotu do domu. Wydzieranie sobie gazet — to pragnienie nowin ze świata. Pranie brudów — to walka ze złem we własnej duszy i w życiu obozowym.

Inna grupa symbolów zdradza niepokoje jeńca, które się łączą z jego sytuacją osobistą jak i ogólną polityczną. Widzi swoje miasto mocno zanieczyszczone — jest przecież okupowane. Widzi ogromnego i niebezpiecznego węża w swoim mieszkaniu. Mieszkanie zajęli mu Niemcy. Widzi we śnie gwałtowną burzę i pioruny. Wczoraj słuchał przez radio mowy Hitlera, w której ten groził Anglii. Fiolet jest symbolem pokuty. Symboliczna może też być cyfra, jak o tym świadczy zacytowane już marzenie senne z cyfrą 24.

Inna grupa symbolów dotyczy spraw ogólnie narodowych. Podam kilka przykładów:

„Kaplica zamkowa. Wchodzi ksiądz do ołtarza. Jakiś cudzoziemiec. Za nim idzie Prezydent Mościcki w podartym surducie. Widać po nim ślady gwałtownych przejść. Wykonuje ruchy błagalne, ręce wyciągnięte w stronę księdza. I teraz ksiądz się odwraca. Prezydent opuszcza kaplicę z wyrazem twarzy pełnym rozpaczem”.

Prezydent Mościcki symbolizuje pewnie państwowość polską i oglądanie się za obcą pomocą. Dnia wczorajszego (był to październik 1959 r.) jeńcy byli pod wrażeniem mowy Chamberlaina.

„Proszę siostrę, by wyjęła z Wedlowskiej czekolady obrazek z herbem Polski i zrobiła chorągiewkę. Siostra pokazuje, że w czekoladce był tylko sznurek, a obrazka brak” (data 27. X. 39 r.).

Chorągiewka symbolizuje niewątpliwie państwowość polską a sznur ma też swoją wymowę. Przypominają się słowa z „Wesela”: „Został ci się jeno sznur”.

W marzeniach sennych pojawiają się jednak i symbole pogodniejsze. Ptaki zrzucające pigułki, to samoloty z bombami. To śnią się znowu samoloty ze znakiem mewy na skrzydłach. Mewa to ptak morski, może więc chodzić o samoloty angielskie, których nalotów jeńcy z upragnieniem oczekują.

Nie można symbolom przypisywać jakiegoś stałego znaczenia. Są one obrazowym wyrażeniem jawnej lub ukrytej myśli jeńca. Myśl ta chwytta się takich obrazów, jakie w danej chwili się kojarzą. Do podobnych wniosków doszedł prof. Szuman, który przypisywał symbolom znaczenie prywatne, czysto osobiste. Jego zdaniem symbole mają znaczenie określone tylko dla danej osoby i zrozumiałe są tylko na tle jej indywidualnych przeżyć<sup>1)</sup>.

11. Cenzura. Zaslugą Freuda jest, że zwrócił uwagę na występowanie cenzury w marzeniach sennych i na zamaskowanie tendencji podświadomych poprzez cenzurę. W marzeniach sennych zaprotokółowanych przeze mnie zauważyłem również cenzurę. Występuje ona w 2 postaciach: albo sen wykazuje w pewnych miejscach luki — coś jakby białe plamy w dzienniku; albo pewne fragmenty marzenia sennego są jakby zamazane, a więc niedostrzegalne, np.:

„Siostra była u mnie i oglądała album z fotografiami. Na niektórych postaciach twarze były zamazane”.

<sup>1)</sup> op. cit. „Problemy snów”.

Nie jest jednak prawdą jakoby cenzura zasłaniała tylko podświadome tendencje seksualne. Stosunkowo mało zauważyłem przypadków cenzury w odniesieniu do przeżyć seksualnych. O jednym takim przypadku już wspomniałem, kiedy osoba śniąca spowiada się, ale wymienia tylko grzechy do III. przykazania włącznie, a dalsze grzechy — najbardziej wstydlive — zostały ukryte. A oto inny przykład:

„Żona przechodziła obok mnie, ale nie zauważyła mnie. Zdziwiłem się i pomyślałem, że pewnie dlatego mnie nie poznała, że nie mam włosów... Trzymam naga w objęciach”.

W marzeniu tym jest luka, która nie czym innym mogła być wypełniona, jak przeżyciem seksualnym.

Daleko częściej pojawia się cenzura w odniesieniu do rozmów i wypadków politycznych, np. pewne rozmowy nie dochodzą do skutku. Oto przykład:

„Spotkałem Jeleńczyka. Był w towarzystwie. Chciałem z nim porozmawiać o bieżących wydarzeniach, związanych z wojną. Ale rozmowę rezerwowałem sobie na później, gdy będą miał więcej czasu. Tymczasem akcja marzenia sennego potoczyła się dalej, a do wspomnianej rozmowy nie doszło”.

„Zapytałem kuzyna, jak sądzi, czy powstanie Polska niepodległa. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi”.

„Jestem na pewnym kongresie. Jestem ciekaw, co wobec powagi chwili powie przewodniczący na otwarcie kongresu... Jestem na dworcu i z paczkami idę do pociągu. Wracam z kongresu”.

„Przeglądam „Pana Tadeusza”. Miał w środku kilkanaście stron wykropkowanych. Egzemplarz był wydany w Poznaniu. Myślałem: „To tylko w świątobliwym Poznaniu mogą się zdobyć na ocenzurowanie klasyków”. Sądziłem, że wykropkowane zostały sceny erotyczne. Tymczasem na pustych kartkach w przypisku było wyjaśnienie znaczenia państwa Murgiel. Szukałem na mapie, ale państwa takiego nie mogłem znaleźć” (data: 21. V. 39 r.).

Przypisek świadczy o tym, że cenzura nie mogła się odnieść do erotyki, ale raczej do spraw politycznych. „Pan Tadeusz” kończy się zresztą powrotem wojsk polskich do stron ojczystych. O istnieniu armii polskiej za granicą już się wówczas mówiło w obozie. Miejsce wydania świadczyłoby również o tym, że wykropkowane zostały miejsca poli-

tyczne. Poznań został włączony do Rzeszy. Nie zdołałem wyjaśnić znaczenia wyrazu Murgiel.

Wszelkie politykowanie było w obozie zabronione, a wśród jeńców w pierwszych miesiącach niewoli nie brakowało denuncjantów — przeważnie Volksdeutschów. Rozmowy polityczne prowadzi się więc tylko w gronie zaufanych kolegów. Ta czujność jeńców występuje i w marzeniach sennych w postaci cenzury.

Cenzura odnosi się zatem nie tylko do dziedziny seksualnej, ile do tego, co na jawie jest tłumione i zabraniane. Freud jest jednostronny. Miał on wśród swoich pacjentów ludzi określonego środowiska (bogata burżuazja miejska) i określonego okresu — dalszczyzny — kiedy w dziedzinie przeżyć seksualnych stosowana była tzw. podwójna moralność i sferę tę zasłaniało milczeniem. Dziś o tych sprawach mówi się z większą otwartością, w ślad za czym i w marzeniu sennym nie odczuwamy, potrzeby stosowania cenzury. Przeciwnie, marzenia seksualne mogą być bardzo żywe i bez osłonek, jak to już poprzednio przedstawiłem, okres okupacji i niewoli zaznaczył się natomiast bezprzykładnym uciskiem politycznym i narodowym. Cenzura zasłaniała więc w pierwszym rzędzie te marzenia senne, których przedmiotem były te właśnie sprawy.

12. Wpływ marzeń sennych na samopoczucie. Niejednokrotnie zauważyłem, że marzenie senne wywiera pewien wpływ na nastrój w czasie następnego dnia. Marzenia senne bardzo wyraziste obojętnie czy przyjemne czy nieprzyjemne persewerowały w czasie dnia i wytwarzały szczególny nastrój. Nieraz pewne elementy marzeń wpływały na nastrój, zwłaszcza barwy. Okazało się, że barwy w marzeniu działają tak, jak barwy, które dostrzegamy na jawie, a więc barwy o tonie spokojnym wywoływały nastrój cichego szczęścia. Aby stwierdzić, czy ten wpływ marzeń sennych na nastrój następnego dnia jest stały, czy też tylko przypadkowy, zacząłem notować wypadki zgodności i niezgodności. Marzenie senne zostało w protokóle oznaczone znakiem + lub — w zależności od

tęgo, czy było przyjemne lub nieprzyjemne. Następnego dnia zaś został nastrój jeńca notowany jako pogodny (+) lub przygnębiony (—).

Jeńcy żyli przeważnie w stanie depresji, dni pogodnych było stosunkowo mało, marzenia kompensacyjne miały zaś zabarwienie przyjemne. Nie było tu zatem zgodności. W wielu wypadkach jednak (60,4%) zgodność występowała. Trudno jednak na tej podstawie wyprowadzić twierdzenie, że marzenia sennie wywiera wpływ na nastrój następnego dnia.

15. Ogólne zestawienie wyników. Wiele snów typowych, między nimi sny lewitacyjne, jest wywołanych podziałkami zewnętrznymi.

W marzeniach sennych występują wszystkie jakości zmysłowe. Marzenia o długim łańcuchu skojarzeniowym są mniej żywe i barwne, są jakby naszkicowane, występują w śnie lekkim. Osoby i przedmioty we śnie występują często niespodzianie, w miarę potrzeby mają tendencję przemieniania się. Cudowny, nierealny i nieprawdopodobny wątek snu przypomina często bajki. W niektórych marzeniach sennych zauważyć się dają pewne warstwy: jedna — to fabuła marzenia, druga wyższa — jakby bardziej świadoma — zajmuje stanowisko krytyczne wobec treści marzenia.

Wielka ilość marzeń sennych nawiązuje do przeżyć z poprzedniego dnia, częściej jednak do myśli i rozmów, aniżeli do wydarzeń, prawdopodobnie dlatego, że one bardziej związane są z osobowością śniącego, aniżeli wypadki zewnętrzne.

Okolo 75% marzeń sennych wyraża spełnienie życzeń i kompensatę różnych braków. W marzeniu sennym zaspokojone zostają w pierwszym rzędzie potrzeby biologiczne (głód i głód seksualny), wyrażają one też wielką tęsknotę za wolnością. Gdy jeńiec nie odczuwa już tak bardzo potrzeb ciała, w marzeniach sennych występują zacierają treści kulturalne, zaspokajane zostają potrzeby religijne, arty-

styczne, towarzyskie, dokonuje się we śnie też naprawa własnych błędów i omyłek, zaciągnięte długi wdzięczności zostają spłacone.

Ucieczkę z środowiska charakteryzują też inne rodzaje marzeń sennych, których treścią jest powrót do lat dziecięcych marzącego. Głównym motywem tych marzeń sennych jest przede wszystkim osoba matki, która zjawia się w takich chwilach, kiedy jeńcowi jest szczególnie źle. Ojciec śni się rzadziej i występuje jako autorytet, jakim był w wieku dziecięcym śniącego. Przeszłość zobrazowana zostaje w marzeniu sennym w postaci wyidealizowanej.

Tak jak pewne marzenia senne są wypełnieniem życzeń, inne są spełnieniem lęków.

Silnie występuje w marzeniu sennym zaznaczenie swej wyższości i przewagi nad innymi.

Symbole w marzeniu sennym tłumaczą się obrazowym myśleniem, a kres symboliki jest tak szeroki, jak szerokie jest ludzkie myślenie, nie jest więc prawdą, by ograniczył on się tylko do przeżyć seksualnych. Najwięcej symboli odnosi się do współczesnej sytuacji życiowej jeńca. Nie można symbolom przypisać jakiegoś stałego znaczenia. Są one obrazowym wyrażeniem jawnej lub ukrytej myśli jeńca.

Cenzura w marzeniu sennym odnosi się nie tylko do dziedziny seksualnej, ale do wszystkiego tego, co na jawie jest tłumione i zabraniane.

## CHARAKTERYSTYKA DZIECKA NA PODSTAWIE JEGO TWÓRCZOŚCI

Dla poznania psychiki dziecka posługiwano się rozmaitymi metodami. Najdawniejszą najbardziej do dziś rozpowszechnioną jest metoda obserwacji.

Żywa, wymowna, nie znająca pozorów ani układności ekspresywność dziecka rzuca się w oczy nawet laikowi. Matka, wychowawca umieją z najsubtelniejszych zmian w intonacji głosu, z wyrazu twarzy, mało dla innych uchwytne zachowania dziecka dostrzec i rozumieć treść tej wymowy. Żywość dziecięcego zachowania próbowano też utrwalać na taśmie filmowej dla późniejszej oceny oraz interpretacji.

Dla poznania psychiki dziecka badania zwróciły się nie tylko do analizy bezpośredniej ekspresji dziecięcej aktywności, ale objęły uwagę i dziecięcą twórczość, którą uczyniły przedmiotem wnikliwych studiów.

Obecna praca podejmuje próbę charakterystyki dziecka na podstawie jego twórczości w dwóch dziedzinach: literackiej, której wyrazem jest bajeczka oraz rysunkowej, gdyż bajeczka jest ilustrowana.

Literacka twórczość dziecka, znacznie rzadsza u dzieci młodszych niż rysunkowa (10, str. 154), została w obecnym przypadku poddana plebiscytowej ocenie sędziów.

Sposobu charakterystyki dziecka na podstawie oceny sędziów użył w Ameryce Hollingworth w pracy „Judgement of character”, w której plebiscyt oceny 10 dzieci odbywał się nie, jak zazwyczaj, po bezpośredniej ich obserwacji lecz na podstawie fotografii bez osobistej znajomości dzieci (5).

Podobnej metody trzymał się Dybowski, który korzystał z fotografii dzieci dla oceny ich charakterów (4).

Gdy do rąk autorki obecnego artykułu dostał się autentyczny wyczyn dziecięcej twórczości, bajeczka, ciekawa w pomysle i niezwykle trafnie charakteryzująca młodocianego autora, postanowiła ona poddać ją ocenie sędziów dla charakterystyki chłopca.

Cele obecnej pracy są następujące:

I. Charakterystyka dziecka napisana przez sędziów na podstawie jego bajeczki.

II. Ocena sędziów w świetle ich odpowiedzi i porównanie najlepszej oceny z obiektywnymi wiadomościami o danym dziecku.

III. Zestawienie uzyskanej charakterystyki z rysunkami dziecka.

Przechodząc do metody, zastosowanej w obecnej pracy, wypada zaznaczyć, że różni się ona od metod wyżej wspomnianych autorów. Hollingworth podał 10 sędziom cechy, według których mieli oni uszeregować 8 fotografii. Wartościowanie odbywało się w ten sposób, że ta fotografia otrzymywała pierwszą rangę, której sędzia dawał najwyższy stopień cechy. Dybowski poddawał również ocenie sędziów fotografię dzieci według 8 podanych cech. Jaxa-Bykowski, idąc za wzorem Borela, użył opinii sędziów spośród starszej młodzieży do oceny aforyzmów napisanych przez ich młodszych kolegów (6).

W obecnej pracy przedmiotem oceny sędziów jest nie fotografia, jak u Hollingwortha i Dybowskiego i nie aforyzmy, jak u Bykowskiego, lecz bajeczka wyczyn literackiej twórczości dziecka.

Zespół sędziów powołanych do jej oceny stanowili słuchacze wykładów i ćwiczeń psychologii dziecka na Uniwersytecie Poznańskim. Wśród tej grupy było 15 kobiet i jeden mężczyzna. Sześć osób z powyższej liczby pracowało czynnie w szkolnictwie (jedyne mężczyzna był również nauczy-



ciem); trzy słuchaczki miały lepsze teoretyczne przygotowanie do oceny dziecka niż inne, gdyż rekrutowały się z pedagogiów, cztery słuchaczki drugiego roku studiów obrały psychologię za swą specjalność, trzy pozostałe rozpoczynały studia akademickie w zakresie psychologii i pedagogiki.

Temu zespołowi podano następującą instrukcję: za chwilę zostanie odczytany autentyczny utwór dziecka, proszę słuchać uważnie, gdyż po odczytaniu trzeba będzie dać szereg odpowiedzi wraz z uzasadnieniem.

Utwór dziecka był następujący:

### Jak na Ilorazka, Iloczyńka i Resztę napadła Suma Niegzeczniczków

Wyszła jednego razu rodzina Mnożenia. Poszła ona na spacer do parku. Oni nazywają się: Mnożna, Mnożnik i małe bobo Iloczynek. Szli, szli aż spotkali rodzinę Dzielenia. Tamci nazywali się: Dzielna, Dzielnik i małe bobo Ilorazek. Tamci się przywitani i poszli razem. Nim doszli do parku spotkali rodzinę Odejmwania. Oni nazywali się: Odjemna, Odjemnik i małe bobo Reszta. Tamci się przywitani i poszli dalej. Dwóch małych chłopczyków, którzy nazywali się Iloczynek i Ilorazek, oni przywitani się z małą dziewczynką, która nazywała się Reszta i poszli dalej.

Idą, idą aż tu z za rogu wybiega Suma <sup>NIEGRZECZNIKÓW</sup> ~~Ilorazek~~ i jak tylko zobaczyła Iloczyńka, Ilorazka i Resztę to zaraz napadła na nich i zaczęła ich bić. Iloczynek, Ilorazek i Reszta zaczęli krzyczeć: „Mama! Tata! Ratunku! Niegzeczniczki na nas napadły!” Mamy i taty napadły na Sumę Niegzeczniczków. Nabili, nabili i poszli dalej. Niegzeczniczki uciekły z wrzaskiem. Aj! Aj! Ajajaj! Jak odbiegły trochę dalej, to powiedziały do siebie. „Jak się teraz nie dali, to jak oni będą sami, to my ich tak mocno nabijemy, że oni nie będą się mogli ruszyć”.

Tamci poszli do parku nabawili się i poszli do domu. Rodzina Mnożenie pożegnała się z rodziną Dzielenia i Odejmwania i poszli do domu. Gdy już przyszli do domu opo-

wiedzieli mamie i tacie, jak Suma na nich napadła, jak chodzili po parku itd. Ale ja narysuję to po kolei”.

Rysuje (6 rysunków po kolei z podpisami, jak podano).

Po przeczytaniu bajeczki podyktowano słuchaczom 6 następujących pytań:

1. Podać i uzasadnić płeć dziecka.
2. Określić i uzasadnić wiek dziecka.
3. Wymienić i uzasadnić zainteresowania dziecka.
4. Scharakteryzować i uzasadnić umysłowość dziecka.
5. Wymienić i uzasadnić zauważone cechy charakteru dziecka.
6. Opisać i uzasadnić środowisko chłopca.

Wspólne rozpatrzenie odpowiedzi wraz z ich omówieniem odłożono do następnych ćwiczeń. Zainteresowanie tematem było tak żywe, że sędziowie szli między sobą o zakład, czy autorem bajeczki jest chłopiec czy dziewczynka.

I. Uzyskane odpowiedzi 16 sędziów na każde z poszczególnych pytań zestawiono na tablicy I w kolumnach pionowych.

Odpowiedź na 1. pytanie, że autorem jest chłopiec, sędziowie uzasadniali: 1) wyborem samego tematu bajeczki: walka, bójka, temat zdradza instynkt walki, zamiłowanie do rachunków i 2) sposobem ujęcia i rozwinięcia tematu: zwięzłość, lakoniczność stylu, obiektywne, logiczne wiązanie faktów.

Sześć negatywnych odpowiedzi, tj. że autorem jest dziewczynka, wśród których znalazła się również odpowiedź jedyne go mężczyzny, wzięło podobne kryteria jako podstawę uzasadnienia swych sądów, a więc: 1) niektóre szczegóły tematu: dziewczęce zakończenie bójki, radość, spacer dzieci w towarzystwie rodziców, nadanie bohaterom powiastki cech słabości i 2) sposób rozwinięcia tematu: żywność fantazji, bujna wyobraźnia, instynkt macierzyński.

Poddając analizie treść tych ostatnich orzeczeń widać, że błąd niektórych z nich polega na nieodróżnianiu typu

temperamentu od typu płci dziecka, gdyż to, co jest właściwe temperamentowi flegmatyka, odniesiono do płci dziecka np. ze znamiennej cechy flegmatyka: zachowanie w czasie bitwy — flegmatyk nie bierze w niej udziału, raczej woli się jej przypatrywać z oddali — wywnioskowano, że autorem jest dziewczynka.

Odpowiedzi na drugie pytanie, dotyczące wieku dziecka, wykazały dużą rozpiętość. Granica ich waha się między ósmym-dziewiątym a trzynastym-czternastym rokiem życia, czyli dolna granica jest wyższa od właściwego wieku dziecka, który wynosił w tym czasie lat siedem i sześć miesięcy. Tylko trzech sędziów zbliżyło się do rzeczywistego wieku chłopca podając go w granicach osiem-dziewięć, zatem sędziowie ogólnie źle oceniali wiek dziecka. Ocenę opierali na znajomości pojęć matematycznych u dziecka. Pojęcia matematyczne, jak dzielna, mnożna, iloczyn itd. wchodzi w program klas trzeciej i czwartej szkoły podstawowej, a więc przypadają na dziewiąty względnie dziesiąty rok życia dziecka, czyli mimo nietrafnej oceny wieku sposób jej uzasadnienia był słuszny i wychodził z właściwych założeń rozumowania. Zbyt wysoko górna granica wieku była usprawiedliwiona w ocenie jednej kobiety (MZ) wiekiem przedpokwitania, dla którego właściwe jest wyładowanie na zewnątrz.

Odpowiedzi na trzecie pytanie, dotyczące zainteresowań dziecięcego autora, wypadły trafnie: czternastu sędziów zaznaczyło, że dziecko interesuje się matematyką, naukami ścisłymi lub stwierdziło ogólnie, że dziecko posiada zainteresowania intelektualne. Jedna z kobiet (GM) nazwała chłopca „małym filozofem”. Sędziowie uzasadniali orzeczenie wyboru tematu bajeczki, przyjęciem pojęć matematycznych za bohaterów opowiadania. Mylne odpowiedzi, jak romantyzm dziecka, zainteresowanie światem bajek, dziećmi, oparte zostały o cechy zbyt ogólne, właściwe dzieciom „wieku szkolnego”, ściślej dwum jego fazom, które Kroh nazwał „fantastycznym i naiwnym realizmem” (9, str. 131—142), ale które nie charakteryzują autora bajeczki.

Odpowiedzi na czwarte pytanie, odnoszące się do umysłowości dziecka, również przeważnie okazały się trafne (11 na 16). Umysłowość oceniano jako: logiczną, ścisłą, myślącą; podkreślano zdolność do abstrakcji, ponieważ utwór cechuje zwięzła, zwarta budowa kompozycji i niezwykle logiczne powiązanie faktów. Pięć mylnych odpowiedzi odniesiono do ogólnych właściwości umysłu dziecięcego; podkreślały one żywość wyobraźni, fantazję, obrazowe myślenie.

Dwunastu sędziów w odpowiedziach na piąte pytanie (cechy charakteru) słusznie podkreśliło: spokojny temperament, rezerwę wobec walki. Jedna odpowiedź (osoby SH) okazała się szczególnie trafna: „Dziecko nie jest bohaterem ani zawiadką”. Inne stwierdzały: dziecko jest łagodne, odkłada zemstę na potem; widać przywiązanie do rodziców. Czterej sędziowie nie wyszli poza ramy ogólnych cech nie charakteryzujących jednak danego dziecka; przy czym wymienione cechy: pomysłowość, fantazja, wyobraźnia, upodobania artystyczne to cechy umysłu a nie charakteru.

Najtrafniej wypadła odpowiedź na szóste i ostatnie pytanie, odnoszące się do środowiska społecznego i rodzinnego dziecka. Czternastu sędziów zaznaczyło i umotywoowało, że dziecko pochodzi z rodziny inteligentnej, o czym świadczy bardzo poprawny język, znajomość i przestrzeganie form towarzyskich: dzieci witają się i żegnają, idą przed rodzicami. Podawano nawet bliższą i słuszną ocenę warunków wychowania dziecka. „Zdrowa moralnie i pogodna atmosfera otacza dziecko” (osoba GM); „Dziecko żyje i wychowuje się w warunkach wysokiej kultury towarzyskiej, umie zachować się w domu, na ulicy, w parku” (osoba CD). Trzy kobiety wnikliwie i subtelnie określiły zachowanie dziecka „jako jedynaka” ze względu na niezaradność w bitwie, odwoływanie się do pomocy rodziców, a może nawet na pewien ton lekceważenia dzieci z ulicy, które nazwane są „Sumą Niegrzeczników”.

Również trafnie wypadła ocena środowiska demograficznego jako wielkomiejskiego: dzieci idą do parku, idą z rodzicami. Trzej sędziowie powiązali temat bójki i wyra-

żenie: „nabili, nabili i poszli dalej” z wpływem przeżyć wojennych. Tylko dwaj sędziowie przenieśli cechy bohaterów powiastki na jej autora, zaznaczając, że dziecko ma liczne rodzeństwo, gdyż wspomina o zabawie z innymi dziećmi. Są to jednak niewystarczające przesłanki do wniosku.

Nim odpowiedzi jednego z sędziów, który otrzymał pierwszą rangę, zostaną przytoczone, wydaje się wskazanym podać nieco szczegółów opartych o bezpośrednią znajomość dziecka.

Chłopiec jest jedynakiem, zynem starszych rodziców i dlatego ich oczkiem w głowie. Ojciec i matka są nauczycielami, oboje posiadają wyższe wykształcenie, oboje również pracują zawodowo, by stworzyć synkowi możliwie najlepsze warunki. Dziecko ma wszystkie wygody, na jakie tylko rodzice zdobyć się mogą w dzisiejszych powojennych czasach. Ta wyłączna troskliwość o dziecko kazała nieraz matce zastanawiać się i zasięgać rady innych wobec niebezpieczeństwa wychowania jedynaka na egoistę. Szczególnie problem ten był trudny w czasie okupacji, gdy rodzice wysilali się, idąc za hasłem „wszystko dla synka”, którego dziecięctwo na ten okres wypadło. Ojciec jest matematykiem, matka polonistką, odznacza się dowcipem i ma zdolności do rysowania karykatur (środowisko).

Dziecko w zainteresowaniach poszło za ojcem: lubi rachunki i liczy wszystko, np. nim zapozna się z treścią książki, liczy stronicę, rozdziały, wiersze a nawet litery (zainteresowanie).

Sam nauczył się czytać, a czytając gazety, książki zbyt trudne dla siebie, zamęczał najbliższe otoczenie prośbami o wytłumaczenie tych słów i zwrotów, które wyczytał, a których nie zrozumiał (umysłowość).

Po ojcu odziedziczył temperament flegmatyka, jest domatorem, lubi spokój, najchętniej przesiaduje w domu na swej ławeczce lub przy stoliku zajęty czytaniem, rachunkami lub rysunkiem. Matka sportsmenka żali się, że synek

nie da się zachęcić do dalszych spacerów, że nie lubi sportów jak: jazdy saneczkami, ślizgawki, pływania. Rodzeństwa nie pragnie, bo „i tak mi dobrze”, z chłopcami bawi się niechętnie, ponieważ „chłopcy się biją”, a on tego nie lubi. Szczególnie jest wrażliwy na punkcie swej wartości: zganiiony przez matkę, że jest niegrzeczny, prosi o cofnięcie oskarżenia, gdy to nie pomaga, wchodzi w najciaśniejszy kąt i stamtąd żalosnym głosem dopomina się o cofnięcie zarzutów tak długo, dopóki to wreszcie nie nastąpi; chociaż jest flegmatykiem, zdradza w ten sposób niektóre cechy melancholika (charakter).

Jedynym i dotychczas najulubieńszym zajęciem chłopca jest czytanie i oglądanie książek. Konie, strzelby składa razem i rzadko do nich zagląda. Sam próbuje pisać, układa wierszyki, niekiedy wcale udatne, pisze historie o dalekich zamkach. W swych wyczynach pisarskich naśladuje najbliższe w rodzinie wzory: ojciec pisze artykuły, matka tłumaczy książki z języków obcych, najbliższy krewny z rodziny jest uczonym, chłopiec widzi książki wydrukowane z jego nazwiskiem i tym chętniej czyta i pisze. Powyższa bajeczka była napisana jako książka z kartą tytułową, na której umieścił swe nazwisko. Ilustracje rysował natychmiast po ukończeniu bajki: każda strona, ilustracja była numerowana, a nawet na rysunku pierwszym wypisał działania arytmetyczne (zainteresowania).

Obecnie dla porównania charakterystyk chłopca zostaną podane odpowiedzi sędziego SH, uznane za najlepsze; porządek ich odpowiada kolejności stawianych pytań.

1. „Chłopiec, gdyż pisze zwięźle, akcja ujęta bez patosu.
2. Wiek, około lat 10. W tym czasie dzieci poznają w szkole terminy matematyczne.
5. Interesuje się matematyką, jest pilnym obserwatorem życia codziennego o czym świadczą liczne spostrzeżenia w opisach przyrody. Jest jedynakiem: w bitwie okazuje się niezaradny, ucieka się do opieki rodziców.

4. Umysłowo jest rozwinięty, ma dużą pomysłowość, wybujałą fantazję, ale rozumuje logicznie, niezwykle ściśle.
5. Charakter ma spokojny, brak mu bohaterkości, a może odwagi do wystąpienia w obronie słabych, a choćby i siebie samego; to nie bohater, ale i nie zawadiaka, co w tym wieku często się zdarza u chłopców. Jak na chłopca jest zbyt mało samodzielny, przyzwyczajony do opieki starszych.
6. Atmosfera domu musi być ciepła, dziecko czuje opiekę starszych nad sobą, toteż kompozycja jego ma charakter bardzo osobisty nieledwie wyjęty z własnych przeżyć. Wyraża się zwięźle i bardzo poprawnie, widać, że do tego przyzwyczajony jest w domu."

Przechodząc do analizy błędnych sędziowskich orzeczeń, które wynoszą 27,90% (tablica I), okazuje się, że nie dotyczą one braków znajomości psychiki dziecka w poszczególnych fazach rozwoju, ale raczej odnoszą się do pewnych zasad psychologii ogólnej lub dziedziny logicznego wnioskowania.

Do pierwszej kategorii błędów, a więc psychologicznych należy fakt niewyróżniania cech właściwych temperamentom, np. że flegmatyk ma niechęć do walki, że woli spokój (16, str. 89). Natomiast różnice właściwe płciom wszyscy sędziowie dobrze podkreślali i motywowali.

Częstsze były błędy w dziedzinie wnioskowania: sędziowie przenosili cechy bohaterów powiastki na jej autora, a więc: spacerzy z rodzicami nasuwały im niekiedy mylną interpretację o zainteresowaniach macierzyńskich, opiekuńczych. Mały autor, jak to było zaznaczone, nie pragnie roztęstwa, nie tęskni do towarzystwa kolegów i w ogóle nad nikim nie roztacza opieki, choć o tych rzeczach opowiada. Mylny również jest wniosek oparty na podobnym, co poprzednio rozumowaniu. Opowiadanie jest osnute na tle przygody, ale nie przygody romantycznej, z której nie

można wnioskować o zainteresowaniach do romantycznych przygód i w ogóle do jakichkolwiek przygód.

Tę jednak kategorię błędów należy wybaczyć sędziom, nie są bowiem od nich wolni autorowie monografii literackich lub historycznych.

II. Dla określenia, która o oba wśród sędziów dała najlepszą odpowiedź, przeprowadzono następujące obliczenia (tablica I, kolumna E +).

Lp.	Nazwisko	płeć		wiek		zainteresowania		umysłowość		charakter		środowisko		E		Ranga
		A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	+	-	
1	WS	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	11	1	7,5
2	SW	-	+	-	-	+	+	-	-	+	+	-	-	5	7	15
3	KF	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	11	1	4,5
4	SF <sub>m</sub>	-	-	-	+	-	-	-	-	+	+	-	-	3	9	16
5	CD	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	++	12	1	2,5
6	KK	+	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	8	4	11
7	GM	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	++	12	1	2,5
8	PM	+	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	9	3	8
9	KM	-	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	8	4	11
10	MK	-	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	8	4	11
11	RW	-	+	-	-	+	+	-	-	+	+	+	+	7	5	13
12	ŁM	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	9	3	8
13	ZB	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	9	3	8
14	MN	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	10	2	6
15	SH	+	+	-	+	+	+	+	+	+	++	+	+++	14	1	1
16	MZ	+	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+	+	6	6	14
16	E +	10	13	0	13	14	14	11	11	12	12	14	18	142(72,09)		55
	E -	6	3	16	3	2	2	5	5	4	5	2	2	55(27,90)		

Tablica I przedstawia ocenę dziecka w orzeczeniach 16 sędziów według 6 głównych cech (płeć, wiek, zainteresowanie, umysłowość, charakter, środowisko) zaznaczonych w kolumnach A i cech drugorzędnych w kolumnach B (uzasadnienie odpowiedzi). Trafne odpowiedzi znakowano +, błędne -.

Najpierw dodano liczbę punktów, które uzyskał każdy sędzia, dając odpowiedź na pięć pytań (pytanie drugie nie było wzięte pod uwagę, gdyż tu wszyscy sędziowie dali od-



powieźdź fałszywą, myląc się co do wieku dziecka). Ponieważ ocena w skali pięciostopniowej nie pozwoliłaby na wyróżnienie najlepszego sędzię, powiększono liczbę punktów o znamiona drugorzędne, odnalezione w motywacji odpowiedzi (w każdej kolumnie pod literą B).

Do znamion drugorzędnych zaliczono:

1. Motywację cechy głównej, np. umysłowość chłopca określono jako posiadającą fantazję twórczą, ponieważ bohaterami powiastki są pojęcia matematyczne, którym autor nadał cechy ludzkie; charakter dziecka uznano jako łagodny, spokojny, gdyż chłopiec nie myśli o zemście i bić się nie lubi. Motywację cechy głównej przyjęto i w tym wypadku za słuszną, gdy podana cecha była mylna, ale uzasadnienie — oparte o słuszne kryteria, jak to miało niemal z reguły miejsce w motywacji wieku dziecka (znane dziecku pojęcia matematyczne są objęte programem III i IV klasy szkoły podstawowej, czyli przypadają na dziewiąty lub dziesiąty rok jego życia) lub jego płci, którą określono jako dziewczęcą (ze względu na delikatność uczuć, dziewczęce zakończenie bójki). W ten sposób liczba punktów wzrosła, co pozwoliło na większe zróżnicowanie przy rangowaniu sędziów.

2. Dodanie cechy nie istniejącej w pytaniu, ale pogłębiającej charakterystykę dziecka. Na przykład osoba 15. SH niezwykle trafnie naświetliła temperament chłopca, mówiąc: „To nie bohater, ale i nie zawiadyka”. Ponieważ wymieniła od razu dwa pojęcia, jako dwie cechy, dano jej dwa punkty. Osobie 5. CD, która napisała „chłopiec może jest jedynakiem” oraz osobie 7. GM, która wyraziła podobne przypuszczenie „prawdopodobnie jest jedynakiem” dodano po jednym punkcie. Natomiast osobie 15. SH, która zdecydowanie orzekła „chłopiec jest jedynakiem”, dla wyodrębnienia tej odpowiedzi, dodano nie jeden punkt lecz dwa. To jest jedyny wypadek w obecnej pracy podwojenia punktów nie za ilość lecz za jakość odpowiedzi. Uczyniono tak dla wyodrębnienia dobrej, kategorycznej odpowiedzi, której nie można było uważać za jednowartościową z dwiema poprzednimi również dobrymi ale warunkowymi.

Dzięki powiększonej liczbie punktów dla 16 sędziów, uzyskano przez to większe zróżnicowanie ich orzeczeń. Przy takiej ocenie największą liczbę punktów (14) uzyskała osoba SH, dlatego też jej wyznaczono 1. rangę.

Na załączonej tablicy I przedstawiono rezultaty oceny dziecka przez 16 sędziów pod względem sześciu cech. Każda kolumna jest podzielona na dwie części A i B; pod A — zaznaczano punkty cechy głównej, a pod B — cechy drugorzędnej. Rangę każdego sędziego wyznaczono na podstawie względnej wysokości sumy jego punktów głównych i drugorzędnych.

Obecne rangowanie sędziów tym się różni od rangowania przeprowadzonego u Hollingwortha i Dybowskiego, że jako oparte o zwykłe sumy jest daleko prostsze. Takie rangowanie okazało się możliwe dlatego, że istniała obiektywna miara dla porównań w postaci opisu charakterystyki dziecka, podanej przez autora pracy. Natomiast w badaniach Hollingwortha i Dybowskiego tej obiektywnej miary nie było i trzeba ją było zastąpić przez średnią ocenę.

Tablica I przedstawia w rangach wartość oceny każdego sędziego. Okazuje się, że najwyższą rangę otrzymała osoba SH, która z zamiłowaniem pracuje nad dziećmi jako kierowniczka świetlicy, a najniższą SF (m) mężczyzna, mało zaawansowany w nauce i mniej interesujący się zagadnieniem dziecka.

Wynik przeprowadzonego rangowania na tablicy I potwierdza poniższa charakterystyka chłopca opracowana przez osobę SH, na podstawie jej sześciu odpowiedzi.

„Autorem bajeczki jest chłopiec lat około dziesięciu, syn inteligentnych rodziców, którzy mieszkają w jednym z naszych dużych miast. Jest on jedynakiem, co można od razu wywnioskować z jego biernej postawy, jaką obrał w stosunku do całej akcji napadu Sumy Niegzeczniłków. Chłopiec okazuje dużą wnikliwość, gdyż dostrzegł i uwzględnił wszystkie momenty akcji od najprostszych i miłych aż do konfliktu i wybuchu. Może obserwował kiedyś takie momenty napadu i ucieczki na ulicach swego wielkiego mia-

sta, a może utkwił mu one w pamięci, jako wspomnienia przeżyć z czasów okupacji. Zwięzłość akcji, prosty i niezwykle logiczny jej opis, świadczą o nieprzeciętnej inteligencji i zainteresowaniach chłopca. Sam pomysł bajki i wzięcie pojęć arytmetycznych za bohaterów opowiadania zdradzają rzadkie u dzieci zamiłowanie do rachunków.

Chociaż bajka jest samodzielnym wytworem fantazji dziecka, to jednak pomysł jej napisania wynika zapewne z naśladownictwa starszych, może naukowej pracy jednego z rodziców. Daje się wyczuć, że chłopiec ma wyjątkowo sprzyjające warunki w domu: nie tylko jest przez rodziców kochany, co jest zrozumiałe, ale dzieli z nimi wszystkie swe przeżycia, nie ma przed nimi tajemnic i oni są dla niego jedyną instancją. Widoczne jest, że rodzice okazują wiele zainteresowania pracom i czynnościami swego synka, to wszystko wpływa na dobre samopoczucie dziecka, pobudza je do wysiłku, by ich naśladować, a nawet im dorównać.

Kultura domu jest duża: dziecko zna i przestrzega formy towarzyskie, wita się i żegna, umie znaleźć swe miejsce na spacerze — chłopiec idzie przed rodzicami — jak również bardzo poprawnie się wyśławia.

Dziecko ma charakter łagodny, nie wybuchowy, ale to nie bohater i nie zawiadaka, gdyż w niebezpieczeństwie ucieka się do opieki rodziców, sam nie napada i nie bierze udziału w walce; trzyma się od bójki z daleka, a może tchórzy! Jak na chłopca jest za mało samodzielny, bo przyzwyczajony do opieki starszych. Myśli i rozumuje logicznie, zdradza poczucie humoru, co wypływa z jego ogólnie dobrego samopoczucia”.

Zgodność i trafność tej charakterystyki z obiektywną wiedzą o dziecku jest bezprzecznie widoczna.

Na podstawie tablicy I ułożono t a b l i c ę II dla stwierdzenia faktu, która z badanych cech okazała się najłatwiejsza dla oceny. W tym celu dodano odpowiedzi wszystkich sędziów dla każdej cechy i uzyskane sumy rangowano. Najwyższą rangę otrzymała charakterystyka środowiska, a następnie idą według kolejności: zainteresowania, płeć, cha-

L. p.	Cechy oceniane	Liczba uzyskanych punktów	Ranga
1	pleć	23	3
2	wiek	13	6
3	zainteresowania	28	2
4	umysłowość	22	5
5	charakter	24	4
6	środowisko	32	1

Tablica II przedstawia 6 ocenianych cech według stopnia trafności w orzeczeniach 16 sędziów.

rakter, umysłowość i wiek. Powyższe uszeregowanie daje się wytłumaczyć w świetle psychologii rozwojowej. Chłopiec znajduje się w drugiej fazie drugiego okresu, którą cechuje najsilniejsza w życiu dziecka „żądza wiedzy”, i najżywsze zainteresowania treścią zagadnień, mniejsza uczuciowość, z czym wiąże się obiektywizm jako realizm naiwny w tej fazie; więź z domem jest jeszcze dosyć silna (9, str. 89—105). Dlatego opis środowiska, zainteresowania dziecka, a więc właściwości jego płci i rozwoju znalazły tak żywe odbicie w bajeczce, że przez wszystkich sędziów musiały być zauważone. Na czwartym miejscu okazał się flegmatyczny charakter dziecka, który na ogół jest rzadki w naszym społeczeństwie, a tym bardziej u dzieci i dlatego stosunkowo trudniej był przez sędziów rozpoznany. Ponieważ chłopiec jest rozwinięty ponad swój wiek, dlatego trudno było ocenić jego umysłowość, a tym bardziej ilość lat jego życia.

III. Obecnie należy przejść do ilustracji bajeczki, które chłopiec narysował bezpośrednio po skończonym opowiadaniu z wyraźnym celem przedstawienia całej treści akcji przy pomocy rysunku: „ale ja to narysuję”. Rysunki dostały się do rąk autorki obecnej pracy w parę tygodni po napisaniu charakterystyki dziecka przez sędziów i po jej przedyskutowaniu z nimi.

Matka chłopca nie przywiązywała do rysunków, jako „do bałgrot dziecięcych”, żadnej wagi i dopiero przedsta-

wiła je autorce niniejszego artykułu na specjalną prośbę. Należy je wziąć pod uwagę nie tylko dlatego, że są wyrazem „sztuki dziecka”, ale przede wszystkim dlatego, że jak twierdzi profesor Szuman, jej znawca na naszym gruncie, „dziecko wyraża w niej swe dziecinne przeżycia w prymitywnym języku graficznym” (11, str. 110). Te wypowiedzi „są niemniej właściwe, jak charakter pisma, sposób mówienia, jak mimika, gesty, którymi się posługuje” (tamże, str. 46). „Dziecko bowiem nie trzyma się obcych wzorów, lecz samo tworzy nowe formy... pozostaje twórczym” (tamże, str. 48).

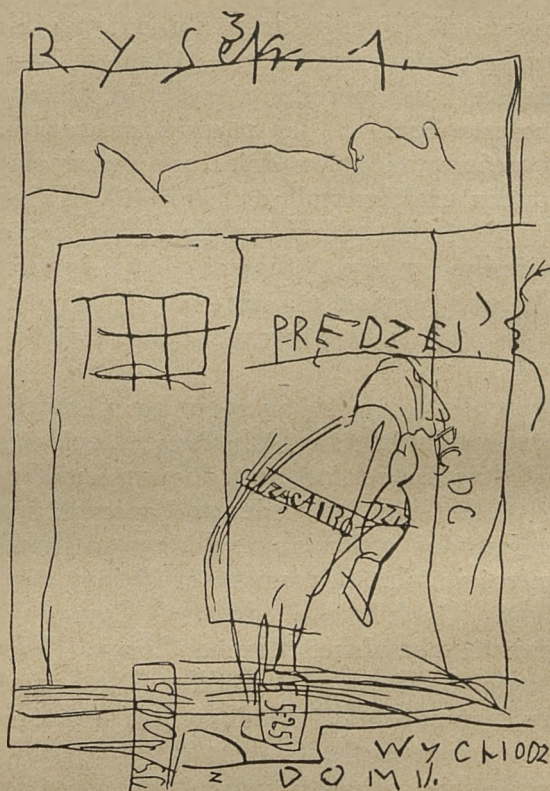
Dzieci wypowiadają się w rysunku niezwykle chętnie, czynność rysowania jest najulubieńszą dziecięcą zabawą od chwili, gdy dziecko zdolne jest do kreślenia pierwszych bazgroł na piasku lub na papierze. Ponieważ materiał rysunkowy najłatwiej jest zdobyć, dlatego ta dziedzina dziecięcej twórczości stała się cennym środkiem poznania psychiki dziecka. Obok Sztuki dziecka Corrado Ricci (3), trzeba wymienić nazwiska: Rouma, Luquet, Verworn (15), Keschensteiner (8), Stern (15), Bühler (2), Temple i Amen (14) i u nas Szuman (11) i Błachowski (1), którzy tym zagadnieniem się zajmowali.

Trudno na tym miejscu szerzej omawiać rysunkową twórczość dziecka, trzeba jednak podkreślić ogólną jej zasadę.

Dziecko tworzy swe rysunki z pamięci, dlatego też Verworn, który jeden z pierwszych zwrócił uwagę na tę właściwość dziecięcego rysunku, nazywa ją ideoplastyką w przeciwstawieniu do fizjoplastyki, która jest kopią natury (15).

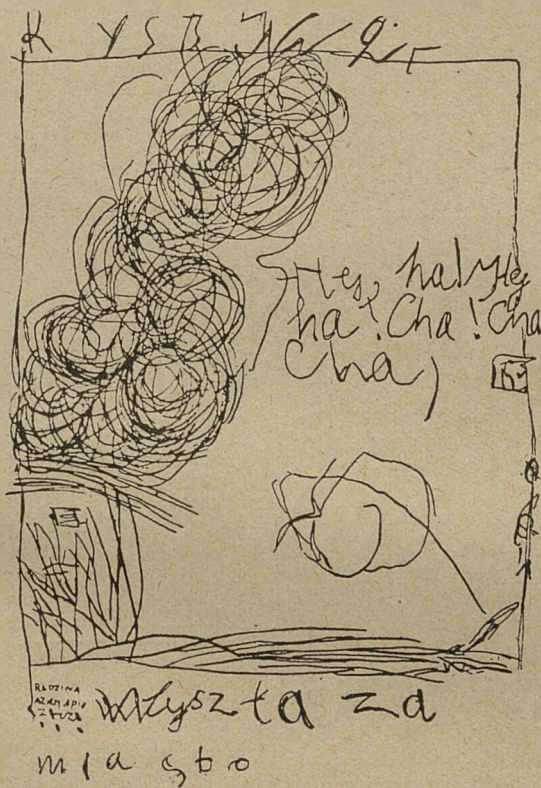
Zalążone poniżej rysunki w liczbie 6 zostały wykonane przez omawianego chłopca jako ilustracje do jego bajeczki. Są one typowym ideoplastycznym przedstawieniem faktów z życia dziecka. Chłopiec wypowiedział się w swych rysunkach pełniej niż w bajeczce, ale nie mniej logicznie.

Dla dziecka rozpoczynającego naukę odtwarzanie własnych przeżyć w rysunku nie przedstawia wiele trudności



Rys. 1. Rodzina Arytmetyczna wychodzi z domu  
 Des. 1. La famille Arithmétique sort de la maison  
 (Rysunek 1. jak i pięć następných zmniejszono czterokrotnie)

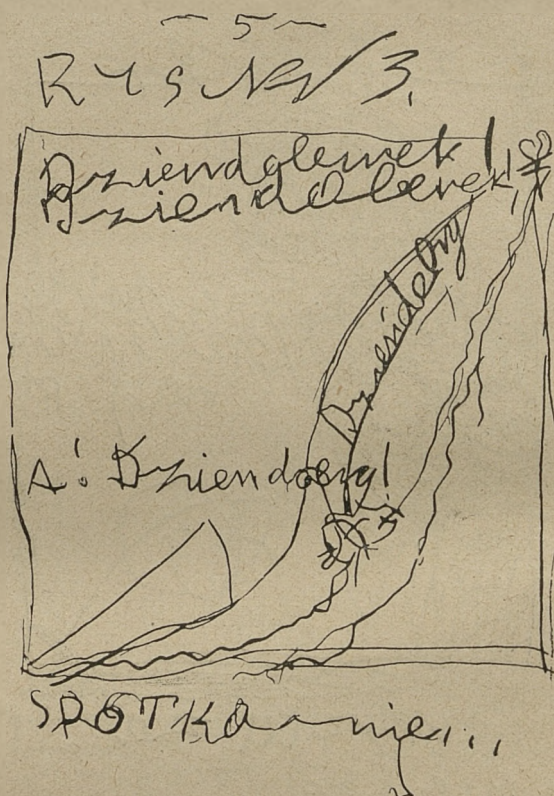
dzięki technice, którą Verworn nazwał schematem, jak i ze względu na treść: odtwarzanie swego wewnętrznego spostrzeżenia (15, str. 520). Natomiast słowna zdolność rozwijania tematu z powodu trudności językowych i gramatycznych zazwyczaj występuje przy końcu szkoły powszechnej. Dlatego też chłopiec ilustrując swoją bajeczkę nie zawahał się przed zadaniem, które powinno przerastać jego siły, ale które dzięki technice niezwykle pomysłowo przedstawił, np. na rysunku 2. Rodzina Arytmetyczna wyszła z domu, dlatego pustka wokół domu, na wolnej rozległej



Rys. 2. Rodzina Arytmetyczna wyszła z domu  
Des. 2. La famille Arithmétique est sortie hors ville

przestrzeni kilka splątanych kresek, coś jakby nikiące sylwetki oddalającej się rodziny. Tylko w powietrzu wibruje nuta radosnego przeżycia oczekiwanej przechadzki: „Hej! Ha! hej! ha!” albo, co właściwsze dla nieruchliwego temperamentu chłopca, ostrzeżenie nieco złośliwe: „Cha! cha! cha!” tj. idziecie, a nie wiecie, co was tam spotka!

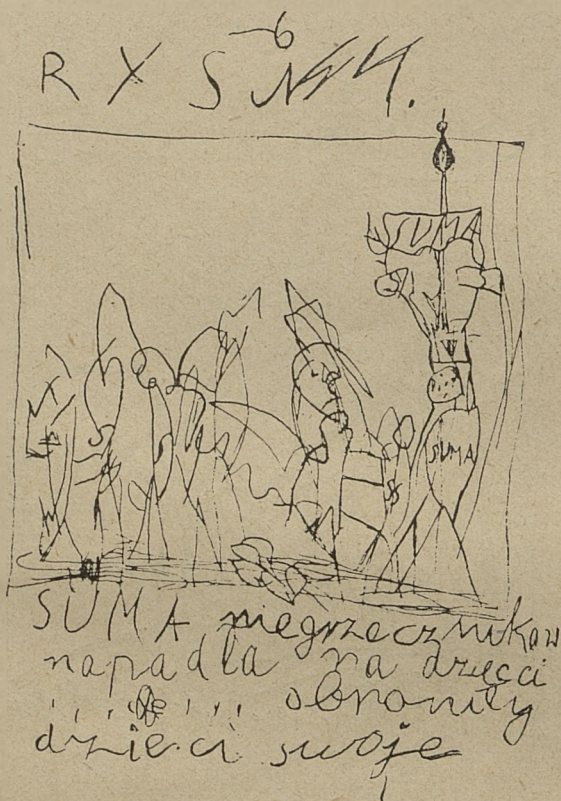
Podobnie niefrasobliwie rozwiązana jest scena powitania rodzin na rysunku 5. Brak tu postaci ludzkich, nie dlatego, że chłopiec nie umie ich narysować, dał bowiem dowód na rysunkach 1. i 6., że potrafi je nawet zgrupo-



Rys. 3. Spotkanie rodzin Arytmetycznych  
Des. 3. La rencontre des familles Arithmétiques

wać i nadać im właściwą postawę. Skrót graficzny zamiast postaci był wywołany następującymi okolicznościami: ilustracje powstawały w twórczym zapale; konkretne, wyrazowe myślenie wobec natłoku obrazów nakazywało pośpiech możliwy tylko przy całościowym ujęciu, tj. oddawaniu najistotniejszych szczegółów. Podczas graficznego utrwalania jednych obrazów wyobrażenia następnych już scen dopominały się w umyśle chłopca o natychmiastowe przedstawienie. Toteż na rysunkach nie ma zbędnych kresek, przeciwnie każda jest graficznym znakiem, przedstawieniem myśli, któ-



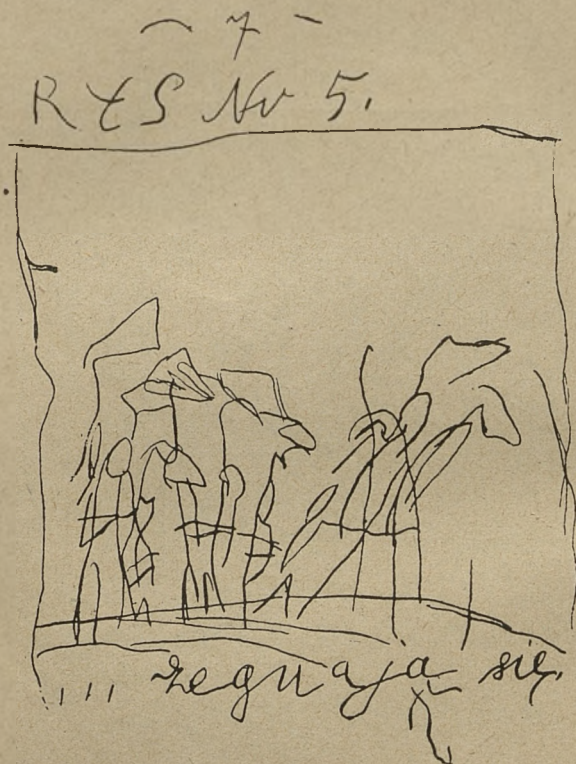


Rys. 4. Suma Niegrzeczników napadła na dzieci Arytmetyczne.  
Rodziny Arytmetyczne obroniły dzieci swoje.

Des. 4. La Somme des Impolissons a attaqué les enfants Arithmétiques.  
Les familles Arithmétiques ont défendu leurs enfants.

rych dziecięca głowa jest pełna. Zamiast postaci na rysunku krzyżują się tylko słowa powitania, wypisane jak na średniowiecznych pofalowanych wstęgach ikonograficznych. Wyróżnić tu można dwojakie powitanie: poważne „dzień dobry” — to powitanie rodziców, podczas gdy figlarne „dzieńdoberek” — to powitanie dzieci.

Wielowymowne nagromadzenie linii i znaków jest na rysunku 4. zatytułowanym „Rodziny Arytmetyczne obroniły dzieci swoje”. Mimo prymitywnej i schematycznej techniki widz odbiera wrażenie żywo



Rys. 5. Rodziny Arytmetyczne żegnają się

Des. 5. Les familles Arithmétiques échangent leurs saluts d'adieu

toczącej się akcji: kreski, punkty, haczyki mają swą wymowę. W bogactwie ich odmian i układów scena uzyskała życie; chłopiec wybrał z nieskończonej ilości odmian ruchu momenty najważniejsze, które nadały im wyraz, toteż widz odbiera wrażenie, że bitwa wre! Agresywna Suma, chociaż góruje akcesoriami, które G. E. Müller nazywa „afektywnymi przekształceniami”, chociaż jest wspierana przez Niegrzeczników, przecież się wycofuje, schodząc ze środkowego miejsca przed rodzinami Arytmetycznymi, które uskrzydłone, z otwartymi dziobami gotowymi do ataku i ciosów, ratują swe dzieci przed napaścią.



Rys. 6. Rodzina Arytmetyczna po powrocie do domu

Des. 6. La famille Arithmétique après son retour à la maison

Nie można w tym krótkim dopełniającym szkicu pominąć jeszcze omówienia 6. obrazka, który najlepiej charakteryzuje flegmatyczny temperament chłopca. Oto rodzina Arytmetyczna po zwycięskiej bitwie wróciła do domu. Życie toczy się już zwykłym trybem: ojciec zasiadł do stołu, prawdopodobnie zapomniał o przygodzie, matka stoi i jak zwykle myśli o potrzebach rodziny, jest gotowa każdemu przyjść z usługą w podawaniu potraw, a małe bobo zajęło swój ulubiony kącik; jest w swoim żywiole, powróciło do domowego zacisza tak odpowiadającego jego usposobieniu. Pogodny nastrój całego domu chłopiec wyraził w promie-

niach słońca, które świeci i cieszy spokojne i bezpieczne życie całej rodziny.

Rysunki chłopca ze względu na treść a nawet technikę potwierdzają opinię o przedwczesnym jego rozwoju. Karol Bühler który sporo uwag poświęcił rozwojowi graficznej sztuki dziecka, zaznacza, że pomysł ilustrowania czytanek zjawia się w pierwszych latach nauki szkolnej stosunkowo rzadko. O ile jednak powstaje, dziecko nie cofa się przed zadaniem, które jego możność przerasta (2, str. 258—259). Podobnie Stern się wypowiada „dziecko nie zna uczucia niewystarczalności, ponieważ nie odtwarza widzianej rzeczywistości, a tylko własne pomysły” (15, str. 516). Toteż prawdopodobne znaczenie wystarcza, o ile pobudza do twórczości fantazję w sensie pomyślanego; a to nie trudno, gdy każdy punkt „coś” oznacza.

Chłopiec dał w graficznych scenach niezwykle trafną, logiczną i zwartą kompozycję, czym okazał swój umysłowy rozwój znacznie przewyższający stopień rozwoju jego rówieśników. Pomysł odtworzenia z pamięci własnej rodziny, jak to zbadał Bühler, dopiero zaczyna zjawiać się w IV klasie szkoły powszechnej i to zaledwie w 5% (12, str. 250, tabl. 7). Zgrupowanie postaci w scenie bitwy i rodzinnej nie jest banalne. Pierwsza pulsuje życiem, druga znakomicie odtwarza charakter osób i ogólną atmosferę domu, w której chłopiec czuje się najlepiej (środowisko, temperament). Postać służącej narysowana w profilu z wygiętą linią tułowia (rys. 1), pustka wokół domu po wyjściu rodziny Arytmetycznej (rys. 2), niezwykle pomysłowo skomponowana scena powitania (rys. 3), afektywne przekształcenie Sumy i żywość akcji, na rysunku 4, nastrój rodzinnego domu (rys. 6) — cała ta bogata, niepowtarzająca się treść graficzna, wskazuje na przedwczesny rozwój chłopca (umysłowość).<sup>1)</sup>

1) Potwierdza to również i badanie psychotechniczne. Mały autor, badany testami inteligencji w rok po napisaniu swej bajeczki, uzyskał iloraz inteligencji równy 1,49, czyli niezwykle wysoki u dzieci.

A nawet technika rysunkowa dziecka potwierdza to samo. Według Keschensteinerja „ogólny schematyzm w rysunkach spontanicznych”, do jakich podane ilustracje niewątpliwie należą, „wykracza daleko poza dziecięctwo” (8, str. 251).

Krótką analizą rysunkowej twórczości chłopca potwierdza zatem opinię sędziów w stosunku do jego znacznego rozwoju umysłowego, zainteresowania do matematyki, talentu w przedstawieniu całości i szczegółów, zdolności wiązania akcji z odpowiadającym jej nastrojowym tonem oraz spokojnego, opanowanego temperamentu chłopca, wyraźnie zaznaczonego na ostatniej ilustracji.

Bogata i pomysłowa wyobraźnia chłopca znalazła w twórczości literackiej i rysunkowej swój pełny wyraz. W tej dwojakiej sztuce władania słowem i ołówkiem chłopiec okazał swe zainteresowania, nastroje, umieścił na tle swego otoczenia bohaterów powiastki, w ich personifikacji wyraził świat swych upodobań i przeżyć, czyli dał naprawdę obraz samego siebie.

Wyniki pracy: I. Charakterystyka dziecka napisana przez sędziów na podstawie jego bajeczki i porównana z obiektywnymi wiadomościami o danym chłopcu okazała się dostatecznie trafna oraz jasna i szczegółowa.

II. Szczegóły charakterystyki wypadły dostatecznie liczne, tak że można było do sześciu cech głównych zawartych w pytaniach dodać w obliczeniach i znamiona drugorzędne. To pozwoliło uzyskać dostateczne rozsianie odpowiedzi sędziów dla wyodrębnienia najlepszego sędziego i najlepiej ocenianej cechy przez rangowanie.

III. Zestawienie uzyskanej charakterystyki dziecka z jego rysunkami dało trzecią jego charakterystykę zupełnie zgodną z dwiema poprzednimi.

Okazuje się więc, że w pewnych warunkach nawet tak krótki dziecięcy utwór, jak wyżej przytoczony oraz „bazgroty dzieci”, do których na ogół żadnej nie przywiązuje się wagi, mogą być materiałem do poznania dzieci. Jeżeli Łazurski w swej metodzie obserwacji dodaje, że utwory

dzieci mogą być znakomitym uzupełnieniem charakterystyki i podobne stanowisko zajmuje u nas prof. Szuman (12, str. 315), w Ameryce Jersild (7, str. 458), to w analizowanym przypadku same wytwory posłużyły jako materiał dla charakterystyki.

Jeżeli jeden wytwór dziecka służy za podstawę do jego charakterystyki, przy czym przedwczesny rozwój może mylić opinię sędziów (jak w wypadku rozważanym), to wydaje się wskazanym porównanie kilku wytworów tegoż dziecka z różnych dziedzin jego zainteresowań i psychicznych uzdolnień dla korekty względnie dla sprawdzenia; niedociągnięcia w ocenach jednego utworu dadzą się uzupełnić przez ocenę innych. W przykładzie rozważanym obie oceny bajeczki i rysunków wypadły zgodnie, stwierdzając rozwój dziecka ponad jego wiek, co odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

I jeszcze jeden praktyczny wniosek daje się wysnuć: ocena wytworów dzieci może stać się jednym ze środków selekcji dla doboru odpowiednich wychowawców w szkołach, bursach, świetlicach oraz internatach.

U w a g a: Wobec czterokrotnego zmniejszenia rysunków w stosunku do oryginału i uprzedniego ich przekalkowania, niektóre szczegóły wypadły, jak np.: na rysunku 2. brak zarysu komina, z którego unosi się dym zbyt mocno przekalkowany, na rysunku 4. obok czterech kropek, które zaznaczają oczy, nos i usta, drobne linijki konturu twarzy wyszły jako punkty, wobec czego twarz Sumy straciła swój charakterystyczny wygląd.

Na ogół fotografie wobec przekalkowania i zmniejszenia straciły pewne subtelności dziecięcego rysunku: chłopiec rysował główne kontury silnie zaznaczonymi liniami, podczas gdy szczegóły drugoplanowe zaznaczał słabiej.

#### LITERATURA

1. Bła ch o w s k i St. Psychologia i fizjologia wobec malarstwa. *Kosmos*, 1912, 245—253.
2. B ü h l e r K. Die geistige Entwicklung des Kindes. Jena, II Aufl., 1921.
3. Corrado Ricci. L'arte dei bambini, 1887 (cyt. wg. Böhlera 2, s. 225).
4. D y b o w s k i M. Perseveration as a measure of negativism, and its estimation by means of photographs. *Kwart. Psychol.* 1935, 6. 221—235.

5. Holligworth H. L. Judgement of character. Appleton and Co, New-York.
6. Bykowski-Jaxa L. Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa. *Prace Psychol.*, pod red. prof. J. Joteyko. Nr 2, Warszawa, Książnica, 1923.
7. Jersild A. T. Child Psychology. London, Staples Press, 1947.
8. Kerschene steiner G. Die Entwicklung der zeichnerischen Begabung. Neue Ergebnisse auf Grund neuer Untersuchungen, 1905, (cyt. wg. Bühlera 2).
9. Kroh O. Entwicklungspsychologie des Grundschulkindes. XI, XII Aufl., Langensalza, Beyer, 1955.
10. Szuman St. Psychologia wychowawcza wieku szkolnego. Kraków, Wiedza, 1947.
11. Szuman St. Sztuka dziecka. Psychologia twórczości rysunku dziecka, Warszawa, Książnica-Atlas, 1927.
12. Szuman St. Metody psychologii pedagogicznej. Encyklopedia Wych., t. I, 311—347.
13. Stern W. Psychologie der frühen Kindheit. Leipzig, Meyer, 1928.
14. Temple, R. and Amen, E. W., A Study of Anxiety in Young Children by Means of a Projektive Technique. *Genetic Psychology Monographs*, 30: 59—113, 1944.
15. Verworn. Ideoplastische Kunst, 1944. (cyt. wg. Bühlera 2).
16. Winkler. Der Trotz sein Wesen und seine Behandlung. München, Reinhardt, 1928.

## O FORMOWANIU WOLI NA PODSTAWIE WYNIKÓW BADAŃ EKSPERYMENTALNYCH

Ponieważ wychowanie coraz bardziej się liczy z wynikami psychologii eksperymentalnej opierając się na jej wnioskach i stosując jej metody, dlatego dużej wagi jest fakt próby Lindworskiego oparcia wychowania woli na wynikach psychologii eksperymentalnej.

Książka Lindworskiego „Kształcenie woli” była wydana cztery razy i tłumaczona na obce języki, a mimo to sprawa wykorzystania rezultatów eksperymentalnych badań dla wychowania woli nie została całkowicie rozwiązana. Praca Lindworskiego nie obejmuje bowiem wszystkich głównych zagadnień związanych z przedmiotem. Dlatego analiza stanowiska Lindworskiego jak również i pewne uzupełnienie jego poglądów wydają się pożyteczne dla sprawy wychowania woli. Praca obecna ma na celu przedstawić:

I. Pogląd Lindworskiego na kształcenie woli, II. Pewne braki tego poglądu, III. Uzupełnienie poglądu Lindworskiego i IV. Wnioski.

I. W dziedzinie woli Lindworski pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę wykorzystania wyników badań eksperymentalnych dla wychowania woli.

Lindworski z dwóch podstawowych badań eksperymentalnych w dziedzinie woli: Acha i Michotte'a wybrał ostatnie, a więc zainteresował się stroną treści woli i jej motywami a nie stroną formalną, jak to czynił Ach.

Lindworski przedstawia znaczenie woli w następującym porównaniu. Wola jest naczelnym dowódcą, który wydaje rozkazy; wola jest wiechą, która wskazuje kierunek



wyładowania naszej energii oraz zwrotnicą, której nastawienie każe przechodzić pociągowi po tym lub innym torze. Zapewne, dodaje Lindworsky, źle przeszkoleni podwładni, wojskowi lub nieuważny konduktor mogą popsuć dyrektywę im daną, ale jeżeli wszystko jest w porządku, wola staje się czynnikiem, który wyzwała takie lub inne działanie. Nic tu nie pomaga akt energiczny, polecany przez Acha, gdyż energiczne przesunięcie kierownicy może popsuć jej mechanizm, ale nie polepszy sposobu przejścia pociągu.

Natomiast jeżeli wszystko zależy od kierownicy, to zależy od motywu działania, a motyw wypływa z uznawanych wartości, zależnych od naczelnego celu jednostki. Kształcić więc wolę, według Lindworskiego, to kształcić motywy, budować wartości i nakreślać cel działania przy wychowaniu jednostki.

Ponieważ motywy bywają obiektywne i subiektywne, kształcenie motywów według niego polega na przerabianiu wartości obiektywnych podsuwanych przez wychowawcę na subiektywne, możliwe do przyjęcia przez wychowanka.

Lindworsky zajmuje powyższe stanowisko niezmiennie, owszem zacieśnia się ono u niego coraz bardziej dokoła motywów z jednoczesnym odrzuceniem innych dróg kształcenia woli. Następujące cytaty ilustrują rozwój jego poglądów.

W pierwszym wydaniu „Woli”<sup>1)</sup> Lindworsky pisze: „Nowe (ujęcie wychowania woli) podkreśla ćwiczenie skutecznego zachowania się, lecz ono obiecuje sobie mało od ćwiczenia jako takiego, jeżeli również nie będzie pielęgnowane kształcenie motywów” (i jedno i drugie).

W książce „Kształcenie woli”<sup>2)</sup> Lindworsky wysuwa już motyw na pierwszy plan: „Motyw to jedyny środek kształcenia woli, na nim tylko pragniemy oprzeć pedagogikę woli” (a więc jedyny).

1) Lindworsky J. Der Wille. Leipzig. Barth, 1919, s. 199.

2) Lindworsky J. Willenschule. Paderborn, 1923, s. 59.

Natomiast w „Psychotechnice”<sup>3)</sup> Lindworsky dodaje: „Czy stałe ćwiczenie sprowadza trwałą dyspozycję? Zaprzeczam temu, gdyż na wzrost funkcji potrzeba dowodów. Wzrost zaś wyczynów wyjaśnia się wzrostem motywów. Kształcenie więc woli sprowadza się wprost do kształcenia motywów” (podkreśla drugie, a odrzuca pierwsze).

II. Takie postawienie kwestii wzbudza szereg wątpliwości. Oto najważniejsze z nich:

1. Czy wyłączone kształcenie motywów, wartości i celów nie sprowadza kształcenia woli do kształcenia przekonań, poglądów, a więc intelektu? Wtedy kwestia kształcenia woli w ogóle straciłaby rację bytu.

2. W kształceniu woli chodzi zwykle o osoby słabej woli. Czy najważniejsze nawet cele działania i uznawane wartości nie zawiodą u osób słabej woli, na przykład u melancholików, choleryków opanowanych namiętnościami, u sangwiników niewytrwałych i zmiennych w swych decyzjach. Wszak znane jest powiedzenie rzymskiego poety: „Video meliora proboque, deteriora sequor”.

3. Czy w dziedzinie woli nie dadzą się wyodrębnić pewne funkcje i mechanizmy niezależne od treści, czyli cała strona formalna woli, której kształcenie uwarunkowując sprawność woli może wesprzeć jej działanie i podnieść wyniki działania?

Wprawdzie Lindworsky używa wyrazu „formalny”, nawet wyrazu „formalne kształcenie woli”, lecz mówi tylko o formalnej stronie działania motywów. Czyli omawiając stronę treści motywów, które przedstawiają szereg wartości (przyjemność, piękno, dobro, prawda) wspomina o sposobach ich występowania i to nazywa stroną formalną. A więc mówi o szybkim i powolnym występowaniu motywów z wahaniem mniejszym lub większym oraz o występowaniu zwycięskiego motywu na miejscu pierwszym. Jest to strona formalna, ale tylko motywacji nie zaś innych zjawisk

<sup>3)</sup> Lindworsky J. Psychotechnik und Ergebnisse der neueren Willensforschung. *Industrielle Psychotechnik*. 1954, 11, 571—574.

procesu i działania woli, więc nie jest stroną formalną wszystkich przeżyć woli, czyli w ogóle woli.

Ujęcie Lindworskiego jest zatem wąskie, nie wyczerpuje całości zdobyczy nowoczesnej eksperymentalnej psychologii woli, która rozwija się w kierunku nie tylko motywacji lecz daleko więcej w kierunku formalnym, kauzalnym i dynamicznym. Toteż nie dziwnego, że Lindworski nie mógł rozwinąć i rozszerzyć swej trafnej i cennej pedagogiki woli przy tak szczupłej podstawie analizy wychowawczej przeżyć woli. Dlatego czwarte wydanie jego „Kształcenia woli” jest przedrukiem pierwszego wydania. Mimo to książka Lindworskiego posiada wielką wartość i zasługę jako pierwsze naukowe ujęcie nowego i niezwykle trudnego zagadnienia. Potrzebuje ona wszakże uzupełnień, a raczej rozbudowy w kierunku zagadnień nie uwzględnionych przez autora.

III. Przechodząc do omówienia formalnej strony woli należy podać przynajmniej kilka zdobyczy ważnych dla oparcia na nich wychowania woli.

Eksperymentalne badania wykazały, że ludzie bardzo wahający się w wyborze wahają się też w wykonaniu. Przy tym osoby posiadające najgorszą formę wahania w decyzji (II, IV, V) posiadają najgorszą formę i w wykonaniu (1, 2, 4). Następnie wykazano, że ludzie czyniący decyzję ze zbyt wielkim wysiłkiem często zawodzą w wykonaniu; przeciwnie wysiłek okazany nie w decyzji lecz w wykonaniu jest bardzo pożyteczny. Okazało się też, że uczucie przyjemne oraz zbyt wielka liczba przedstawień (celu, środków i skutku) są pożyteczne lub też szkodliwe zależnie od temperamentu jednostki. Stwierdzono też, że przeżycie musu w akcji woli lub w decyzji daje bardziej chwiejne wykonanie i słabsze działanie niż świadomość wolności. Znaczenie wspomnianych sześciu cech procesu woli oraz wpływ ich na wykonanie są zbadane i opisane<sup>4)</sup>.

<sup>4)</sup> Dybowski M. O typach woli. Poznań, Księgarnia Akademicka, Spółdzielnia z odp. udziałami, 1947.

Nasuwa się wniosek wychowawczy, że cechy szkodliwe w ogóle lub cechy szkodliwe dla danego typu można i trzeba przerabiać na inne korzystniejsze, dające lepsze wyniki w wykonaniu. Wtedy cała działalność woli jednostki i jej dążenie do celów najbardziej wartościowych podniesie się jeszcze więcej. W literaturze przedmiotu istnieją badania wykazujące możliwość przerabiania cech mniej wartościowych na bardziej wartościowe<sup>5)</sup>.

Autor obecnego artykułu prowadził podobne formowanie woli w szkołach w II klasie licealnej<sup>6)</sup>. Czynił to w następujący sposób. Na początku roku naukę propedeutyki filozofii zaczynał od psychologii woli, by zyskać na czasie i następnie jedną godzinę miesięcznie przeznaczał na formowanie woli. Przedstawiał więc na tych godzinach systematyczne formowanie woli oraz kształcenie treści motywów działania. Po każdej pogadance w drugiej połowie godziny lekcyjnej klasa pisała na kartkach o swych trudnościach oraz uzyskanych rezultatach pracy. Pisanie nie sprawiało przykrości młodzieży przy ocenie swych braków, gdyż zagadnienie było ujmowane formalnie. Na przykład pisano: zbyt dużo mam form IV i V; jestem impulsywna: bez namysłu czynię a często wybucham, co sprawia mnie oraz innym przykrość; czuję wielką niechęć do pracy i pracuję tylko z musu. Jak to poprawić? Lub pisano: posiadam przewagę uczuć przykrych, co napawa pesymizmem i zniechęca do życia; nie umiem stosować wysiłku w pracy, toteż każda rzecz wydaje mi się trudna itp.<sup>7)</sup>. Zeznania były anonimowe.

Zaufanie do nauczyciela, który prowadził młodzież od początku szkoły było duże, bo czasem wprost pisano lub mówiono w osobistej rozmowie: brak mi celu życiowego, nie wiem do czego mam dążyć; albo też: oddaję się lenistwu, widzę złe tego skutki, lecz trudno mi się poprawić, nie mam

<sup>5)</sup> Dybowski M. Działanie woli. Poznań, Księgarnia Akademicka, Spółdzielnia z odp. udziałami, 1946.

<sup>6)</sup> Badania przeprowadzono w Warszawie w latach 1954—1956.

<sup>7)</sup> Op. cit., str. 32.

szczęścia w życiu, czyli zwracano się i do strony treści motywów działania.

Większość jednak zapytań zawsze dotyczyła strony formalnej, a nawet większość odpowiedzi i rad można było utrzymać w dziedzinie formalnej strony woli.

Z powyższych rozważań wynika, że kształcenie woli, dotykające tylko formalnej strony przeżyć, nazwijmy je formowaniem dla odróżnienia od tak zwanego formalnego kształcenia, wzbudzającego wiele wątpliwości u pedagogów naukowców, może nie wchodzić w dziedzinę wartości. Choć ono nie obejmuje całości kształcenia woli, dotyka jednak odcinka dotąd najbardziej zaniedbanego, stanowiącego jednak podstawę wszelkiego innego kształcenia: trzeba bowiem najpierw posiadać dobrze uformowane funkcje woli, by przy ich pomocy móc zdążać do takich lub innych celów.

Taka poprawa szłaby po linii naturalnego rozwoju dyspozycji woli, a rozwój ten, jak wskazują badania, idzie po linii formowania woli. Nie wszyscy ludzie w jednakowym tempie kroczą po tej drodze. Niektórzy uzyskują tak zwaną mądrość życiową, czyli bardziej prawidłowe funkcjonowanie woli w średnim wieku ich życia, inni — dopiero na starość. Formowanie woli pozwoliłoby zmniejszyć ilość rozbitków życiowych i ludzi zapóźno poznających swe błędy.

Zapewne obok typów o wyraźnych brakach woli w dziedzinie formalnej istnieją i takie, które potrzebują kształcenia, jak chce Lindworsky, przede wszystkim w dziedzinie treści woli, gdyż brak im celów działania, a wartości ich są pozorne, tj. fałszywe.

#### IV. Wnioski.

1. Pogląd Lindworskiego, sprowadzający się do potrzeby kształcenia motywów, celów i wartości jest słuszny i w praktyce życia niezbędny, gdyż korzystając z wyników eksperymentalnych badań podkreśla i uzasadnia znaczenie rozwoju celów, motywów i wartości jako podstawowego, twórczego i kierującego czynnika w wychowaniu.

2. Poglądy Lindworskiego na wychowanie woli nie obejmują wszystkich wyników eksperymentalnych badań i nie wykorzystują wszystkich sił tkwiących w ludzkiej psychice, nie ogarniają przeto całości zagadnienia.

3. Obok naczelnego zagadnienia, rozwiązanego przez Lindworskiego, istnieje zagadnienie może drugorzędne, ale niezwykle ważne, bo ułatwiające a nawet umożliwiające kształcenie woli; jest nim formułowanie woli, które polega na analizie i wykorzystaniu wpływu rozmaitych przeżyć aktu, procesu i działania woli na wykonanie.

4. Formowanie woli przez wcześniejsze poznanie i poprawienie braków formalnych funkcji woli pozwoliłoby zmniejszyć liczbę ludzi słabych, a przez to wzmocnić strukturę społeczną.

## O WYBORZE PRACY I JEJ WYKONANIU

### I. ROZWAŻANIA WSTĘPNE

#### 1. Cel badań

Badania eksperymentalne w dziedzinie woli rozwijają się w trzech zasadniczych kierunkach, mianowicie motywacji, aktu woli i wykonania. Dwu pierwszym poświęcono wiele czasu i w rezultacie poznano związek między aktem wyboru a motywami (Michotte), oraz dokonano szczegółowej analizy samego aktu woli (Ach, Banissoni). Zagadnienie realizacji aktu woli nie doczekało się dotąd ani licznych badań ani właściwego ujęcia. Dla jednych autorów wykonanie było samo przez się zrozumiałą reakcją (Michotte), innym, którzy zajmowali się analizą działania, chodziło tylko o mechanizm pracy, bez jego związku ze swobodnym wyborem (szkoła Ach'a, Flaschsbart-Kraft).

Jest w tym przeniesieniu punktu ciężkości badań na pierwszą i drugą część procesu woli (proces woli składa się z 3 części: wahania, aktu i wykonania) pewne niedocenywanie życia i praktycznych wartości, doświadczenie bowiem uczy, że cały proces woli ma znaczenie właśnie ze względu na wykonanie. L u d e r i t z, który powtórzył w swych badaniach eksperyment Michotte'a, starał się nawet wykazać, że wybór niewykonany nie jest aktem woli (22, str. 5).

Pewne dane, dotyczące działania w sensie pracy, odbywającej się pod wpływem decyzji i dającej efektywne wyniki, zawierają rezultaty badań eksperymentalnych Ach'a, Hoppe'a i Dybowskiego.

Istotą zagadnienia dla Ach'a jest wysiłek w akcie woli. Zakres tego wysiłku, mierzony ilością powtórzeń niezbęd-

nych dla ustalenia asocjacji, wyraża się przez stosunek zamiaru do wyczynu, czyli przez tzw. „stopień działania” (2, str. 5). Ach mając na celu pomiar siły woli i analizę energicznego aktu woli, poddawał jednak systematycznej samoobserwacji tylko te przeżycia woli, które w działaniu aktu prostego napotykały na opór; wybór więc czynności i budowa następującego po nim procesu wykonania pozostawały już poza nawiasem rozważań. Hoppe pominął w ogóle decyzję. Przedmiotem jego badań jest jakość pracy i wpływ wyniku na strukturę psychiczną pracującej jednostki (16, str. 10 i 50).

Obydwaj autorzy, wyróżniając na tle pojęciowego ujęcia tylko poszczególne części procesu woli nie uwzględniają wyboru i nie interesują się sprawą zależności wykonania od form aktu woli. Ach, omawiając dynamikę woli, wprowadził wprawdzie pojęcie determinacji, twierdząc, że akt woli determinuje pewne tendencje do wykonania tegoż zadania (2, str. 4 i 4, str. 145), a Hoppe ustalił związek między „świadomością możności wykonania” i wynikami pracy (16, str. 60 i nast.), lecz to nie wyczerpuje kwestii. Nie istnieje bowiem wykonanie bez aktu woli, jak również nie ma aktu woli bez dyskusji motywów.

Więcej danych w tym zakresie przynoszą prace Dybowskiego. „Wykonanie dodatnie — czytamy w jednej z jego prac — przeprowadzone bez żalu za niewybrany motywem i bez chęci cofnięcia się, następuje po dodatnim wahaniu i takimże wyborze; przeciwnie wykonanie ujemne, niewolne od żalu i chęci cofnięcia się, następuje po ujemnym wahaniu i ujemnej decyzji” (11, str. 1450—51). Twierdzeniem tym wyznaczył Dybowski kierunek badań, w których wykonanie jest uzależnione od poprzedzającego je aktu woli. Zagadnienie wymaga jednak pogłębienia i zróżnicowania sprawy funkcjonalnej i zależności procesu wykonania od struktury aktu woli.

Obserwując ludzi, zajętych realizowaniem dowolnie wybranej pracy, widzimy, że poszczególne jednostki różnią się między sobą nie tylko wynikami swej działalności, ale



2101. Jas.  
przede wszystkim ustosunkowaniem się do pracy w ogóle, odpowiedzialnością, uświadomieniem sobie celu i skutku realizowanego działania, oraz poczuciem własnej wolności z jednej strony a koniecznością z drugiej doprowadzenia pracy do pozytywnego rezultatu. Wykonanie jednej i tej samej czynności, przy zastosowaniu podobnych a nawet takich samych warunków, odbywa się u różnych ludzi w rozmaity sposób. Jedni zabierają się do pracy natychmiast po dokonaniu wyboru i pracują bez wahań, osiągając z mniejszym lub większym wysiłkiem wynik pozytywny, inni przystępują do działania dopiero po dłuższej walce motywów. Osoby te, przed pracą lub w toku pracy, analizują powtórnie swój wybór, krytykują siebie, powracają myślą do innych możliwości wyboru, przy czym odczuwają żal a nawet chęć zmiany. Są wreszcie i tacy, którzy zmieniają pracę w czasie wykonywania, albo po prostu przerywają ją, rezygnując z wyniku.

Mówiąc o procesie wykonania, nie mamy na myśli tej lub innej cechy psychicznej badanej osoby, lecz raczej zespół właściwości, które decydują o takiej a nie innej formie pracy. Najważniejszą rolę odgrywa przy tym, obok wytrwałości, struktura wyboru. Badania Michotte'a i Dybowskiego wykazały, że dyskusja motywów i następujący po niej akt woli mogą mieć wartość dodatnią lub ujemną (9, str. 18 i 25, str. 249 i nast.). Z drugiej strony wiemy, że nastawienie psychiczne występujące u człowieka, znajdującego się w pewnej sytuacji, warunkuje przyszłe działanie.

O ile zatem jest prawdą, że między procesami psychicznymi, poprzedzającymi czyn, a wykonaniem zachodzi stały związek, to można przypuszczać, że proces wykonania bywa dodatni lub ujemny, zależnie od formy wyboru.

Dochodzimy w ten sposób do problemu, który stanowi istotę niniejszej pracy, a który streszcza się w pytaniu:

Jaka jest natura poprzedników w procesie woli, które we właściwym momencie prowadzą do wyboru czynu, oraz jak poprzedniki te warunkują czyn i wpływają na realizację celu?

Ujmując zagadnienie w ten sposób, pragniemy uzyskać ogólny pogląd na fakty i wykryć pewną liczbę sposobów motywacji, prowadzących do decyzji i do odpowiadających wyborowi sposobów wykonania.

Formy wyborów i następujące po nich w sposób konieczny rodzaje wykonania pracy zależą w dużej mierze od indywidualności jednostek, które dokonują wyboru i realizują go w czynie. Rozpatrzenie tej zależności, oraz określenie i podział na typy jednostek ludzkich, ze względu na sposób wykonywania pracy i charakterystykę poprzedzającego go wyboru, jest dalszym celem badań.

Reasumując, analiza procesu wykonania dowolnie wybranej pracy ogranicza się w badaniach obecnych do 2 zasadniczych punktów:

1. Zależność struktury wykonania od sposobu przeprowadzenia wyboru (wahania i następującego po nim aktu woli).
2. Typy pracowników.

## 2. Metoda

Wybór i uzasadnienie stosowanej metody. Przeżycia woli, jako stany psychiczne, niezmiernie słabo zaznaczające się w świadomości, są trudne do wydzielania z procesów intelektu i uczucia; wymagają przeto specjalnej troskliwości w doborze postępowania metodycznego.

Dybowski posługiwał się w pracy kwestionariuszem, połączonym z samoobserwacją systematyczną. Wundt, Michotte, Ach i jego szkoła uznali eksperyment za najlepszą metodę badania, przy czym wartość eksperymentu dla badań nad wolą uzasadnił teoretycznie i praktycznie Ach, stwarzając swoistą metodę doświadczalną, nazwaną „eksperymentem systematycznym”. Eksperyment ten łączy retrospekcję z doświadczeniem, w którym są ściśle określone: przedmiot czynności, sposób, środki wykonania oraz cel badania. Doskonały eksperyment — zdaniem Ach'a — powi-

nien spełniać warunki rzeczowej identyfikacji, tzn. przewidywać w postępowaniu metodycznym kauzalny eksperyment i fenomenologiczną analizę (4, str. 16).

Ach, opierając swe wywody na prawach eksperymentowania Wundt'a, zwłaszcza na 4-tym prawie (55, str. 501, 2, str. 11—15), wymaga, aby eksperyment spełniał warunki rzeczowej i pojęciowej identyfikacji, czyli aby a) istniała zgodność badanego przeżycia z rzeczywistym przedmiotem, który ma być poznany i aby b) terminologiczne sformułowanie rezultatów było przejrzyste i jednoznaczne (4, str. 15—16).

Przy takim oświetleniu metody eksperymentalnej, badania Wundt'a i Michotte'a podlegają zarzutom, jako te które nie spełniają wymagań eksperymentu systematycznego.

Wundt sądził, że reakcja wyboru jest objawem woli, ale okazało się, że wielokrotnie powtórzona reakcja zatracą cechy woli. Popenił zatem ten błąd, że reakcja którą uważał za akt woli i którą analizował, nie była wolą (4, str. 105 i 120).

Michotte, badając proces wyboru bez realizacji (osoby badane przez niego wybierały jedno z działań arytmetycznych i wiedziały z góry, że przerabiać go nie będą) starał się uniknąć zmechanizowania przez umożliwienie porównania i wyboru zadań, ale osłabił wyniki eksperymentu rezygnacją z wykonania. Wybór w wielu wypadkach nie był poważny. Badania Luderitz'a wykazały, że wybory bez wykonania i z wykonaniem różnią się zasadniczo (22, str. 87 i nast., 4, str. 571—5), co pozwoliło Achowi na krytykę: „symboliczne wykonanie robi z eksperymentu Michotte'a eksperyment myślowy” (4, str. 45—45).

Powyższe rozważania skłoniły autorkę obecnych badań do obrania metody eksperymentalnej jako najbardziej odpowiadającej planowi pracy, przy czym w postępowaniu metodycznym uwzględniono warunki, wymagane przez Ach'a, mianowicie: a) warunek między-indywidualnej, b) obiektywnej, i c) funkcjonalnej identyfikacji (4, str. 13).

a) Zbadano większą ilość osób: 50 osób. Dało to w sumie 500 doświadczeń, pozwoliło na ustalenie pewnych form wyboru, poprzedzających pewne rodzaje wykonania i umożliwiło obliczenie odchylenia poszczególnych wypadków od normy. Ponad to udało się uchwycić ogólne zasady zachowania się jednostek, zarówno w czasie wyboru jak i w okresie pracy.

Następnie b) została utrzymana jednakowość zewnętrznych i wewnętrznych warunków, mających wpływ na badane przeżycie. Badania odbywały się w pracowni psychologicznej U. P., w której prócz eksperymentatora i badanej osoby nie było nikogo, czas wyboru i wykonania był najzupełniej dowolny, instrukcja i podawane do wyboru alternatywy były dla każdej osoby takie same, w razie zmęczenia badanej osoby, doświadczenie przerywano i kończono po chwilowym odpoczynku.

I wreszcie c) odpowiednia zmiana towarzyszących okoliczności (układu serii i testów, podawanych do wyboru i wykonania) miała na celu oddzielenie istotnych właściwości badanego przeżycia od cech przypadkowych. Zmiana ta była równocześnie pewnego rodzaju sprawdzianem zeznań introspekcyjnych badanych osób, w myśl twierdzenia Ach'a, że zmiana przeżycia znajduje zawsze wyraz w zmianie danych introspekcyjnych (4, str. 66).

Eksperyment połączono z systematyczną samoobserwacją i obserwacją zachowania się badanych osób.

Zastosowanie introspekcji w doświadczeniach, — wobec licznych zarzutów, z jakimi się spotyka, — stwarza potrzebę omówienia wartości jej dla celów obecnej pracy.

Samoobserwacja, właściwie stosowana, powinna dać całkowity obraz przeżycia, oraz jego uboczne okoliczności. Introspekcja uzupełnia bowiem obiektywne wyniki doświadczenia i zapoznaje nas z warunkami, wpływającymi na przeżycie, mierzone w eksperymencie. Pominięcie — zdaniem Myers'a — introspekcji w badaniach psychologicznych naraża badacza często na niepowodzenie. „Jeżeli nie wiemy nic o tym, co działo się w świadomości badanej osoby pod-

czas eksperymentu, to rzadko kiedy będziemy mogli coś wywnioskować z samych tylko obiektywnych danych, które dostarcza doświadczenie" (26, str. 60 i nast.).

Czynniki, decydujące o pozytywnych rezultatach stosowania introspekcji zostały w miarę możliwości w pracy uwzględnione:

a) Badane osoby składały sprawozdanie introspekcyjne po zakończeniu każdego z 10-ciu doświadczeń, osobno po dokonanych wyborze, a osobno po wykonaniu pracy. Dziesięciokrotne powtórzenie tego samego rodzaju przeżycia pogłębiło i rozszerzyło opis powtarzanych zjawisk psychicznych, dzięki czemu pojedyncze (mniej ważne) części przeżycia zostały pominięte, a na plan pierwszy wysunęła się całość przebiegu lub istotna, właściwa treść przeżycia (1, str. 19).

b) Badane osoby składały sprawozdanie introspekcyjne najpierw spontanicznie, a potem odpowiadały na pytania (4, str. 56). Odpowiedzi te mają wartość nie tylko uzupełniającą, lecz i kontrolną, co zmniejsza ew. błędy do minimum, np. pytanie 3-cie: czy było wahanie? kontroluje ocenę motywów (pytanie 2), a samo jest weryfikowane przez pytania 4 i 5 (pytania po dokonanych wyborze niżej).

c) Badane osoby składały się ze słuchaczy psychologii i studentów, kończących uniwersytet, oraz osób z ukończonym wykształceniem akademickim, o żywym zainteresowaniu dla zagadnień psychologii. Wykształcenie wyższe posiadało 18 osób, kończyło wyższe studia 52 osoby. Płeć była reprezentowana w jednakowej ilości.

d) Badane osoby były pouczone, że należy być bezstronnym i nie ulegać wpływom teoretycznych wiadomości, oraz że eksperymentator posiada pewne środki, które pozwalają na obiektywną kontrolę danych protokółowych (4, str. 65).

e) O ile badane osoby w składaniu sprawozdania napotykały na trudności, eksperymentator przychodził im z pomocą odpowiednio sformułowanymi pytaniami, czasem nawet przykładami. Konstrukcja tego rodzaju pomocy bezwzględnie unikała podsuwania myśli. W razie, gdy badana

osoba nie umiała opisać przeżycia, co do którego było przypuszczenie, że istnieje, to po skończeniu doświadczenia, przeprowadzano kilka prób, w których dane przeżycie występowało dobitnie np. badana osoba nie mogła się zdecydować, czy przeżywała wysiłek czy nie, albo nie umiała określić jego natężenia. W takiej sytuacji stosowano szereg pytań: „proszę mi dać kilka przykładów aktu woli (pracy) o minimalnym wysiłku! „kilka przykładów o wysiłku maksymalnym! (10, str. 28)”.

f) Badane osoby nie знаły celu badań i oczekiwań eksperymentatora, nie mogły zatem sugerować sobie przeżyć, nie istniejących w świadomości

Kończąc rozważania na temat metody badań obecnej pracy, należy podkreślić, że połączenie eksperymentu z obserwacją miało na celu dostarczenie możliwie obiektywnej podstawy do uzyskania wniosków, zastosowanie zaś introspekcji ułatwiało psychologiczną interpretację danych konkretnych (rezultatów wyboru i wykonania, oraz czasu), dostarczonych przez eksperyment. Obserwacja badanych osób stanowiła dopełniające źródło objaśnień.

Układ eksperymentu. Badane osoby dokonują wyboru pracy na aparacie, mierzącym w setnych sekundy czas decyzji, a następnie wykonują wybrane zadanie, przy czym czas pracy jest mierzony stoperem (od spojrzenia na podany test do odłożenia pracy), którego duża wskazówka obiega tarczę w 30 sekundach, mierząc czas z dokładnością  $\frac{1}{16}$  sekundy.

Eksperyment obejmował:

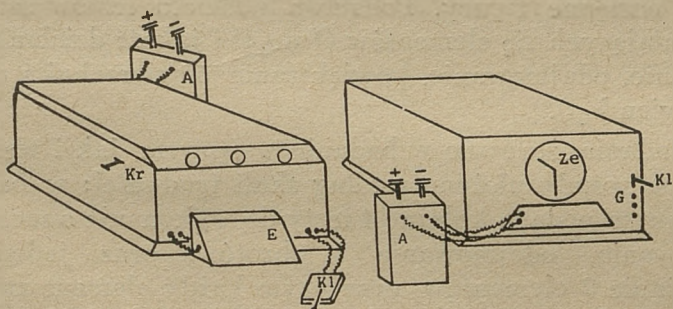
#### A. Badanie wstępne:

1. przeczytanie instrukcji,
2. kolejne podawanie 4 zadań do wykonania, przy czym instrukcja jest powtarzana przed wręczeniem każdego zadania,
3. kolejne wykonanie zadań przez badaną osobę.

## B. Badanie właściwe:

1. pouczenie badanej osoby, jak należy obchodzić się z aparatem,
2. przeczytanie instrukcji,
3. wybór,
4. sprawozdanie introspekcyjne,
5. wykonanie wybranego zadania,
6. sprawozdanie introspekcyjne.

Opis aparatu. Jest to przyrząd do badania szybkości reakcji, zbudowany przez inż. T. Rudawskiego (rys. I.). Przyrząd składa się ze skrzynki drewnianej, miesz-



Widok od strony badanej  
osoby

Widok od strony  
eksperymentatora

Rys. I: Przyrząd do badania szybkości reakcji.

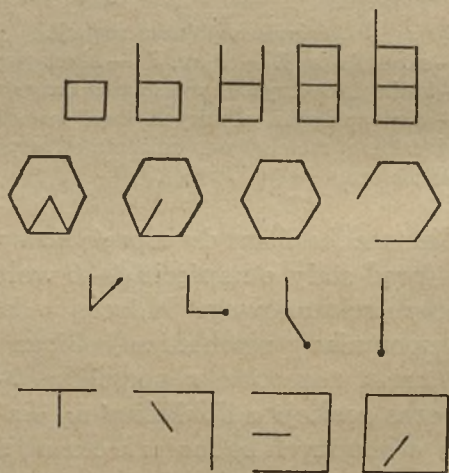
A — akumulator, E — ekran, K1 — klucz (wyłącznik prądu), Kr - korba do nakręcania mechanizmu zegarowego, Ze - zegar, G — trzy gniazdko, z których dwa sąsiednie należy spiąć kabłączkiem metalowym, zależnie od napięcia posiadanego akumulatora.

czącej w sobie mechanizm dwusprężynowy, o napędzie elektrycznym (prąd stały o napięciu 4—6 wolt) i urządzenia w rodzaju stopera sekundowego, którego wskazówka, poruszana przez wspomniany mechanizm, obiega w jednej sekundzie całą tarczę zegarową z podziałką 0—100, mierząc w ten sposób czas reakcji z dokładnością  $\frac{1}{100}$  sek. Do aparatu dołączono w obecnych badaniach ekran, służący do wyświetlania. Aparat uruchamia się przy pomocy 2 kluczy (wyłączników prądu), z których jeden włącza prąd, drugi

zaś powoduje oświetlenie ekranu i poruszenie mechanizmu zegarowego.

**Zadania.** Jako zadań użyto testów Dunajewskiego w wydaniu czeskim (52). Budowa każdego testu przedstawia pewien określony układ kresek i figur geometrycznych w których poszczególne elementy (odcinki) ulegają kolejnym, systematycznym zmianom. Zmiany odpowiadają pewnej metodzie. Rozwiązanie testu polega na znalezieniu tej metody i umiejętności jej zastosowania, czego dowodem mają być, nakreślone przez badaną osobę w każdym teście dwie następne figury. Podstawą podziału testów są: ilość zmieniających się elementów (1 do 4) i jakość działania (dodawanie, odejmowanie, powiększanie powierzchni i obroty o pewien kąt).

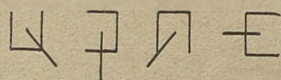
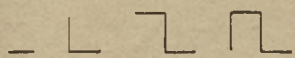
Zadania, zarówno w badaniu wstępnym, jak i we właściwym, zostały ułożone według skali trudności: w badaniu wstępnym podano kolejno 4 testy do wykonania o metodzie: dodawania, odejmowania i obrotów, oraz jeden test o zmianie 2 elementów, przy czym każdy element zmieniał się na podłożu innej metody (rys. IIa). W badaniu właści-



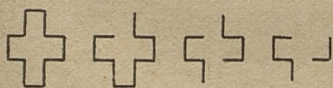
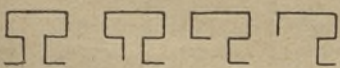
Rys. IIa. Testy zastosowane w badaniu wstępnym



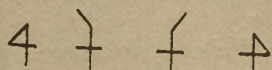
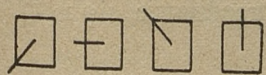
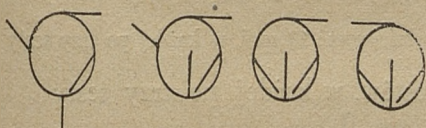
Seria : 1



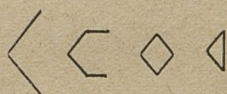
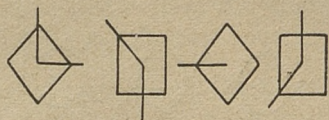
Seria : 2



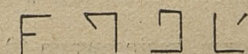
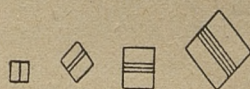
Seria : 3



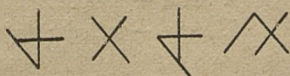
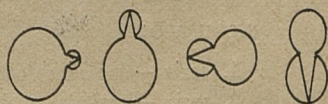
Seria : 4



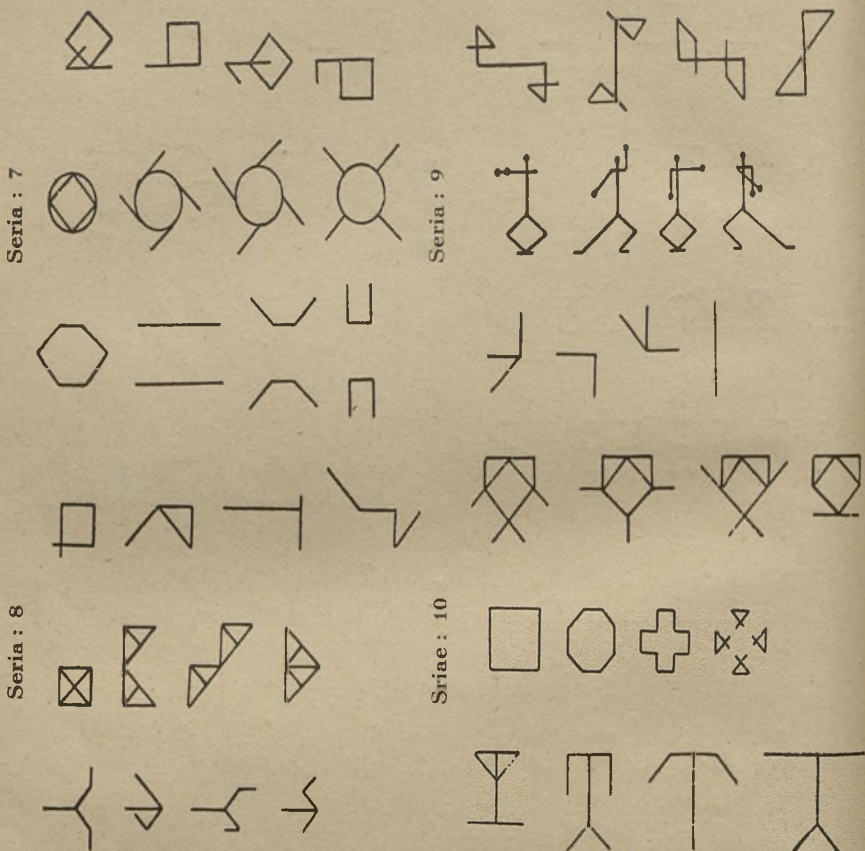
Seria : 5



Seria : 6



Rys. II. Testy zastosowane w badaniu właściwym :  
10 serii, w każdej po trzy testy



Rys. II. Testy zastosowane w badaniu właściwym: 10 serii, w każdej po trzy testy

wym zastosowano 10 serii testów, w każdej po trzy testy (które kolejno wyświetlano (rys. II)).

Skala trudności w układzie serii przedstawia się następująco:

1. seria — metoda: dodawanie, zmiana 1 elementu.
2. seria — metoda: odejmowanie, zmiana 1 elementu.
3. seria — metoda: obrót, zmiana 1 elementu.
4. seria — metoda: obrót, zmiana 2 elementów.
5. seria — metoda: dodawanie i obrót, zmiana 2 elementów, zastosowana do 2 testów, trzeci test posiada prócz metody dodawania i obrotu, stosowanych do 2 elementów, jeszcze powiększenie powierzchni figury, (konstrukcja łatwa),

- |  |   |
|--|---|
| 6. seria — metoda: obrót, zmiana 2 elementów, jeden z testów posiada 2 metody: obrót i powiększanie powierzchni, |   |
| 7. seria — metoda: obrót, zm. 2 elem.  | } pocz. od serii 7-ej do serii 9-ej włącznie konstrukcja testów coraz bardziej skomplikowana. |
| 8. seria — metoda: obrót, zm. 2 elem.  |   |
| 9. seria — metoda: obrót, zm. 3 elem.  |   |
| 10. seria — metoda: obrót, zm. 4 elem.   |   |

Testy każdej serii różnią się układem kresek i figur, ale metoda rozwiązywania jest ta sama. Wyjątkowo w serii 5-tej trzeci test wymaga zastosowania 5 działań w odniesieniu do 5 elementów, mimo że zasadą serii jest zmiana 2 elementów na podłożu 2 działań, oraz w serii 6-tej drugi test posiada 2 działania, zastosowane do 2 elementów, mimo że zasadą serii jest jedno działanie, odniesione do 2 elementów.

Zostało to zrobione celowo: badana osoba do 5-tej serii miała do wyboru wyłącznie alternatywy o działaniach podobnych i o takiej samej w każdej serii ilości zmieniających się elementów. Dla celów pracy i psychologicznego punktu widzenia koniecznym było wprowadzenie pewnej zmiany. Różnice istotne nie są zbyt duże. Trudność, spowodowana większą ilością zmieniających się elementów i różnorodnością działań, została wyrównana łatwością konstrukcji tak, że mimo rzucającej się w oczy odmienności, stopień trudności wszystkich trzech testów każdej serii jest mniej-więcej ten sam. Serie następne są już równe w zakresie działań i ilości zmieniających się elementów, wzrasta jedynie trudność konstrukcji (od 7-ej do 9-ej serii włącznie). Seria 10-ta, mimo zastosowania metody obrotów do 4 elementów, jest stosunkowo dużo łatwiejsza od serii 7—9-tej; w każdym z jej testów zmienia się bowiem tylko 1—2 elementów, następne wykonują ruchy podobne, należy je tylko powtórzyć. Łatwość serii 10-tej została podyktowana względami psychologicznymi. Liczono się mianowicie ze zmęczeniem i ew. zniechęceniem jednostek, które napotkały na trudności przy rozwiązywaniu testów serii poprzednich, względnie rozwiązały je z wynikiem ujemnym.

Ze względu na konstrukcję, jak wyżej zaznaczono, stopień trudności zadań, należących do jednej serii, jest w za-

łożeniu mniej więcej ten sam. W trakcie przeprowadzania eksperymentu okazało się jednak, że pojęcie trudności konstrukcyjnej w odniesieniu do wielu osób jest wartością względną np. dla osoby oceniającej alternatywy ogólnie „z wyglądu” motywem, decydującym o wyborze, jest mała ilość kresek i przejrzystość układu, osoba wartościująca testy według jakości metody i ilości zmieniających się elementów, nie zwraca uwagi na ilość kresek i wygląd figur. W miarę możliwości postarano się jednak uwzględnić w doborze i układzie testów warunki i dla jednego i dla drugiego sposobu wartościowania.

Testy na ogół nie są ani zbyt trudne ani za łatwe i nie wywołują skojarzeń wyobrazeniowo-uczuciowych. Zastosowanie bowiem zbyt trudnych zadań powoduje najczęściej zniechęcenie i zmęczenie, do czego nie chciano w eksperymencie dopuścić, za łatwe zadania nie przedstawiały znowu żadnej wartości dla celów pracy. Badane osoby, mając do czynienia z pracą zupełnie pozbawioną trudności, nie mogłyby w wyborze przeżyć aktu woli, wykonanie zaś zadania łatwego nie wywołuje napięcia woli (4, str. 591). Przy 10-ciorotnym wyborze nieciekawych i za łatwych alternatyw nastąpiłoby zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia znużenie i zautomatyzowanie. Zmechanizowanie wykonania zaś nie odpowiadało zamiarom obecnej pracy.

### Technika postępowania

**B a d a n i a w s t ę p n e:** Eksperymentator odczytuje instrukcje:

„Dam kilka zadań do wykonania. Każde zadanie zawiera szereg figur geometrycznych, które ulegają pewnym kolejnym zmianom. Należy znaleźć metodę powodującą zmiany figur i posługując się nią nakreślić dwie następne figury. Zadanie proszę rozwiązywać w sposób swobodny, tak jak to ma miejsce w codziennym życiu”

i daje badanej osobie kolejno 4-ry testy do wykonania. W razie potrzeby powtarza instrukcje i udziela wyjaśnień, podkreślając, że czas wykonania jest dowolny i że badana

osoba w toku pracy może zadawać pytania. Czas pracy jest mierzony stoperem.

Badania wstępne nie zawierają ani wyboru ani introspekcji, chodzi w nich bowiem tylko o zapoznanie badanej osoby z rodzajem testów i ze sposobem ich wykonywania. Możliwość wyboru została celowo nieumieszczona, obawiano się bowiem, że decyzje okresu przygotowawczego mogą persewerować w okresie badań właściwych i usiłowania umieszczenia aktu woli w samym eksperymencie spełzną na niczym.

**Badanie właściwe:** Przed zaczęciem doświadczenia eksperymentator poucza badaną osobę, że naciśnięcie, oddanego do jej dyspozycji, klucza oświetli ekran i pozwoli na zapoznanie się z zadaniami, które trzeba będzie później wykonać. Podniesienie palca z naciskanego klucza przerywa ekspozycje alternatyw.

Następnie eksperymentator zapoznaje badaną osobę z instrukcją. Bezpośrednio przed odczytaniem instrukcji zaznacza, że na hasło „gotowe” badana osoba powinna przygotować się do eksperymentu przez skierowanie wzroku w stronę ekranu, a na polecenie „już” nacisnąć guzik klucza. Instrukcja brzmi następująco:

„Po naciśnięciu tasteru, na oświetlonym ekranie ukaże się seria zadań, podobnych do poprzednio wykonywanych. Proszę po namyśle powiedzieć, które z zadań chcesz rozwiązywać i w chwili wymieniania głośno numeru zadania puścić taster. Zaraz potem dam wybrane zadanie do wykonania”.

Instrukcja nie zawiera słowa „wybór” celowo, aby uniknąć determinowania decyzji przez przyjęcie instrukcji.

Po wysłuchaniu instrukcji na hasło „już” badana osoba naciska klucz i dokonuje wyboru. Po decyzji puszcza taster. Równocześnie aparat mierzy czas od chwili oświetlenia ekranu do momentu puszczenia tasteru. Czas ten jest czasem wyboru.

Otrzymana wartość czasowa, w niektórych wypadkach zbyt przewlekłej decyzji, lub skrajnej niepewności i chęci

upewniania, charakteryzuje, oprócz samego aktu woli, jeszcze inne stany psychiczne np. procesy uczuciowe lub, co gorzej, samo już działanie, realizowane przedwcześnie w próbach rozwiązania wybranego testu. W tych wypadkach reakcja czasowa, notowana przez aparat, nie może być właściwym punktem wyjścia w ocenie przeżycia wyboru, mimo że tego rodzaju „przygotowanie” sobie dodatniego wyniku działania określa jakościowo i formalnie wybór. Dla oceny ilościowej, wartość czasowa, dostarczona przez aparat, musi pozostać jednak niezmieniona i przyjęta bez komentarzy. Właściwości i różnice tego rodzaju form wyboru znajdują swoje wytłumaczenie dopiero w jakościowej interpretacji wyników, oraz w ilościowych zestawieniach danych, dotyczących form wyboru i wykonania.

Z kolei badana osoba przystępuje do samoobserwacji. Instrukcja poleca:

„Zanim przystąpisz do rozwiązywania zadania, proszę złożyć mi sprawozdanie z myśli i uczuć, jakie zjawily się w świadomości w momencie wyświetlania i w toku poznawania zadań, oraz co zadecydowało, że wybrałeś(a) to a nie inne zadanie do wykonania”?

Badana osoba składa najpierw sprawozdanie ze swych przeżyć spontanicznie, a później odpowiada na pytania, ułożone w formie kwestionariusza:

1. Dlaczego wybrałeś ten a nie inny test? Jakie były motywy za i przeciw? Ile ich było? Który zwyciężył?
2. Czy były motywy za odrzuconymi testami i jakie one były? Ile ich było?
3. Czy było wahanie: czy była walka między motywami za wyborem i przeciw, czy tylko ocena i porównanie, czy może poszedłeś za jednym motywem bez rozważania lub z powierzchownym rozważaniem? Ile razy wystąpiło wahanie i jak długo trwało?
4. Czy odczuwałeś uczucie i jakie? wysiłek i jaki: mały, średni czy duży? Jeżeli tak to kiedy: przed wyborem, w czasie decyzji, czy po decyzji?
5. Czy jesteś zadowolony z wyboru? Jeżeli nie, jakie są tego motywy? A może masz chęć cofnięcia się i zmiany wyboru?

Odpowiedzi mają wartość zarówno uzupełniającą jak i kontrolującą.

Pytania są tak zestawione, że odpowiedzi na nie wzajemnie się sprawdzają.

Po wyczerpaniu danych, dostarczonych przez samoobserwacje, przystępuje badana osoba do wykonania wybranego testu.

Eksperymentator odczytuje przed tym instrukcje:

„Proszę znaleźć metodę, na podstawie której figury w zadaniu ulegają zmianie i posługując się nią nakreślić dwie następne figury, tak aby tworzyły całość z figurami zadania. Pracę należy wykonywać w sposób naturalny i swobodny, zupełnie tak samo jak w codziennym życiu. O ile w toku pracy zadanie wyda się nieodpowiednie a będziesz miał(a) ochotę na inne, proszę powiedzieć i zadanie wymienić, albo, w razie chęci przerwy, przerwać pracę”.

Czas pracy mierzy się od momentu spojrzenia na test do ukończenia, względnie do przerwy pracy. Po pracy badana osoba składa znowu sprawozdanie w tej samej co poprzednio kolejności. Najpierw eksperymetator zapoznaje badaną osobę z instrukcją:

„Proszę złożyć mi sprawozdanie z myśli i uczuć, które zjawily się w świadomości bezpośrednio przed zaczęciem pracy, w czasie pracy i po pracy. Proszę być jak najbardziej szczerym(a) i dokładnym(a)”.

potem badana osoba podaje introspekcje spontanicznie i wreszcie odpowiada na pytania:

1. Czy praca nastąpiła od razu czy z wahaniem? Jak długo trwało wahanie?
2. Czy w czasie pracy lub po jej ukończeniu (przerwie) nie odczuwałeś żalu, że wybrałeś ten a nie inny test, czy była chęć cofnięcia wyboru? Jakie były tego motywy?
3. Czy nastąpiła zmiana wyboru i jakie były jej motywy?
4. Czy w czasie pracy lub po pracy odczuwałeś uczucie i jakie? czy to było zadowolenie czy przykrość?
5. Czy odczuwałeś wewnętrzny wysiłek i kiedy: przed, w czasie czy po pracy? Czy wysiłek był wielki, średni czy mały? Jakie były objawy zewnętrzne tego wysiłku?
6. Czy i ile razy wystąpiło wahanie w czasie pracy i jak długo trwało?

Pytania ułożone, jak wyżej, w formie kwestionariusza, wzajemnie się sprawdzają i uzupełniają np. pytania 1, 2,

5-cie są kontrolowane pytaniem 6-tym. Pytania te dotyczą tej samej rzeczy, mają tylko odmienną postać i oddzielone są od siebie innymi pytaniami.

Szczegółowa instrukcja postępowania jest powtarzana na początku każdego doświadczenia, osobno przed wyborem a osobno przed wykonaniem. Introspekcja zawsze następuje po zakończeniu przeżycia. Wyniki, dostarczone przez aparat, oraz rezultaty samoobserwacji i obserwacji są dokładnie protokołowane w czasie i po zakończeniu eksperymentu.

W toku eksperymentu, oraz w czasie składania introspekcji, eksperymentator obserwuje zachowanie się badanej osoby i notuje charakterystyczne dane, dotyczące mimiki, pewności i szybkości odpowiedzi. Prócz tego na końcu badań, to znaczy po wykonaniu 10-tego testu, eksperymentator w toku swobodnej rozmowy, zapoznając badaną osobę z ogólnym wynikiem doświadczenia, zapytuje, czy — zdaniem badanej osoby — istnieje zbieżność między rodzajami wyborów i wykonania, stwierdzonymi w eksperymencie, a wyborami i pracą w codziennym, realnym jej życiu.

Powyższe dane, dobór i podział zadań, oraz układ badań wstępnych, które wprowadzają w eksperyment, lecz nie determinują późniejszych wyborów, stwarzają w doświadczeniu tego rodzaju sytuacje, że badane osoby naturalnie dochodzą do badanego przeżycia. Dzięki temu można w przebiegu wyboru i wykonania oddzielić właściwości istotne od przypadkowych i przeprowadzić, wymaganą przez Ach'a, identyfikację przedmiotu badania.

W zakończeniu rozważań wstępnych pragnę podkreślić, że praca niniejsza została ukończona w czerwcu 1959 r. Materiały, przygotowane do druku, uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych. Zachowały się jedynie wyniki badań oraz niektóre części pracy (w rękopiśmie), co pozwoliło obecnie na odtworzenie opracowanego zagadnienia.

Niech mi będzie wolno na tym miejscu złożyć najserdeczniejsze podziękowanie profesorom U. P.: prof. dr S. Bła-



chowskiemu za łaskawe wyznaczenie tematu tej pracy i kierownictwo, oraz ks. doc. dr M. Dybowskiemu za wielokrotną pomoc i cenne uwagi w okresie zbierania materiałów. Dziękuję również tym wszystkim osobom, które zechciały wziąć udział w badaniach eksperymentalnych i poświęciły im wiele czasu.

## II. WYNIKI BADAŃ

### 1. Wybór pracy

Wybór, zdaniem Michotte'a, jest aktem woli, którego najbardziej istotną cechą stanowi „świadomość działania własnego ja” (25, str. 192—204). Akt ten zależnie od sytuacji i osoby wybierającej przyjmuje postać zgody, decyzji lub postanowienia. Wybór dowolny jest z g o d ą, o ile alternatywa z dyskusji motywów zjawia się w świadomości w czasie wyboru. Jednostka, która nie może się zdecydować, ponieważ wszystkie alternatywy wydają się jej jednakowo łatwe lub trudne, przechyla się do tej, która z pewnych powodów utkwiała silniej w świadomości (25, str. 181). D e c y z j a jest wyborem, poprzedzonym walką motywów. Ach określa ją: „Decyzja jest to specyficzne, psychiczne przeżycie „ja chcę, będę, zrobię” determinujące przyszłe wykonanie (2, str. 247—248). Pojęcie decyzji zawiera w sobie wahanie i właściwy akt woli. Przez wahanie rozumiemy taki stan świadomości, w którym obok motywu działania istnieje motyw sprzeciwiający się temu działaniu (10, str. 26). Akt kończy wahanie i zatwierdza jeden z motywów. Akt wyboru energiczny, nie wykonany natychmiast, ale odłożony na później jest p o s t a n o w i e n i e m. Ach odróżnia decyzje od postanowienia: „decyzja istnieje bez postanowienia wtedy, gdy natychmiastowo przechodzi w czyn; postanowienie nie może obejść się bez decyzji, gdyż fenomenologicznie postanowienie jest skutkiem decyzji i powstaje wtedy, gdy decyzja trwa czas dłuższy” (2, str. 246—7).

W badaniach obecnych wszystkie trzy postacie wyboru mają miejsce, najczęstszą jednak i najbardziej typową jest decyzja.

### F o r m y   w y b o r u

Wahanie, czyli dyskusja motywów, może posiadać większą lub mniejszą złożoność. Zależy to od ilości i formy układu motywów i od ich wzajemnego ustosunkowania się do siebie, oraz do zatwierdzającego aktu woli.

Ze względu na to, że struktura wahania decyduje o budowie aktu wyboru (warunkuje charakter aktu, czas, w którym akt się krystalizuje, oraz występowanie wysiłku i uczucia) nazwano formy wahania krótko formami wyboru.

Pierwsze dane dotyczące struktury wyboru znajdujemy u Wundt'a. Wyróżnił on trzy zasadnicze sposoby reakcji: instynktową, dowolną oraz decyzję, połączoną z uczuciem i walką motywów i określił je jako formy woli (54, 223—26). Dokładniejszą analizę form wahania w wyborze przeprowadził Michotte. Wydzielił on cztery formy tzw. typy dyskusji motywów: jednomotywową, wielomotywową bez wahań, oceniającą i wielomotywowo-uczuciową (23, str. 248-50).

Dybowski rozszerzył powyższy podział do sześciu form, używając jednocześnie obok nazwy „forma wahania” terminu „forma procesu woli” (10, str. 57 i nast.).

Badania obecne potwierdziły słuszność teorii Dybowskiego. Zgodnie z jego metodą postępowania, autorka pytała badane osoby po dokonanych wyborze (pytanie 3 i 5): „Czy przeżyły w świadomości wahanie? Jak długo ono trwało? Czy występowały motywy za i przeciw? Czy są zadowolone z wyboru?”

Introspekcja dała materiał, na podstawie którego wyróżniono siedem form wyboru, a mianowicie: 0 — forma przesądzająca, 1 — forma intuicyjna, 2 — forma sprawdzająca, 3 — forma rozważna, 4 — forma przesadnie rozważna, 5 — forma uczuciowa i 6 — forma wielokrotnych wahań. Podstawą podziału jest ilość i długość wahań, oraz

fakt, kiedy w stosunku do zatwierdzającego aktu woli, wahanie wystąpiło.

Dla charakterystyki każdej formy wyboru przytoczę niektóre przykłady zaczerpnięte z zeznań introspekcyjnych badanych osób.

Forma 0 — przesądzająca: wybór bez wahań i bez oceny alternatyw. Badana osoba, przed oświetleniem ekranu, decyduje się na pewien wybór i po wyświetleniu alternatyw bez wahania wskazuje na wybrany poprzednio test. Racja wyboru jest najzupełniej dowolna i nieoczekiwana. Oto przykłady:

Osoba TO\*) „Wybioreę pierwszy test, jaki wpadnie mi oczy. Chcę zaryzykować i mieć satysfakcję”.

Osoba ZA: „O ile będą 3 testy, wezmę trzeci: mogę tak zrobić, nikt mi nie może tego zabronić. Po oświetleniu ekranu, spojrzałam tylko na trzeci test i przypatrzyłam się mu dokładnie. W chwili puszczenia tasteru przeżyłam bardzo przykre uczucie niepokoju i napięcia”.

Osoba DA: „Postanowiłam, że wybiorę środkowy test. Żółty środek jest najlepszy! Nacisnęłam taster i zaraz go puściłam. Na alternatywy nie patrzyłam celowo, bo obawiałam się, że mogłabym ewentualnie zmienić wybór; przejrzałam tylko szybko numerację, aby się upewnić, czy rzeczywiście są trzy testy. W momencie oświetlania ekranu czułam ogromny niepokój i naprężenie”.

Osoby, posługujące się tą formą, objawiają niekiedy skłonność do postępowania według „zasady”, ustalonej na początku doświadczenia np. osoba UL: „Będę wybierać stale pierwsze zadanie”. Wtedy przy poszczególnych wyborach już nie występuje decyzja, lecz przyzwolenie na założone „z góry” postanowienie. Przyzwolenie to jest zgodą i nie zawiera czynnika uczuciowego ani wysiłku, wyłącza nawet ocenę testów: „bo poco, wiem że mam wybrać pierwszy, więc wybiorę”.

\*) — badane osoby nazwano dużymi literami, przy czym inicjały kobiet są pisane kursywą, mężczyzn drukiem zwykłym.

**Forma 1** — intuicyjna: wybór bez wahań, lecz z oceną alternatyw. Badana osoba jednym rzutem oka obejmuje wszystkie trzy alternatywy, ocenia je globalnie i decyduje się na jedną z nich bez wahania. Alternatywa ta z pewnych względów do tego stopnia odpowiada, że ocena porównawcza staje się zbędną. Dla ilustracji przytoczę trzy przykłady z zeznań osób, u których forma ta dominuje:

Osoba *FK*: „Spojrzałam na całość, drugi test zwrócił uwagę przejrzystości układu i budową figur. Podobał mi się, skupiłam na nim na moment uwagę i zdecydowałam „biore”. Uczucie obojętne.

Osoba *BM*: „Wybrałem bez wahania pierwszy test, podobał mi się tak dalece, że nie oceniałem już innych zadań, chociaż je widziałem i wiem jak wyglądają”.

Osoba *AK*: „Wybrałam pierwszy test, układ kresek był tego rodzaju, że metoda rozwiązania rzucała się w oczy. Bez wahania zdecydowałam „Ten będzie łatwy”! W chwili decyzji odczułam jak gdyby wysiłek: łączył się on z gwałtowną chęcią najlepszego wykonania wybranego przez siebie zadania i uczuciem radości”.

**Forma 2** — sprawdzająca wybór. Wybór zostaje dokonany szybko i bez wahania. Racja wyboru jest subiektywna lub zależy od okoliczności przypadkowych. Po decyzji następuje ocena stopnia trudności wybranego zadania: badana osoba porównuje wybrany test z innymi, odrzuconymi poprzednio w akcie woli lub szuka metody rozwiązania. Godnym uwagi jest fakt, że osoby posługujące się tą formą, mimo stwierdzenia, że kierunek wyboru jest wadliwy, nie zmieniają decyzji.

Oto przykłady:

Osoba *CN*: „Dokonałem wyboru tak prędko, że nie zdążyłem ocenić alternatyw. W momencie decyzji przyszło mi na myśl, że właściwie nie wiem jak wygląda wybrany przeze mnie test. Zaniepokoiło mnie to. Po decyzji przepatrzyłem szybko wybrany test szukając metody. Nie mogłem jednak znaleźć. Czułem, że ogarnia mnie zdenerwowanie. Przeżyłem znaczny wysiłek i uczucie przykre. Wreszcie zorientowałem się w układzie kresek. Puściłem taster, ale uczucie niezadowolenia ze siebie pozostało”.

Osoba IS: „Wybrałam na pierwszy rzut oka i dopiero po decyzji porównałam wybrany test z innymi testami. Zmieniać nie miałam zamiaru. Po co? Przecież już postanowiłam. Chciałam tylko zobaczyć, jak wygląda „mój” test w porównaniu z innymi. Obawiałam się, że może jest zbyt łatwy. Nastrój nieokreślony i radosny i smutny”.

Osoba CM: „Po oświetleniu ekranu przeglądałam szybko testy, drugi rozśmieszył mnie, przypominał mi pewien zabawny rysunek. Wybrałam, lecz nie puściłam tasteru. Zjawił się bowiem motyw: „może ten test jest trudny, trzeba być ostrożną”. Zaczęłam szukać metody rozwiązania i zmęczyłam się”. Należy trochę odpocząć — pomyślałam. Dla odprężenia uwagi przeglądałam inne testy. Pierwszy okazał się interesujący — taki oryginalny układ kresek — szkoda, że go nie wybrałam, teraz już późno. Metody wykonania testu pierwszego nie szukałam, bo to nie był mój test. Po chwili wróciłam do testu wybranego, przyjrzyłam mu się uważnie, policzyłam ilość kresek i puściłam taster. Trzeba jednak zabrać się do roboty!”

Odwleknięcia wykonania na później i niechęć do pracy zbyt wilej są bardzo częste w tej formie; potęgują one wysiłek i wywołują uczucia przykrości, żalu i złości. Dobrym tego przykładem jest osoba GB, która zupełnie świadomie przedłuża dyskusje motywów, a ponowną ocenę alternatyw interpretuje następująco: „Chcę wiedzieć jak wyglądają te testy, które odrzuciłem. Wybrany test na razie mnie nie interesuje, bo wiem, że go będę kiedyś wykonywał”. Ocena testów odrzuconych jest jednak powierzchowna i nie poważna. Testy te bowiem już przez samo założenie, że zostały odrzucone i że nie będzie trzeba ich rozwiązywać, nie zachęcają do większego wysiłku, którego rezultatem byłby efektywny wynik. Analiza motywów w podobnych warunkach nie przynosi zupełnie pożytku i jest tylko odsuwaniem wykonania lub skrupulatnością.

Forma 5 — rozważna. Ocena i zestawienia porównawcze poszczególnych alternatyw prowadzą do logicznego wniosku: „Ta alternatywa odpowiada mi!” Wniosek zaspokaja pytanie „co wybrać?” i usuwa wahanie w momencie decyzji. Udział czynnika dynamicznego tj. wysiłku

jest różny i zależy od typu badanej osoby. Decyzja formy trzeciej ma wszystkie cechy aktu energicznego i stanowczego. Oto przykłady:

Osoba ER: „Oceeniłem każdy z testów i porównałem je ze sobą. Pierwszy jest łatwy, drugi ma charakterystyczny układ figur, trzeci dla mnie mało zajmujący. Wybiorę drugi, jestem ciekawy, na jakiej zasadzie figury ulegają takim a nie innym zmianom.”

Zainteresowanie i ambicja są obiektywne i głębokie u osoby UK:

„Oceeniłam kolejno wszystkie alternatywy ze względu na ich konstrukcję, wszystkie są interesujące. Co tu wybrać? Zdecydowałam się na trzeci, ponieważ jest bardziej skomplikowany. Lubię pracę trudną i wiem, że ją należycie wykonam.”

W wypadkach, gdy zadania, podane do wyboru, są zbyt trudne, osoby posługujące się formą trzecią przeżywają wysiłek:

Osoba LW: „Zanalizowałem rzeczowo każde z wyświetlonych zadań, żadnego jednak nie zrozumiałem. Było mi niezmiernie przykro. Co robić? Chciałem koniecznie coś wybrać, ale obawiałem się, że nie potrafię potem rozwiązać. Uspokajał mnie motyw: „gdy dostanę test do ręki, będzie mi łatwiej kombinować.” Wreszcie zdecydowałem. Wybrałem pierwszy test, ponieważ był najłatwiejszy: mało linii i konstrukcja przejrzysta. Decyzji towarzyszył wysiłek i uczucie przykro.”

Forma 4 — przesadnie rozważna różni się od formy trzeciej ilością porównań i rozważań, długością czasu i większym natężeniem wysiłku. Przewlekła ocena i wielokrotnie powtarzana dyskusja motywów nie daje odpowiedzi na pytanie „co wybrać?”. Niekiedy osoba upraszcza sobie zadanie i odrzuca jedną alternatywę. Walka motywów za i przeciw prowadzi w końcu do wyboru i decyzja lub zgoda kończą wahanie. Po akcie woli bardzo często następuje jeszcze ponowne upewnienie się co do metody wykonania tzw. „sprawdzenie metody”.

Dla ilustracji podam trzy przykłady:

Osoba ZM: „Przepatrywałem kolejno testy, w każdym szukałem metody rozwiązania. W pierwszym i trzecim teście konstrukcja figur była na ogół prosta, drugiego zupełnie nie rozumiałem. Co teraz zrobić? Analizować jeszcze test drugi, czy wybrać od razu pierwszy lub trzeci. Za analizą: Chciałbym poznać metodę testu drugiego, gniewało mnie, że nie potrafię. Przeciw analizie: Szkoda czasu! Test jest trudny, mogę w ogóle nie rozwiązać. Odrzuciłem ostatecznie test drugi i zacząłem się zastanawiać nad pierwszym i trzecim. Ocenilem ponownie metody rozwiązania. Czułem już jednak zmęczenie. Pomyślałem, trzeba się zdecydować! Pierwszy test był mi najlepiej znany. Wybrałem! W momencie decyzji czułem niepokój. Uwaga była skupiona do ostatecznych granic.”

Akt wyboru formy czwartej często przyjmuje postać zgody:

Osoba GK: „Wielokrotnie i skrupulatnie oceniłam każdy z testów. Wszystkie znam, wiem na jakiej zasadzie są zbudowane. Co teraz wybrać? Nie mogę się zdecydować! Wezmę chyba pierwszy! To był pierwszy test, który zobaczyłam po oświetleniu ekranu. Wybrałam! To nie była decyzja, wzięłam jeden test i na tym koniec. Wysiłku nie odczuwałam, wybór był mi obojętny, — wiedziałam na pewno, że zadanie rozwiążę.”

Dokładność oceny formy czwartej staje się niekiedy skrupulatnością;

Osoba ŁZ: „Zapoznałam się dokładnie z metodą rozwiązania każdego testu. Wybrałam trzeci, ponieważ jest łatwy. Po decyzji upewniłam się jeszcze co do metody rozwiązania. Sprawdziłam, czy rzeczywiście dokładnie poznałam metodę. Zawsze tak postępuję, zanim coś wybiorę i przystąpię do pracy, muszę być zupełnie pewną, że potrafię wykonać. Wtedy dopiero jestem spokojna i pewna siebie.”

Formę 5 — uczuciową — charakteryzują wielokrotne porównania alternatyw bez istotnej oceny motywów i duże niezdecydowanie, zabarwione uczuciowo. Długie wahania prowadzą do decyzji połowicznej, po której następują: przepatrywanie innych testów, żal, chęć cofania się, czyli ponowne wahanie i ponowne próby. Oto przykłady:

Osoba ZR: „W chwili oświetlenia ekranu, byłam tak zdenerwowana, że nie mogłam patrzeć na testy. W oczach biegały białe i czerwone światełka. Wreszcie oprzytomniałam i zaczęłam przeglądać zadania. Wydały mi się bardzo trudne. Ogarnęła mnie rozpacz. Czułam napięcie wszystkich mięśni. Wysiłek ogromny i uczucie przykre. Zaczęłam sobie robić wyrzuty: po co ja tutaj w ogóle przyszłam? I tak nic nie zrobię, najlepiej przerwać doświadczenie. Zostałam jednak! Wezmę pierwszy test! — zdecydowałam nagle. Nie była to jeszcze decyzja prawdziwa, tylko próba. Przepatrzyłam konstrukcję testu. W trakcie tego pomyślałam, że pierwszy test jest zapewne najtrudniejszy, należało wziąć ostatni. Zdecydowałam się więc na trzeci i przy udziale wielkiego wysiłku i niepokoju, zaczęłam gorączkowo sprawdzać, czy potrafię go rozwiązać. Nie mogłam zrozumieć konstrukcji testu. Zjawił się żal: trzeba było pozostać raczej przy pierwszym teście. Aby położyć kres temu niezdecydowaniu, puściłam taster: niech będzie już trzeci!”

Wahania formy piątej są bezowocne, bo nie prowadzą do poprawy kierunku wyboru. Motywacja jest mało logiczna albo w ogóle przypadkowa. Decyzja, o ile wybór tego rodzaju można nazwać decyzją, formułuje się pod wpływem czynnika uczuciowego i zmienia się wraz ze zmianą stanu uczuciowego.

Osoba KW: „Przed oświetleniem ekranu powiedziałem sobie, że wezmę pierwszy z brzegu test. Nie lubię wybierać, denerwuje mnie sama myśl rozstrzygnięcia. Po oświetleniu, popatrzyłem jednak na testy i na podstawie wyglądu wnioskowałem o metodzie rozwiązania. Czułem wielkie niezdecydowanie. Wprawdzie przypuszczałem, że wezmę pierwszy test, lecz teraz nie miałem na to najmniejszej ochoty. Sam nie wiem czemu, może dlatego, że drugi podobał mi się bardzo, wyglądał na łatwy. Trzeci oceniłem, jako zbyt skomplikowany. Niespodziewanie wystąpił motyw: a gdyby mi się udało rozwiązać właśnie ten trzeci, miałbym ogromną satysfakcję. Bałem się jednak. W rezultacie zupełnie nie wiedziałem, jak postąpić. W świadomości powstała taka pustka, że zamiast oceniać zadania, siedziałem i patrzyłem bezmyślnie na ekran. W końcu przypomniał mi się czas: przecież nie mogę w nieskończoność przeciągać wyboru, trzeba koniecznie coś wziąć, wezmę chyba pierwszy! Prędko puściłem taster, aby uniknąć dalszych wahań. Przez cały czas przeżywałem uczucie przykre i duży wysiłek.”



Osoba YK: „Po wyświetleniu testów ogarnęło mnie od razu zniechęcenie. Żaden test nie robił sympatycznego wrażenia. Jeden miał za motyw krzyże. Pomyślałam: chyba zrezygnuję z wyboru! Absolutnie nie wiem, co wybrać. Motyw za rezygnacją: „Wiem, że nie zrobię, po co się męczyć?” Motyw przeciw rezygnacji: „Może mi się uda, lepiej było by spróbować!” Zwyciężył ten drugi. Zaczęłam przepatrywać kolejno testy, ale z ogromną niechęcią, niemal ze wstrętem. Drugi test byłby jeszcze możliwy, tylko te krzyże, miałam ochotę na nie i bałam się. Ogromne niezdecydowanie i wysiłek. Zdawało mi się, że mi mózg pęcznieje i czaszkę rozsadza. Z rozpaczą powtarzałam sobie: przecież muszę coś wziąć, muszę coś wziąć! Puściłam taster i na los szczęścia powiedziałam „Trzeci!” Dlaczego wybrałam trzeci test? — nie wiem! Może dlatego, że następuje po drugim, a drugiego chciałam uniknąć. Obecnie żal mi tego drugiego: gdybym miała więcej odwagi, wzięłabym drugi...”

Niektóre osoby, posługujące się formą piątą, w celu uniknięcia niezdecydowania, odrzucają od razu jedną alternatywę i wybierają tylko między dwoma alternatywami, potem jednak żałują tej odrzuconej i mają chęć ponownej oceny.

Forma 6 — wielokrotnych wahań. Wahania przed i po decyzji prowadzą do zmiany wyboru. Niezdecydowanie występuje na tle powierzchownej i płynnej motywacji i wynika z niechęci do podejmowania się pracy trudnej. Racja wyboru nie ma określonej wartości, mimo że na ogół jest obiektywna.

Osoba GB: „Powierzchniowo i globalnie rozpatrzyłem wszystkie trzy testy. Pierwszy zwrócił uwagę przejrzystością i prostotą układu. Wybrałem! Zaraz jednak wystąpiło wahanie, połączone z wysiłkiem i uczuciem przykrym: czy dobrze zrobiłem, czy nie trzeba się było lepiej zastanowić? Znowu wahanie! Motyw za utrzymaniem decyzji: już dokonałem wyboru, po co się trudzić! Motyw przeciwny: należy powtórnie ocenić! Motyw ten zwyciężył. Przeglądałem więc kolejno każdy z testów, oceniłem je ze względu na konstrukcję i wybrałem ponownie pierwszy, bo przekonałem się, że jest najłatwiejszy ze wszystkich trzech. Miałem dużą satysfakcję w momencie decyzji; że jednak moja pierwsza orientacja była właściwa.”

Osoba *OD*: „Oceeniłam obiektywnie każdy z testów. Trzeci mi nie odpowiadał, więc go odrzuciłam. Oceeniłam powtórnie pierwszy i drugi. Obydwa były możliwe do przyjęcia. Pierwszy był łatwy, drugi miał bardzo efektowny układ figur i również nie był trudny. Wybrałam drugi ze względu na jego oryginalność. Zaraz po decyzji przyszło mi jednak na myśl: po co utrudniam sobie pracę? Mogłam zupełnie dobrze (i miałam prawo) wybrać zadanie najłatwiejsze. Zmieniłam wybór przy udziale lekkiego wysiłku i uczucia nieokreślonego. Było mi trochę przykro, że zmieniam decyzję, ale teraz jestem zadowolona... Lepiej cofnąć się na początku, niż potem w połowie lub przy końcu pracy.”

Zmiana decyzji może nastąpić dwukrotnie lub więcej razy. Jest to ciekawa forma wyboru, gdyż rzadko łączy się z uczuciem przykrości i wysiłku, lub niezdecydowaniem, mimo że takich właśnie następstw należałoby się spodziewać przy zmianach decyzji. Akt woli tego rodzaju poprzedza ocena powierzchowna, oparta raczej o przypuszczenia niż o logiczną analizę. Najczęstszym motywem wyboru jest „podoba mi się”, „przypuszczam, że będzie łatwe”. Po decyzji badana osoba ocenia jeszcze raz alternatywy, znowu szybko i niepoważnie, zniechęca się pierwszą napotkaną trudnością i zmienia wybór, by po pewnym czasie powziąć inny, także nieugruntowany. W rezultacie akt woli jest w całym tego słowa znaczeniu niepewny, a osoba zniechęcona i zubożętniała: „i tak nie dam rady, nie wykonam tego”. Doskonałym przykładem tej formy wyboru jest osoba *FO*:

Osoba *FO*: „Oceniając zadania, szukałem metody rozwiązania, lecz nie po to, by ją znaleźć, lecz stwierdzić, czy któryś z testów nie jest podobny do poprzednio rozwiązanych. Gdyby tak było, miałbym ułatwiony wybór, ponieważ bez namysłu wziąłbym test o metodzie już mi znanej. Cóż, kiedy nie takiego nie znalazłem. Kłopotliwo wahanie wywołało nastroj przykry. Zjawił się nagle motyw: „drugie zadanie ma estetyczny wygląd”, lecz inny motyw: „trzeci test jest prawdopodobnie łatwiejszy” — powstrzymał mnie. Nie puściłem więc tasteru i zacząłem na nowo rozważać. Wahałem się między trzecim i drugim zadaniem, przy czym decyzja zapadała raz na korzyść jednego, to znów drugiego,

Nie mogłem się pogodzić sam ze sobą. Postanowiłem wreszcie: biorę pierwszy test! Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Drugi i trzeci test znam, wiem, że są trudne, co do pierwszego przekonam się. O ile będzie trudny, to nie wykonam i koniec. Uczucie ulgi i zadowolenia.”

Podane dla ilustracji przykłady wskazują, że forma 6-ta wyboru może posiadać różny przebieg i różną wartość. Chęć natychmiastowej poprawy wyboru dowodzi pewnej orientacji i rozwagi, wielokrotne zmiany decyzji, nie umotywowane obiektywnie i nadmiernie uczuciowe są objawami słabej woli.

Cytowane przykłady, zaczerpnięte z protokołu zeznań i oparta na nich charakterystyka każdej z form wyboru, wskazują, że poszczególne rodzaje wyboru różnią się między sobą nie tylko ze względu na złożoność struktury. Z ilością wahań i formą ich przebiegu pozostają w ścisłym związku inne cechy aktu woli, a mianowicie: czas, wysiłek, uczucie i motywacja.

Cechy te poddano ilościowej i jakościowej ocenie, na tle introspekcji i obserwacji badanych osób, a uzyskany materiał umieszczono na tablicy 1-szej.

Tablica 1-sza przedstawia ocenę form wyboru przy pomocy cech aktu wyboru (czasu, wysiłku, uczucia i motywów) oraz ostatecznego wyniku pracy. Od liczb odmian dodatnich każdej cechy odjęto liczby odmian ujemnych, a rezultat z zachowaniem znaku, czyli tzw. wskaźnik \*), umieszczono w szeregu tak, by cyfra, odpowiadająca każdej z form wyboru, znajdowała się naprzeciw niej. Obok cyfr wypisano rangi. Suma rang wskazuje na wartość formy. Najbardziej dodatnimi formami wyboru są: 3-cia, 1-sza i 4-ta.

Forma 1-sza posiada bardzo krótki czas aktu i oszczędza siły psychiczne osoby wybierającej. Forma 4-ta ocenia

\*) Wskaźnik (rezultat zestawienia) sprowadza kilka cyfr, przedstawiających różne wartości pewnej cechy, do jednej cyfry, na zasadzie odejmowania lub dodawania.

Formy wyboru:	1. Czas		2. Wysiłek		3. Uczucie		4. Motywy		5. Wynik pracy		6. Suma rang:	ranga rang:
	średni w sek.	ranga	wskaźnik	ranga	wskaźnik	ranga	wskaźnik	ranga	wskaźnik	ranga		
0	1,07	1	65	2	-30,4	6	-100	7	0,1	6	22	5
1	2,69	2	83,2	1	56,6	2	20,4	3	57,8	3	11	2
2	20,52	4	57,8	3	22,8	4	-15,8	5	47,4	4	20	4
3	11,83	3	33,2	4	88	1	86,8	1	88,6	1	10	1
4	49,57	7	6	5	38,2	3	41,2	2	60,2	2	19	3
5	38,86	6	-26,2	6	-63	7	-44,6	6	-29,2	7	32	7
6	36,42	5	-49,8	7	-14,2	5	0	4	32,2	5	26	6

Tablica: 1 przedstawia ocenę form wyboru przy pomocy cech aktu wyboru (czasu, wysiłku, uczucia i motywów) oraz ostatecznego wyniku pracy. Cechy te obliczono we wskaźnikach w ten sposób, że od liczb odmian dodatnich każdej cechy odjęto liczby odmian ujemnych, a rezultat z zachowaniem znaku umieszczono w szeregu tak, by cyfra odpowiadająca każdej z form wyboru znajdowała się naprzeciw niej. Obok cyfr są wypisane rangi. Kolumna ostatnia podaje sumę rang.

rzeczowo i celowo alternatywy, forma 5-cia łączy w sobie wszystkie zalety formy 1-szej i 4-tej, a unika ich wad: wartościowania spontanicznego formy 1-szej i straty czasu na skrupulatne szukanie środków działania formy 4-tej. Forma 2-ga jest przeciętną (ranga 4). Formy 0-wa, 5-ta, 6-ta mają wartości ujemne. Forma 0-wa, w stosunku do form 5-tej i 6-tej, zajmuje najlepsze miejsce. Suma rang wynosi dla niej 22. Jest to następstwem minimalnego czasu aktu wyboru i bardzo małego wysiłku. Jednakże wskaźnik wykonania, charakteryzujący proces wykonania, następujący po wyborze tej formy, jest tak niski (tablica 11), że w ogólnej klasyfikacji forma 0-wa otrzymuje rangę przedostatnią.

Wskaźnik form wyboru obliczono w sposób następujący: ponieważ formy 5-cia, 1-sza, 4-ta mają wartość pozytywną w stosunku do wykonania i ostatecznych rezultatów, a formy 2-ga, 6-ta, 0-wa, 5-ta negatywną, przeto określono:

wskaźnik wyboru, odejmując od sumy przypadków trzech pierwszych form sumę czterech pozostałych (tablica 12).

Powyższe rozważania, oparte o obliczenia przypadających na każdą formę wyboru cech, pozwoliły ułożyć poszczególne formy w rangi i przez to ocenić je ilościowo. Aby poznać bliżej cechy, od których zależy miejsce pewnej formy wyboru w szeregu rangowym, poddano powtórnej analizie materiał tablicy 1, z tą różnicą, że zwrócono uwagę już nie na sumę rang, lecz na fakt, o ile poszczególne cechy (czas, wysiłek, uczucie, motywy) przyczyniają się do ustalenia wartości danej formy wyboru. Dało to w rezultacie ocenę stosunku zależności, istniejącego między strukturą aktu wyboru a odpowiadającymi jej cechami i doprowadziło do wniosków o znaczeniu ogólnym.

#### Wpływ czasu na formę wyboru

Bardzo krótki czas aktu wyboru (f. 0) daje rezultaty ujemne: uniemożliwia motywację obiektywną (wskaźnik motyw. — 100; ranga 7), daje decyzję słabą i stwarza konieczność przeniesienia dyskusji motywów poza moment aktu woli w celu upewnienia wyboru (f. 2).

Długi czas aktu wyboru (f. 5 i 6) daje także rezultaty ujemne: wyczerpuje bowiem siły jednostki (wskaź. wysiłku: —26,2; ranga 6, i —49,8, ranga 7, wskaź. uczucia: —65, ranga 7 i —14,2, ranga 5) na bezowocne najczęściej próby zrealizowania, w warunkach najmniej dogodnych, celu jeszcze przed powzięciem ostatecznej decyzji.

Bardzo długi czas aktu wyboru (f. 4) łączy się natomiast niespodziewanie z wynikami pomyślnymi (wskaź. wyniku: 60,2, ranga 2, wskaź. motywacji: 41,2, ranga 2, wskaź. uczucia: 58,2, ranga 3).

Czym to należy tłumaczyć? Zeznania introspekcyjne wyjaśniają, że bardzo długi czas wyboru daje rezultaty dobre dlatego tylko, ponieważ osoby posługujące się tą formą decyzji „przyznają się” eksperymentatorowi do wyboru dopiero wtedy, gdy pozytywnie upewniły wynik przyszłego działania np. osoba GA:

„Zdecydowałem się na trzeci test, ale nie puściłem tasteru, chciałem najpierw znaleźć metodę rozwiązania i upewnić się co do wyniku. Pracowałem z wysiłkiem, miałem ogromne trudności z uzmysłowieniem sobie obrotu kresek i z zapamiętywaniem obrazu zmieniającej się figury. Wreszcie po wielokrotnym sprawdzeniu... dobrnąłem... Wiem już jak należy rysować, mogę więc puścić taster.”

Osoba *GA*, w toku składania introspekcji, rysuje po kryjomu na skrawku papieru zapamiętany układ figur. Obawia się widocznie, aby nie zapomniała metody rozwiązania lub ma zamiar jeszcze w domu pracować nad rozwiązaniem.

Naturalnie, stwierdzona przez chronoskop, wartość czasowa wyboru tej osoby jest czasem nie tylko aktu wyboru lecz i procesu wykonania. Fakt, że ostateczne rezultaty mają wiele szans, aby były pomyślnymi, nie prowadzi jednak do wniosków natury ogólnej. Nasuwa się bowiem pytanie, jakie byłoby zachowanie się osób, decydujących się aktem formy 4-tej, gdyby eksperymentator nie pozwolił na „sprawdzenie” metody rozwiązania? Można przypuszczać, że skrupulatność i brak zaufania w swe siły spotęgowałyby prawdopodobnie niezdecydowanie i wybór formy 4-tej, pozornie rozważny i przewidujący, przyjąłby postać formy 5-tej lub 6-tej.

Krótki i średni czas aktu wyboru (f. 1 i 3) dają rezultaty dodatnie: umożliwia obiektywne wartościowanie alternatyw (wskaź. motyw: 20,4, ranga 3, i 86,8, ranga 1) i daje decyzję stałą bez naruszenia równowagi psychicznej i uczuciowej (wskaź. uczucia: 56,6, ranga 2 i 88, ranga 1).

Szybkość przebiegu aktu woli wiąże się zatem ze strukturą aktu. Do rzeczy zwracających na siebie uwagę należą granice szeregu wartości czasowych, notowanych dla poszczególnych aktów wyboru. Dolną granicę stanowi czas 0,9 sek, a nawet według danych introspekcyjnych czas: 0 sek. (f. 0), średni: 1,07 sek, górną zaś czas 136,32 sek, średni: 49,57 sek. Na ogół im struktura aktu woli jest bardziej złożona, tym czas przebiegu jest dłuższy; prostolinijne

i jednolite formy wyboru łączą się natomiast z szybkim przebiegiem aktu.

Wybór jednomotywowo bez wahań odbywa się w czasie bardzo krótkim i krótkim (f. 0 — czas 1,07 sek., f. 1 — czas 2,69 sek.), wybór z wahaniem wymaga długiego czasu (f. 5 — czas 58,86 sek., f. 4 — czas 49,57 sek.). Rozdwojenie psychiczne, niepewność, uczucie przykre wpływają bowiem decydująco na wzrost wartości czasowych, potrzebnych dla powzięcia decyzji.

### Wpływ wysiłku na formę wyboru

Wysiłek, towarzyszący procesowi woli może występować w motywacji, w akcie woli i w przebiegu wykonania. Praca obecna, mówiąc o wysiłku, ma na myśli tylko wysiłek w akcie woli i w procesie wykonania.

Wysiłek w akcie woli nie jest konieczny, gdy jednak ma miejsce wtedy akt woli jest energiczny. Ach uznał wysiłek w postaci energicznego aktu woli za zjawisko dodatnie dla wyniku działania (2, str. 245 i 249—250). Przeciwnie Dybowski, podobnie jak i Lindworsky, uważają, że wysiłek w decyzji nie daje pozytywnego wykonania i jest doń w stosunku odwrotnym (21, str. 257, 12, str. 15 i 25—27). Jedynie tylko wysiłek aktu woli, zawarty w postanowieniu, łączy się z pozytywnym wykonaniem. „Energiczne postanowienie częściej daje pozytywne wykonanie niż postanowienie o sile średniej i słabej” (12, str. 26, tabl. V).

Różnica stanowisk ma swe źródła w układzie postępowania metodycznego. Ach mianowicie wyłączył z eksperymentu kwestie swobodnego wyboru, Dybowski natomiast oparł badania właśnie o analizę wyboru działania. Skutkiem tego dla Acha nie istniała forma aktu woli (akt decyzji zlewał się z aktem wykonania) i wysiłek, kompensujący słabą determinację miał znaczenie tylko wtedy, gdy natężenie jego było duże.

Dybowski natomiast, pogłębiając zagadnienie przez analizę wyboru, uchwycił zależność między natężeniem wy-

siłku a formą aktu woli. Twierdzenie jego, że „ze wzrostem liczby wahań w akcie woli wysiłek wzrasta ilościowo i jakościowo” (10, str. 47) znalazło potwierdzenie w obecnej pracy.

Wysiłek, określany w introspekcji badanych osób przez stopnie: brak wysiłku: 0, wysiłek mały: 1, średni: 2, duży: 3, wielki: 4, (pytanie: 4 -wybór-) pozostaje w pewnym stosunku do struktury aktu wyboru. Materiał cyfrowy tabelicy: 2-giej, wskazuje, że wysiłek o dużym natężeniu

		Wysiłek											
		Liczby bezwzględne						Liczby w odsetkach					
		0	1	2	3	4	E	0	1	2	3	4	E
Formy wyboru	0	36	4	4	5	—	49	75,5	8,2	8,2	10,3	—	100
	1	74	2	7	—	—	85	89,2	2,4	8,4	—	—	100
	2	57	8	5	7	—	57	64,9	14,—	8,8	12,5	—	100
	5	77	23	27	19	4	150	51,5	15,5	18,—	12,7	2,7	100
	4	28	8	12	15	5	68	41,2	11,8	17,6	22,—	7,4	100
	5	9	15	16	12	13	65	15,8	23,1	24,6	18,5	20	100
	6	2	5	3	9	9	28	7,2	17,9	10,7	32,1	32,1	100

Tablica 2: przedstawia udział wysiłku w poszczególnych formach wyboru

(5 i 4) wzrasta ze wzrostem szeregu form, chociaż nie w jednolitym stopniu, osiągając maximum liczebności w akcie wyboru formy 6-tej. Objawy braku wysiłku natomiast stale spadają (granice dla braku wysiłku są następujące: 7,20% dla f. 6, i 89,20% dla f. 1). Wysiłek średni zdarza się najczęściej w wyborze formy 5-tej; potem następują formy: 3-cia, 4-ta, 6-ta, oraz jednomotywowe akty formy 2-giej, 1-szej i 0-wej.

Czyli zgodnie z tablicą: 1 (kolumna 2): wysiłek średni towarzyszy decyzji rozważnej i energicznej i jest cechą dodatnią, wysiłek wielki ma znaczenie ujemne i łączy się z formami: 5-tą i 6-tą, wysiłek mały lub jego brak posiadają



wartość dodatnią o ile łączą się z umiejętnością szybkiej orientacji w warunkach działania, mogą jednak oznaczać przy braku decyzji, brak chęci do pracy.

### Wpływ uczucia na formę wyboru

Samoobserwacja badanych osób wyróżniła cztery stany uczuciowe (pytanie: 4-te, -wybór-)\*): przyjemny, przykry, mieszany czyli nieokreślony i brak uczucia. Okazało się przy tym, że jakość stanu uczuciowego zależy od motywacji i formy wyboru, oraz że uczucie przyjemne i brak uczucia w akcie woli mają dla przyszłego działania znaczenie pozytywne, uczucie przykre i mieszane — negatywne (4, str. 59).

Tablica 5-cia, która przedstawia stosunek uczucia do form wyboru, stwierdza mianowicie, że intuicyjną i rozważne formy wyboru (f. 3, 1, 4) cechuje brak uczucia względnie nastroj zadowolenia. Nadmierna pobudliwość uczuciowa form: 5-tej i 6-tej łączy się natomiast z uczuciem przykrym i mieszanym, które towarzyszą mało obiektywnej

		Uczucie									
		Liczby bezwzględne					Liczby w odsetkach				
		0	+	—	+ —	E	0	+	—	+ —	E
Formy wyboru	0	8	9	21	11	49	16,4	18,4	42,8	22,4	100
	1	46	19	10	8	83	55,4	22,9	12,1	9,6	100
	2	17	18	14	8	57	29,8	31,6	24,5	14,1	100
	3	59	82	7	2	150	39,3	54,7	4,7	1,3	100
	4	26	21	16	5	68	38,2	30,9	23,5	7,4	100
	5	8	4	32	21	65	12,3	6,2	49,2	32,3	100
	6	5	7	9	7	28	17,9	25,	32,1	25,	100

Tablica 3: przedstawia udział uczucia w poszczególnych formach wyboru

\*) — mówiąc o uczuciu, mamy na myśli stan uczuciowy aktu woli, a nie motywacji.

motywacji i słabej decyzji. Znamiennym jest tutaj fakt, że wybór przesądający (f. 0), mimo pozorów stałości i odwagi, charakteryzują uczucia przykre i mieszane. Odnosi się to także, chociaż w mniejszym procencie, do aktu wyboru formy 2-giej i nasuwa przypuszczenie, że szybkość i pewność wyboru nie zawsze dowodzą trwałości decyzji i zdolności orientowania się w sytuacji. Często pod pozorami pewności i uporu kryje się poczucie mniejszej wartości i obawa „kompromitacji”.

Można stąd wysnuć wniosek, że wybór rozważny, oparty o obiektywną ocenę alternatyw i motywów, przebiega w nastroju spokoju lub radości, wybór zaś niepewny lub przesądający „z góry” kierunek decyzji odbywa się w nastroju przykrym lub mieszanym.

### Wpływ motywacji na formę wyboru

Wyraz „mtyw” używa Michotte w znaczeniu racji działania, przez „mtywację” zaś rozumie stosunek istniejący pomiędzy mtywami a wyborem (23, str. 209—210). Podobnie lecz nieco szerzej definiuje mtywację Ach. Mtywacja, według niego, jest to całość psychonomicznych współczynników świadomych i nieświadomych, na gruncie których realizują się nasza wola i działanie (4, str. 341). Rozszerzenie pojęcia mtywacji sprawiło jednak, że podział mtywów Ach'a jest mało jasny i trudny do zastosowania (4, str. 344—45). Z tego powodu praca obecna przyjęła za podstawę układ mtywów Michotte'a.

Michotte dzieli mtywy według ich treści i formy. Mtywy ze względu na treść są mtywami obiektywnymi (gdy racja wyboru wypływa z treści mtywu) lub subiektywnymi (gdy racja wyboru jest wewnętrzna np. podoba mi się, czuję wstręt) (23, str. 211—216) i nast.). Wśród mtywów obiektywnych Michotte wyróżnia mtywy wewnętrzne i zewnętrzne; w pierwszych racja wyboru opiera się na samych alternatywach, abstrahując od okoliczności szczególnych, przy których się one zjawiają np. „łatwe”; w drugich za-

leży od okoliczności przypadkowych, np. „rzadkie”, „pora się decydować”. Motywy obiektywno-wewnętrzne dzielą się prócz tego jeszcze na motywy: pośrednie i bezpośrednie; pośrednie przedstawiają poważne i głębokie racje wyboru np. „podzielne, obroty o kąt 35°”; bezpośrednie powierzchownie oceniają treść alternatywy np. „pociągające”, „konstrukcja przejrzysta”.

		Motywy									
		Liczby bezwzględne					Liczby w odsetkach				
		obiektywne			su- biekt	E	obiektywne			su- biekt	E
		wewnętrzne		ze- wnętrz.			wewnętrzne		ze- wnętrz.		
		bezp.	pośr.		bezp.	pośr.					
Formy wyboru	0	—	—	8	41	49	—	—	16,5	83,7	100
	1	50	—	22	11	83	60,2	—	26,5	15,3	100
	2	24	—	20	13	57	42,1	—	35,1	22,8	100
	3	61	79	8	2	150	40,7	52,7	5,3	1,5	100
	4	17	31	15	5	68	25,—	45,6	22,1	7,5	100
	5	18	—	20	27	65	27,7	—	30,8	41,5	100
	6	12	2	10	4	28	42,9	7,1	35,7	14,3	100
	E	182	112	103	103	500	36,4	22,4	20,6	20,6	100

Tablica 4: przedstawia stosunek motywów do form wyboru

Materiał, zdobyty w pracy, oparty o powyższy podział, pozwala na wyodrębnienie czterech grup motywów (tabl. 4).

Motywy obiektywne (79,4%) przeważają w wyborze nad motywami subiektywnymi (20,6%). Wśród motywów obiektywnych pierwsze miejsce co do ilości zajmują motywy wewnętrzno-bezpośrednie (36,4%), drugie z kolei motywy wewnętrzno-pośrednie (22,4%) i trzecie motywy zewnętrzne 20,6%. Motywy subiektywne osiągają podobnie jak motywy zewnętrzne 20,6%. Różnica między sumą motywów wewnętrznych a sumą motywów zewnętrznych i subiektywnych daje wskaźnik motywacji.

Wskaźnik ten, w odniesieniu do poszczególnych form, określa bliżej wartość wyboru ze względu na poprzedzającą wybór motywację. Cyfry tablicy 1-szej (kolumna 4) dowodzą, że motywacja obiektywno-wewnętrzna warunkuje rozważę wyboru (f : 3, 4, 1), motywacja subiektywna i przypadkowa natomiast łączy się z wahaniem decyzji i wysiłkiem utrzymania wytyczonego dowolnie kierunku wyboru (f : 2, 6, 0, 5).

Na tle powyższej analizy charakterystyka wyboru przedstawia się następująco:

0. Wybór przesądający, impulsywny, bez oceny alternatyw i dyskusji motywów, mimo pozorów energii, daje akt woli słaby i niepewny. Brak rozważę łączy się z uczuciem przykrym. Ujemną cechą jest tendencja do przesądzania „z góry” kierunku wyboru.

1. Wybór intuicyjny prowadzi do decyzji stanowczej i pewnej. Orientacja dobra, przy braku wysiłku i nastroju radosnym, zaznacza mimo krótkości czasu aktu, rozważę: racja wyboru jest obiektywna, rzadziej subiektywna.

2. Wybór skrupulatny, sprawdzający po zatwierdzeniu decyzji jej wartość i słuszność, wskazuje na nieprawidłowy przebieg aktu. Dyskusja motywów, zamiast poprzedzać decyzję, następuje dopiero po jej zrealizowaniu. Przedłuża to niepotrzebnie czas trwania aktu, potęguje wysiłek i zabarwia przykrością nastrój.

3. Wybór rozważny jest decyzją lub postanowieniem w najwyższym stopniu rzeczowym i poważnym, o racjach głęboko obiektywnych. Znaczny udział czynnika dynamicznego łączy się z dużą równowagą uczuciową i opamiętaniem. Należy tu zgodzić się z Ach'em, że decyzji energicznej towarzyszy wysiłek. „W silnych bowiem aktach woli moment aktualny jest silny: ja chcę naprawdę, chcę i mogę to zrobić” (2, str. 241 i 244). „Chcę” może zawierać w sobie „muszę”, „trzeba” i wtedy właśnie napięcie energii jest duże.

4. Wybór przesadnie rozważny. Motywacja obiektywna, poprzedzona dokładną i systematyczną oceną alternatyw daje decyzję lub zgodę poważną i pewną. Akt wyboru przebiega w czasie bardzo długim, przy udziale niekiedy znacznego wysiłku, ale przy dużym spokoju, a nawet radości uczuć. Ujemną cechą jest zbyt duża oględność postępowania, która w niektórych wypadkach staje się skrupulatnością.

5. Wybór uczuciowy charakteryzują wielokrotne porównania alternatyw bez istotnej oceny motywów i duże niezdecydowanie, zabarwione uczuciowo. Konstrukcja aktu wyboru na skutek wzmożonej uczuciowości i braku logicznej motywacji jest wadliwa. Osoby, posługujące się tą formą, podlegają nastrojom, wątpią, niedowierzają, wahają się, wybierają jedną alternatywę i zaraz ją odrzucają. Decyzja ostateczna, o ile w ogóle ma miejsce, jest uczuciowa, słaba i niepewna, co stwarza potrzebę umotywowania wyboru po dokonanych już akcie.

6. Zmiany wyboru występują na tle powierzchownej i płytkiej motywacji. Wybitną cechą tej formy jest tendencja do uniknięcia za wszelką cenę pracy trudnej. Stąd pochodzi wysiłek o dużym natężeniu i często nastroj niefrasobliwy.

## 2. Wykonanie pracy

Współczesna psychologia poświęca zagadnieniu wykonania pracy wiele czasu, przy czym badania naukowe postępują w dwóch kierunkach.

Pierwszy z nich analizuje wykonanie ze względu na ostateczne wyniki pracy i stosuje bogate rezultaty swych doświadczeń w tej dziedzinie do psychotechniki. Oto dla przykładu tematy kilku badań w dziedzinie woli ze szkoły Ach'a: „równoczesne wykonanie szeregu prostych zadań (Kreipe, Haferkorn), „wykonanie pracy złożonej w dłuższym dystansie czasu (Bischoff, Simoneit, Ach), „praca pod przymusem i praca swobodna (Düker, Graf, Flachsbart-

Kraft), „praca zautomatyzowana (Ach, Mohnkopf, Kirsch) i „praca monotonna” (Lubrich, Bramesfeld).

Jak same tytuły wskazują, autorzy wymienionych badań interesują się przede wszystkim wyczynem. Z tego powodu analizują tylko te warunki pracy, które bezpośrednio wpływają na wydajność jednostki pracującej (czas, rytm, ciągłość, przymus i in.).

Drugi kierunek poddaje doświadczeniom wolę (proces woli, na który składają się: wahanie, akt woli i wykonanie) i, przyjmując wykonanie za miernik wartości poszczególnych cech procesu, szuka metod w zakresie pomiaru siły woli. Wykonanie jest — zdaniem przedstawicieli tego kierunku — urzeczywistnieniem antycypowanej, przedmiotowej treści aktu woli (Ach, Dybowski). Rozpoczyna je zwykle obecność przedstawienia stosunku środka do celu. Reutt, analizując istotne elementy przedstawienia celu uzasadnił, że przedstawienie celu, niezbędne w akcji i procesie woli, zwiększa ilościowo i jakościowo wyczyn (27, str. 64). Wyczyn, czyli skutek działania woli uważany jest na ogół za wyraz siły woli. Ach, badając dynamiczną stronę woli stwierdził, że akt woli, polegający na przyjęciu pewnego zadania implikuje tendencje do wykonania tegoż zadania (2, str. 4 i 4, str. 406). Miarą determinacji, a zarazem oceną siły woli, jest więc stosunek osiągniętych rezultatów do podanych w instrukcji wymagań (2, str. 5—5). Ach mierzył wolę przez otamowanie siły skojarzeń.

Podobnie i inni autorzy prac doświadczalnych sądzili o woli ze skutków jej działania. I tak Abramowski badał opanowanie wzruszeniowości, a Chojecki opanowanie uwagi. Jeden i drugi oparli pomiar siły woli o aktualny i konkretny wyczyn. Abramowski na przykład wprowadzał badane osoby w obieg prądu, ustalał przy pomocy galwanometru poziom ich wzruszeniowości, a następnie ponawiał doświadczenie, żądając zatamowania uczucia. Procent ubytku reakcji był miarą siły woli (6, str. 34—35).

Uogólniając powyższe należy stwierdzić, że strona formalna procesu wykonania pozostaje jak dotąd poza nawiasem badań naukowych: u Ach'a akt woli zlewa się z wykonaniem, a dla Dybowskiego wykonanie jest jedną z cech procesu woli. Ach bada akt woli, przechodzący natychmiast w czyn, pozbawiony wahań i rozważania motywów. Dybowski, posługując się kwestionariuszem, uzyskuje wypowiedzi, dotyczące sposobu wykonywania szeregu czynności tylko przypomnianych. Kwestionariusz wymagając od badanych osób przeważnie odpowiedzi ogólnych, nie dawał bowiem wypadków konkretnego wykonania: wyczyny były odtworzeniem czynności już minionych, a introspekcja podawała jedynie, czy wykonanie nastąpiło i w jaki odbyło się sposób?

W wyniku rozważań struktura procesu wykonania nabiera charakteru odrębnego zagadnienia, które domaga się osobnych badań. Wykonanie mianowicie, rozumiane w sensie całości strukturalnej, istnieje samo dla siebie, bywa różne co do swego przebiegu i jest zwykle zależne od poprzedzającego je aktu woli.

Dotychczasowe badania wyróżniły (na marginesie prac poświęconym innym zagadnieniom) dwa rodzaje wykonania: a) wykonanie w formie krótkiego aktu, realizującego natychmiastowo decyzję (u Ach'a otamowanie siły skojarzeń) i b) wykonanie zależne od wyboru jednej z dwóch czynności (Dybowski).

Realizacja wyboru jest procesem wykonania o strukturze złożonej z szeregu pojedynczych czynności, przebiegającym w czasie, pozytywna lub negatywna, czyli udana lub nieudana w różnym stopniu i mająca różną wartość ze względu na różne swe właściwości. Istnieją cechy, które charakteryzują proces wykonania dowolnie wybranego zadania i które są powiązane stosunkami wzajemnej zależności z formą jego przebiegu. Wymienię tylko najważniejsze z nich: forma poprzedzającego go aktu woli, czas procesu (od chwili rozpoczęcia pracy do jej ukończenia).

ilość wahań (wahania w wykonaniu, charakteryzując działanie jednostki, określają jej przynależność do typu) wysiłek, uczucie i wynik (wykonanie decyzji może nastąpić lub nie odbędzie się wcale, następnie wykonanie może mieć większą lub mniejszą wartość).

Rzecz oczywista, że wykonanie w takim ujęciu (w sensie procesu) wymaga zastosowania eksperymentalnej metody badań. W eksperymencie bowiem proces wykonania jest aktualnie i konkretnie mierzony wymaganiami instrukcji, przy czym aparatura doświadczenia dokonuje pomiaru cech, określających bliżej przebieg działania.

Praca obecna, przyjmując za temat rozważań aktualny wybór realizowany w całkowitym, aktualnym wykonaniu, szuka wyjaśnienia zależności pomiędzy wyborem a wykonaniem na drodze badań eksperymentalnych, popartych systematyczną samoobserwacją.

Eksperymentator, podając w 10 seriach wybór trzech trudnych do wykonania zadań z obowiązkiem następnego ich rozwiązania, stawia badaną osobę w taką sytuację, że musi ona poważnie zastanowić się nad alternatywami. Wybrane zadanie powinno bowiem zostać rozwiązane z wynikiem pomyślnym. Instrukcja pozostawia jednak swobodę, zarówno w wyborze jak i w procesie wykonania: badana osoba może wybrane dowolnie przez siebie zadanie w toku rozwiązywania porzucić lub wymienić na inne.

Taki układ eksperymentu uniemożliwił bezpośredni pomiar siły woli w sensie doświadczeń Ach'a czy Abramowskiego, lecz dał za to obraz postępowania badanej osoby w warunkach bardzo zbliżonych do życia. Okazało się przy tym, że struktura procesu wykonania wskazuje do pewnego stopnia na siłę woli. Badana osoba, dokonując wyboru zadania, bierze bowiem na siebie dobrowolnie zobowiązanie urzeczywistnienia aktu wyboru. Jeżeli więc zaraz po decyzji lub w czasie pracy jednostka zaczyna się wahać i wahanie to ma wpływ na zmianę kierunku wyboru i wyczynu, to z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że dana osoba nie posiada silnej woli.



## F o r m y w y k o n a n i a

Wahania w procesie wykonania przedstawiają, podobnie jak i w akcie wyboru, pewną różnorodność form, z których każda ma inną wartość. Odpowiedź na pytania: „Czy praca odbywała się bez wahań, czy z wahaniem, zalem, chęcią cofania lub rzeczywistą zmianą powziętej decyzji? i kiedy wahanie wystąpiło: przed, w czasie czy po ukończeniu?” (pytania po wykonaniu) dała materiał, na podstawie którego wyróżniono siedem sposobów realizowania wyboru: O — wykonanie bez wahań (jednokierunkowe), I — wykonanie z wahaniem przed, II — wykonanie z wahaniem w czasie, III — wykonanie jednokierunkowe z nadprogramową pracą, IV — wykonanie z wahaniem po, V — wykonanie zmieniające wybór w toku pracy, VI — przerwa i rezygnacja z wykonania.

Podstawą wartościowania są jakość i długość wahania, oraz fakt kiedy wahanie pojawiło się w przebiegu wykonania (przed, w czasie czy po pracy). Ponieważ forma wahania ma zdecydowane znaczenie w określaniu struktury całego procesu wykonania (decyduje o krzywej pracy, warunkuje czas procesu, uczucie i wydatkowaną przez pracownika energię oraz wpływa na ostateczne rezultaty pracy) można, obok terminu „forma wahania”, używać jednoznacznie określenia forma wykonania.

Dla charakterystyki każdej z wymienionych form wykonania przytoczę introspekcje badanych osób i niektóre wyniki analizy ilościowej:

**F o r m a O — w y k o n a n i e b e z w a h a ń (j e d n o - k i e r u n k o w e)**, badana osoba wykonuje pracę bez wahań. Oto przykłady:

Osoba ZM: „Skończyłem! Wynik jest dobry, bo go sprawdziłem, praca nie wymagała wysiłku: — wiedziałem o tym już w chwili wyboru. Zdecydowałem się przecież na zadanie najłatwiejsze. Uczucie obojętne.”

Osoba OD: „Zadanie rozwiązałam przy udziale znacznego wysiłku, wynik sprawdziłam, jest dobry. Pracy towarzyszył nastrój

radosny, ponieważ wybrałam zadanie trudne, chciałam koniecznie wywiązać się z niego jak najlepiej, i pokonałam trudności. Jestem ze siebie zadowolona.”

Osoba EZ: „Skończyłam, wynik prawdopodobnie dobry, sprawdzać nie będę! Szkoda czasu! Po co mam się wysilać, kiedy instrukcja pozwalała nawet na rezygnację z wyniku.”

Obecność przedstawień celu i skutku pracy, oraz przeszkody, napotykané w toku wykonywania zadania, powodują wrażenia wysiłku o różnym stopniu natężenia. Wysiłek jest wyraźny, gdy trudności są duże, a osoba chce koniecznie pracę wykonać poprawnie (13, str. 155); wysiłku niema, gdy działanie trwa krótko lub gdy badanej osobie z pewnych względów wynik pracy jest obojętny.

Forma I — wykonanie z wahaniem przed pracą. Badana osoba nie zaczyna pracy, lecz analizuje odrzucone poprzednio w akcie woli testy. Ocena trwa zwykle niedługo i jest motywowana: a) żalem, że wybór został już dokonany, lub że przechylił się na korzyść tego a nie innego testu, b) chęcią zmiany wyboru albo rzadziej c) zainteresowaniem.

Przytoczę trzy przykłady dla ilustracji:

Osoba TO: „Przed rozpoczęciem pracy przepatrzyłem jeszcze raz odrzucone poprzednio zadania. Dokonałem wyboru tak szybko, że nie zdążyłem się z nimi zapoznać. Pomyślałem, że może któryś z nich odpowiadałby mi bardziej. Czuję do siebie żal, ale trudno, drugi raz nie będę się spieszył. Zabrałem się do rozwiązywania „swego” testu z niechęcią. Musiałem się po prostu przymuszać! Czuję wysiłek. Mimo wszystko zadanie rozwiązałem i wynik sprawdziłem!”

Osoba FO: „Zaraz po dokonaniu wyboru a przed rozpoczęciem pracy miałem ogromną chęć zmiany decyzji. Żał mi było testu trzeciego. Uprzytomniłem sobie dopiero teraz, że właściwie najbardziej mi odpowiadał. Podobał mi się i tylko ze względu na zawilą jego konstrukcję zrezygnowałem z niego. Teraz robię sobie wyrzuty! Wziąłem do ręki test trzeci i przeglądałem go ogólnie. Okazało się jednak, że był naprawdę trudny, zrezygnowałem więc ostatecznie i zabrałem się do pracy nad „moim” testem. Świadomość, że uniknąłem „kompromitacji”, obudziła we mnie zapał i radość. Pracowałem z energią. Trudności były jednak duże! Nie

mogłem znaleźć metody. Ogarniało mnie coraz większe zniechęcenie... Wreszcie udało mi się znaleźć coś w rodzaju metody, lecz nie jestem pewny, czy dobrze...”.

Osoba FO, nie przeżywa żalu, ponieważ przekonała się, że wybrany test jest najłatwiejszy, na ogół jednak proces wykonania formy I-szej łączy się z nastrojem przykrym lub mieszanym. Ujemna krytyka dokonanego wyboru wywołuje często chęć zmiany decyzji; potęgują się wtedy uczucia przykrości i wysiłku, co z kolei obniża wydajność pracy.

Z formą I-szą procesu wiąże się także zbyt długie odwlekanie wykonania; w tym wypadku po dokonanym wyborze zbyt długa dyskusja motywów przewleka się. Dobry tego przykład daje osoba LK:

„Przed rozpoczęciem pracy przeglądałam dosyć długo inne testy. Zainteresowały mnie! Prócz tego byłam ciekawa, dlaczego wybrałam ten a nie inny test. Z wyboru mojego byłam zadowolona i wiedziałam, że zadanie rozwiązę. Chciałam tylko oglądnąć inne zadania. A także — łudziłam się trochę, że nie będzie trzeba zadań w ogóle rozwiązywać.”

Szybkie i powierzchowne przepatrywanie alternatyw nie mieści w sobie obiektywnego zainteresowania. Ocena ogranicza się zaledwie do wzrokowego ujęcia całości i nie prowadzi do znalezienia metody rozwiązania. Roztrząsanie motywów przedłuża tylko czas procesu i stanowi pracę nieuzyteczną.

Forma II — wykonanie z wahaniem w czasie pracy nie oszczędza sił ani czasu osoby pracującej. Proces wykonania przerywają wielokrotne wahania w postaci żalu, krytyki dokonanego wyboru, oraz chęci zmiany tematu pracy na inny. Oto przykłady:

Osoba WC: „W czasie pracy przeżyłam trzy razy ogromny żal, że wybrałam to zadanie. Miałam nawet ochotę na zmianę wyboru. Dwa razy przepatrywałam inne testy, ale nie mogłam się zdecydować na zmianę. Było mi wstyd! Przecież już wybrałam, trzeba skończyć! Ta walka „zmienić czy nie zmienić?” ogromnie przeszkadzała mi w szukaniu metody rozwiązania. Nie mogłam pracować spokojnie, nie mogłam mimo wielkiego wysiłku, skupić uwagi. Wynik jest błędny! Nastrój stale przykry.”

Osoba UL: „Zmęczyłem się. Wynik jest prawdopodobnie dobry, ale kosztował mnie wiele wysiłku i czasu. O mało nawet nie zmieniłem tematu pracy. Raz załamałem się i przeglądałem inne testy z myślą: „gdy znajdę coś łatwiejszego, to porzucę tamten test. Wszystkie jednak okazały się zbyt trudne! Nie oceniałem ich co prawda dokładnie, zanadto byłem zdenerwowany... Najgorsze to, że jestem sobie sam winien. Zamiast dokonać wyboru po zapoznaniu się bodaj ogólnie z testami, zdecydowałem się „na los szczęścia” przed oświetleniem ekranu.

Uczucie przykre i wysiłek, by utrzymać linię postępowania, mimo ujemnej krytyki samego celu działania, wywołują, obok nie zrealizowanej chęci zmiany wyboru, pragnienie przerwy i rezygnacji z pracy.

Osoba EZ: „Napotkałam niespodziewanie w toku pracy na takie trudności, że zdawało się, iż nie podobna dać sobie z nimi rady. Myślałam już o ewentualnej zmianie, ale nie lubię zmieniać decyzji, musiałabym od początku zaczynać pracę: oceniać alternatywy, wybierać i szukać metody. Wolałabym raczej przerwać i zrezygnować z wyniku. Dwa razy wahałam się nad przerwą...”

Jednostki bardziej wytrwałe walczą z przeszkodami: przedłuża to czas pracy i potęguje uczucia uporu i zawziętości. Osoby mało dokładne, a skrupulatne osiągają wynik pozorny np. osoba SG.

„Skończyłem! Nie wiem, czy wynik jest dobry, ale wolę go nie sprawdzać; dobrze, że już jest. W czasie pracy wahałem się dwukrotnie nad przerwą i tylko dlatego nie zrezygnowałem z wykonania, że w ostatniej chwili udało mi się wpaść na metodę rozwiązania. Nie wiem wprawdzie na pewno, czy znaleziona metoda jest właściwa, lecz chcę wierzyć, że tak jest.”

Niekiedy wahania formy II-giej wywołuje praca zbyt łatwa np.:

Osoba BK: „W czasie wykonywania odczuwałam żal, że nie wzięłam zadania trudniejszego. Czułam upokorzenie i wstyd”.

Forma III — wykonanie jednokierunkowe z nadprogramową pracą charakteryzują objawy zainteresowania mniej lub więcej obiektywne i żywe. Nad-

programowa praca może trwać dłuższy czas i prowadzić do kolejnego rozwiązania wszystkich testów. Oto przykłady:

Osoba BK: „W czasie wykonywania odczuwałam żal, że nie wzięłam zadania trudniejszego. Czułam upokorzenie i wstyd.”

Osoba DB: „Zadanie rozwiązałem, było łatwe, wysiłku nie odczuwałem. Interesuje mnie praca tego rodzaju. Rozwiążę jeszcze tamte testy, które pominąłem w czasie wyboru”.

Osoba IK: „Lubię takie łamigłówki geometryczne. Wybrany test rozwiązałam dobrze. Kosztowało mnie to nieco trudu. Muszę jeszcze rozwiązać bodaj jeden z tych testów, które widziałam na ekranie.”

Chęć nadprogramowego wyczynu jest wywołana czasem pragnieniem kompensacji. Badana osoba nie rozwiązała wybranego przez siebie zadania, lub oceniła je „za łatwe!” i chce pokryć porażkę np.:

Osoba MM: „Wybrałem taki łatwy test; wstydzę się teraz! Wiem, że potrafiłbym rozwiązać daleko trudniejszy...”

Forma IV — wykonanie z wahaniem po pracy. Wahanie występuje po dokonaniu zamierzonego czynu na tle krytyki wyboru i ma wpływ na zmianę linii postępowania w sytuacji, wymagającej rozstrzygnięcia i wyboru.

Osoba ŁZ: „Test rozwiązałam, ale bardzo długo nad nim pracowałam i zmęczyłam się. Nastrój przykry. Żałuję, że nie wybrałam czego innego. Trzeba było rozważniej wybierać lub zaraz po decyzji zmienić wybór. Będę w przyszłości ostrożniejsza”.

Osoba RK: „Jestem niezadowolona z wyboru i z siebie. Tyle się wahałam przed powzięciem decyzji i mimo to źle oceniłam. Za wielki wpływ mają na mnie motywy uczuciowe, dlatego popełniam błędy. Po ukończeniu pracy, która kosztowała mnie wiele wysiłku, poprosiłam o odrzucone poprzednio w wyborze testy i przekonałam się, że sama jestem sprawcą zła: trzeba było co innego wybrać, drugi test jest daleko łatwiejszy.”

Osoba CN: „Żałuję, że wybrałem test „za łatwy”. „Trzeba było wziąć zadanie trudniejsze, jest mi przykro i niemilo! Poprawię się w przyszłości!”

Takie roztrząsanie motywów, na tle uczucia przykrego, już po określonym i zrealizowanym akcie wyboru, wskazuje na wadliwość samego aktu wyboru.

Wahania formy IV-tej dają rezultaty różne: krytyka postępowania poprawia na ogół warunki działania i czyni osobę ostrożniejszą w wyborze, albo pogłębia świadomość niemocy i zniechęca do pracy. W jednym i drugim wypadku żal po ukończeniu wpływa na zmianę następujących aktów wyboru. Kierunek tej zmiany zależy w dużym stopniu od indywidualności badanych osób i wskazuje na przynależność do typu.

Forma V — wykonanie, zmieniające wybór w toku pracy. Badana osoba zmienia na początku lub w czasie pracy wybrany test na inny, przy czym cofanie decyzji i modyfikacje kierunku mogą być wielokrotne. Oto dla ilustracji trzy przykłady:

Osoba PS: „Zacząłem szukać metody, ale nie bardzo się wysiłem, ponieważ już przed rozpoczęciem pracy przypuszczałem możliwość zmiany. W czasie pracy przepatrzyłem ukradkiem inne testy; trzeci wydawał mi się łatwiejszy. Zmieniłem wybór. Okazało się jednak, że się pomyliłem w ocenie. Trzeci test był o wiele trudniejszy! Wróciłem więc do pierwszego wyboru i zacząłem szukać naprawdę metody. Po upływie pewnego czasu przypuszczałem ją znalazłem, ale — wyniku nie jestem pewny. W czasie pracy przeżyłem uczucie przykre i mały wysiłek”.

Osoba ZA: „Szukam metody i widzę, że dwa elementy ulegają zmianie, — przeraziło mnie to! Zjawily się motywy: nie potrafię wykonać, test jest za trudny, lepiej przerwać i zrezygnować z wyniku lub zmienić test na inny. Popatrzyłam na odrzucone testy: pierwszy robił wrażenie łatwego. Zmieniłam wybór. W toku pracy okazało się jednak, że i ten test jest dla mnie za trudny. Z dużym wysiłkiem znalazłam wreszcie metodę rozwiązania — wyniku nie jestem pewna. Po ukończeniu pracy popatrzyłam na trzeci test i stwierdziłam, że ten właśnie jest najłatwiejszy. Żalowałam, że się tak szybko i bez zastanowienia decydowałam na wybór. Uczucie przykre. Pracy towarzyszyła stała myśl: „trzeba się spieszyć i skończyć”. Wynik był mi właściwie obojętny. Chciałam się tylko pozbyć niemiłego zajęcia”.

Osoba SG: „Zacząłem pracę w nastroju zadowolenia, zaraz jednak napotkałem na przeszkody. Zniechęciłem się! Instrukcja pozwalała na zmianę wyboru, — pomyślałem więc: „po co się męczyć, kiedy mogę sobie ułatwić zadanie? Wziąłem inny test, cóż kiedy i ten był trudny. Nie miałem ochoty na ponowną zmianę, najchętniej przerwałbym pracę, ale nie mogłem się zdecydować. Pomyślałem wreszcie: spróbuję jeszcze raz! Do trzech razy sztuka! Wziąłem ostatni test. Z tym poszło łatwiej, prawdopodobnie rozwiązałem go nawet dobrze. Sprawdzać nie będę. Jestem zniechęcony! Nie lubię pracy o której wiem, że jej realizacja nie jest konieczna”.

Osoby badane zmieniają temat zadania w toku rozwiązywania, ponieważ chcą uniknąć pracy zbyt trudnej, albo obawiają się, że testu w ogóle nie wykonają. Brak obiektywnej oceny alternatyw sprawia jednak, że powtórny wybór jest tak samo chwiejny i niepewny, jak pierwszy.

Wynik pracy w formie V-tej zależy skutkiem tego najczęściej od szczęśliwego zbiegu okoliczności, to znaczy osobie badanej udaje się trafić na właściwą metodę rozwiązania; w przeciwnym wypadku następuje zmiana wyboru lub rezygnacja z wykonania. Ilość i jakość wysiłku, stan uczuciowy i metoda pracy są różne i wskazują na typ.

Forma VI — przerwa i rezygnacja z wykonania. Najpierw dla ilustracji przytoczę cztery przykłady:

Osoba LH: „Szukam metody rozwiązania z wysiłkiem i uporem, przy czym zdaję sobie sprawę, że jestem na błędnej drodze. Sprawdzam dokładnie, powoli: nie wychodzi! Zaczynam się złościć, — znowu sprawdzam, ponosi mnie wściekłość: „przecież muszę zrobić”. Nie mogę jednak zrozumieć konstrukcji testu. Znowu próbuję i znowu źle. Nie mogę! Jak to irytuje! Pomyślałem: muszę przerwać i zrezygnować! W tej chwili nie potrafię testu rozwiązać, odrysuję go jednak i w domu posiedzę nad nim. Uczucie przykre zawodu i zmęczenia”.

Osoba TO: „Nie mogłem sobie uzmysłowić, w jaki sposób odcinki się obracają i jakie zajmują położenie w stosunku do kwadratu. Próby znalezienia metody nie udały się. Ogarnęło mnie zdenerwowanie. Przerwałem! Po chwili zabrałem się

do pracy na nowo i znowu nie! Nie osiągnąłem rezultatu. Pomyślałem: szkoda sił! nie rozwiążę! Motywy za i przeciw rezygnacji ścierały się ze sobą i doprowadziły mnie do takiego stanu, że rzuciłem ołówek i spacerowałem chwilę po pokoju. Postanowiłem jeszcze raz spróbować. Siadłem i zmusiłem się do powolnej, systematycznej pracy. Nie wierzyłem jednak już w możliwość rozwiązania. Wkońcu zdecydowałem: Rezygnuję! Uczucie rozgoryczenia. Po zatwierdzeniu rezygnacji pomyślałem, że należało to zrobić daleko wcześniej”.

Osoba UP: „Metody szukałam. Mimo dużego wysiłku i gorącego pragnienia rozwiązania, nie potrafię wykonać testu. Jest absolutnie za trudny dla mnie. Gdybym nie była zmęczona, podjęłabym się jeszcze nowych prób, ale obecnie nie jestem zdolna do skupienia uwagi. Zresztą uważam, że rezygnacja i otwarte przyznanie się do tego, że nie potrafię jest najbardziej właściwym wyjściem z sytuacji”.

Osoba PL: „Rezygnuję z wykonania. Zadania tego rodzaju nie interesują mnie, a to jest jeszcze specjalnie trudne...”.

Cytowane przykłady dają obraz zmieniających się motywów za- i przeciw rezygnacji.

Przerwa w pracy i rezygnacja są spowodowane najczęściej zbyt dużymi trudnościami, zmęczeniem, zwłaszcza pod koniec eksperymentu lub zniechęceniem. W tym ostatnim wypadku badane osoby rezygnują, aby pozbyć się kłopotu i „aby prędzej” ukończyć „badanie”. Ilość przerw w całości pracy, czas, po którym następuje rezygnacja i wahania, jakie ją poprzedzają, określają bliżej wytrwałość badanych osób.

## Wpływ czasu, wysiłku i uczucia na formy wykonania

Omówione wyżej — w analizie jakościowej — formy wykonania dowolnie przyjętej pracy różnią się między sobą nie tylko strukturą postępowania, lecz także ilością i jakością włożonego wysiłku i uczucia, oraz długością czasu procesu. Cechy te poddano szczegółowej ocenie, a uzyskane rezultaty w postaci cyfr i rang umieszczono na tablicach 5 — 10-tej.



Tablica 5-ta przedstawia wpływ 3 cech procesu wykonania (czasu, wysiłku, uczucia) na formy wykonania, oraz stosunek tych form do ostatecznych wyników pracy. Rezultaty zestawień dla wysiłku, uczucia i wyniku otrzymano, podobnie jak przy budowie tablicy 1-szej, odejmując od przeżyć dodatnich przeżycia ujemne. Uzyskane wskaźniki (rezultaty zestawień) w postaci odsetek, obliczonych w stosunku do sumy odpowiadającej ilości określonej w danym przypadku formy, i przeciętne czasu umieszczono w tablicy naprzeciw tej formy wykonania, której odpowiadały.

Rangi, wypisane obok cyfr, wskazują, że dodatnie formy wykonania (f. III i 0) powstają przy istnieniu dodatnich cech procesu (ranga 1 i 2). Forma VI-ta zajmuje trzecie z kolei miejsce (suma rang: 15). Wysokość tej rangi może budzić pewne zastrzeżenia ze względu na brak ostatecznego wyniku pracy. Akt wyboru, poprzedzający wykonanie tego

Formy wykonania	1. Czas		2. Wysiłek		3. Uczucie		4. Wynik pracy		5. Suma rang	ranga rang	6. Formy wyboru	
	średni w sek.	ranga	wskaźnik	ranga	wskaźnik	ranga	wskaźnik	ranga			wskaźnik	ranga
O	78,2	2	45,4	1	81,4	2	83,2	2	7	2	64,6	1
I	145,4	4	-66,4	5	-75	4	12,6	4	17	5	-46	5
II	211,7	7	-80,4	7	-95,4	7	-48,4	6	27	7	-74,2	7
III	62,1	1	21	2	81,6	1	94	1	5	1	45,4	2
IV	121	3	-38,8	3	-87,2	6	-9,6	5	17	4	-41,8	4
V	173,7	5	-44	4	-84	5	28	3	17	6	-60	6
VI	202,9	6	-71,4	6	-65,8	3	—	—	15	3	8,6	3

Tablica 5: przedstawia ocenę form wykonania przy pomocy cech procesu wykonania (czasu, wysiłku, uczucia, wyniku). Cechy te obliczono we wskaźnikach w ten sposób, że od liczb odmian dodatnich każdej cechy odjęto liczby odmian ujemnych a rezultat z zachowaniem znaku umieszczono w szeregu tak, by cyfra odpowiadająca każdej z form wykonania znajdowała się naprzeciw niej. Obok cyfr są wypisane rangi. Kolumna ostatnia podaje wskaźniki wyboru, odpowiadające każdej z form wykonania.

rodzaju (wskaź. wyboru: 8,6; ranga: 5) usprawiedliwia jednak ocenę; należy bowiem często zgodzić się z osobami posługującymi się formą VI-tą, że w wypadku zbyt dużych trudności lub zmęczenia lepiej przerwać pracę niż przedłużyć czas procesu, nadwyręzać siły i otrzymać w rezultacie wynik błędny.

Formy wykonania I-sza, IV-ta i V-ta otrzymują równorzędne rangi; uciekamy się więc znowu do pomocy wskaźnika wyboru, jaki odpowiada każdej z tych form wykonania i na tej podstawie szeregujemy: forma IV-ta — ranga: 4, forma I-sza — ranga: 5, forma V-ta — ranga: 6.

Ostatnie miejsce zajmuje forma wykonania II-ga.

Przyjmując dodatnie znaczenie form III, 0, VI-tej i ujemne form IV, I, V, II-giej (w stosunku do poprzedzających je form wyboru), określono wskaźnik wykonania odejmując od sumy przypadków trzech pierwszych form sumę czterech pozostałych (tablica 11).

Z przeglądu materiału cyfrowego tablicy 5-tej okazuje się, że wartość poszczególnych form wykonania pracy zależy od wartości odpowiadających im cech: czasu, wysiłku, uczucia i wyniku. Z ilością bowiem wahań i formą ich przebiegu pozostają w związku wszystkie inne cechy procesu wykonania.

### Wpływ czasu na formę wykonania

Szybkość przebiegu procesu wykonania zależy od struktury procesu, mianowicie: wykonanie jednokierunkowe i jednolite zużywa mało czasu, złożony proces działania wymaga natomiast czasu długiego. Odchylenia od powyższej zasady, niekiedy znaczne, są wywołane różnicami typologicznymi: różne bowiem jednostki mają różne tempo pracy. Skutkiem tego granice szeregu wartości czasowych dla pojedynczych procesów działania są bardzo odległe. Dolną granicę stanowi czas: 12,8 sek (średni czas dla f: III — 62,1 sek), górną czas: 471,5 sek (średni czas dla f: II — 211,7 sek).

Znamiennym jest fakt, że krótkiemu czasowi procesów: III i 0 wszędzie odpowiadają rangi 1-sza i 2-ga, zaś długiemu czasowi procesów: VI i II odpowiadają rangi ostatnie 6-ta i 7-ma (tablica: 5). Wyjątek stanowi tylko uczucie, którego wskaźnik, charakteryzujący stan emocjonalny procesu formy VI-tej, posiada rangę 3-cią. Kwestie te jednak można pominąć ze względu na ogromną różnicę między wartością wskaźnika uczucia w procesie formy VI-tej i formy 0-wej. Różnica ta zresztą raczej potwierdza niż zaprzecza słuszność wniosku, że wahania procesu i długi czas pracy łączą się z uczuciem przykrym.

Wynika stąd, że praca szybka oszczędza siły psychiczne jednostki, stwarza nastrój zadowolenia i daje rezultaty pożyteczne; praca długa wyczerpuje organizm, wywołuje niechęć i często nie daje wyników w ogóle lub wyniki błędne.

Zestawienie czasu wyboru z czasem wykonania dowolnie przyjętej pracy dostarcza materiału dla tablicy 6-tej. Tablica powstała na podstawie oceny rangowej wartości czasowych wyboru i wykonania, które po uszeregowaniu podzielono na 5 grup, przy czym czas bardzo krótki otrzymał ocenę: 1, krótki: 2, średni: 3, długi: 4 i bardzo długi: 5.

Analiza uzyskanych w zestawieniu cyfr tablicy 6-tej wykazuje, że po wyborze o czasie krótkim (czas 1 i 2) wy-

		Czas procesu wykonania:											
		1. Liczby bezwzględne:						2. Liczby w odsetkach:					
		1	2	3	4	5	E	1	2	3	4	5	E
Czas aktu wyboru	1	—	5	18	19	6	48	—	10'4	37'5	39'6	12'5	100
	2	8	12	59	13	13	105	7'6	11'4	56'2	12'4	12'4	100
	3	23	52	73	38	19	205	11'4	25'3	35'6	18'5	9'2	100
	4	18	20	39	12	10	99	18'2	20'2	39'4	12'1	10'1	100
	5	—	11	19	13	—	43	—	25'6	44'2	30'2	—	100

Tablica 6: przedstawia stosunek czasu aktu wyboru do czasu procesu wykonania. (1 — czas b. krótki, 2 — czas krótki, 3 — czas średni, 4 — czas długi, 5 — czas b-długi).

stępuje wykonanie o czasie średnim (czas 5) i długim (czas 4 i 5); po wyborze o czasie średnim następuje wykonanie o czasie krótkim (czas 1 i 2) i średnim (czas 3), i po wyborze o czasie długim (czas 4 i 5) wykonanie o czasie średnim i krótkim (czas: 3, 2, 1). Na odwrót wykonanie o czasie krótkim występuje po wyborach o czasie średnim i długim, a wykonanie o czasie długim po wyborach o czasie średnim i krótkim.

Czyli że, streszczając powyższe: wybór o czasie bardzo krótkim daje proces wykonania przebiegający w czasie długim, wybór zaś o czasie długim poprzedza proces wykonania o wartości czasowej krótkiej lub przeciętnej. Jedna i druga forma działania jest nieekonomiczna. W pierwszym wypadku osoba, decydująca się szybko, nie traci wprawdzie czasu na dokładne rozpoznanie zadania, lecz nie może skutkiem tego przewidzieć ewentualnych trudności, z jakimi spotka się później przy realizowaniu wyboru, w drugim już w czasie aktu wyboru, a więc w warunkach mało dogodnych, szuka drogi rozwiązania i często ją — kosztem straty czasu — znajduje.

Najlepszą formę działania przedstawia akt wyboru, przebiegający w czasie średnim (pozwala bowiem na zorientowanie się w sytuacji) i proces wykonania o czasie przeciętnym lub krótkim (nie wyczerpuje sił psychicznych i fizycznych jednostki i łączy się z uczuciami pozytywnymi).

### Wpływ wysiłku na formę wykonania

Pojęcie „praca” kojarzy się z wysiłkiem i odpowiedzialnością, jaka wypływa ze świadomości przyjętego obowiązku. Obowiązkowa zaś praca — stwierdza Błachowski — to bardzo często praca niepociągająca, z której wywiązać się potrafi tylko ten, kto nauczył się ze świadomym napięciem woli uważać, przewyciężając wewnętrzne zahamowania i przykre uczucia (8, str. 577).

Wydatkowanie sił psychicznych dla przewyciężenia trudności czyli wysiłek w działaniu zależy od okoliczności

w jakich powstaje, a mianowicie: od struktury przyjętego zadania i od typu osoby, która to zadanie wykonuje. Bezpośrednie natomiast napięcie woli wpływa z podniet, towarzyszących pracy i podlega prawu ekonomii wysiłku: a) wysiłek woli przystosowuje się do warunków zewnętrznych, wśród których odbywa się czynność (17, str. 81) a b) natężenie jego wzrasta lub maleje proporcjonalnie do utrudnień, które mają być pokonane (4, str. 546). Badania Ach'a i Mielezarskiej stwierdziły, że utrudnione warunki pracy i związany z nimi wysiłek dają lepsze wyniki pod względem ilościowym i jakościowym (24, str. 265). „Prawo wartości wysiłku dla pracy” Mielezarskiej znajduje zresztą potwierdzenie i w obecnych badaniach. (Fakt potęgowania się wysiłku przy narastaniu trudności był obserwowany i notowany, a także opisywany przez badane osoby w zeznaniach introspekcyjnych).

Materiał cyfrowy tablicy 7-mej wskazuje, że wysiłek: 0 i 1 najczęściej zdarza się w procesach jednokierunkowych (f: 0, III, IV), a wysiłek 5 i 4 w procesach o strukturze złożonej (f: II, I, VI oraz f: IV). Ze wzrostem więc wahań w przebiegu wykonania wzrasta natężenie wysiłku.

		W y s i ł e k :											
		1. Liczby bezwzględne :						2. Liczby w odsetkach :					
		0	1	2	3	4	E	0	1	2	3	4	E
Formy wykonania :	O	146	43	51	17	3	260	56·2	16·5	19·6	6·5	1·2	100
	I	4	4	20	15	5	48	8·4	8·4	41·6	31·2	10·4	100
	II	1	2	5	13	10	31	3·3	6·5	16·1	41·9	32·2	100
	III	12	8	11	1	1	35	36·3	24·2	33·3	3·1	3·1	100
	IV	13	6	21	14	8	62	20·9	9·7	33·9	22·6	12·9	100
	V	1	6	7	8	3	25	4·	24	28·	32·	12·	100
	VI	5	—	7	15	8	35	14·3	—	20·	42·8	22·9	100

Tablica: 7 przedstawia udział wysiłku w poszczególnych formach wykonania.

Brak wysiłku i duży wysiłek, występujący w procesie formy IV-tej posiadają różną wartość i wskazują na typ. Wysiłek jest bowiem cechą woli, która posiada odmienne znaczenie, zależnie od temperamentu danej osoby. Zauważył to Ach w badaniach determinacji i wysiłku (5, str. 352)\*) a uzasadnił Dybowski w analizie typów woli: „wysiłek w akcie woli typu *D* nie przynosi pożytku, natomiast większy wysiłek w typie *C* jest pożądanym (10, str. 131 i 141).

Ponieważ o typach pracowników będzie mowa niżej, obecnie nadmienię tylko, że obserwacja badanych w czasie eksperymentu stwierdziła istnienie 5 kategorii, a mianowicie: 1. osoby, które w pracy stosują świadomie i celowo wielki wysiłek, 2. osoby, które unikają wysiłku i starają się zastąpić działanie woli intelektem (w pracy kierują się sprytem, dowcipem i próbami przerzucenia pracy na innych np. na eksperymentatora) i 3. osoby, które łączą umiejętnie wydatkowaną energię z dobrą orientacją w sytuacji i właściwą organizacją pracy, mającą na celu przyspieszenie i polepszenie rezultatów działania.

Obecność wysiłku o dużym natężeniu w procesie formy VI-tej tłumaczymy koniecznością rezygnacji z wyniku ze względu na trudność zadania. Ilość i natężenie tego wysiłku oraz czas trwania pracy charakteryzują dobitnie wytrzymałość danej osoby.

Wysiłek o natężeniu przeciętnym ma miejsce we wszystkich rodzajach wykonania; najczęściej spotykamy go jednak w procesach form: I, IV, III i V-tej. W dwu pierwszych oraz w procesie formy V-tej dowodzi, że badana osoba próbuje, na drodze wydatkowania energii, osiągnąć wyniki pomyślne. W procesie formy III-ciej wiąże się natomiast z chęcią nadprogramowej pracy: badana osoba ma zamiar rozwiązać zadania, nieprzewidziane instrukcją, i przyspiesza tempo działania, co potęguje wysiłek.

\*) — podobne stanowisko zajmuje Joteyko: „Silni potrafią oprzeć się pierwszym wrażeniom zmęczenia i zdobywają w ten sposób trening wyższego stopnia, słabi unikają nawet małego zmęczenia (17, str. 128).

Powyższe rozważania oraz cyfry tablicy: 5-tej (kolumny 2 i 4) poparte analizą jakościową wrażeń wysiłku, towarzyszących procesowi wykonania dowolnie przyjętej pracy pozwalają na następującą charakterystykę: Wysiłek procesu działania, rozumiany w sensie „funkcji koncentracji woli” (2, str. 245—46) może być oceniany w zestawieniu z formą działania i ostatecznymi rezultatami pracy.

Bezpośrednie natomiast natężenie wysiłku (zmiany ilościowe) zależą od formy wahań w akcie wyboru i w procesie wykonania a mianowicie:

1. Wysiłek średni i duży, przy braku wahań, wskazuje na siłę woli i daje wyniki pracy dobre lub niekiedy rezygnacje z wykonania, która jest wtedy jedynym, właściwym wyjściem z trudnej sytuacji.

2. Wysiłek średni i duży, w połączeniu z wahaniami form: I, II, V-tej, dowodzi słabej woli i daje wyniki pracy błędne. Pewne odchylenia wprowadza forma V-ta działania, która dopuszczając wielokrotne zmiany kierunku wyboru, bardzo często osiąga na drodze prób, rezultaty pomyślne. Nie zmienia to jednak charakterystyki woli na lepsze. Postępowanie bowiem drogą najmniejszego oporu może być tylko potwierdzeniem słabej, względnie niewyrobionej woli.

3. Brak wysiłku oszczędza czas i siły psychiczne jednostki, lecz rzadko świadczy o wysokiej wartości wyczynu; brak wysiłku lub wysiłek mały występują zwykle wtedy, gdy zadanie rozwiązywane przez badaną osobę jest zupełnie łatwe lub gdy badanej osobie z pewnych względów nie zależy na wyniku pracy.

### Wpływ uczucia na formę wykonania

Uczucie, towarzyszące działaniu woli, powstaje dzięki „fenomenologicznemu oddziaływaniu determinacji” i jest tym silniejsze im mocniejszą jest determinacja (4, str. 364). Występuje ono w postaci radości przy osiągnięciu wyniku

i w postaci gniewu w momentach, gdy realizacja zadania napotyka na trudności.

Zabarwienie jakościowe stanu uczuciowego zależy od dwóch czynników: a) od świadomości możliwości wykonania, jaką każda z osób przed rozpoczęciem pracy i w początkach działania posiada, oraz b) od przeżytego udanego lub nieudanego wyniku (4, str. 565).

Świadomość możliwości wykonania jest wyobrażeniem przyszłego działania i jego otęczyjących rezultatów (16, str. 10). Zakres tego wyobrażenia pozostaje we względnej zależności od tego, czy w akcie wyboru lub bezpośrednio po dokonaniu wyboru miało miejsce uczucie przykre lub przyjemne. Stan uczuciowy aktu wyboru wpływa w dużej mierze na zabarwienie jakościowe uczuć w czasie działania: albo jednostka uważa zadanie za wykonalne i ma zaufanie do siebie, albo nie wierzy w swym zdolnościom i przypuszcza w założeniu, że zadania nie rozwiąże.

Proces wykonania i kolejne realizowanie zadań może nastrój ten zmienić lub utrzymać; wiąże się to przyczynowo z oceną czynu. Wynik udany daje uczucia pozytywne: spokoju, pewności, zadowolenia lub radości, wynik nieudany wywołuje najczęściej reakcję uczuciową przykrą. W pierwszym wypadku poziom oczekiwań, jakie jednostka żywi, zarówno do siebie jak i do zadań, nad którymi pracuje, podnosi się, w drugim obniża (16, str. 18—20).

Interesującą jest zatem sprawa: „Czy i jakie uczucie towarzyszy działaniu, zmierzającemu do wykonania pracy dowolnie wybranej?”

Materiał cyfrowy tabelicy 8-mej daje następujące zestawienie:

Uczucie O zdarza się najczęściej w f: O, VI,	najrzadziej w f: V, II.
Uczucie + zdarza się najczęściej w f: III, O,	najrzadziej w f: II, VI,
Uczucie — zdarza się najczęściej w f: II, VI, V,	najrzadziej w f: III, O,
	I, IV,
Uczucie ± zdarza się najczęściej w f: IV, I, V,	najrzadziej w f: O, III.



		Uczucie									
		Liczby bezwzględne					Liczby w odsetkach				
		0	+	—	+ —	E	0	+	—	+ —	E
Formy wykonania	0	149	87	14	10	260	57,3	53,4	5,4	3,9	100
	I	2	4	24	18	48	4,2	8,3	50,	37,5	100
	II	1	—	25	5	31	3,3	—	80,6	16,1	100
	III	5	25	1	2	33	15,1	75,7	3,1	6,1	100
	IV	5	1	31	27	62	4,8	1,6	50,	43,6	100
	V	—	2	17	6	25	—	8,	68,	24,	100
	VI	6	—	24	5	35	17,1	—	68,6	14,3	100
	VI wb	4	—	1	1	6	66,6	—	16,7	16,7	100

Tablica 8: przedstawia udział uczucia w poszczególnych formach wykonania.

Czyli wzrost uczuć pozytywnych a spadek negatywnych zależy od struktury procesu wykonania: im struktura procesu jest bardziej złożona, to znaczy im większa ilość wahań przerywa tok pracy, tym nasilenie uczucia przykrego i mieszanego jest większe. Działaniu jednolitemu, bez wahań, towarzyszą uczucia pozytywne.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy uczucie ma wpływ na zmianę natężenia woli?

Rezultaty badań Rux'a i Lehmana stwierdziły, że uczucia dodatnie przyspieszają wyczyn, uczucia ujemne natomiast powodują obniżenie krzywej pracy (19 i 28). Z drugiej strony jednak wiemy, że uczucia przykre, potęgujące trudność sytuacji, stają się często podniecią do pracy (Ach: prawo trudności motywacji); Ströring i jego uczniowie starali się nawet udowodnić, że „uczucie przykre jest motywem czynu” (50).

Kto ma racje i co jest słuszne? — trudno rozstrzygnąć? Prawdopodobnie decydującą rolę odgrywają tu właściwości typologiczne osób.

## Wartość różnych form wyboru i wykonania pracy ze względu na wyniki

Wyczyn może się udać lub nie. Wyniki działania dodatnie lub ujemne zależą, według Ach'a, od wyrazistości momentu aktualnego i od siły determinacji, czyli od zakresu i stopnia mocy jednostki (2, str. 256). Duża pomoc dla wykonania istnieje w przedstawieniu wyniku; gdy ono zbiega się z determinacją szczegółową, wtedy praca odbywa się w sposób najłatwiejszy i najlepszy.

Prócz tego na jakość wyczynu wpływa: 1- konstanta typologiczna, właściwa danej osobie i 2- przeszkody z jakimi w toku pracy spotyka się urzeczywistnienie aktu woli. Przeszkodami tymi mogą być różne stopnie trudności samej pracy oraz zmęczenie lub niechęć działania.

Ze względu na to, że determinacja w sformułowaniu Ach'a („determinacja daje odpowiedni bieg przedstawięń przy myśleniu i działaniu”) odpowiada do pewnego stopnia pojęciu: forma aktu woli („forma aktu woli, czyli sposób występowania motywów, wywiera bez względu na ich treść wpływ dodatni lub ujemny na wykonanie” (10, str. 144) nasywają się pytania:

I) Czy istnieje zależność między formą wyboru a ostatecznymi rezultatami działania? I jeżeli tak, to jakiego rodzaju jest ta zależność? oraz II) Jak przedstawia się sprawa stosunku formy procesu wykonania do jego końcowego wyniku?

W pracy obecnej wyniki działania zostały określone na podstawie 4-ro stopniowej skali w sposób następujący:

- a) znalezienie metody i poprawne wykonanie rysunku otrzymało ocenę: wynik bardzo dobry,
- b) znalezienie metody, lecz rysunek częściowo błędny — ocenę: wynik dobry,
- c) nieznanie metody, albo tylko częściowo jej wyszukanie i rysunek błędny określono terminem: wynik błędny,
- d) rezygnacja z wyniku — terminem: brak wyniku.

I. Materiał badań i zeznania introspekcyjne badanych osób wskazują, że istnieje zależność między formami wyboru a następującymi po nich w wykonaniu rezultatami pracy. Należy jej szukać przede wszystkim na drodze porównania wyników bardzo dobrych i błędnych \*).

Cyfry tablicy 9-tej dowodzą, że z obniżeniem się wartości form wyboru spada ilość wyników bardzo dobrych, a wzrasta z pewnymi odchyleniami ilość wyników błędnych. Rezygnacja z wyniku następuje najczęściej po akcji wyboru formy 4-tej i 6-tej, czyli po skrupulatnych i wielokrotnych próbach właściwego wyboru.

Ciekawą formą aktu woli jest rezygnacja z wyniku w czasie wyboru; zjawia się ona rzadko i jest następstwem rozważnej lub emocjonalnej formy wyboru. W pierwszym wypadku dowodzi orientacji w warunkach działania i ostrożnej skrupulatności, w drugiej niechęci do pracy.

Uogólniając materiał tablicy 9-tej, dochodzimy do wniosku, że wybór wielomotywowo rozważny i jednomytowy intuicyjny dają wyniki bardzo dobre, wybór uczuciowy i przesądający dają wyniki błędne.

II. Różne sposoby wykonywania pracy prowadzą także do różnych jakościowo wyników; zależy to w pierwszym rzędzie od struktury samego procesu działania.

Cyfry tablicy 10-tej wskazują, że najlepsze wyniki występują w pracy jednokierunkowej bez wahań, najgorsze zaś w procesach wykonania o wielu wahaniach. Zmiana tematu zadania w czasie wykonywania zadania (f. V) lub próby sprawdzenia słuszności wyboru przed rozpoczęciem pracy (f. I) dają zwykle wyniki przeciętne. Fakt ten może budzić zastrzeżenia. Powtórna dyskusja motywów nad kierunkiem wyboru i próby zorientowania się w metodzie testu powinny prowadzić do wyników dobrych. Właściwie należałoby się nawet spodziewać wyników zupełnie

---

\*) wskaźnik wyniku obliczono odejmując od sumy wyników bardzo dobrych i dobrych sumę wyników błędnych (tablica: 1, kolumna: 5).

dobrych. Tymczasem w procesie formy V-tej spotykamy aż 56% wyników błędnych, w procesie formy I-szej jeszcze więcej, bo 45,7%. Czym to należy tłumaczyć? Przypuszczal-

	W y n i k												
	Liczby bezwzględne						Liczby w odsetkach						
	bd.	db.	brak	błędn.	VI wb.	E	bd.	db.	brak	błędn.	VI wb.	E	
Formy wykonania	3	117	23	2	7	1	150	78,	15,3	1,3	4,7	0,7	100
	1	45	16	8	13	1	83	54,2	19,3	9,6	15,7	1,2	100
	4	54	15	9	8	2	68	50,	22,	13,3	11,8	2,9	100
	2	27	15	—	15	—	57	47,4	26,3	—	26,3	—	100
	6	7	8	7	6	—	28	25,	28,6	25,	21,4	—	100
	0	17	6	3	23	—	49	54,7	12,3	6,1	46,9	—	100
	5	—	19	6	38	2	65	—	29,3	9,2	58,5	3,	100
	E	247	102	35	110	6	500	49,4	20,4	7,	22,	1,2	100

	W y n i k																
	III	0	VI	IV	I	V	II	VI wb	E	III	0	VI	IV	I	V	II	VI wb
Formy wyboru	III	25	7	—	1	—	33	75,8	21,2	—	3,	—	100				
	0	197	41	—	22	—	260	75,8	15,8	—	8,4	—	100				
	VI	—	—	35	—	—	35	—	—	100	—	—	100				
	IV	7	21	—	34	—	62	11,3	33,9	—	54,8	—	100				
	I	9	18	—	21	—	48	18,8	37,5	—	43,7	—	100				
	V	7	9	—	9	—	25	28,	36,	—	36,	—	100				
	II	2	6	—	23	—	31	6,4	19,4	—	74,2	—	100				
	VI wb	—	—	—	—	6	6	—	—	—	—	100	100				
	E	247	102	35	110	6	500	49,4	20,4	7,	22,	1,2	100				

Tablice 9 i 10 przedstawiają stosunek form wyboru i form wykonania do wyniku.

Wynik oceniono według następującej skali:

- 1 — bardzo dobry (znalezienie metody, rysunek bez błędu)
- 2 — dobry (znalezienie metody, rysunek błędny)
- 3 — błędny (nieznalezienie metody, rysunek błędny).

nie brakami w dziedzinie poznawczej lub niechęcią do rozwiązywania zadań trudnych. Próby znalezienia zadania łatwego, względnie zorientowanie się w metodzie wykonania zawiodły i badane osoby podejmują pracę w nastroju przykrym (f. I — 50% uczuć przykrych, f. V — 68% uczuć przykrych) bez przekonania i wiary w celowość wysiłku. Nie więc dziwnego, że wynik jest błędny; wie o tym osoba pracująca, dlatego niechętnie sprawdza wyczyn i unika wartościowania eksperymentatora.

Z przeglądu całości (na tle analizy jakościowej i ilościowej) charakterystyka procesu wykonania dowolnie wybranej pracy przedstawia się następująco:

O — Wykonanie jednokierunkowe, bez wahań oszczędza siły psychiczne jednostki, przebiega bowiem w krótkim czasie i z najmniejszym wysiłkiem. Szybka orientacja w sytuacji i rozważa postępowania, przy dużym spokoju uczuć, dają rezultaty pomyślne.

I — Wykonanie z wahaniem przed rozpoczęciem pracy. Wahania przed rozpoczęciem pracy, w formie uczuć żalu lub chęci cofania się, wznawiają dyskusje motywów, odrzuconych aktem wyboru. Przedłuża to czas trwania procesu, potęguje wrażenia wysiłku, zabarwia przykrością nastroj i obniża wyczyn. Ponowna ocena alternatyw ma tylko tę wartość, że w niektórych wypadkach prowadzi do stwierdzenia „słuszności” wyboru i wpływa dodatnio na samopoczucie pracownika.

II — Wykonanie z wahaniem w czasie pracy. Wahania w czasie pracy powodują zachwianie równowagi psychicznej i uczuciowej i są objawami słabej woli. Cechami ujemnymi tej formy są: bardzo długi czas procesu, niezadowolnienie z wyboru, skrupulatność i nieudolność czynu.

III — Wykonanie jednokierunkowe z nadprogramową pracą. Nadprogramowa praca występuje po szybkim i pozytywnie rozwiązanym zadaniu i, o ile nie wypływa z chęci zaimponowania lub tendencji do wyrównania poprzedniej

„porażki”, łączy się z zainteresowaniem obiektywnym, małym wysiłkiem i radością uczuć.

IV — Wykonanie z wahaniem po ukończeniu pracy. Wahania po wykonaniu pracy i krytyka warunków działania następują po wyniku nieudanym. Wahania tej formy są niekiedy dodatnie, wpływają bowiem na poprawę metody postępowania i zmieniają na korzyść formę następnych aktów.

V — Wykonanie zmieniające wybór w czasie pracy. Wielokrotne zmiany kierunku działania nie są na ogół umotywowane obiektywnie, lecz zależą od chwilowego nastroju uczuciowego jednostki. Zmiany te wyrażają z jednej strony chęć natychmiastowej poprawy niepomyślnego wykonania, z drugiej wskazują na brak wtrwałości.

VI — Rezygnacja z wykonania. Wybitną cechą tej formy działania jest metoda chłodnego, zdrowego rozsądku, który w ostatecznej analizie i decyzji na „rezygnacje z wyniku” oznacza inteligentne dostosowanie się do sytuacji.

Kończąc rozważania na temat wykonania dowolnie wybranej pracy należy podkreślić dwa wnioski:

1. Wykonanie pełnowartościowe odbywa się bez wahań albo z bardzo nielicznymi wahaniami typu dodatniego (żał po wykonaniu, cofnięcie wykonania).

Dodatnie formy wykonania nie łączą się z ujemnymi formami wahania: chęcią zmiany lub uczuciem żalu za motywem odrzuconym; ujemne formy wykonania nie łączą się z uczuciem zainteresowania, a przynajmniej bardzo rzadko.

Zjawisko żalu po ukończeniu pracy ma wartość dodatnią, o ile występuje obok niego postanowienie poprawy sposobu działania.

2. Miarą wytrwałości jest forma procesu wykonania i udział w niej czynnika dynamicznego tj. wysiłku.

Wytrwałość, określoną jako wysiłek okazywany w długim odcinku czasowym, nazywa Banissoni (7) wysiłkiem

optymalnym. Daje ona równy poziom krzywej pracy i nie dopuszcza do zmiany wyboru zadania. Na zewnątrz objawia się okazywaniem równowagi psychicznej, spokoju i pewności. Przeciwnie brak wytrwałości uzewnętrznia niezadowolenie i bezplanowe poszukiwanie skróceń i ułatwień pracy, aż do porzucenia zajęcia.

Wysiłek średni i duży, przy braku wahań, jest objawem dodatnim i daje wyniki bardzo dobre. Wysiłek średni i duży w połączeniu z wahaniami jest objawem ujemnym i daje rezultaty negatywne. Wysiłek mały lub jego brak, przy braku wahań, wskazuje na łatwość realizowanego zadania. Wysiłek mały lub jego brak, w połączeniu z wahaniami, dowodzi braku chęci do pracy i daje wyniki ujemne.

### Zależność procesu wykonania od formy aktu wyboru

Możliwość przyczynowego stosunku między przebiegiem wahania i aktem woli a następującym potem wykonaniem wypowiedział Dybowski w pracy „Zależność wykonania od cech procesu woli”. Jak sam tytuł wskazuje autorowi chodzi o ocenę wszystkich cech procesu woli przez porównanie ich z wykonaniem, rozpatrywanym jako jedna cecha.

Obecne badania, mając za główny swój przedmiot pracę, ujmują wykonanie jako cały proces z szeregiem cech i doszukują się związku przyczynowego między strukturą wykonania a formą wyboru. Wartość każdej z form jest przy tym ustalona na drodze porównania i oceny odpowiadających jej cech (czasu, wysiłku, uczucia, motywów, rezultatu pracy).

Cytowana praca „Zależność wykonania od cech procesu woli” udowadnia na drodze statystycznej względną wartość pewnych form wykonania: „dodatnie formy wykonania powstają pod wpływem wartościowych odmian każdej z 6-ciu cech procesu woli”. Inna praca tego samego autora „Typy woli” wskazuje pod wpływem jakich cech woli powstaje wykonanie dodatnie, przy czym podstawą rozważań

jest analiza stosunku wszystkich cech procesu woli pomiędzy sobą. Stopień wpływu czterech cech woli na wykonanie określa jakościowo i ilościowo trzecia praca Dybowskiego „Jak formować wole?” W pracy tej stara się autor wyodrębnić cechy warunkujące siłę woli.

Na tle powszechnej zależności cech procesu woli pomiędzy sobą (Dybowski traktuje wykonanie jako jedną z cech procesu woli) przyczynowy stosunek między formami wykonania a formą aktu woli nabiera charakteru odrębnego zagadnienia. Stwierdza to zresztą sam Dybowski „największy wpływ na wykonanie wśród wszystkich cech procesu woli posiadają formy procesu czyli formy wahania, poprzedzające akt woli (10, str. 110—111), i wysiłek (współczynniki zależności: 0,67 i 0,58).

Badania obecne potwierdzają słuszność rezultatów wyżej cytowanych prac w zakresie funkcjonalnej zależności form procesu woli i pogłębiają sprawę stosunku przyczynowego pomiędzy przebiegiem wahania i aktem woli (formą wyboru), a strukturą następującego potem wykonania (formą wykonania).

Zrobione we wstępie przypuszczenie, że forma procesu wykonania, oraz ilość i wartość rezultatów zależy w dużej mierze od struktury wyboru, znalazło uzasadnienie w analizie ilościowej materiału badań i w zeznaniach introspekcyjnych badanych osób.

Rzecz prosta trudności, napotykanne w czasie realizowania zadania, odgrywają w kształtowaniu się przebiegu procesu wykonania bardzo dużą rolę. O ile jednak zwrócimy uwagę na fakt, że wybór zadania był dowolny i że badane osoby miały możliwość zorientowania się w sytuacji, a nawet przewidzenia ew. przeszkód, to należy z konieczności objawy żalu i wahania w wykonaniu tłumaczyć wadliwą konstrukcją wyboru.

Tablice: 11-ta i 12-ta przedstawiają stosunek form wyboru do form wykonania: pierwsza wskazuje ile razy każda z form wykonania powtarza się w każdej z form wyboru, druga — ile razy każda forma wyboru mieści się



## Formy wykonania:

	Liczby bezwzględne:							Liczby w odsetkach:							wskaznik	ran- ga				
	O	III	VI	IV	I	V	II	VI	wb	E	III	VI	IV	I			V	II	VI	wb
3	123	15	2	5	3	1	—	1	150	82,	10,	1,3	3,3	2,	0,7	—	0,7	100	+88,	1
1	54	4	8	5	4	3	4	1	83	65,1	4,8	9,7	6,	4,8	3,6	4,8	1,2	100	+61,6	2
4	37	5	9	8	6	1	—	2	68	54,4	7,4	13,2	11,8	8,8	1,5	—	2,9	100	+53,8	3
2	26	8	—	12	6	2	3	—	57	45,6	14,	—	21,1	10,5	3,5	5,5	—	100	+19,2	4
0	9	1	3	3	8	9	16	—	49	18,4	2,	6,1	6,1	16,3	18,4	52,7	—	100	—47,	6
6	9	—	7	5	3	3	1	—	28	32,1	—	25,	17,9	10,7	10,7	3,6	—	100	+14,2	5
5	2	—	6	24	18	6	7	2	65	3,1	—	9,2	36,9	27,7	9,2	10,8	3,1	100	—69,2	7
E	260	33	35	62	48	25	31	6	500	52,	6,6	7,	12,4	9,6	5,	6,2	1,2	100		

FORMY WYKONANIA

Tablica: 11 przedstawia stosunek form wyboru do form wykonania.

w każdej z form wykonania. Wszystkie formy działania zostały ułożone w kolejności, która uwzględnia ich wartość, a więc od najlepszej począwszy, przez średnią, do najgorszej. Uzyskany materiał podano w cyfrach bezwzględnych i w postaci odsetek. Odsetki obliczono nie w stosunku do sumy ogólnej, lecz w stosunku do sum odpowiadających określanej w danym przypadku formy.

Analiza materiału cyfrowego obu tablic daje w wyniku dwa zestawienia:

I. Analiza stosunku przyczynowego pomiędzy wyborem a wykonaniem (t a b l i c a 11):

1. Po wyborach rozważnych (f. 3 i 4) następuje wykonanie prostolinijne i bez wahań (f. 0 — 82% i 54,4%) przy czym osoby decydujące się aktem formy 3-ciej wyrażają gotowość podejmowania pracy nadprogramowej (10%). Akt wyboru formy 4-tej różni się od aktu formy 3-ciej tym, że dopuszcza stosunkowo często rezygnacje z wyniku (f. VI — 13,2%) i żal formy IV-tej (11,8%). Tłumaczymy to wielką dokładnością analizy warunków działania. Dodatnią stroną obydwóch form jest fakt, że żadna z nich nie łączy się z ujemną formą wykonania II-gą i tylko wyjątkowo poprzedza proces formy V-tej (0,7% i 1,5%).

2. Wybór intuicyjny formy 1-szej daje na ogół wykonanie bez wahań (65,1%). W wypadkach jednak zbyt szybkiej i nieudanej decyzji wywołuje procesy formy VI-tej (9,7%) i IV-tej (6%). Wahania w czasie pracy osiągają z tego z tego powodu 4,8%.

3. Wybór skrupulatny formy 2-giej warunkuje wykonanie bez wahań wtedy, gdy badana osoba upewni wybór pozytywnie (f : 0—45,6%). W przeciwnym wypadku następują albo wahania formy IV-tej (21,1%), I-szej (10,5%) i II-giej (5,5%), albo rzadziej zainteresowanie i nadprogramowa praca (14%). Należy jednak zaznaczyć, że wartość nadprogramowej pracy ma różnie znaczenie ze względu na typ.

4. Forma 6-ta wyboru implikuje tylko 52,1% wykonania bez wahań. Przeważają procesy formy VI-tej i IV-tej.

co jest zresztą zrozumiałe. Badane osoby, posługując się aktem formy 6-tej, jeszcze w czasie wyboru wyczerpały możliwości i doszły do przekonania, że mogą rozwiązać tylko to zadanie, przy którym pozostały. O ile więc to zadanie w trakcie rozwiązywania nastręczy nowe trudności, dana osoba po kilku próbach przerywa pracę i rezygnuje z wyniku (f : VI — 25%), albo poprzestaje na wyniku błędnym i przeżywa uczucie przykre (f : IV — 17,9%). Trudną do wytłumaczenia jest natomiast obecność procesów I-go i V-go. Osoby, zmieniające w akcie wyboru kierunek działania, nie powinny właściwie przeżywać wahań za motywem odrzuconym i zmieniać w toku pracy zadania na inne. Mimo to notujemy dla każdej z tych form po 10,7%. Jaką przyczyną należy to tłumaczyć, Prawdopodobnie ogólną predyspozycją tych osób do unikania zadań zbyt trudnych i rozwijającą się na tym tle skłonnością do wahań. Występowanie procesów I-go i V-go po wyborze formy 6-tej wskazuje zatem na typ.

5. Forma przesądzająca wybór (0) stwarza procesy wykonania o wartości negatywnej. Częste są wahania formy II-giej (52,7%), oraz zmiany kierunku działania formy V-tej (18,4%). Praca bez wahań występuje tylko w 18,4%. Jest to mimo wszystko tak duża ilość, że powstaje pytanie, co składa się na tego rodzaju następstwo?

Analiza jakościowa tłumaczy związek wykonania dodatniego z ujemną formą wyboru łatwością zadania, na które padł wybór, w niektórych zaś wypadkach uporem osób, które nie pozwalają sobie na zmianę raz wytyczonego kierunku działania.

6. Uczuciowa forma wyboru (f : 5) warunkuje ujemną strukturę procesu wykonania. Dominują procesy IV-ty (56,9%), I-szy (27,7%) oraz II-gi (10,8%). Wykonanie bez wahań osiąga zaledwie 3,1%, nadprogramowa praca w ogóle nie występuje.

Dla całokształtu oceny wpływu jaki posiada akt wyboru na wykonanie umieszczono na tablicy 11-tej w kolumnie

ostatniej wskaźniki wykonania, odpowiadające każdej z form wyboru. (Sposób obliczania wskaźników został podany przy analizie jakościowej form wykonania). Rangi znajdujące się obok dowodzą, że:

Dodatnie formy wyboru (f : 1, 3, 4) warunkują powstanie dodatknych procesów wykonania: rezultaty zestawień dla f : 3 : 88, dla f : 1 : 61,6, dla f : 4 : 55,8.

Wybór form: 2-giej i 6-tej daje wykonanie o wahlności przeciętnej (rezultaty zestawień: 19,2 i 14,2). Forma 2-ga różni się przy tym od formy 6-tej obecnością procesu f : VI-tej, mianowicie wybór formy 2-giej nie dopuszcza rezygnacji z wyniku, wybór formy 6-tej daje jej dużą ilość.

Pozostałe ujemne formy wyboru (0 i 5) stwarzają wykonanie o strukturze ujemnej. Rezultaty zestawień formy 0-owej: -47, formy 5-tej: -69,2.

II. Analiza stosunku przyczynowego pomiędzy wykonaniem i wyborem: (t a b l i c a 12).

1. Wykonanie bez wahań (f : 0) następuje po wyborach rozważnych (f : 3 — 47,5%, f : 4 — 14,2%) i decyzji intuicyjnej (f : 1 — 20,8%). Często jest także po wyborze formy 2-giej (10%).

2. Nadprogramowa praca łączy się z rozważną i szybką formą wyboru (f : 3 — 45,5%, f : 1 — 12,1%). Niekiedy także występuje po wyborze formy 2-giej (24,5%) i formy 6-tej (15,1%); wtedy jednak należy ją tłumaczyć chęcią za imponowania lub pragnieniem kompensacji. Nie łączy się natomiast nigdy z aktem wyboru formy 4-tej i formy 5-tej.

3. Rezygnacja z wyniku (f : VI) występuje po wyborach formy 4-tej (25,7%) i formy 1-szej (22,9%), oraz rzadziej po wyborach formy 6-tej (20%) i formy 5-tej (17,1%). W pierwszym wypadku dowodzi umiejętności orientowania się w warunkach działania, w drugim niechęci do pracy. To dwojake znaczenie procesu wykonania, w którym badana osoba rezygnuje z wyniku, wymaga interpretacji typologicznej.

4. Żal po wykonaniu (f : IV) rozwija się na tle krytyki warunków działania i doprowadza w niektórych wypad-

## Formy wyboru

	1. Liczby bezwzględne										2. Liczby w odsetkach							wska- źnik	ranga
	3	1	4	2	0	6	5	E	5	1	4	2	0	6	5	E			
O	125	54	37	26	9	9	2	260	47,5	20,8	14,2	10,	3,4	3,5	0,8	100	+64,6	1	
III	15	4	5	8	1	—	—	53	45,5	12,1	15,1	24,3	3,	—	—	100	+45,4	2	
VI	2	8	9	—	3	7	6	35	5,7	22,9	25,7	—	8,6	20,	17,1	100	+ 8,6	3	
IV	5	5	8	12	3	5	24	62	8,1	8,1	12,9	19,3	4,8	8,1	38,7	100	-41,8	4	
I	3	4	6	6	8	3	18	48	6,2	8,3	12,5	12,5	16,7	6,3	37,5	100	-46,	5	
V	1	3	1	2	9	3	6	25	4,	12	4	8	36,	12	24	100	-60,	6	
II	—	4	—	3	16	1	7	31	—	12,9	—	9,7	51,6	3,2	22,6	100	-74,2	7	
VI wb	1	1	2	—	—	—	2	6	16,7	16,7	33,3	—	—	—	33,3	100			
E	150	85	68	57	49	28	65	500	30	16,6	13,6	11,4	9,8	5,6	13,	100			

formy wykonania

Tabela: 12 przedstawia stosunek form wykonania do form wyboru.

kach do poprawy (w przyszłości) aktu wyboru. Na ogół łączy się z ujemnymi formami wyboru: formą 5-tą (38,7%) i formą 2-gą (19,5%), chociaż spotyka się go także po rozważanych formach: 4-tej (12,9%), 3-ciej (8,1%) i 1-szej (8,1%). Jakość i kierunek zależności wskazuje na typ.

5. Wahania przed rozpoczęciem pracy (f : I) są następstwem słabego i wadliwego aktu wyboru (f : 5 — 37,5%, f : 0 — 16,7% lub wiążą się ze skrupulatną formą 4-tą (12,5%) i formą 2-gą (12,5%).

6. Zmiany tematu pracy (f : V) występują po uczuciowych i impulsywnych wyborach formy 0-owej (36%) i formy 5-tej (24%), względnie po niedostatecznym umotywowaniu wyboru (f : 1 — 12%, f : 6 — 12%).

7. Wahania w toku pracy (f : II) wywołuje brak umotywowania (f : 0 — 51,6%), niekiedy zetknięcie się z trunościami, które w dyskusji motywów przed powzięciem decyzji nie zostały przewidziane (f : 1 — 12,9%, f : 2 — 9,7%). Wykonanie formy II-giej nie łączy się nigdy z formami wyboru 3-cią i 4-tą.

Porównawcze zestawienie form wyboru z formami wykonania prowadzi do wniosków:

a) Po dodatnich formach wyboru (5, 1, 4) następują dodatnie formy wykonania (0, III), przy czym formy rozważne wyboru nie łączą się z wybitnie ujemną formą wykonania II-gą. Po uczuciowej formie wyboru 5-tej następują ujemne formy wykonania: IV-ta, I-sza i II-ga i tylko mały procent dodatniej formy 0-owej. Jednokierunkowa forma wykonania III-cia nie występuje zupełnie po formie wyboru 5-tej.

b) Charakterystyczne formy wyboru 2-ga i 6-ta, podobnie jak i charakterystyczne procesy wykonania VI-ty i IV-ty wymagają indywidualnej interpretacji, wskazują bowiem na typ.

c) Wybór „z góry” bez oceny alternatyw łączy się z ujemnymi formami wykonania: II-gą, V-tą i I-szą albo

z dodatnią formą wykonania 0-wą i wielkim wysiłkiem. Wykonanie 0-owe po wyborze „z góry” świadczy o większej lub mniejszej przynależności badanej osoby do typu ludzi kierujących się bezwzględnie „zasadą” w postępowaniu.

d) Zmiany tematu pracy w czasie jej wykonywania następują po ujemnych formach wyboru 0-wej i 5-tej oraz po formach 1-szej i 6-tej, czyli wiążą się przyczynowo z bardzo dużą, względnie zbyt małą ilością wahań w akcie wyboru.

#### 4. Typy pracowników

Badania procesu wykonania dowolnie wybranej pracy, przeprowadzone w zakresie działania jednostek dają w wyniku krzywe pracy. Analiza krzywych tego rodzaju określa przynależność badanych osób do grup o swoistym sposobie działania. Jako przykład mogą tu służyć prace Kraepelina i psychologów ze szkoły Ach'a.

Kraepelin wyznacza krzywe pracy i wyciąga z nich wnioski o przebiegu działania na podstawie czasu pracy i ilości wykonanych zadań (18). Podobnie postępuje Flachs-bart-Kraft, która na zasadzie podziału tempa i jakości pracy wyróżniła pewne typy pracowników, mianowicie: osoby zdolne i niezdolne do pracy rytmicznej, oraz osoby obojętne na rytm pracy (15).

Wszystkie te badania z dziedziny psychologii pracy prowadzą do typologicznego zróżnicowania pracowników na tle różnych warunków pracy.

Szerzej kwestie typologiczną ujęli Ach i Dybowski. Pierwszy przyjmuje za podstawę wartościowania jednostki ludzkiej stopień determinacji, wysiłek i przeważające uczucie (2), drugi ilość i jakość wahań w procesie woli (10). Uzyskane przez nich typy temperamentów i typy woli przedstawiają aktywne i reaktywne postępowanie człowieka w świecie otaczającym.

Praca obecna ma cele daleko węższe. Obserwacja aktualnego wyboru i następującego po nim konkretnego wy-

konania zadań, przewidzianych układem eksperymentu, zamierzała podać analizie i uzasadnić zależność pomiędzy wyborem a jego realizacją. W toku badań stwierdzono, jednak, że niektóre cechy działania posiadają odmiennie znaczenie zależnie od typu osoby działającej. Wyłoniło się więc pytanie: „Jak kształtuje się wybór i następujący po nim proces wykonania u jednostki?” Odpowiedź powinna dać charakterystykę zróżnicowania typologicznego grup o swoistym sposobie działania w granicach, zakreślonych tematem obecnej pracy.

Za podstawę wartościowania osób, poddanych badaniu, przyjęto strukturę działania. Inne cechy (czas pracy i ostateczne jej rezultaty), jako drugorzędne, wchodzi w ocenę o tyle, że razem z cechami takimi jak wysiłek, uczucie i motywacja stanowią miernik wartościowania poszczególnych form wyboru i form wykonania.

Ponieważ struktura działania wyraża się w formie wyboru i w formie następującego po nim procesu wykonania, obliczono dla każdej z badanych osób wskaźnik wyboru i wskaźnik wykonania. Suma tych wskaźników, ze względu na to, że wartość form została ustalona na tle analizy ilościowej, przedstawia tzw. wskaźnik działania \*) i jest obiektywnym miernikiem struktury działania danej jednostki.

---

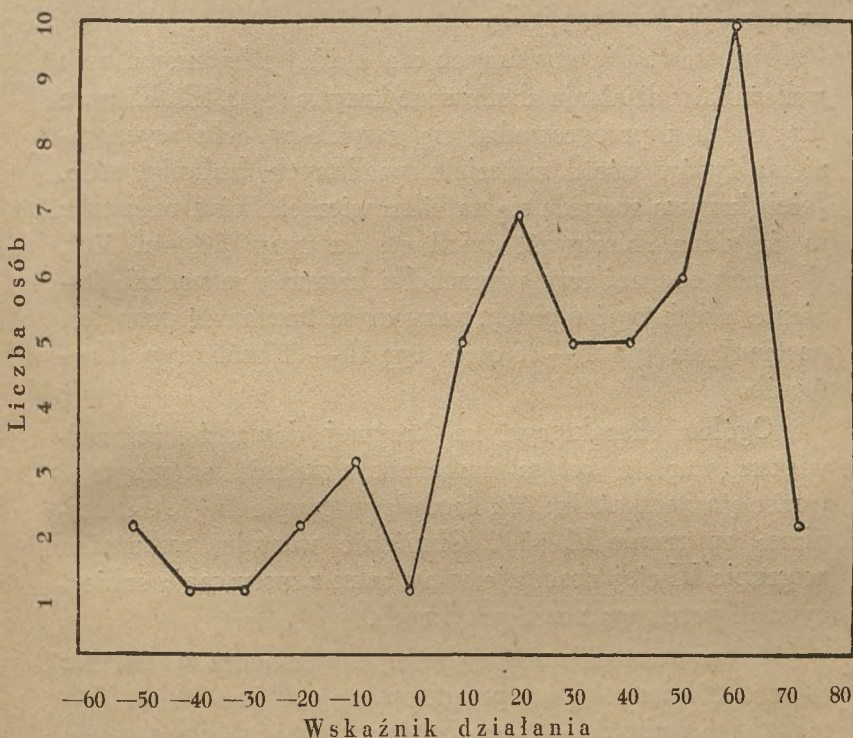
\*) Dla przykładu podaje sposób obliczania wskaźnika działania. Wynosi on dla osoby IC. 43 i jest sumą wskaźników wyboru (12) i wykonania (31). Wskaźnik wyboru otrzymano w następujący sposób: każdy z dziesięciu wyborów oceniono zgodnie z zasadą wartościowania przez cechy aktu a następnie od sumy form dodatnich (poszczególne formy pomnożono przez cyfry: f: 3.4, f: 1.5 f: 4.2) odjęto sumę form ujemnych i (poszczególne formy pomnożono przez cyfry: f: 2.1, f: 6.2, f: 0.3, f: 5.4).

Osoba Ik posiada 7 form dodatnich (f: 1) i 3 ujemne (f: 0). Wartość wskaźnika, po pomnożeniu każdej z form przez odpowiednie cyfry (7.3—3.3) wynosi 12.

Analogicznie obliczono wskaźnik wykonania: każdy z dziesięciu procesów wykonania oceniono zgodnie z zasadą wartościowania przez cechy procesu, po czym od sumy form dodatnich (poszczególne formy pomnożono przez cyfry: f: III. 4, f: 0.3, f: VI. 2) odjęto sumę form



Rys. III. Wielobok liczebności osób  
(50 osób zbadanych pod względem struktury działania)



Terminu tego używali także Ach i Dybowski. Ach stosował jednak pojęcie „stopień działania” tylko do aktualnie przeżytych dyspozycji, które uzyskiwały zamierzony przez badane osoby rezultat (2, str.5), Dybowski zaś oznaczał nim potencjalną zdolność do realizacji czynu, opartą o wolę (10, str. 147).

W pracy obecnej termin „wskaźnik działania” oznacza zarówno potencjonalną jak i aktualną zdolność osób (potencjonalnej odpowiada struktura aktu wyboru, aktualnej —

ujemnych (poszczególne formy pomnożono przez cyfry: f: IV. 1, f: I. 2, f: V. 5, f: II. 4).

Osoba IC posiada 9 form O-wych i jedną formę III-cią. Wartość wskaźnika, po pomnożeniu każdej formy przez odpowiednie cyfry (9.4 i 1.4) wynosi 51.

struktur wykonania) do wykazania pewnych wyników w działaniu. Zdolność ta wypływa z dyspozycji woli i wskazuje na jej rozagę i siłę.

Na podstawie uzyskanych dla kaądej z badanych osób wskaźników działania zbudowano krzywą (rys. III). Krzywe tego rodzaju przeprowadza się zwykle w celu wyodrębnienia typów wśród materiału poddanych badaniu osób. Jeżeli krzywa rozpada się na kilka wierzchołków, wskazuje to, że dana zbiorowość dzieli się na typy (29, str. 203). W pracy obecnej trzy wierzchołki krzywej zaznaczają istnienie trzech typów pracy, przy czym liczebność grup jest następująca: typ I — 18 osób, typ II — 25 osób, typ III — 9 osób.

Ogólna charakterystyka krzywej dowodzi, że największą wartość osiąga wskaźnik działania w grupie I (przeciętny wskaźnik: 55), średnią w grupie II (18), a najniższą w grupie III (-32). Obniżenie wartości wskaźnika w grupie III-ciej pozostaje w związku z motywacją subiektywną i przewagą uczuć przykrych.

Rozmieszczenie cech wyboru i wykonania w obrębie wyszczególnionych grup przedstawia tablica 15-ta. Najciekawsze wnioski daje analiza form wyboru i wykonania, oraz wysiłku, a mianowicie:

**Wybór:** dodatnie formy wyboru (f : 3 i 4) spadają ilościowo (granice są następujące: dla f. 3 : 45% — 6,6%, dla f. 4 : 13,9% — 4,4%). Podobnie zachowuje się forma 1-sza, z tą tylko różnicą, że minimum liczebności posiada nie w grupie III-ciej lecz w grupie II-giej. Ujemne formy wyboru (f : 0,5 i 6) zaznaczają stopniowy wzrost: granice dla f. 0 : 2,2% — 29%, dla f. 5 : 2,2% — 24,4%. Akt wyboru formy 2-giej stanowi wyjątek, forma to osiąga bowiem maksimum liczebności w grupie II-giej (17%), minimum w grupie I-szej (3,8%).

**Wykonanie:** największą ilość procesów formy 0-wej i formy VI-tej posiada grupa I-sza (80,6% i 10%), najmniej zaś grupa III-cia (7,8% i 5,5%). Procesy form

## Wybór (Liczby w odsetkach)

Typ	Przeciętny wska- znik działania	Średni czas 10 wy- borów w sek.	1. Formy wyboru						2. Wysięk				3. Uczucie			4. Motywy						
			wskaznik wyboru						0	1	2	3	4	0	+	±	bez- postr.	postr.	zewnętrz.	subiektyw		
			0	1	2	3	4	5	6	0	1	2	3	4	0	+					±	
I	55	159,09	2,2	52,2	3,8	45	15,9	2,2	2,7	48,5	7,2	25,9	15,6	5	55	22,5	21,1	1,6	56,7	48,5	10	5
II	18	265,29	5	8,2	7,4	17	29,1	17	4,3	67	19	8,5	3,5	2,2	27	47,8	7,8	17,4	40,5	10,5	25	26
III	—32	125,94	—16	29	8,9	12,2	6,6	4,4	14,5	24,4	9	15,2	34,4	19	9	11	59	21	25,5	1	55,5	58

## Wykonanie (Liczby w odsetkach)

Typ	Średni czas 10 pro- cesów w sek.	Wskaźnik wykonan.	5. Formy wykonania						6. Wysięk				7. Uczucie			8. Wynik										
			O	I	II	III	IV	V	VI	VI wb.	0	1	2	3	4	+	—	±	wskaznik	bd	db	brak	VI wb.			
																								0	1	2
I	1000,5	26	80,6	1,7	0,5	4,4	1,7	1,1	8,5	1,7	56,1	7,8	16,7	15,9	5,5	65,9	22,7	11,7	1,7	12	67,2	13,9	8,5	8,9	1,7	
II	999,8	15	47	9,6	6	10,4	16,5	2,6	6,5	1,4	52	18,2	55,4	14,5	2,1	20,9	50	24,5	24,8	6	45,6	22,2	6,5	24,4	1,5	
III	1551,5	—16	7,8	25,6	17,8	1	25,3	19	5,5	—	15,5	14,4	16,6	28	25,5	7,7	10	66,7	15,6	—	1,5	25,4	29	5,5	42,1	—

Tablica: 15 przedstawia rozmieszczenie cech wyboru i wykonania w grupach I, II, III.  
Cechy (formy, wysięk, uczucie, motywy, wynik) obliczono w stosunku do 100 aktów w każdej grupie.

ujemnych dominują w grupie III-ciej (f. IV: 25,5%, f. I: 25,6%, f. V: 19%, f. II: 17,8%. Proces formy III-ciej wykazuje nieprawidłowy wzrost w kierunku grupy I-szej.

**Wysiłek:** Ogólne zaznajomienie się z materiałem tablicy: 15, (kolumny: 2 i 6) wskazuje, że maximum energii wydatkuje grupa III-cia, i to zarówno w akcji wyboru jak i w procesie wykonania, wysiłek średni stosuje grupa I-sza, natomiast typ II-gi oszczędza swe siły.

Osoby z grupy II-giej objawiają największy brak wysiłku w akcji wyboru i dopiero w czasie pracy próbują na drodze wydatkowania energii (zresztą w małym stopniu) osiągnąć rezultaty. Fakt ten tłumaczymy niechęcią do pracy w ogóle. Typ II najchętniej zrezygnowałby z wyniku, lecz świadomość „co o mnie pomyślą” zmusza do pracy. W konsekwencji rozumowania, że „wywiązanie się z obowiązku” wymaga z konieczności wysiłku, notuje skrupulatnie w świadomości każdy objaw natężenia uwagi i zmęczenia, i w zeznaniach daje im wyraz: „to było trudne! rozwiązanie testu wymagało wysiłku!” Co innego, że w wielu wypadkach i „trudność” testu i natężenie wysiłku są nieświadomie wygórowane. Typ II ma bowiem wyraźną skłonność do przesady, zwłaszcza w ocenie własnej osoby.

Streszczając materiał cyfrowy tablicy 13-tej, zyskujemy charakterystykę działania każdej z wspomnianych grup:

**Typ I:** są to ludzie o decyzji roztropnej i stanowczej (średni czas 10 wyborów: 156,09 s.), dla których rozważania „coby było gdyby” nie istnieją. Akt wyboru cechuje albo szybka orientacja w warunkach działania (f. 1: 52,2%), albo rozsądek i rozwaga (f. 3: 45%, f. 4: 15,9%), oraz z reguły obiektywna ocena sytuacji. Racja wyboru wpływa z istoty i budowy alternatyw, abstrahując od okoliczności przypadkowych. Motywem zwycięskim są przede wszystkim motywy obiektywno-wewnętrzne (48,5%) np. „łatwe, konstrukcja jasna, przejrzysta, metoda rozwiązania zrozumiała”. Typ I nie podejmuje zadań, przerastających

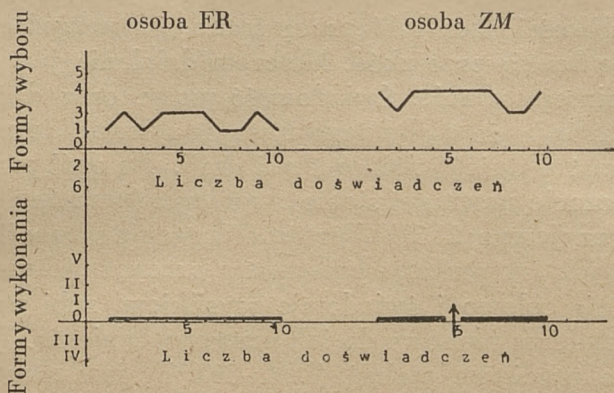
jego możliwości, lecz lubi pracę trudną, wymagającą wysiłku i nie boi się przeszkód. Motorem działania jest obiektywne zainteresowanie. Świadomość mocy, oraz duża ambicja sprawiają, że osoby tego typu są skłonne do przeżywania uczuć w dużej i różnorodnej skali. Na ogół przeważa jednak uczucie pewności siebie i spokoju (uczucie 0: 55%, uczucie przyjemne: 22,5%). Zarówno w ocenie sytuacji przed wyborem jak i w procesie wykonania pracy, typ I umie posługiwać się celowo i świadomie wysiłkiem, robi postanowienia i zmierza planowo do ich urzeczywistnienia. W toku pracy nie przeżywa wahań (f. 0 : 80,6%), jest energiczny, wytrwały, sumienny, zdradza upór, zawziętość i siłę woli. O ile napotka na zbyt duże trudności rezygnuje z wykonania, rozumując, że praca za trudna, nie dająca wyniku lub w najlepszym razie wynik błędny, jest stratą czasu (f. VI: 8,5%). Niekiedy nawet rezygnuje z wykonania, po dokładnej ocenie alternatyw, już w czasie wyboru (f. VI wlb: 1,7%). W związku z tym czas procesu jest krótki: średni czas 10 procesów wynosi 1000,5 s. Rezultaty pracy są pomyslnie. Najwyższą wartość osiągają wyniki bardzo dobre (67,2% i dobre (15,9%). Nieudany wynik nie wywołuje uczucia żalu, ponieważ osoby tego typu są przekonane, że wyczerpały wszelkie możliwości, zmierzające do zrealizowania zadania. Często nawet „porażka” staje się bodźcem do wytężonej pracy nad rozwiązaniem innych (nadprogramowo wziętych) zadań.

Dla ilustracji podaję krzywe pracy, charakteryzujące typowe działanie grupy (rys. IV).

Budowę krzywych przeprowadzono w następujący sposób: na osi odciętych oznaczono wybrane i rozwiązane zadanie, zaś na osi rzędnych formy procesu wykonania, przy czym zarówno do wyboru jak i do wykonania zastosowano skalę form. W wyniku otrzymano graficzne przedstawienie struktury działania każdej z osób.

Osoba ER: wybór rozważny lub intuicyjny, wykonanie bez wahań.

Osoba ZM: wybór rozważny i ostrożny, wykonanie bez wahań, dopuszcza w jednym wypadku rezygnację z wyniku.



Rys. IV. Krzywe pracy w grupie I.

↑ — rezygnacja z wyniku

Typ II: postępuje drogą najmniejszego oporu. Każda praca, zakreślona na dłuższy dystans czasu wywołuje u niego niechęć. W działaniu jest zmienny i lekkomyślny.

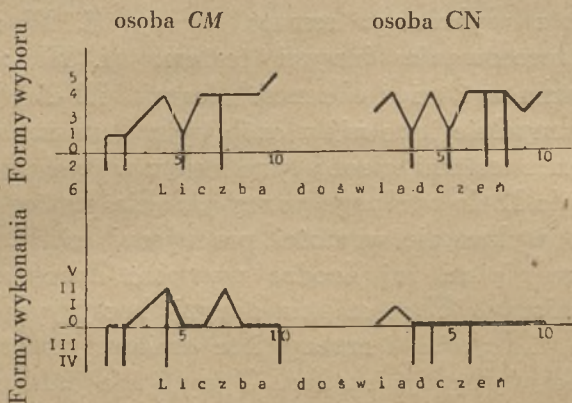
Wybór: decyduje się, zależnie od sytuacji i nastroju, jednomotywową lub wielomotywową formą wyboru (f. 3: 29,1%, f. 4: 17%, f. 5: 17%). Obawa przed pracą trudną i wysiłkiem znajduje wyraz w przewlekaniu dyskusji motywów po za moment decyzji (f. 2: 17%), co przedłuża ogromnie czas trwania aktu (średni czas 10 wyborów bardzo długi: 265,29 s.). Wielki brak wysiłku (wysiłek 0 i 1: 86%) i nastrój zadowolenia (uczucie przyjemne i obojętne: 74,8%) dowodzą jednak, że wahania aktu wyboru są powierzchowne i że osoby typu II traktują wybór lekko. Potwierdza to zresztą motywacja: racja wyboru jest na ogół subiektywna i mało rzeczowa. Najczęściej zwycięża motyw obiektywno-bezpośredni (40,5%) i subiektywny (26%) np. „To mi odpowiada! na pierwszy rzut oka wydaje się łatwe, lubie kwadraty”.

Wykonanie: typ II wykonuje pracę niedbale, w czasie krótkim (średni czas 10 procesów: 999,8 s.), przy udziale uczuć bardzo różnorodnych. Zmienny w pragnieniu i nastrojach przeżywa często uczucia niez-

dowolenia z wybranego tematu pracy (f. IV : 16,5%), albo zainteresowania innymi testami (f. III : 10,4%). Należy zaznaczyć, że obecność formy III-ciej ma tu znaczenie zupełnie inne niż u osób typu I, mianowicie: zainteresowanie testami, nieobjętymi aktem wyboru, ogranicza się w grupie II do ogólnego przeglądu testów i ma na celu tylko wykazanie wartości pracującej osoby. Badana osoba stara się na tej drodze wywołać dobre wrażenie i ukryć lenistwo. Chęć cofania decyzji bez jej wykonania (f. I: 9,6%, f. II: 6%) i rzeczywiste zmiany tematu pracy (f. V: 2,6%) występują rzadko. Typ II nie lubi zmieniać wyboru i narażać się na wysiłek ponownego szukania od początku w nowym teście metody wykonania. W trudnych sytuacjach woli zrezygnować z rozwiązania. Robi to jednak niechętnie, bo uważa, że „trzeba” skończyć. Dlatego względnie często, mimo zniecierpliwienia i nudy, wykonuje pracę bez wahań (f. 0 : 47%). Wyniki są na ogół dobre (wynik bardzo dobry: 45,6%, błędny: 24,4%), ale mogłyby być daleko lepsze, gdyby badane osoby chciały pracować systematycznie. Typ II nie potrafi jednak rozłożyć pracy celowo i metodycznie: najpierw traci czas na bezowocne „ciekawostki” albo niepotrzebne, skrupulatne sprawdzanie słuszności dokonanego wyboru, a potem się spieszy i popełnia błędy. Wyniku nie sprawdza, niekiedy nawet zadowala się pozorami czynu. Aby uniknąć ewentualnej krytyki eksperymentatora, przechodzi szybko od jednej pracy do drugiej. Naturalnie cierpi na tym jakość pracy, czego prawdopodobnie dane osoby nie biorą pod uwagę. Duża ilość rozwiązanych zadań sprawia im satysfakcję, o wynikach wolą nie wiedzieć.

Typowe krzywe działania w grupie II przedstawiają się następująco ( r y s. V):

Osoba CM: wybór intuicyjny lub skrupulatny; w miarę przedłużania się czasu trwania eksperymentu charakterystyczny wzrost wahań. Krzywa wykonania wskazuje na niechęć do pracy i niezadowolenie z wyczynu.



Rys. V. Krzywe pracy w grupie II.

Osoba CN: wybór skrupulatny, zaznacza chęć odłożenia wykonania na później; wykonanie na ogół bez wahań zdradza niezadowolenie z wyboru.

Typ III można scharakteryzować jako jednostki słabe o wzmożonej wrażliwości uczuciowej.

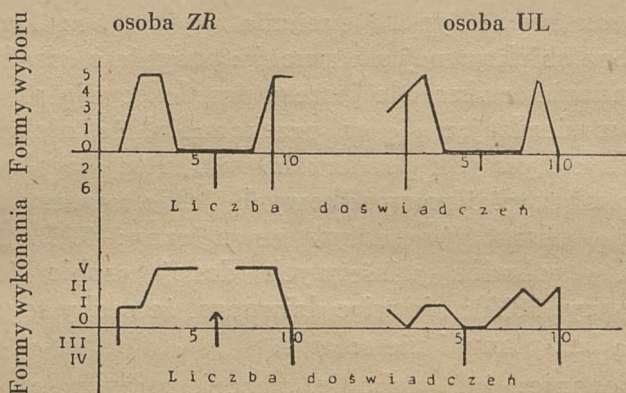
Wybór: Nadmierna pobudliwość uczuciowa i poczucie mniejszej wartości, przy dużej impulsywności, nie pozwalają na spokojne zorientowanie się w sytuacji (średni czas 10 wyborów bardzo krótki: 125,94 s). Osoby tej grupy albo nie umieją się zdecydować i gubią się w niekończących się rozważaniach najrozmaitszych możliwości (f. 5: 24,4%, f. 6: 14,5%), albo decydują się bardzo szybko, bez oceny alternatyw i motywów (f. 0: 29%) i dopiero po akcie wyboru stwierdzają, że należało być ostrożniejszym w wyborze (f. 2: 12,2%). W jednym i drugim wypadku występuje wysiłek (75,6%) i uczucie przykre (59%) lub mieszane (21%). Uczucie zadowolenia, o ile się zjawi ma charakter przejściowy i ginie przy pierwszej napotkanej przeszkodzie. Ciekawą interpretację przyjmuje w grupie III akt wyboru formy 6-tej. Gdy u osób typu II zmiana decyzji miała na celu poprawę wyboru i była dowodem szybkiej lub rozważnej orientacji, to w grupie III wahania formy 6-tej są zu-



pełnie bezcelowe. Typ III zmienia wybór bez logicznej oceny i bez obiektywnej motywacji: pragnie z zasady rozwiązać zadanie trudne, ale jeszcze przed decyzją przesądza sprawę, utwierdzając się w przekonaniu, że nie potrafi. Ocena alternatyw jest powierzchowna. Racja wyboru zależy od okoliczności przypadkowych, jakie towarzyszą zjawieniu się alternatyw (motyw zewnętrzny: 55,5%), albo wpływa z pobudek właściwych danej osobie (motyw subiektywny: 38%); nie więc dziwnego, że osoby tego typu postępują bez planu i nie celowo.

Wykonanie: żal, wahanie, uczucie przykrości i bezradności występują przed (f. I : 25,6%), w czasie (f. II : 17,8%) i po pracy (f. IV : 23,3%), częstą jest chęć zmiany decyzji lub przerwy, nierzadkie wielokrotne cofnięcia i zmiany wyboru (f. V : 19%). Te ostatnie mają w grupie III wartość dodatnią, kończą bowiem bezcelowe żale na korzyść mniej lub więcej intensywnej pracy. Czas procesu jest długi: średnia 10 procesów wynosi 1551,5 s. Wahania przed rozpoczęciem pracy i po rozwiązaniu testu są wywołane obawą braków w dziedzinie poznawczej. Przewaga uczuć przykrych (66,7) i mieszanych (15,6%) wiąże się z dużą ilością wysiłku (84,5%). Typ III nie umie wydatkować sił ekonomicznie, traci energię i czas na bezowocne żale, co nie tylko że nie zbliża go do celu, ale jeszcze wprowadza nieład w działanie. Wyniki są na ogół nieudane (wynik błędny: 42,1%), przy czym notujemy tu ciekawe zjawisko, mianowicie badane osoby obniżają w zeznaniach jeszcze bardziej wartość osiągniętego rezultatu. Bardzo często badana osoba wykonała test poprawnie lub prawie dobrze, ale nieśmiałość i brak zaufania do siebie, właściwe wszystkim osobom należącym do grupy III, skłania je do ujemnej samooceny. Typ III uprzedza w ten sposób krytykę eksperymentatora i nie dopuszcza do wartościowania swej osoby.

Krzywe pracy, charakteryzujące typowe działanie omawianej grupy są następujące (r y s. VI):



Rys. VI. Krzywe pracy w grupie: III.  
 ↑ — rezygnacja z wyniku

Osoba *ZR*: wybór połączony z wahaniami (f. 5 i 6) lub impulsywny (f. 0); wykonanie o strukturze niejednorodnej i przebiegu, dopuszczającym zmiany tematu pracy i rezygnacje z wyniku.

Osoba *UL*: wybór uczuciowy, impulsywny (f. 1) lub wielomotywowo (f. 5 i 6). Krzywa wykonania podkreśla brak równowagi uczuciowej. Obok objawów żalu występuje niezadowolone z wyboru i chęć zmiany.

W wyniku rozważań można stwierdzić, że:

Typ I: rozważny — wytrwały, wykazuje i w akcie wyboru i w procesie wykonania brak wahań, duży spokój uczuć oraz umiejętność energicznego i celowego postępowania.

Typ II: lekkomyślny — niefrasobliwy, unika pracy trudnej, wymagającej wysiłku. Optymistycznie nastrojony odznacza się powolnością i odkładaniem decyzji; w działaniu jest niestały i niepewny, wymaga pomocy lub nadzoru.

Typ III: chwiejny — uczuciowy ujawnia zarówno w akcie wyboru jak i w procesie wykonania słabość, niezdecydowanie i skłonność do wahań. Ambicja z jednej

strony a świadomość niemocy z drugiej skłaniają go do utrzymania głównej linii postępowania, co jednak przy małej wytrwałości i braku odwagi do walki z przeszkodami nie daje pozytywnych rezultatów.

Nie jest pozbawione wartości pytanie, czy istnieje zależność pomiędzy wyodrębnionymi typami pracowników a temperamentami Ach'a i typami woli Dybowskiego?

By na to odpowiedzieć, należy najpierw uzgodnić podstawy ugrupowania typów każdego z autorów.

Ach wyróżnił 5 temperamentów (rozważny, sangwini-czny, choleryczny, melancholiczny i flegmatyczny) na zasadzie porównania trzech cech: stopnia determinacji, wysiłku i przeważającego uczucia (2, str. 314—324).

Dybowski ustalił 4 typy woli (A, B, C, D), przyjmując za podstawę podziału ilość i formę wahań w akcie woli (10, str. 114—141).

Praca obecna natomiast wyodrębniła trzy grupy pracowników (I, II, III) na tle analizy struktury działania, wartościowanej przez formę wyboru i formę wykonania.

Każde ugrupowanie ma więc za zasadę podziału zespół cech podobnych. Mniej więcej identyczne (i najbardziej zresztą istotne) są forma działania i wysiłek. W badaniach Dybowskiego obydwie te cechy mają znaczenie zasadnicze. U Ach'a forma działania przyjęła postać determinacji. Wskazał na to Dybowski: „formy procesu można określić jako determinacje, czyli sposób występowania motywów, które bez względu na ich treść mają dodatni lub ujemny wpływ na wykonanie w kierunku powziętego zamiaru, decyzji i podobnych aktów” (10, str. 144). Różnica mimo to istnieje: Ach zajmował się determinacją i wysiłkiem w związku z wyczynem. Dybowski natomiast analizował tylko formę i dynamikę aktu woli, samo zaś wykonanie rozpatrywał jako jedną i końcową cechę procesu. Z tego powodu zestawienie porównawcze wymaga pewnej kolejności w układzie rozumowań, mianowicie: typy pracowni-

ków ze względu na akt wyboru mogą być porównane z typami woli Dybowskiego, proces zaś wykonania z działaniem typów Ach'a.

1. **Wybór**: typ I w wyborze pracy zachowuje się podobnie jak typ C; typ II przypomina typ B a pracownik III typ D.

2. **Wykonanie**: jeżeli chodzi o proces wykonania to osoby z grupy I mają wszystkie cechy osób o temperamencie rozważnym, praca typu II przypomina działanie sangwinika, a typ III wskazuje na przynależność do zespołu ludzi o temperamencie melancholicznym.

Wynika stąd, że pracownik II jest sangwinikiem w znaczeniu Ach'a i typem woli B w terminologii Dybowskiego, pracownik III jest melancholikiem i typem woli D; pracownik I łączy w sobie cechy osób rozważnych (w terminologii Ach'a) i typu woli C.

Różnice, które niewątpliwie mają miejsce, znajdują swe uzasadnienie w tym, że zarówno Ach jak i Dybowski pragnęli dać całkowity obraz aktywnego i reaktywnego postępowania jednostek i typów, wysuwali więc wnioski o charakterze ogólnym. Praca obecna natomiast ma cele daleko węższe. Obserwacja aktualnego wyboru i następującego po nim konkretnego wykonania zadań, przewidzianych układem eksperymentu, prowadzi jedynie do poznania stosunku, jaki zachodzi między aktem wyboru a jego realizacją. Odnalezienie grup osób o działaniu typologicznym ma znaczenie tylko drugorzędne, i jest zaledwie przyczynkiem do poznania różnic typologicznych.

### III. WNIOSKI

Rezultaty przeprowadzonych badań w zakresie aktualnego wyboru, realizowanego w całkowitym aktualnym wykonaniu, pozwalają sformułować następujące wnioski:

1. Dokonanie wyboru poprzedza systematyzacja poznawczo-afektywna; jej jakość i forma decydują o struk-

turze aktu woli, który z kolei wpływa na przebieg procesu wykonania i warunkuje do pewnego stopnia ostateczne wyniki pracy.

a) Proces działania (wybór i wykonanie) może posiadać większą lub mniejszą złożoność. Zależy to przede wszystkim od ilości i długości wahań, oraz od formy ich przebiegu (kiedy wahanie wystąpiło: przed, w czasie czy po?). Wahania w akcie wyboru i w przebiegu wykonania przedstawiają dużą różnorodność form, z których każda ma inną wartość. Ze strukturą wahań pozostają bowiem w związku inne cechy procesu działania, a mianowicie: czas aktu woli i procesu wykonania, ilość i jakość włożonego wysiłku i uczucia, motywacja oraz rezultat pracy.

b) Stosunek zależności, istniejący między strukturą działania a odpowiadającymi jej cechami kształtuje się następująco:

**Czas:** Prostowne i jednolite formy działania łączą się z szybkim przebiegiem aktu wyboru i procesu wykonania. Czas trwania działania pozostaje bowiem w związku ze strukturą postępowania: im struktura aktu woli i procesu wykonania jest bardziej złożona, tym czas przebiegu jest dłuższy. Odchylenia od powyższej zasady, niekiedy znaczne, są wywołane różnicami typologicznymi: różne bowiem jednostki mają różne tempo pracy. Granice szeregu wartości czasowych w następstwie tego są dla pojedynczych procesów działania bardzo odległe.

**Zestawienie czasu wyboru z czasem wykonania** dowolnie przyjętej pracy prowadzi do wniosku, że najlepszą formę działania przedstawia akt wyboru przebiegający w czasie średnim (umożliwia rzeczową ocenę alternatyw i daje decyzję stałą bez naruszenia równowagi psychicznej) i proces wykonania o czasie przeciętnym lub krótkim (nie wyczerpuje sił fizycznych i psychicznych jednostki, stwarza nastrój zadowolenia i daje wyniki pomyślne).

**Wysiłek:** Wysiłek procesu działania, rozumiany w sensie „funkcji koncentracji woli” może być oceniany

w zestawieniu z formą działania i ostatecznymi rezultatami pracy. Bezpośrednie natomiast natężenie wysiłku (zmiany ilościowe) zależy od ilości i form wahań w akcie wyboru i w procesie wykonania, przy czym ze wzrostem liczby wysiłków wzrasta ilościowo i jakościowo.

Wysiłek średni, przy braku wahań, wskazuje na siłę woli, towarzyszy decyzji rozważnej i energicznej i daje wyniki pracy dobre. Wysiłek mały lub jego brak posiadają wartość dodatnią, o ile łączą się z umiejętnością szybkiej orientacji w warunkach działania, lecz rzadko kiedy świadczą o wysokiej wartości wyczynu. Najczęściej przy braku wahań wskazują na łatwość realizowanego zadania, a w połączeniu z wahaniami dowodzą braku chęci do pracy.

Uczucie: Wybór rozważny, oparty o obiektywną ocenę alternatyw i wybór przesądzający „z góry” kierunek decyzji odbywają się w nastroju przykrym lub mieszanym. W procesie wykonania zabarwienie jakościowe stanu uczuciowego zależy od struktury procesu: działaniu jednolitemu, bez wahań, towarzyszą uczucia pozytywne.

Motywy: Motywacja obiektywno-wewnętrzna warunkuje rozważę wyboru i daje wyniki dobre, motywacja subiektywna i przypadkowa łączy się z wahaniami procesu działania i jest ujemna w skutkach.

Na tle analizy cech, charakteryzujących bliżej działanie, akt wyboru i proces jego realizacji przyjmują pewną różnorodność form, z których każda przedstawia inną wartość. Różne sposoby działania prowadzą także do różnych jakościowo wyników. Zależy to w pierwszym rzędzie od struktury samego procesu wykonania. Najlepsze wyniki występują w pracy jednokierunkowej bez wahań, poprzedzonej wyborem wielomotywowym rozważnym lub jednomotywowym intuicyjnym, najgorsze zaś w procesach wykonania o wielu wahaniami i wyborze uczuciowym.

2. Pomiedzy aktem wyboru a jego wykonaniem istnieje funkcjonalny związek: dodatnie formy wyboru stwarzają

dodatnie pod względem struktury wykonanie, ujemne wpływają niekorzystnie na przebieg aktualizacji wyboru (decyzji lub postanowienia).

3. O ile jeden z czynników wyboru jest nieproporcjonalnie wielki, równowaga psychiczna jednostki zostaje zachwiana i wola nie może się sformułować. Pociąga to za sobą wahania procesu wykonania, który traci wtedy na rozwadze, jednolitości i energii.

4. Odchylenia od powyższej reguły wprowadza zetknięcie się przez badaną osobę, w toku pracy, z innym ustosunkowaniem się warunków niż te, które były przewidziane w wyborze. Występuje wtedy reakcja, której nie można już ująć w regułę. Badana osoba zachowuje się bowiem zgodnie z właściwym jej indywidualności sposobem postępowania.

Badane osoby, zestawione pod względem wskaźnika działania, tworzą trzy typy pracowników.

Typ I-szy rozważny i wytrwały wykazuje w działaniu brak wahań, spokój uczuć i umiejętność energicznego i celowego postępowania.

Osoby, należące do typu II-go, są lekkomyślne i niefrasobliwe. Unikają pracy trudnej, wymagającej wysiłku. W działaniu są niestałe i niepewne, wymagają pomocy lub nadzoru.

Typ III-ci ujawnia zarówno w akcie wyboru jak i w procesie wykonania słabość, wielokrotne wahania i brak równowagi uczuciowej.

Reasumując w wniosku końcowym można zatem stwierdzić: chociaż dadzą się sformułować ogólne zasady wyboru i wykonania i jakkolwiek między aktem woli a jego realizacją istnieje stały związek, to jednak poszczególne cechy działania mają w niektórych wypadkach zabarwienie indywidualne i wskazują na typ.

Istnieją więc obok praw ogólnych prawa szczegółowe, inne dla każdego typu, działania.

## LITERATURA

1. Ach N., Ueber die Willenstätigkeit und das Denken. Göttingen. Vadenhoeck und Ruprecht, 1905.
2. — Ueber den Willensakt und das Temperament. Leipzig, Verlag von Quelle und Meyer, 1910.
3. — Ueber den Willen. Vortrag. Untersuchungen zur Psychologie und Philosophie. Leipzig 1911.
4. — Analyse des Willens. Berlin. Urban u. Schwarzenberg, 1935.
5. Abramowski E., Przedmiotowe mierzenie siły woli. Przegląd Filozoficzny 1911, 3, 297—316.
6. — Wpływ woli na reakcje galwanometryczne. Prace z psychol. dośw. (pod red. E. Abramowskiego) 1913, I, 3—76.
7. Banissoni F. La psicologia della volontà contributi sperimentali. Contributi Psicologici. Roma. 1922—28, vol. V.
8. Białchowski S., Wyniki psychologii pedagogicznej. Encyklopedia wychowawcza, 1, 6.
9. Dybowski M., Zależność wykonania od cech procesu woli. Polskie Archiwum Psychologii, 1926, 1, 23—42.
10. — O typach woli. Poznań, Księgarnia Akademicka, 1946.
11. — Wola. Świat i życie. IV. Lwów Książnica-Atlas. 1447—1457.
12. — The investigation of energetic resolutions. Kwart. Psychol. 1938, 10, 4—27.
13. Düker H., Willenspsychologie. Untersuchungen über frei u. zwangsläufige Arbeit. Ztschr. f. Psych. Ergbd. 20.
14. Ernst W., Dynamographisch-plethysmographische Untersuchungen über die Einwirkung von Unlustgefühlen auf äussere Willenshandlungen. Arch. ges. Psychol., 1926, 57.
15. Flachsbart-Kraft. Beitrag zur Analyse fortlaufender Arbeiten. Archiv für die gesamte Psychol., 1932, 83.
16. Hoppe F., Untersuchungen zur Handlung und Affektpsychologie IX. Erfolg und Misserfolg. Psychologische Forschung, 1930, 14, 1—62.
17. Joteyko J., Znużenie. Warszawa, Książnica Atlas, 1932.
18. Kraepelin E., Die Arbeitscurve. Odbitka z Festschrift Wilhelm Wundt zum 90-en Geburtstag. Phil. Studien. XIX, 1902.
19. Lehmann A., Die Hauptgesetze des menschlichen Gefühlslebens. 2 Auflage.
20. Lindworsky J., Der Wille, Leipzig, Barth. 1923.
21. — Psychologia eksperymentalna, 1933.
22. Lüderitz H., Beitrag zur experimentellen Untersuchung des Wahlvorganges. Unters. Psych. Phil. u. Päd., Göttingen, 1929, 7.



23. Michotte A., et Priim E. Etude expérimentale sur le choix volontaire et ses antécédents immédiats. Arch. de Psychol. Geneva. Kündig, 1910, 10, nr 38—39.
24. Mielczarska W., O wpływie wysiłku na wyniki pracy. Kwart. Psychol., 1947, 13.
25. Müller G. E., Zur Analyse der Gedächtnistätigkeit und des Vorstellungsverlaufes, II. Zsch. Psychol. Erg., Bd., 1913, 8.
26. Myers C. S., The Pitfalls of Mental Tests. Referat przedstawiony na zjeździe British Association w Sheffield, 1910. Przekład niemiecki przez O. Bobertaga: Die Gefahren der „Mental Tests“ Zeitschr. f. angew. Psychol., VI., 1912.
27. Reutt J., Przedstawienie celu a postępowanie. Kwartalnik Psychol., 1947, 13.
28. Rux C., Ueber das assoziative Aequivalent der Determination. Unters. Psychol. u. Phil., 2. Z. 1, 1913.
29. Stern W., Die differentielle Psychologie. Leipzig, 1921.
30. Störring G., Methoden der Psychologie des Gefühlslebens, 1931.
31. Studencki S., Studium porównawcze nad uzdolnieniami młodzieży. Psychotechnika, 1927, 4.
32. „Test Dunajewskiego“ Ustredni psychotechnicky ustav ceskoslovensky. Praha, Test, nr VIII.
33. Wundt W., Ueber Ausfrageexperiment u. über die Methoden zur Psychologie des Denkens 1907, Psych. Stud. 3.
34. — Grundriss der Psychologie. Leipzig, 1918.

MARIA JABŁOŃSKA — WARSZAWA

# PRÓBA ANALIZY PSYCHOLOGICZNEJ PIERWSZEJ MIŁOŚCI

## I. WSTĘP

### A) Cel pracy

Z przeżyć, które mają decydujący wpływ na kształtowanie się osobowości w okresie dojrzewania, Charlotte Bühler wymienia: przeżycie jaźni, przyrody i pierwszej miłości<sup>1)</sup>. Praca niniejsza ogranicza się do zbadania jednego z tych czynników — przeżycia pierwszej miłości. Jest to zagadnienie bardzo ważne z punktu widzenia psychologii wychowawczej i rozwojowej, a nieraz i psychopatologii. Znajomość tego przeżycia, jego podłoża i charakteru może dać duże usługi wychowawcom, ułatwiając im przez to pracę z młodzieżą i wyjaśniając nieraz niezrozumiałe ich postępowanie. Dla młodzieży natomiast jest rzeczą konieczną, aby w tak przełomowym momencie swego życia mogła znaleźć oparcie, a niekiedy przewodnictwo i opiekę osób starszych a życzliwych, rozumiejących ich pragnienia i postępowanie.

Jeśli chodzi o teoretyczną stronę zagadnienia, to wydaje się rzeczą zupełnie jasną, że pierwsza miłość zajmuje tak dużo miejsca w okresie dojrzewania, nie pozostając bez wpływu na stronę intelektualną, moralną i religijną młodzieży, że to przeżycie jest jeszcze jednym szczeblem wzwyż w kształtującej się osobowości, i że dlatego nie powinno ująć uwagi psychologa.

---

<sup>1)</sup> Charlotte Bühler: *Das Seelenleben des Jugendlichen*. Jena, Gustav Fischer, 1929.

Niestety, literatura polska z tego zakresu jest bardzo skromna, a obca również nie daje wystarczającego materiału do dokładnego poznania tego zagadnienia. Ze względu na brak literatury, oraz stosunkowo skromny materiał ankietowy, praca ta nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia. Celem pracy jest jedynie wysunięcie pewnych zagadnień i podanie metod, za pomocą których mogłyby one być rozwiązane. Następnie chodzi o podkreślenie i zwrócenie uwagi na samo zagadnienie pierwszej miłości, które dotychczas nie znajdowało należytego opracowania na terenie psychologii wychowawczej i rozwojowej.

### B) Metoda pracy i opis badań

Zbadanie pierwszej miłości nie należy do rzędu łatwiejszych zadań. Uzyskanie wypowiedzi na ten temat jest rzeczą niezwykle trudną. Ludzie dziwnie niechętnie mówią o tym, co przeżywali, wstydzą się mówić o porażkach, jakie ponosili. Inni nie chcą wracać myślą do tego, co już minęło, co nigdy nie wróci i nie jest dla nich aktualnie przedmiotem zainteresowania. Najtrudniejszą jednak rzeczą jest wydobyć zeznań od młodzieży aktualnie zakochanej. Aby to osiągnąć, trzeba by dłużej z nią obcować i pozyskać całkowite jej zaufanie. Gdy te warunki nie zostaną spełnione — młodzież nie nam nie powie, ewentualnie da odpowiedzi nieszczerą, powieściową. Do nielicznych wyjątków należą ci, którzy „rozplywają się” we wspomnieniach, chętnie opowiadają wszystko, co dotyczyło ich przeżyć, na życzenie badającego mówią i piszą, o co ich się pyta. Dowodem tego, że ludzie niechętnie zwierają się, jest fakt, że na rozdanych około 500 blankietów ankietowych wpłynęły odpowiedzi tylko od 28 osób. W tym jest 15 odpowiedzi żeńskich, i 15 odpowiedzi męskich. Żadna z tych osób nie była pierwszy raz zakochana w momencie udzielania odpowiedzi. Wszyscy, odpowiadając na pytania zawarte w ankiecie, odwoływali się do retrospekcji.

Tekst ankiety wyglądał następująco:

1. Rok urodzenia i data obecna.
2. Co rozumiesz przez termin „pierwsza miłość”.
3. Kiedy i jak długo trwała twoja pierwsza miłość.
4. Ile lat miała osoba ukochana, jaki był jej wygląd zewnętrzny.
5. Jaki był twój stosunek do osoby ukochanej: idealny (adoracyjny), czy zmysłowy. Daj przykłady.
6. Czy i jaki wpływ miała pierwsza miłość na dalsze twoje życie erotyczne. Daj przykłady.
7. Czy i jakie przeżycia erotyczne poprzedzały twoją pierwszą miłość: w stosunku do kogo, jaki był ich charakter.

Osoby badane pochodzą z jednego środowiska społecznego. Są to studenci, oraz przedstawiciele zawodów intelektualnych.

Z punktu widzenia metodologicznego nasuwa się zastrzeżenie, że opracowuje się zagadnienie, w którym zasadniczy przedmiot, to znaczy „pierwsza miłość” nie został najpierw zdefiniowany i podany w ankiecie osobom badanym, jako ściśle określony przedmiot. Zadanie zostało odwrócone: od osób badanych oczekuje się wypowiedzi, co one uważają za „pierwszą miłość” i niezależnie od ich wypowiedzi pyta się o sprawy bardziej szczegółowe odnośnie do tego uczucia. Otóż praktyka wykazała, że osoby badane intuicyjnie zdają sobie sprawę z tego, co to jest pierwsza miłość, a ich wypowiedzi na drugie pytanie dają materiał o podobnej treści.

## II. STAN OBECNY ZAGADNIENIA

Pojęcie „pierwszej miłości” wiąże się ściśle z pojęciem „miłości” w ogóle. Czy „pierwsza miłość” jest tylko chronologicznie „pierwsza”, czy też posiada jakieś jej tylko właściwe cechy wyróżniające ją od innych „miłości”, to jest

kwestia, która w tej pracy nie może być rozstrzygnięta ze względu na brak materiału. Tutaj natomiast poświęcimy kilka słów „miłości” ogólnie, przyjmując, że istotnych i zasadniczych różnic między tymi dwoma rodzajami przeżyć nie ma, ponieważ: 1. i pierwsza miłość i każda inna następna są pewnymi stanami uczuciowymi o jednakowym zabarwieniu, 2. obiektem zainteresowań i przedmiotem uczucia w obu przypadkach jest inna osoba płci przeciwnej. Chodzi tutaj tylko o wprowadzenie w zagadnienie, które ze strony życiowo praktycznej jest i tak wszystkim dobrze znane. Witwicki uważa, że „o miłości mówi się na ogół wtedy, gdy pewien przedmiot — zazwyczaj osoba — trwale podoba się komuś wyjątkowo, skupia na sobie czyjeś myśli i zainteresowania, budzi w nim palącą potrzebę obcowania z bliska z przedmiotem zainteresowań i przy ewentualnym zbliżeniu daje rozkosz<sup>2)</sup>. Definicję Witwickiego przyjmujemy za punkt wyjścia dla naszych dalszych rozważań. Używając terminu „pierwsza miłość”, będziemy rozumieli przez to uczucie zbliżone do definiowanego przez Witwickiego, które może mieć różne zabarwienia, różną intensywność i długość trwania, jednak musi spełniać zgodnie z założeniem następujące warunki:

1. Uczucie musi być skierowane do osoby płci przeciwnej.
2. Przedmiot uczucia musi skupiać na sobie myśli i zainteresowania osoby kochającej oraz wzbudzać potrzebę obcowania z nim.
3. Przy zbliżeniu do przedmiotu uczucia osoba kochająca odczuwać będzie przyjemność, rozkosz.

Zdając sobie sprawę z tego, jakiego rodzaju przeżycie jest tematem naszych rozważań, możemy teraz przedstawić poglądy różnych psychologów na pierwszą miłość.

<sup>2)</sup> Władysław Witwicki: Psychologia. Lwów — Warszawa. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, t. II, str. 248.

Baley podtrzymuje pogląd Freuda, iż sfera rozrodcza w okresie pubertalnym „obejmuje wyraźnie prymat nad innymi sferami pobudliwości płciowej. Poza tym, dokonuje się obecnie ponowny wybór przedmiotu libido, które zwraca się tu już wyraźnie ku osobom płci drugiej, a od osób najbliższego otoczenia (matki względnie ojca) przenosi się na osoby stojące poza gronem najbliższej rodziny”<sup>3</sup>).

Od pierwszej miłości autor odróżnia adorację i przyjaźń, które to przeżycie „mają w początkowym stadium jeszcze bardzo niejasny i niezróżnicowany charakter. Tak pierwsza przyjaźń dojrzewających nosi często w sobie ślady „zmysłowej” ochoty cielesnego zbliżenia się i pieszczoty, a z drugiej strony miewa w sobie pierwiastki adoracji i kultu, który osobę adorowaną stawia ponad poziom właściwego przyjaciela, robi z niego rodzaj bóstwa, przedmiot zachwytu i uwielbienia. Z czasem, gdy proces dojrzewania postępuje naprzód, różniczkują się i oddzielają od siebie poszczególne formy uczuciowego związania z innymi ludźmi, które były przedtem splątane w jeden węzeł”<sup>4</sup>).

Pierwsza miłość według Baley'a jest dwutorowa: „pokwitający nie może pogodzić ze sobą pierwiastków zmysłowego pożądania płciowego z „idealną” miłością. Ma poczucie, iż myśl o płciowym zbliżeniu mogłaby skalać obraz osoby płci drugiej, którą się uwielbia. Rozbieżność tych dwóch dążeń psychicznych dochodzi niekiedy do tego stopnia, iż młody człowiek dzieli się wewnątrz, zwracając swoje pożądania zmysłowe na pewną osobę, podczas gdy inna jest przedmiotem jego „idealnych” uniesień. Otóż później, w okresie adolescencji te poszczególne prądy i tendencje mimo wyraźnego ich zróżnicowania, dążą przecież do wzajemnego zespolenia się i szarmonizowania, które ma przezwyciężyć właściwe pubertalnemu okresowi rozszcze-

<sup>3</sup>) Stefan Baley: *Psychologia wieku dojrzewania*. Lwów—Warszawa, Książnica - Atlas, 1931, str. 87.

<sup>4</sup>) Baley: *l. c.* str. 235.

pienia. Ten proces zespolenia nie dobiega jeszcze zazwyczaj w okresie młodzieńczym do swego kresu, daje się tu jednak zauważyć<sup>5)</sup>).

W innym miejscu autor mówi: „co nazywa się potoczną miłością, polega na związaniu elementów specyficznie płciowych z przeżyciami należącymi do innych kategorii, a mianowicie do zakresu wartości estetycznych, etycznych i intelektualnych. W „zakochaniu się” człowieka dojrzewającego elementy płciowe usuwają się nawet pozornie na plan drugi, stając się niejako nieświadome. Człowiek młody może „kochać”, przy czym zachwyca się pięknością danej osoby, pragnie z nią żyć w przyjaźni, i uwielbiać ją, a wszelką myśl o pożądaniu płciowym stłumia w sobie jako niegodną adorowanego ideału. Na tym tle przychodzi często do rozszczepienia, objawiającego się tym, że pożądanie płciowe skierowuje się przygodnie na pewien przedmiot, podczas gdy osoba będąca przedmiotem uwielbienia, trzymająca się z daleka od tej afery”<sup>6)</sup>).

Stanowisko Baley'a odnośnie do zagadnienia pierwszej miłości można krótko streścić w następujących słowach:

Pierwsza miłość przypada na okres dojrzewania. W okresie tym młodzieniec obiera sobie nowy przedmiot swego libido, wychodząc poza ramy rodzinne, skierowuje swe uczucia ku osobie płci przeciwnej. Sprzeczne uczucia, jakimi darzy osobę wybraną, wywołują u niego konflikt. Z jednej strony występuje zmysłowe pożądanie płciowe, z drugiej powstrzymuje go od tego uwielbienie, kult, jakim darzy osobę ukochaną. To drugie uczucie każe mu kochać idealnie, stawia osobę wybraną na piedestale. To wewnętrzne rozszczepienie prowadzi w konsekwencji do tego, iż młodzieniec swe pożądania zmysłowe skierowuje do jednej osoby, a inną czyni przedmiotem swoich „idealnych uniesień”. Tak wygląda pierwsza miłość u chłopców. Jeśli chodzi o dziewczęta, u nich pierwsza miłość po-

<sup>5)</sup> Baley: l. c. str. 236.

<sup>6)</sup> Baley, l. c. str. 90 i 91.

przedza adoracja i przyjaźń, których charakter jest zbliżony do miłości i jest niejako zaprawą, próbą do dalszych przeżyć.

Szuman uważa, że: „proces idealizacji uczuciowej zaznacza się najcharakterystyczniej w idealizacji obiektu miłości, względnie w idealizacji miłości w ogóle. Wiadomo, że kochający w przedmiocie swej miłości widzi samą doskonałość, że osobę kochaną adoruje i ubóstwia, że na odwrót — nie dostrzega jej wad i braków. Gorąca miłość właściwie dlatego tak często kończy się rozczarowaniem, ponieważ w żarze i promiennym zachwycie miłości palącej się jeszcze jasnym płomieniem wyidealizowaliśmy obiekt naszego zachwytu do ostatnich granic. Nasz ideał był doskonałością dzięki naszemu subiektywnemu wczuwaniu się w niego, z obniżeniem się fali naszej uczuciowości nasz ideał również schodzi na ziemię i szarzeje.

... Pierwsza miłość jest to prawie zawsze miłość czysta, nie zmysłowa, platoniczna. Jeżeli zmysłowość u danego osobnika jest już silnie rozbudzona, to nie kieruje się ona jednak zwykle ku osobie ukochanej i umiłowanej. Przeciwnie, ta jest świętością, o której nie wolno nawet pomyśleć zmysłowo. W osobie ukochanej uczucie tęsknoty, serdeczności i uwielbienia znajduje swój obiekt. Jest to miłość od pierwszego wejrzenia.

... Dążeniem naczelnym pierwszej miłości jest znalezienie uczucia, serca i oddźwięku — owego zrozumienia. Celem dążenia jest wzajemność, a jeszcze nie rodzina, dom czy zaspokojenie zmysłów... Miłość pierwsza jest skrajnie subiektywna, jest bezwiednym kochaniem swych subiektywnych marzeń i wysnionych ideałów w kimś, który zostaje ad hoc w nie wyposażony i nagle w ich aureoli zdaje się być ich konkretnym, żyjącym na jawie ucieleśnieniem... Kto miłuje, zwłaszcza gdy miłuje pierwszy raz — obejmuje swą miłością wszelkie istnienie żywe i martwe, kto kocha, całuje cały świat; kto cierpi w miłości, ma wrażenie, że cała przyroda cierpi wraz z nim. Kto kocha, staje się poetą, bo wpatruje się w istnienie oczyma miłości.



... Młódzież, mimo, że idealizuje, bynajmniej nie jest idealna. W zakresie życia erotycznego, w praktyce jest nieraz daleka od idealizmu, względnie, że ciągle naprzemian hołduje to idealnej miłości to zmysłowości. Przeżycie miłości w psychice młódzieży jest z całą pewnością dualistyczne. Młódzież pragnie całą duszą miłości idealnej, a równocześnie ulega w marzeniach erotycznych, w lekturze seksualnej, niekiedy w orgiach zmysłowemu pierwiastkowi miłości. Tylko, że prawie bez wyjątku zmysłowość potępia, a idealny pierwiastek miłości uwzniośla. Uwzniośla go jednak przesadnie, skrajnie, iluzyjnie, a zmysłowy pierwiastek tak samo skrajnie potępia. Owa skrajność poglądów w tej dziedzinie jest źródłem rozterki i bolesnego szamotania się wewnątrzego. Ideał anielskiej miłości jest nieosiągalny, i rozwiewa się jak mara; miłość zmysłowa, do której kierują popędy, zdaje się czymś z przyrodzenia brudnym, wstrętnym i grzesznym. Młódzież znajduje się psychicznie w błędnym kole: potępia zmysłowość, ponieważ wymarzyła sobie miłość bez wszelkiej zmysłowości, a szuka bezwiednie czy świadomie zmysłowej rozkoszy, ponieważ nie znajduje ukojenia w bezcielesnej miłości urojenia” 7).

Szuman stoi na stanowisku, że pierwsza miłość ma przebieg dualistyczny: z jednej strony występują dążenia idealne, wygórowane i nierealne, z drugiej strony pierwiastek zmysłowy, który znajduje ujście w lekturze i marzeniach. Pierwiastek zmysłowy zostaje potępiony przez młódzież, zaś pierwiastek idealny jest apoteozowany.

Kreutz bardzo nawiasowo potraktował zagadnienie pierwszej miłości. Uważa, że okres dojrzewania jest okresem hegomonii życia uczuciowego. „Stosunek do drugiej płci w okresie dojrzewania ulega znowu pewnej zmianie.

7) Szuman, Pieter, Weryński: Psychologia światopoglądu młódzieży. Według Szumana „idealizm jest systemem ideałów, koncepcją rzeczywistości doskonałej, która by była odpowiedzią w pełni zadowalającą dla jaźni ludzkiej, jej potrzeb, norm uczuciowych i duchowych”.

Nie ma już teraz tego odsuwania się, oraz wzajemnej niechęci, jakie cechowały wiek przekory; owszem, są to lata pierwszej miłości, tęsknot i wzdychań do osoby ukochanej, ale zarazem lata nieśmiałości i wstydu. I chłopcy i dziewczęta czerwienią się wyżej uszu, gdy się wspomni choćby imię ich ideału. I choć myślą o nim ciągle i radziby zobaczyć, zbliżyć się, to jednak jakiś nieumotywowany wstyd zmusza ich do unikania się wzajemnego lub w najwyższym stopniu onieśmiela, zamyka usta, odbiera zgrabność ruchów (tzw. „cielęce lata”). Ogólnie mówiąc, w stosunkach wzajemnych obu płci występuje w okresie dojrzewania wyraźne przyciąganie się, połączone jednak z pewną dozą nieśmiałości i obawy”<sup>8)</sup>.

Jest to bardzo ogólna charakterystyka nie tyle samego przeżycia pierwszej miłości, ile okresu w jakim przeżywa się ją. Do opracowywanego tematu niewiele nowego ona wnosi.

Z autorów obcych Else Croner zajmuje się pierwszą miłością u dziewcząt.

Według niej „Najgłębszym przeżyciem młodej dziewczyny jest miłość. Tutaj znajduje jej bez celu błakająca się tęsknota swój cel i wyzwolenie. ... U młodej dziewczyny, o czystych uczuciach ma pierwsza miłość pewną metafizyczną nutę. Jeszcze nie zmysły, tylko dusza mówi do drugiego osobnika”. Nie mniej okresowi temu, towarzyszą burze i namiętności. Autorka przytacza utwór poetycki 17-letniej dziewczyny, znaleziony u Giesego, zatytułowany „Troski miłosne”, który odzwierciedla nastrój zakochanej dziewczyny:

„... Zwątpienie wypaliło mi serce  
Teraz jest zimne i puste.  
Na dawnym miejscu świątyni mej miłości  
Pozostał tylko popiół.

<sup>8)</sup> Mieczysław Kreutz: *Rozwój psychiczny młodzieży*. Wrocław—Warszawa, Książnica - Atlas, 1946, str. 47 i 48.

I życie upływa mi bez dźwięku  
w swym pożądaniu.

Tylko niekiedy wyrwie się jeszcze zmęczony krzyk  
Za tobą, za tobą..."

Młoda dziewczyna kocha, cierpi, walczy z burzą namiętności „U płci męskiej rzecz ma się najczęściej odwrotnie. Mężczyzna najpierw poznaje kobiety, a potem kobietę (żonę). Kobieta natomiast poznaje najpierw mężczyznę (męża), a potem dopiero mężczyzn. To ma na myśli Liepmann, mówiąc w swej „Psychologii kobiety” o „popędowym charakterze mężczyzn i dokonywującym wyborze charakterze kobiety”. Naturalne pożądanie u kobiety nie ma tak silnego charakteru popędowego jak u mężczyzny. Przeto łatwiejsza jest u niej wstrzeźliwość: i im wyżej stoi kobieta, im szerszy jest zakres jej zainteresowań, tym łatwiej przychodzi jej wstrzeźliwość; gdy tymczasem nisko stojąca kobieta bardziej ulega popędowi. W przeciwieństwie do męskiej, jest miłość kobiety bardziej duchowego pochodzenia, tak, że cielesne oddawanie się łączy się często z ciężką walką.

...Gdy młoda dziewczyna kocha — wszystko jedno, czy szczęśliwie, czy nieszczęśliwie — to poza tym nie na świecie dla niej nie istnieje. Istnieje dla niej tylko jeden, jedyny stosunek: stosunek do ukochanego. Tylko w takim razie, gdy wydarzenia zewnętrzne mogą mieć związek z tym „jedynym”, mogą wzbudzić w dziewczynie zainteresowania. Dla kochającej dziewczyny nie istnieją żadne absolutne wartości, prócz jego „jednego”, wszystko inne jest względne i oceniane bywa w zależności od bliskości albo oddalenia, w jakim pozostaje do przedmiotu miłości. Jean Paul mówi: „gdy kobieta kocha, kocha cały dzień; gdy mężczyzna kocha, zajmuje się obok tego swymi sprawami”<sup>9)</sup>.

<sup>9)</sup> Else Croner. Psychika młodzieży żeńskiej.

Ale pierwsza miłość nie zawsze jest promiennie szczęśliwa. Bywa również nieszczęśliwa miłość, która mimo to posiada swoją wartość, która tak „jak deszcz ulewny sprowadza dojrzenie zasiewów, tak pierwsza nieszczęśliwa miłość robi dojrzałymi młode dziewczęta. Nieszczęśliwie zakochana dziewczyna zapuszcza przeważnie zasłonę na swe wewnętrzne rany. Wstydzi się pokazywać zranienia duszy, albo choćby dawać powód do domysłów, ponieważ boi się, że nie znajdzie zrozumienia, albo może zostanie wyśmiana. Ból ten jednak jest dla dziewczyny święty i nawet nieszczęśliwa nieodwzajemniona miłość jest dla niej zyskiem duchowym: najbardziej nawet przykrego rozczarowania nie chciałaby ona wyrzec się za nic na świecie, bo wszak było ono wewnętrznym przeżyciem... Na dnie całej gorzkości zawiedzionej miłości leży słodycz: ona dała możliwość uświadomienia sobie własnej duszy: silnie uczuciowo zabarwione treści duszy stały się wiatykiem na dalsze życie”<sup>10)</sup>.

Widzimy na podstawie powyższych cytata, że Else Croner przywiązuje dużą wagę do przeżycia pierwszej miłości u młodej dziewczyny. Pierwsza miłość jest według niej środkiem do wyzwolenia drzemiących sił duchowych, kształtuje ona osobowość, przyczynia się do rozwinięcia strony etycznej, estetycznej i moralnej dziewczyny. U młodej kobiety pierwsza miłość jest idealna, o zabarwieniu metafizycznym. Celem wszystkich zainteresowań u dziewczyny kochającej pierwszy raz jest przedmiot miłości. Poprzez niego jak poprzez pryzmat patrzy ona na świat.

Inni psychologowie jak Eduard Spranger<sup>11)</sup>, Walter Hoffmann<sup>12)</sup> i Pierre Mendousse<sup>13)</sup> mimo, iż zasadniczo

<sup>10)</sup> Else Croner l. c.

<sup>11)</sup> Eduard Spranger: *Psychologie des Jugendalters*. Leipzig, Quelle und Meyer, 1924.

<sup>12)</sup> Walter Hoffmann: *Die Reifezeit*. Leipzig, Quelle und Meyer, 1926.

<sup>13)</sup> Pierre Mendousse: *L'âme de l'adolescent*. Paris, Alcan, 1924 i *L'âme de l'adolescente*. Paris, Alcan, 1928.

zajmują się wiekiem dojrzewania, jednak traktują przeżycie pierwszej miłości, oraz wpływ tego przeżycia na całość osobowości łącznie z innymi zagadnieniami. Jest to dowodem niedoceniańa ważności roli tego przeżycia w momencie psychicznego kształtowania się człowieka.

### III. WYNIKI BADAŃ

#### A) Statystyka

Inaczej na pierwszą miłość patrzy człowiek starszy, który ma to przeżycie dawno poza sobą, dla którego to uczucie wyblakło z biegiem lat, którego intensywność ostudziły późniejsze przeżycia, a inaczej człowiek młody, kochający aktualnie. Nie usiłowaliśmy zebrać materiału od osób aktualnie zakochanych pierwszy raz, zdając sobie sprawę, że takie badania musiałyby poprzedzać długie, żmudne przygotowania. I dlatego brak nam tego materiału porównawczego.

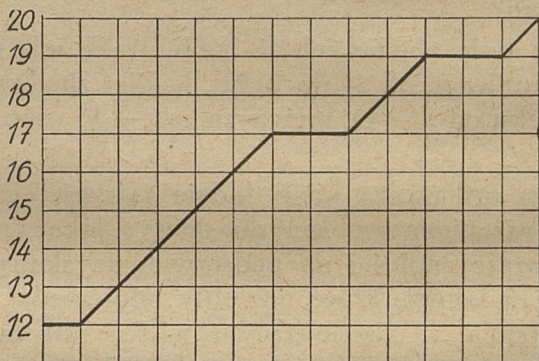
Ogółem było zbadanych 28 osób. Wiek ich różny, zawarty w granicach od 24 do 50 lat. Kobiet zbadanych — 15 osób, w wieku od 21—49, mężczyzn zaś — 13 osób, w wieku od 24—50.

Ciekawą jest rzeczą, kiedy ludzie najczęściej zaczynają kochać po raz pierwszy. Innymi słowy: jaka jest średnia wieku pierwszej miłości na podstawie uzyskanych odpowiedzi. U 15 kobiet, które udzieliły odpowiedzi, pierwsza miłość wystąpiła w następującym wieku: 10 lat, 10 lat, 15 lat, 15 lat, 15 lat, 16 lat, 16 lat, 16 lat, 17 lat, 17 lat, 18 lat, 22 lata, 24 lata, czyli przeciętnie w wieku lat 16; dolna granica wynosiła 10 lat, górna zaś 24 lata.

Jeśli chodzi o mężczyzn, wiek pierwszej miłości wynosił: 12 lat, 13 lat, 14 lat, 16 lat, 17 lat, 17 lat, 17 lat, 18 lat, 19 lat, 19 lat, 19 lat, 20 lat; przeciętny wiek pierwszej miłości u mężczyzn wynosił 17 lat, dolna granica 12 lat, górna zaś 20 lat.



Wiek ten odpowiada ogólnie przyjętemu twierdzeniu, że pierwsza miłość przypada na wiek dojrzewania, na tzw. okres pubertalny, który według Baleya jest pierwszą fazą dojrzewania, kończącą się około 17 roku życia. Wykazy powyższe udowadniają, że rozsiew naturalny jest prawidłowy zarówno u kobiet jak u mężczyzn.



Ciekawą jest natomiast rzeczą, że okres trwania tego uczucia jest bardzo różny w zależności od rodzaju płci. Ilustrują to poniższe wykazy.

U mężczyzn średnia wynosi 1 rok i pięć miesięcy, z tym, że dolna granica to 4 miesiące — górna 5 lat. U kobiet zaś występuje wyraźnie dłuższy okres trwania pierwszej mi-

łości. Mianowicie: średnia wynosi 5 lata i 1 miesiąc, granica dolna 5 miesiące — górna 11 lat.

Tak więc mimo, iż w jednym wieku rozpoczyna się pierwsza miłość u chłopców i dziewcząt, jednak prawie dwukrotnie dłużej trwa u dziewcząt, niż u chłopców.

Następna sprawa również interesująca, to kwestia, jaka jest różnica wieku między kochającym a obiektem pierwszej miłości u kobiet i mężczyzn.

Kobiety:	Mężczyźni:	
+ 3 lata	+ 2	Cyfry zaopatrzone znakiem + (plus) mówią, że obiekt pierwszej miłości jest starszy od kochającego o daną ilość lat
+ 16 lat	+ 2	
+ 3 lata	+ 14	
0	— 1	
+ 9	0	Cyfry zaopatrzone znakiem — (minus) mówią, że obiekt pierwszej miłości jest młodszy od kochającego o daną ilość lat
+ 3	0	
+ 5	+ 1	
+ 6	— 2	
+ 29	+ 3	
+ 6	— 3	
+ 5	— 4	
+ 11		
+ 10		
<hr/>		
+ 106:13=+8	+ 12:11=+1	

Otóż u kobiet średnia wynosi + 8 lat. To znaczy, że kobiety kochają mężczyzn starszych od siebie średnio o 8 lat. Granica dolna 0 (w równym wieku), górna zaś 29 lat. Mężczyźni również obierają sobie za przedmiot pierwszej miłości kobiety starsze, średnio o 1 rok. Granica dolna — 4 lata, górna + 14 lat.

Ogólnie można powiedzieć, że średnia różnicy wieku między przedmiotem pierwszej miłości a obiektem przeżywającym u kobiet jest 8-krotnie większa, niż u mężczyzn.

Na tym zamykamy część statystyczną. Resumując podajemy wyniki i wnioski:

1. pierwsza miłość rozpoczyna się prawie w tym samym wieku u dziewcząt co u chłopców;

2. okres trwania pierwszej miłości jest prawie dwukrotnie dłuższy u dziewcząt, niż u chłopców;
3. zarówno kobiety jak i mężczyźni obierają sobie za obiekt pierwszej miłości osoby starsze od siebie. Różnica wieku między kochającym a obiektem pierwszej miłości jest 8-krotnie większa u dziewcząt, niż u chłopców.

Widzimy, że mimo różnicy wieku w fizycznym dojrzewaniu płciowym (kobieta o dwa lata wcześniej dojrzewa od mężczyzny), jednak w jednym wieku występuje jeden z przejawów psychicznego dojrzewania płciowego — pierwsza miłość.

Natomiast różnica w „jakości” tego uczucia wyraźnie zarysowuje się między obojgiem płci. Kobieta kochając pierwszy raz angażuje się na dłużej, gdy u mężczyzny pierwsza miłość kończy się stosunkowo szybciej. Na podstawie wypowiedzi możnaby to zjawisko tłumaczyć tym, że u kobiety nie występuje tak silnie potrzeba zbliżenia się, jak u mężczyzny. Kobieta zadawała się małymi, drobnymi rzeczami, które jej wystarczają. Mężczyzna chce i dąży do ostatecznego aktu (bardziej lub mniej świadomie). Gdy tego nie uzyskuje, odchodzi zwracając swoje zainteresowania do innej kobiety.

Należy przypuszczać, że i mężczyźni i kobiety obierają sobie za obiekt pierwszej miłości osoby starsze od siebie, ponieważ szukają w nich uzupełnienia siebie. Kobiety poza tym szukają kogoś, kto by im imponował tym, czego same nie posiadają.

## B. Klasyfikacja rodzajów pierwszej miłości

W rozdziale II zostały przedstawione poglądy różnych psychologów na pierwszą miłość u młodzieży. Postaramy



się skonfrontować tamte stanowiska z wypowiedziami ankietowymi osób badanych. Sprawą zasadniczą jest rozwiązanie kwestii, czy pierwsza miłość ma charakter wyłącznie idealny, czy też rzecz ma się inaczej. Aby odpowiedzieć na to pytanie i ująć te zależności cyfrowo, zostały zanalizowane wypowiedzi osób badanych. Każdej pełnej odpowiedzi na pytanie 5 w ankiecie została przyporządkowana wartość 2 (dwa). Przyjmujemy, że dwa czynniki składają się na pełną miłość. Jest to czynnik zmysłowy i adoracyjny. Czynnik zmysłowy został określony w granicach od 0 do 2. Czynnik kontemplacyjno-adoracyjny również w granicach od 0 do 2. W zależności od tego, jaką cyfrą określimy jeden z czynników, nadamy drugiemu wartość dopełnienia do 2. Np. jeżeli u kogoś pierwsza miłość była w takim samym stopniu zmysłowa co idealna, to czynnik zmysłowy określimy cyfrą 1 i czynnik idealny również cyfrą 1. W ten sposób możemy cyframi ująć wielkość czynnika pierwszego i drugiego i podać procentowy skład tych czynników u kobiet i mężczyzn.

## Mężczyźni:

Nr. p.	Zmysł.	adorac.	
1. os.	0	2	Czynnik zmysłowy: $100 \times 8,5$ ————— = 32,7 % 26
2. os.	0	2	
3. os.	1	1	
4. os.	0	2	
5. os.	1	1	
6. os.	1,5	0,5	Czynnik adorac.: $100 \cdot 17,5$ ————— = 67,3 % 26
7. os.	0	2	
8. os.	0	2	
9. os.	0	2	
10. os.	1	1	
11. os.	2	0	
12. os.	0	2	
13. os.	2	0	
13. os.	8,5;	17,5.	

## Kobiety:

---

 Nr. p. zmysł. adorac.
 

---

1.	os.	1	1	Czynnik zmysłowy: 100 · 9,5 ----- = 31,3 % 30
2.	os.	0	2	
3.	os.	1,5	0,5	
4.	os.	0,5	1,5	
5.	os.	0	2	
6.	os.	1	1	Czynnik adorac.: 100 · 20,5 ----- = 68,3 % 30
7.	os.	0	2	
8.	os.	0	2	
9.	os.	0,5	1,5	
10.	os.	0	2	
11.	os.	2	0	
12.	os.	1	1	
13.	os.	1	1	
14.	os.	0	2	
15.	os.	1	1	
15.	os.	9,5;	20,5;	

Na podstawie obliczeń powyżej przeprowadzonych widzimy, że: gdy czynnik adoracyjny u mężczyzn określimy cyfrą 67,5%, to na czynnik zmysłowy przypada 52,7%. U kobiet zaś na czynnik adoracyjny przypada 68,5%, na zmysłowy zaś 51,5%. Procentowa wielkość obu czynników w stosunku do siebie jest taka sama u kobiet jak u mężczyzn. Odrzucamy nieznaczące różnice.

Oto kilka ciekawych wypowiedzi kobiecych na pytanie, jaki charakter miała ich pierwsza miłość.

(11 Ż) Kobieta 22-letnia opisuje swoją pierwszą miłość, którą przeżyła w 15,5 r. ż. w stosunku do mężczyzny około 45-letniego. Stosunek jej do niego miał charakter zmysłowy. „Mając poczucie często niewłaściwości swiego postępowania miałam cały czas uczucie, że jestem zaczarowana i na to nie ma rady. Byłam cały czas doskonale świadoma, że nie do tego człowieka poza tym nie czuję i że nie nas trwalej nigdy łączyć nie może. Przykłady? Urządzenie nie-

prawdopodobnych spotkań, by tylko chociaż poczuć uścisk ręki, tworzenie wszelkich sytuacji zmuszających do pobytu we dwoje (auto, plaża i inne)".

(12 Z) Inna opisuje swoją nieszczęśliwą pierwszą miłość, która wlecze się za nią już 11 lat, mimo iż mężczyzna, którego kocha, dawno ożenił się z kimś innym i wyjechał zagranicę. Jej stosunek do ukochanego był: „i adoracyjny i zmysłowy. Zmysłowy przeważa. Czasem byłam bardzo szczęśliwa, gdy mogłam patrzeć na niego, być z nim razem, rozmawiać z nim, słuchać jego głosu. Sprawiało mi wielką przyjemność, gdy inni chwalili go, cenili, wyrażali się o nim z uznaniem, cieszyłam się, gdy dobrze mu się powodziło, gdy był wesoły i szczęśliwy. Często odczuwałam pragnienie zbliżenia fizycznego, pragnęłam jego pocałunków, chciałam być przez niego pożądaną (tego pragnęłam najbardziej i to uważałam za największe szczęście), nie myślałam jednak nigdy o współżyciu fizycznym z nim. Byłam bardzo zazdrosna, gdy spostrzegłam, że podoba mu się jakaś inna kobieta i z tego powodu najbardziej zawsze cierpiałam. Byłam bardzo szczęśliwa, gdy zauważyłam, że jest zadowolony z tego, że mnie się podoba, że się w nim Kocham".

(1 Z) Jeszcze inna opisuje walkę, jaką stoczyła ze sobą kochając jednocześnie i zmysłowo i idealnie, i nie wiedząc jaką drogą kroczyć, by miłość trwała wiecznie, by być szczęśliwą. „Mój stosunek do osoby ukochanej był i zmysłowy i adoracyjny. Kochałam go tak za zalety ducha, jak i zewnętrzne. W chwilach uniesienia, szafu widziałam w nim nie tylko mój najdroższy ideał, ale i mężczyznę, dla którego uczyniłabym wszystko. Ale w tejże chwili rodziła się refleksja: czy wolno mi to uczynić, czy to jest zgodne z nakazami sumienia. Dochodziłam do wniosku, że nie wolno i wtedy powstała straszna walka. W tej walce samej ze sobą posuwałam się niepotrzebnie za daleko: nie dopuściłam do żadnych zbliżeń. Cierpiałam z tego powodu bardzo, ale trwałam w uporze. Głośno głosiłam zasadę miłości platońskiej, na którą osoba ukochana również się zgadzała do pewnego czasu. Ale przyszedł moment, kiedy postawił mnie

w ciężkiej sytuacji. Mianowicie przy jednej zabawie, kiedy okoliczności sprzyjały temu, zaproponował mi pocałunek z komentarzem, że jeśli naprawdę kocham, to uczynię to poświęcenie z miłości platonicznej, aby jemu sprawić przyjemność. Odmówiłam. I to było hasłem do zerwania. Zacięłam się w uporze, jemu uczyniłam ciężkie wymówki za chęć uczynienia zadość swojej zwierzęcej naturze itp. Gdy byłam zagniewana i zdenerwowana jego zbliżeniem, pocałunek w rękę i miły spokojny głos był mi najlepszym lekarstwem. Przeciwnie: każde jego oddalenie, rozmowa, lub żarty z innymi niewiastami przyprawiły mnie o okropne męki, tym gorsze, że maskowałam się z tym..."

(II Ż) Kobieta 40-letnia opisuje swoją pierwszą miłość, którą przeżyła jako 10-letnia dziewczynka. Stosunek jej był oczywiście idealny. „Marzyłam sobie o nim, żeby go widzieć, żeby go często widywać, wiedzieć co robi. Jak się nazywa nie obchodziło mnie to. Aby mnie znał, rozmawiał ze mną, to nie było potrzebne. Wystarczyło, że sama go kocham”.

Kobieta 29-letnia podaje opis swojej wielkiej idealnej miłości, która sięga poza grób ukochanego. Miłość miała charakter „idealny. Potrafiłam godzinami przebywać z nim, mało się odzywać. Wystarczyło mi, że byliśmy razem, patrzyliśmy sobie w oczy i, że dotykał mej ręki. Przez cały czas naszej wielkiej wzajemnej miłości tylko raz jeden, mnie pocałował. Zawsze gdy chciał to uczynić, kierowana jakimś dziwnym wstydem i zażenowaniem, nie pozwalałam — choć w skrytości ducha marzyłam o pocałunkach z nim”.

Zacytowane powyżej wypowiedzi kobiece ilustrują 5 różne rodzaje pierwszej miłości, jakie można wyodrębnić na podstawie uzyskanych danych.

Pierwszy rodzaj — to miłość, której czynnikiem dominującym jest czynnik zmysłowy. Jest to miłość destruktywna (II Ż). Powstać ona może tylko w jednym przypadku (nie-raz u bardzo młodych dziewcząt), gdy starszy mężczyzna

będąc stroną agresywną potrafi rozbudzić zmysłowo dziewczynę: Miłość taka nie daje zadowolenia młodej dziewczynie, gdyż zbyt gwałtownie wprowadza ją w świat przeżyć tak skomplikowanych, na które nie jest przygotowana niedojrzała osobowość. Poza tym miłość taka zabija pęd do przeżyć wzniosłych, nieuchwytnych, otoczonych aureolą czegoś wymarzonego, upragnionego, na które psychika kobieca jest nastawiona od najwcześniejszych lat. Dla dziewcząt tych pierwszy mężczyzna nie jest nieosiągalnym królewiczem z bajki, ale człowiekiem w sensie fizycznego przedmiotu, dającego pewne przyjemne doraźne przeżycia, których nie są one w stanie ani ocenić odpowiednio, ani wewnętrznie zgodzić się na nie. Z drugiej strony istnieje ogromna trudność zerwania z niewłaściwym partnerem, co w konsekwencji prowadzi do mocniejszego uczuciowego związania się z człowiekiem, którego przecież się „kocha”.

Drugi rodzaj miłości — to uczucie łączące w sobie oba czynniki: zmysłowy i idealny: jest to miłość destruktywno-konstruktywna (I Ż). Połączenie to w konsekwencjach nie zawsze daje najdoskonalszą formę dojrzałej miłości. Bywa tak, że wywołuje ono konflikt między budzącą się zmysłowością kobiecą, a wpojonymi przez wychowawców nakazami i zakazami. Walka ta bywa twórcza o tyle, że w niej kształtuje się osobowość kobieca. Z dziewczęciami, które marzyło tylko o pięknej miłości, powstaje kobieta, która myśli, czuje, argumentuje, cierpi i kocha, pożąda i nie śmie zbliżyć się do ideału. Wybiera jedne wartości, odrzuca inne. W wyborze tym sama decyduje, czując swoją odrębność od tych wszystkich, z którymi dotychczas życie ją ściśle łączyło. I dlatego niejedna może powiedzieć, że pierwsza miłość „była niebem i piekłem” (I Ż). Intensywność tego konfliktu zależy z jednej strony od siły namiętności, które są motorami działania jednostki, a z drugiej strony od nienaruszalności lub chwiejności zasad etycznych, które odgrywają rolę hamulców. Nie zawsze jednak osoby przeżywające ten drugi rodzaj miłości popadają

w konflikt powstały dzięki dążeniu różnych wartości do aktualizacji. Jednostki słabsze indywidualnie, albo posiadające mocne zasady życiowe łączą w miłości te dwa czynniki, nie przeżywając konfliktu.

Trzeci rodzaj — to miłość wyłącznie kontemplacyjno-adoracyjna (II i VII Ż). Młode dziewczę, nie mogąc oprzeć się pragnieniu kochania, obiera sobie za obiekt miłości kogoś, na kogo rzutuje swoje subiektywne wyobrażenia o obiekcie pierwszej miłości. Wyposaża osobę ukochaną w walory, których istnienia nawet nie chce sprawdzać. W osobie ukochanej kocha właściwie swoje wyobrażenie o pierwszej miłości, kocha swoje pragnienia, swoje ideały. Podświadomie zachowuje dystans między sobą a ukochanym bojąc się rozczarowania.

Te trzy podane rodzaje pierwszej miłości wyczerpują klasyfikację pierwszej miłości u kobiety. Oprócz tych klasycznych — czystych przypadków możnaby przytoczyć cały szereg innych, również ciekawych, które są jednak tylko kombinacjami tych trzech.

Zobaczymy, jak ta sprawa przedstawia się u mężczyzn. Znów kilka cytaty znamienne dla określenia charakteru pierwszej miłości u mężczyzn w porównaniu z kobietami.

(11 M) Mężczyzna 25-letni zwierzył się ze swojej pierwszej miłości, którą przeżył w 14 r. ż. Osoba ukochana miała wtedy 17 lat. Stosunek jego do osoby ukochanej był wyłącznie zmysłowy. Ona rozbudziła w nim zmysły i dała przyjemności, o których tylko marzył. Miłość zakończyła się stosunkiem płciowym pozostawiając niesmak. Kobieta była stroną agresywną, od niej wychodziły propozycje.

(15 M) Mężczyzna 42-letni o swojej pierwszej miłości mówi, że miała charakter „czysto zmysłowy. Nie imponowała mu ani inteligencją, ani niczym innym. Nie mieliśmy wspólnych upodobań. Przywiązaniem do niej czułem się nawet upokorzony i starałem się nie dać poznać po sobie swego uczucia. Zdawałem sobie sprawę z tego, że trwalsze związanie się z nią nie byłoby dla mnie korzystne. Z powodu mojej nieśmiałości do dalej idących zbliżeń nie doszło.

Zresztą mogłyby stąd wynikać niepożądane komplikacje, bo to była moja dość bliska kuzynka”.

(10 M) Mężczyzna 47-letni opisuje swoją pierwszą miłość, którą przeżył w stosunku do osoby o dwa lata młodszej. Charakter tej miłości był „raczej idealny, zwłaszcza z początku. Po około 6 miesiącach znajomości zaczął, acz bardzo nieświadomie, występować czynnik zmysłowy. Częste pocałunki, połączone z wrażeniami zmysłowymi, lecz jeszcze nie skonkretyzowanymi. Sam byłem jeszcze bardzo słabo uświadomiony seksualnie”.

(6 M) Mężczyzna 42-letni odnośnie do swojej pierwszej miłości, którą przeżył w 17. r. ż. mówi: „stosunek mój do osoby ukochanej był mieszaniwą i adoracji i pożądania cielesnego. Miałem 17 lat. Wystawanie pod oknami adorowanej, promienienie szczęściem, gdy ją widziałem, były elementami adoracji, a równocześnie nigdy nie miałem dość ust ukochanej, których mi szczerze nie szczędziła, nie miałem siły, aby się oderwać od niej, gdyśmy się do siebie tulili. Doszło zresztą i do prób zbliżenia się fizycznego, ale na próbach je ograniczono”.

(5 M) Mężczyzna 25-letni mówi: „W pierwszej fazie stosunek mój był wybitnie idealny, mocno podkreślany tym, że nawet nie ważyłem się myśleć o niej jako o kobiecie, którą mógłbym posiadać. W późniejszym nieco okresie budzić się zaczęły pewne oznaki w mym postępowaniu, które pozostając jednak tylko w sferze marzeń i to często głuszone siłą, zaczęły budzić myśl o niej jako o osobniku płci odmiennej. Nigdy zresztą nie doszły one do takiej siły, by spowodować jakiś czyn zmierzający w tym kierunku. Pragnę podkreślić, że w czasie naszej długiej znajomości nigdy jej nie pocałowałem”.

(7 M) Mężczyzna 41-letni stwierdza, że jego stosunek do osoby ukochanej był wyłącznie „adoracyjny — kult w rodzaju religijnego do przedmiotów mających związek z osobą ukochaną”.

Na podstawie wyżej przytoczonych cytat, oraz analizując pozostałe wypowiedzi, stwierdzamy, że klasyfikację

pierwszej miłości podaną dla kobiet można zastosować i do mężczyzn.

Pierwszy rodzaj — miłość destruktywna: Ma tak samo charakter wyłącznie zmysłowy. Obiekt pierwszej miłości, starszy od podmiotu przeżywającego, jest stroną agresywną i doświadczoną. W jednym przypadku u mężczyzn badanych pierwsza miłość zakończyła się stosunkiem. U mężczyzn podobne wyczyny są zupełnie psychologicznie uzasadnione. U młodego nawet chłopca, skoro powstanie potrzeba całkowitego zbliżenia się do kobiety, a nie ma u partnerki otamowań natury etycznej i obawy przed konsekwencjami tego czynu, jasną jest rzeczą, że dochodzi do najintymniejszych zbliżeń. U kobiet podobne zjawisko jest rzeczą prawie niemożliwą w normalnych warunkach wychowawczych.

Drugi rodzaj tak samo jak u kobiet: połączenie czynnika zmysłowego i kontemplacyjno-adoracyjnego. Miłość destruktywno-konstruktywna. Występowanie jednego czynnika i drugiego, jeśli chodzi o moment czasowy, bywa różne. Możliwe są dwie kombinacje: 1. Miłość początkowo o charakterze idealnym, po pewnym czasie zaczyna przetrzucać swój punkt ciężkości na czynnik zmysłowy. Miłość wywołana zmysłową ciekawością dojrzewającego młodzieńca, przekształca się pod wpływem czynników etycznych, czy estetycznych w miłość innego rodzaju, gdzie o charakterze przeżycia decydują pewne wartości nadrzędne.

Trzeci rodzaj — miłość konstruktywna — wyłącznie kontemplacyjno-adoracyjna, która może czasami przybierać charakter zbliżony do przeżyć religijnych: występuje modlitwa do osoby ukochanej, specjalny kult dla przedmiotów mających związek z jej osobą itp. Poza tym znamienne są ofiary, poświęcenia dla osoby ukochanej „aby czynnie okazać jej swe uwielbienie”.

### C) Pierwsza miłość a pierwsze przeżycia erotyczne

Pierwsza miłość nie jest prawie nigdy pierwszym przeżyciem erotycznym. Pierwszą miłość zawsze zarówno u męż-



czyżu ja i u kobiet poprzedzały przeżycia mające zabarwienie erotyczne. Oto kilka wypowiedzi mówiących o tym, do kogo te przeżycia były skierowane, oraz jaki był ich charakter.

Mężczyzna około 55-letni, którego miłość była nadzwyczaj idealna, stwierdza, że „pierwszą miłość poprzedzały nierzadkie jego stosunki ze zwierzętami. Sprawiało mu przyjemność drażnienie płciowe zwierząt”.

(5 M) 25-letni mężczyzna pisze: „wyprzedzającym nieco w czasie i w charakterze moją pierwszą miłość jest pewne przeżycie innego wprost przeciwnego gatunku. Było to pewne upodobanie w stosunku do mej profesorki, kobiety lat około 55, która faworyzowała mnie jako ucznia w klasie. Miało ono charakter zmysłowy i trwało dość długo wyrażając się jednak tylko intensywnym myśleniem i wyobrażeniem pewnych sytuacji i stanów, które spletały się zresztą w jeden cel — posiadania kobiety...”

Jeśli chodzi o kobiety oto kilka wypowiedzi:

(15 Ż) Od dzieciństwa „kocham się” (od 8 roku życia): w przyjaciółce starszej siostry, nauczycielkach (2), nauczycielu (podświadomie, bo w dniu, kiedy zegnał naszą klasę, miałam sen, który mnie samą zdziwił, bo łączył mnie z nauczycielem na falującym morzu. Twarze nasze zbiegały się i rozbiegały — a w ogóle nie myślałam, że go kocham), przełożonej, księdzu, kochałam przyjaciółki, kolejno jedną idealnie, jedną zmysłowo (był dzień niesamowitego całowania nawet warkoczy). Ogólnie nazwałabym charakter tych przejawów adoracyjnym tj. z poczuciem czci dla kochanych, ale nie wykluczający pragnień zbliżenia cielesnego — realizowany w uścisku i pocałunku osoby starszej.

Widzimy więc, że u kobiet występuje zjawisko adoracji, które poprzedza pierwszą miłość (15 Ż). Oprócz adoracji występują zupełnie indywidualne przeżycia wywołane potrzebą kochania. U mężczyzn trudno mówić o zjawisku adoracji. Występują u nich zupełnie indywidualne przeżycia noszące raczej charakter wytworów wyobraźni

i pragnień dojrzewającego chłopca. Jedne aktualizują się w zboczeniach życia płciowego, inne pozostają w sferze marzeń, czasami rzutowane na osoby zwracające ich uwagę pod pewnymi względami.

#### IV. WPŁYW PIERWSZEJ MIŁOŚCI NA DALSZE ŻYCIE EROTYCZNE I PSYCHICZNE PRODUKTY PIERWSZEJ MIŁOŚCI

Pierwsza miłość jest przeżyciem, które burzy i tworzy. Może mieć charakter destruktywny, albo konstruktywny, w zależności od tego jaka jednostka ją przeżywa. Prawie nigdy pierwsza miłość nie ma przebiegu spokojnego, harmonijnego. W ogniu namiętności i wewnętrznych tarć rodzi się osobowość człowieka, który przez kochanie poznaje. Głęboko przeżyta pierwsza miłość pozostawia ślad i wyciska piętno na każdej dziedzinie życia człowieka. Drogią ankietową badany był wpływ pierwszej miłości na dalsze życie erotyczne, oraz psychiczne produkty pierwszej miłości. Na podstawie wypowiedzi kobiecych można wyodrębnić kilka punktów, które najczęściej występują w ankiecie, a które mówią o kierunku wpływu pierwszej miłości na dalsze życie erotyczne. Są to 1. poszukiwanie w dalszym życiu erotycznym człowieka podobnego do obiektu pierwszej miłości (1 Ż), a) W jednym przypadku rezygnacja z tego rodzaju bezowocnych poszukiwań (14 Ż): „na podstawie pierwszej miłości wytworzyłam sobie typ mężczyzny, który mi się podoba. Ten i właściwie tylko ten...” b) pierwsza miłość wpłynęła wiele na moje dalsze życie. Nie danym mi było wyjść za niego. Poślubiłam więc człowieka innego, którego wcale nie kochałam, który podobał mi się tylko jako człowiek, był o 20 lat starszy ode mnie. Chciałam mieć dziecko i dlatego tylko wyszłam za niego”.

2. Upodobanie do sposobu kochania i chęć powtarzania przebiegu pierwszej miłości w następnych przeżyciach: „...i wreszcie sposób kochania. Jeśli już zdecydowałam się na miłość, to szaleję: kocham bez pamięci, drzę o każdy

uśmiech, spojrzenie, pocałunek. Przeżywam męki niepewności i zazdrości”.

3. Gorycz i niezadowolenie, sceptycyzm po pierwszej nieszczęśliwej miłości (II Ż) „tego rodzaju pierwsze zetknięcie się z mężczyzną pozostawiło tragiczny ślad na dalszym życiu. Wprowadziło przedwczesne rozbudzenie się erotyczne, gorycz do losu, o brak piękna, nieufność w stosunku do ludzi, brak wiary w idealizm miłości, cynizm w stosunku do mężczyzny, zazdrość w stosunku do czyjegoś bardzo jasnego szczęścia, niewiara w możliwość znalezienia kiedykolwiek właściwego partnera”.

(12 Ż) „Od chwili pokochania tamtego człowieka przestałam się zupełnie interesować mężczyznami, żaden mnie się nie podobał, nie mogłam się w żadnym zakochać, gdy któremu się podobałam, gdy mnie pożądał, pragnął fizycznego współżycia ze mną. (Dawniej sprawiało mi to wielką przyjemność, potem było zupełnie obojętne). Nie mogłabym nigdy wyjść za żonę za kogoś innego”.

U mężczyzn wpływ ten przejawia się w:

1. Uszlachetnieniu natury męskiej, co pozwala w konsekwencji znaleźć w kobiecie człowieka o równych wartościach.

(10 M) „Wspomnienie tej miłości miało na przyszłość zawsze wpływ uszlachetniający brutalną seksualność i hamujący wyzywanie się bezwzględne. Może nawet było powodem stałej nieśmiałości w podejściu do kobiet i tłumienie tzw. samczej pewności siebie i rozpędu zdobywczego”.

(II M) „Uszlachetniający, była ona powściągliwym uodporniającym, „złe moce”. Długo w dalszym życiu widziałem w kobiecie jakieś nietykalne wartości i nie miałem odwagi profanować je”.

2. Poszukiwaniu w następnych przeżyciach erotycznych obiektu, który byłby podobny do obiektu pierwszej miłości.

(6 M) „Przez długi czas po ustaniu warunków i adoracji i zbliżeń się, nie mogłem zapomnieć o ukochanej. Spotkanie

ją w czasie wojny zagranicą po upływie 19 lat wywarło na mnie duże wrażenie. Nawet same wspomnienia o niej, które w ankiecie wystąpiły, czułem, że wywołują stan uczuciowy zbliżony do tego stanu, jakiego doświadczałem na widok ukochanej w czasie, kiedy miłość trwała. Przez dłuższy czas szukałem osoby do niej podobnej — a osoby płci odmiennej, do których się zbliżyłem, traktowałem zastępczo”.

## V. CO TO JEST PIERWSZA MIŁOŚĆ

W poprzednich rozdziałach mówiliśmy już, że pierwsza miłość ma ogromny wpływ na kształtowanie się osobowości dojrzewającego człowieka. W rozdziale niniejszym podamy charakterystykę pierwszej miłości ogólnie na podstawie wypowiedzi osób badanych. Pierwsza miłość jest uczuciem specyficznym, innym niż uczucia, jakimi darzyło się ludzi w poprzednich okresach życia. Odgrywa ona rolę fermentu w kształtującej się psychice. Przebieg może mieć różny, w zależności od rodzaju (vide rozdział III B). Jest to uczucie wstrząsające całą osobowością i rozbudzające ją. W pierwszej miłości właśnie to jest najważniejsze, że budzi ona niejako osobowość, która szuka kontaktu z innym człowiekiem, innej osobowości, jako dopełnienie siebie. Przy wyborze osoba kochająca stara się zająć pewną postawę krytyczną, przyjmując za kryteria pewne wartości. Często brak obiektywizmu stwarza postaci iluzoryczne. Nie mniej, w przekonaniu kochającego one są właśnie takie a nie inne. Nie rzadko występuje chęć dorównania osobie ukochanej, podciąganie się wzwyż, aby być bliżej „ideału”. Występuje również „rozumienie cudowności bliskości człowieka innej płci” (II Z), połączone z chęcią ciągłego przebywania razem, blisko, ze świadomością posiadania wyłączności naszych praw względem tej osoby. Pierwsza miłość zakłada i liczy na trwałość tego uczucia. Można powiedzieć,

że pierwsza miłość jest to pierwsze dążenie do trwałego kontaktu z inną osobą w dziedzinie erotycznej. Uczucie skierowane jest do osoby płci przeciwnej. Kontakt następuje również w dziedzinie intelektualnej i moralnej.

## VI. STRESZCZENIE

Celem niniejszej pracy jest zwrócenie uwagi na zagadnienie przeżycia pierwszej miłości, które jest ważne z punktu widzenia psychologii wychowawczej i rozwojowej. Po wtóre — podanie metod badania tego zjawiska. Metodą stosowaną w pracy niniejszej jest metoda ankietowa.

Badania dały pewien materiał statystyczny. Mianowicie: średnia wieku pierwszej miłości u kobiet wynosi 16 lat (w zespole badanym). Dolną granicą jest 10 rok życia, górną 24 rok życia. U mężczyzn średnia ta wynosi 17 lat. Dolna granica 12 r. ż., górna 20 r. ż. Widzimy więc, że pierwsza miłość przypada na okres pubertalny, który według Baley'a jest pierwszą fazą dojrzewania kończącą się około 17 roku życia.

Okres trwania tego uczucia jest zależny od rodzaju płci. U mężczyzn średnia wynosi 1 rok 5 miesięcy (dolna granica 4 miesiące, górna 5 lat). U kobiet zaś średnia wynosi 3 lata i 1 miesiąc (granica dolna 3 miesiące, górna 11 lat).

Tak więc mimo iż w jednym wieku rozpoczyna się pierwsza miłość u chłopców i dziewcząt, jednak prawie dwukrotnie dłużej trwa ona u dziewcząt, niż u chłopców.

Średnia różnicy wieku między partnerami pierwszej miłości u kobiet wynosi + 8 lat. U mężczyzn zaś + 1. To znaczy, że i kobiety i mężczyźni obierają sobie za obiekt pierwszej miłości osoby starsze od siebie.

Zarówno u kobiet jak i mężczyzn badanych dały się wyróżnić 3 rodzaje pierwszej miłości. Są to: 1. miłość destruktywna, gdzie czynnikiem dominującym jest czynnik zmysłowy; 2. miłość konstruktywno-destruktywna; połą-

czenie czynnika zmysłowego z idealnym; 3. miłość konstruktywna; dominujący czynnik idealny. Te 3 rodzaje dały się wyróżnić zarówno u kobiet jak i mężczyzn.

Za pomocą cyfrowego określenia czynnika zmysłowego i idealnego każdej pełnej odpowiedzi można przedstawić procentowo i porównawczo wielkość tych dwóch czynników u kobiet i mężczyzn. Otóż: gdy czynnik zmysłowy u mężczyzn określimy cyfrą 52,7%, to czynnik adoracyjny wyniesie 67,5%. U kobiet zaś czynnik zmysłowy 51,3%, czynnik idealny zaś 68,5%.

Pierwsza miłość nie jest prawie nigdy pierwszym przeżyciem erotycznym. Poprzedzają ją przeżycia mające zabarwienie erotyczne. U kobiet występuje zjawisko adoracji i indywidualne przeżycia wywołane potrzebą kochania kogoś. U mężczyzn występują również indywidualne przeżycia w obrębie wyobraźni i pragnień. Jedne z nich aktualizują się w zboczeniach życia płciowego, inne pozostają w sferze marzeń.

Pierwsza miłość prawie nigdy nie ma przebiegu spokojnego. Jest to przeżycie, które burzy i tworzy. W ogniu wewnętrznych walk i tarć rodzi się nowa osobowość człowieka, który przez kochanie poznaje. Pierwsza miłość pozostawia niewątpliwie wpływ na wszystkie dziedziny życia. Jeśli chodzi o wpływ na dalsze życie erotyczne, to u kobiet zaznacza się on 1. w poszukiwaniu w dalszym życiu człowieka podobnego do obiektu pierwszej miłości; 2. upodobanie do sposobu kochania i chęć powtarzania przebiegu pierwszej miłości w następnych przeżyciach; 3. nieszczęśliwa pierwsza miłość (zazwyczaj destruktywna) pozostawia gorycz i niezadowolenie, sceptycyzm, a w dalszym życiu erotycznym brak wiary i cynizm. U mężczyzn pierwsza miłość w dalszym życiu erotycznym 1. działa uszlachetniająco i hamująco, co w konsekwencji pozwala na odnalezienie w kobiecie czegoś więcej, aniżeli osobnika biologicznego; 2. skłania do poszukiwania w następnych przeżyciach osoby podobnej do obiektu pierwszej miłości.

Po powyższych rozważaniach dochodzimy do definicji pierwszej miłości, którą można wyrazić następującymi słowami: pierwsza miłość jest to pierwsze dążenie do trwałego kontaktu z inną osobą płci przeciwnej, w dziedzinie erotycznej, intelektualnej i moralnej. Jest to uczucie całkiem swoiste wstrząsające całą psychiką i rozbudzające osobowość, powstałe pod wpływem pierwszego odczucia konieczności obcowania z bliska z osobą płci odmiernej, będące wynikiem dojrzewiania płciowego osobnika.

# STRESZCZENIA — RÉSUMÉS

LUDWIK BANDURA — BYDGOSZCZ

## LES SONGES DES PRISONNIERS DE GUERRE

L'auteur a noté dans un des Stalags allemands 1.559 songes; c'étaient ses propres songes ainsi que ceux d'autres prisonniers de guerre. Une partie de songes (4,2%) prend son origine dans des stimulants; on peut y compter ces songes qui provoquent le sentiment de honte en rapport avec des parties de vêtements intimes ou des parties de corps nues, comme p. ex. des jambes nues.

On peut observer dans les songes l'influence de tous les sens ainsi que tous les genres et tous les degrés de sentiments. Les éléments des songes ne sont pas liés entre eux logiquement, mais superficiellement. Une évansion d'idées se fait remarquer. Certains songes sont composés de deux couches superposées: l'une c'est la narration, l'autre, plus élevée, sert de point de départ à la narration, comme ça se retrouve dans divers romans modernes. Les personnes et les choses dans les rêves apparaissent soudainement, évoquées par le besoin et elles ont la qualité de transformation.

25% de songes a pour origine les événements de la journée précédente. Ce ne sont pas des événements vécus avec intensité, mais, pour la plupart, des pensées et des conversations survenues au cours de la journée passée; c'est donc ce qui est en rapport strict avec la personnalité du rêveur.

Dans la plupart des songes (70%) les désirs des prisonniers sont réalisés. Ce sont des songes dans lesquels les besoins biologiques ont cessé d'exister, comme p. ex. la faim et les besoins sexuels.

Lorsque les besoins biologiques sont apaisés, on retrouve dans les songes la réalisation d'autres besoins, comme



p. ex. celui de la liberté personnelle, — les besoins culturels et le besoin de liberté dans le sens plus large du mot, c'est-à-dire réalisé avec le retour de l'indépendance de la patrie.

Il existe une espèce de songes compensateurs, notamment ceux qui consistent en le retour au passé, aux années de l'enfance. Le motif dominant dans ce genre de rêves est souvent la personne de la mère, qui apparaît dans les songes surtout dans ces moments de la vie du prisonnier qui sont les plus durs. Le passé dans le rêve est idéalisé et plus achevé que ce qu'était la réalité.

Une petite partie de songes (5,8%) exprime des angoisses que le prisonnier éprouve dans sa vie consciente.

Les scènes violentes de la guerre et les condamnations à mort des prisonniers se reflètent dans les songes, mais ce genre de rêves ne doit pas forcément causer des souffrances.

Les songes ont un caractère égocentrique. Le rôle principal y est joué par le rêveur qui affirme sa puissance dans le songe.

La symbolique des songes ne se borne pas au domaine de la sexualité, mais renferme tous les côtés de l'imagination humaine. Les symboles n'ont pas de signification fixe; ils sont un langage exprimé en images des idées du rêveur, conscientes ou cachées.

La censure des songes ne concerne pas uniquement les événements sexuels, mais surtout ces choses qui dans la vie réelle et consciente sont défendues et étouffées. Parmi les rêves des prisonniers de guerre on en retrouve beaucoup où la censure concerne des sujets politiques.

WŁADYSŁAWA MIELCZARSKA — POZNAŃ

## CARACTÉRISTIQUE DE L'ENFANT D'APRÈS SA PRODUCTION INTELLECTUELLE

La psychologie de l'enfant a été jusqu'ici étudiée au moyen de différentes méthodes, dont la plus ancienne et la plus répandue actuellement est celle de l'observation.

L'expressivité de l'enfant, vive et ignorante des apparences comme des convenances, est frappante même aux yeux d'un profane.

Afin de connaître la psychologie de l'enfant, les recherches ne se bornèrent pas à l'analyse directe de l'expression de l'activité infantine, mais elles portèrent leur attention aussi sur la production intellectuelle infantine, en en faisant l'objet d'une étude pénétrante.

L'ouvrage présent est un essai d'une caractéristique de l'enfant d'après sa production dans deux domaines: dans celui de la littérature, représentée par une fable, et dans celui du dessin, car la fable est illustrée.

La production littéraire de l'enfant, beaucoup plus rare chez les enfants en bas âge que la production picturale fut dans ce cas soumise à l'appréciation plébiscitaire d'un jury.

Le procédé de caractériser l'enfant d'après l'appréciation d'un jury fut appliqué en Amérique par *Hollingworth* dans son ouvrage „Judgement of character”, où le plébiscite pour l'appréciation de 10 enfants n'a pas été fait, comme d'habitude, à la suite de leur observation directe, mais d'après des photographies, sans connaissance personnelle des enfants. Une méthode pareille fut suivie par *Dybowski* qui se servait de photographies des enfants pour juger leur caractère.

*Jaxa-Bykowski* avait recouru au jury dans un autre but, en lui soumettant des compositions littéraires de la jeunesse.

Un exploit authentique, de la production infantine, une petite fable qui est intéressante par son idée et qui caractérise avec une netteté extraordinaire son juvénile auteur, étant tombée dans les mains de l'auteur de la présente étude, elle a décidé de soumettre cette fable à l'appréciation d'un jury pour avoir une caractéristique du garçon.

Le but de la présente étude embrasse les questions suivantes:

1. Caractéristique de l'enfant écrite par les juges d'après sa fable.

- II. Appréciation des juges résultant de leurs réponses et comparaison de l'appréciation la plus favorable avec les connaissances objectives au sujet de l'enfant en question.
- III. Comparaison de la caractéristique ainsi obtenue avec les dessins de l'enfant.

Dans la présente étude, l'objet de l'appréciation des juges n'est pas une photographie, comme chez Hollingworth et chez Dybowski, ni des aphorismes, comme chez Bykowski, mais une fable, un exploit de la production littéraire d'un enfant.

Voici la composition de l'enfant:

Comment Quotienteau, Produiteau et Restelette furent attaqués par la Somme des Impolissons.

La famille Multiplication est sortie une fois. Elle est allée se promener au parc. Ils s'appelaient: Multiplicande, Multiplicateur et le petit bambin Produiteau. Ils allaient, ils allaient tant qu'ils rencontrèrent la famille Division. Ceux-là s'appelaient: Dividende, Diviseur et le petit bambin Quotienteau. Ils se saluèrent et ils allèrent ensemble. Avant d'arriver au parc, ils rencontrèrent la famille Soustraction. Ils s'appelaient: Diminuende, Diminuteur et le petit bambin Restelette. Ils se saluèrent et allèrent plus loin. Deux petits garçons qui s'appelaient Produiteau et Quotienteau saluèrent la fillette qui s'appelait Restelette et allèrent plus loin.

Ils marchent, ils marchent, et voici la Somme des Composants qui accourt de derrière le coin, aussitôt qu'ils ont vu Quotienteau, Produiteau et Restelette, ils les attaquèrent et commencèrent à les battre. Quotienteau, Produiteau et Restelette se mirent à crier: „Maman, papa, au secours! Les Impolissons qui nous ont attaqués!” Maman et papa attaquèrent la Somme des Impolissons. Ils les ont rossés, rossés et ils allèrent plus loin. Les Impolissons s'enfuirent en braillant: „Aie, aie!”

Quand ils avaient couru un peu plus loin, ils se dirent: „S'ils ne se sont pas rendus maintenant, alors quand ils seront seuls, nous allons les rosser si fort qu'ils ne pourront pas se remuer”.

Les autres s'en allèrent au parc, s'amuserent tout plein et retournèrent à la maison. La famille Multiplication prit congé de la famille Division et Soustraction et ils partirent à la maison. Quand ils arrivèrent chez eux, ils racontèrent à Maman et à Papa comment la Somme les avait attaqués, comment ils se promenaient au parc etc. Mais je vais dessiner tout cela successivement:

Après avoir donné lecture de la fable, on a dicté aux étudiants les 6 questions suivantes:

1. Etablir et justifier le sexe de l'enfant,
2. Définir et justifier l'âge de l'enfant,
3. Nommer et justifier les domaines qui intéressent l'enfant,
4. Caractériser et justifier la mentalité de l'enfant,
5. Nommer et justifier les traits du caractère de l'enfant,
6. Décrire et justifier le milieu ambiant de l'enfant,

L'examen des réponses et la discussion y relative furent ajournés à l'exercice suivant. L'intérêt manifesté pour ce sujet était si vif, que les juges faisaient entre eux des paris si l'auteur de la fable est un garçon ou une fille.

Les réponses données par 16 juges pour chaque question particulière furent placées au tableau No I en colonnes verticales (A).

Avant de citer les réponses d'un des juges qui fut mis au premier rang, il semble utile de produire quelques détails puisés dans la connaissance directe de l'enfant.

Le garçon est un fils unique de parents un peu âgés et, par conséquent, il est traité comme la prunelle des yeux; le père et la mère sont instituteurs, tous les deux possèdent une

instruction supérieure et travaillent professionnellement, afin de créer les meilleures conditions possibles pour leur fils. L'enfant jouit de toutes les commodités que ses parents peuvent se permettre à l'heure actuelle. Le souci exclusif de son enfant a obligé plus d'une fois sa mère de réfléchir et de consulter les autres, vu le danger d'élever son fils unique en égoïste. Ce problème était particulièrement difficile pendant l'occupation, quand les parents faisaient des efforts en suivant le mot d'ordre „tout pour notre fils”, dont l'enfance coïncidait avec cette époque. Le père est mathématicien, la mère poloniste, elle se distingue par ses tours d'esprit et ses capacités à dessiner des caricatures (milieu).

L'intérêt principal de l'enfant a suivi la même direction que celui de son père: il aime les calculs, il compte tout, p. ex. avant de prendre connaissance du contenu d'un livre il en compte les pages, les chapitres, les lignes et même les lettres (intérêt).

Il apprend lui-même à lire, et en lisant des journaux ou des livres trop difficiles pour lui, il tourmentait son entourage en priant de lui expliquer les mots et les tournures qu'il avait lus et qu'il n'avait pas compris (mentalité).

Il a hérité de son père un tempérament flégmatisé, il est casanier, il aime la tranquillité, ce qu'il aime le mieux c'est de rester chez lui, assis sur son petit banc ou près de sa petite table, occupé à lire, à écrire, à dessiner. La mère étant sportswoman se plaint que son fils ne veut pas faire de longues promenades, qu'il n'aime pas les sports comme le traîneau ou le patinage. Il ne désire pas avoir de frères ni de sœurs „car il est bien comme cela”, il ne joue pas volontiers avec des garçons „car les garçons se battent”, ce qu'il n'aime pas. Il est susceptible surtout sur le chapitre de sa valeur; quand il a été réprimandé par sa mère pour ne pas avoir été sage, il la prie de retirer son accusation, si cela ne fait pas d'effet, il va se fourrer dans le coin le plus étroit, d'où il prie d'une voix plaintive de retirer les reproches, tant qu'on ne finisse par le contenter. Tout en étant flégma-

tique, il manifeste de cette façon certains traits mélancoliques (tempérament).

Son occupation prépondérante et préférée jusqu'ici est de lire et d'examiner des livres. Il dépose ses chevaux et ses fusils ensemble et il les regarde rarement. Il essaie d'écrire lui-même, il compose des vers, parfois assez bien réussis, il écrit des histoires au sujet de châteaux lointains. Dans ses exploits littéraires, il imite les modèles les plus proches dans sa famille: son père écrit des articles, sa mère traduit des livres écrits en langues étrangères, le parent le plus proche de sa famille est un savant, le garçon voit donc des livres imprimés qui portent son nom, ce qui l'encourage d'autant plus à lire et à écrire. La petite fable ci-dessus fut écrite en forme de livre dont la première page portait le titre et le nom de l'auteur. Il en fait les illustrations immédiatement après avoir fini la fable. Chaque page et chaque illustration a été numérotée et même le premier dessin contient des opérations arithmétiques (goûts).

Maintenant, pour comparer les caractéristiques de l'enfant, suivront les réponses du juge SH, considérées comme les meilleures et groupées dans l'ordre successif des questions.

1. C'est un garçon, car il écrit d'une manière concise et sans emphase.
2. Son âge est vers 10 ans. A ce temps les enfants apprennent à l'école les termes mathématiques.
3. Il s'intéresse à la mathématique, il est un observateur attentif de la vie quotidienne, ce qui est témoigné par ses nombreuses observations dans les descriptions de la nature. Il est fils unique: il ne sait pas se tirer d'affaire pendant la bataille: il recourt à la protection de ses parents.
4. Son intelligence est développée, il a beaucoup d'initiative, une fantaisie exorbitante, mais il raisonne logiquement et d'une façon excessivement exacte.

5. Son caractère est calme, il manque d'héroïsme et peut-être de courage pour prendre la défense des faibles, voire de lui-même. Ce n'est pas un héros, mais ce n'est pas un batailleur non plus, ce qui arrive souvent aux garçons de cet âge. Pour un garçon il n'est pas assez débrouillard, il est habitué à la protection des adultes.
6. L'atmosphère dans sa maison doit être chaude, l'enfant sent qu'il est entouré de la protection des parents, en conséquence sa composition est d'un caractère très personnel, presque tiré des événements qu'il aurait vécus lui-même. Il s'exprime d'une façon concise et très correcte, on voit qu'il y est habitué à la maison".

En passant à l'analyse des opinions erronées des juges, qui se montent à 27,90% (tableau I), on en déduit qu'elles ne proviennent pas du manque de la connaissance de la psychologie enfantine dans les phases particulières de son développement, mais plutôt du manque de la connaissance de certains principes de psychologie générale, où du domaine de la déduction logique.

II. Pour déterminer quel est le juge qui a donné la meilleure réponse, on a procédé aux calculs suivants:

On a d'abord additionné le nombre de points gagnés par chaque juge en donnant sa réponse à cinq questions (la deuxième question ne fut pas prise en considération, vu que tous les juges y ont donné une réponse négative, en se trompant quant à l'âge de l'enfant, qui était alors de sept ans et six mois). Etant donné qu'une estimation faite en échelle de 5 degrés ne permettrait pas de distinguer le meilleur juge, on augmenta le nombre de points avec des traits secondaires, trouvés dans la justification des réponses.

Parmi ces traits secondaires (colonnes B) on a classé:

1. la justification du trait principal, p. ex. la mentalité du garçon fut définie comme possédant la fantaisie créatrice, car les héros du récit sont des idées mathématiques, auxquelles l'auteur avait attribué des traits humains.

2. L'addition d'un trait n'existant pas dans la question, mais approfondissant la caractéristique de l'enfant. P. ex. la personne 15 SH a nettement caractérisé le tempérament du garçon en disant „ce n'est pas un héros, mais ce n'est pas un batailleur non plus”. Comme elle a nommé deux expressions à la fois, qui constituent deux traits, on lui attribua deux points. On a donné un point à la personne 5 CD qui a écrit „le garçon est peut-être fils unique” et un point à la personne 7 MG qui a exprimé une hypothèse analogue „le garçon est probablement fils unique”. D'autre part, à la personne 15 SH qui a jugé d'une façon décisive „le garçon est fils unique”, on a attribué deux points au lieu d'un pour faire distinguer cette réponse.

Grâce à l'augmentation du nombre des points pour 16 juges, on a obtenu une plus grande différenciation de leurs opinions. Par cette estimation le plus grand nombre de points (14) fut gagné par la personne SH, et c'est à cause de cela que le premier rang lui fut attribué.

Le tableau I ci-inclus présente les résultats de l'estimation de l'enfant par 16 juges d'après six traits. Chaque colonne est divisée en deux parties, A et B: Dans la première on a marqué les points du trait principal, dans la seconde celle du trait secondaire. Le rang de chaque juge fut déterminé d'après la hauteur respective du total de ses points principaux et secondaires.

Le tableau I présente, sous forme des rangs, la valeur de l'opinion donnée par chaque juge. Il en résulte que le premier rang fut attribué à la personne SH, une femme qui travaille avec dévouement comme directrice d'une salle de jeux pour les enfants, tandis que le dernier rang appartient à un homme SFr (M) peu avancé dans ses études et qui manifeste moins d'intérêt au problème de l'enfant.

D'après le tableau I on a dressé le tableau II pour constater quel est parmi les traits examinés celui qui présente le plus de facilité pour l'estimation. Au premier



rang fut placée la caractéristique du milieu, les autres suivirent dans cet ordre: intérêt, sexe, caractère, mentalité et âge.

C'est en quatrième place qu'apparaît le caractère flégmatisé de l'enfant, en général assez rare dans notre société, et d'autant plus chez les enfants, il a donc été plus difficilement découvert par les juges. Le garçon est d'une intelligence développée au-dessus de son âge, il a donc été difficile d'estimer sa mentalité et à plus forte raison de définir son âge.

III. Quant aux illustrations de la fable que le garçon avait faites immédiatement après avoir fini le récit, avec l'intention visible de représenter toute l'action au moyen du dessin: „mais je vais dessiner cela”. Les dessins sont parvenus aux mains de l'auteur de la présente étude quelques semaines après que la caractéristique de l'enfant fut écrite par les juges et qu'elle fut soumise à une discussion.

Les dessins ci-joints au nombre de six avaient été faits par le garçon en question comme illustrations à sa fable. Ils sont une représentation idéoplastique typique des faits de la vie d'un enfant. Le garçon s'est prononcé dans ses dessins plus amplement et non moins logiquement que dans sa fable.

Pour un enfant qui commence ses études, la reproduction de ses propres impressions au moyen du dessin ne présente pas de grandes difficultés grâce à la technique que Verworn appelle schéma, et aussi grâce au sujet: la reproduction de sa propre vie intérieure. D'autre part, la capacité verbale de développer le sujet, vu les difficultés linguistiques et grammaticales, ne se développe habituellement que quelques années plus tard, c. à dire vers la fin de l'école primaire. Par conséquent le garçon en illustrant sa fable n'a pas hésité devant une tâche qui aurait du dépasser ses forces et il a représenté d'une façon exceptionnellement ingénieuse certaines situations, p. ex. sur le dessin No 2: La famille Arithmétique est sortie de la maison, et à cause de cela il y a du vide autour de la maison: dans un espace

libre et assez étendu quelques traits entrelacés semblent être comme des silhouettes qui disparaissent et qui représentent la famille qui s'éloigne. Seulement dans l'air retentit la vibration joyeuse de la promenade, vécue d'avance par l'attente „He! Ho!” ou ce qui est encore plus propre au tempérament peu vif du garçon, un avertissement un peu malicieux: „Vous allez sans savoir ce qu'il vous y arrivera!”

Le même procédé insouciant est appliqué à la scène où les familles se rencontrent et se saluent, sur le dessin No 5. Si les personnes y manquent, ce n'est pas parce que le garçon ne saurait pas les dessiner, car il a prouvé par les dessins Nos 1 et 6 qu'il sait même les grouper et leur donner l'attitude la plus convenable. L'abréviation graphique en guise de la personne fut causée par les circonstances suivantes: les illustrations surgissaient de l'ardeur créatrice: vu la foule des tableaux qui envahissaient la pensée concrète et picturale, celle-ci demandait une hâte qui n'était possible qu'en saisissant l'ensemble, c. à d. en reproduisant les détails les plus essentiels. Pendant la fixation graphique de certains tableaux, ceux qui appartenaient aux scènes suivantes se pressaient déjà dans l'imagination du garçon et réclamaient d'être représentés immédiatement. Par conséquent, il n'y a pas de traits inutiles dans ces dessins, mais au contraire chaque trait est un signe graphique, une représentation des idées dont la tête enfantine est remplie. Au lieu de personnes, ce sont seulement les paroles de salut qui se croisent sur le dessin, inscrits comme sur les rubans ondulés iconographiques du moyen-âge. On peut distinguer ici deux formes de salut du jour: le salut sérieux „bonjour” c'est le salut des parents, tandis que le salut frivole „bonjournet” est celui des enfants.

L'agglomération des lignes et des signes sur le dessin No 4, intitulé „les familles Arithmétiques ont défendu leurs enfants” est d'une expressivité multiple. En dépit de la technique primitive et schématique en le voyant on reçoit l'impression d'une vive action qui se déroule: les points, les

traits, les crochets ont leur expression. Par la richesse de leurs variétés et de leur composition, la scène a gagné en vie: dans un nombre infini de ces variétés, de mouvement, le garçon a choisi les moments les plus importants, qui donnèrent une expression et en voyant ce dessin on sent l'ardeur du combat. La Somme, quoique plus forte par ses accessoires, que G. E. Müller appelle des „transformations affectives”, quoique secondée par les Impollissons, doit cependant battre en retraite, en évacuant la place centrale devant les familles Arithmétiques: celles-ci, pourvues d'ailes et de becs ouverts, prêts à attaquer et à frapper, sauvent leurs enfants devant l'agression.

Dans cette petite esquisse complémentaire, il est impossible, d'omettre le dessin No 6 qui caractérise le mieux le tempérament flégmatisé du garçon. Voici la famille Arithmétique rentrée à la maison après la bataille victorieuse. La vie reprend son train normal: le père s'est mis à table, il a probablement déjà oublié l'aventure, la mère est debout et comme d'habitude elle pense aux besoins de la famille, elle est prête à servir les plats à chacun, et le bambin a occupé son coin favori, il est à l'aise, il est revenu à sa paisible retraite en famille, qui convient si bien à son tempérament. Le garçon a fait exprimer l'atmosphère sereine de toute la maison par les rayons du soleil qui brille et qui éclaire la vie de toute la famille, pleine de calme et de sécurité.

Vu leur technique et même leur sujet, les dessins confirment le développement précoce du garçon. Charles Bühler qui a fait maintes observations sur le développement de l'art graphique chez l'enfant, fait remarquer que les idées de faire des récits illustrés apparaissent pendant les premières années de l'éducation scolaire, mais assez rarement. L'opinion de Stern est analogue: l'enfant ne connaît pas le sentiment de l'insuffisance, car il ne reproduit pas la réalité qu'il aurait vue, mais ses propres idées”. Par conséquent, une signification probable est suffisante, pour

autant qu'elle stimule la fantaisie à produire quelque chose dans le sens conçu, ce qui n'est pas difficile, car chaque point signifie „quelque chose”.

Dans ses scènes graphiques le garçon a donné une composition extraordinairement nette, logique et serrée, en manifestant ainsi son développement intellectuel qui dépasse considérablement celui des enfants de son âge (mentalité). L'idée de dessiner sa famille de mémoire, comme l'a étudié B ü h l e r, ne commence qu'en IV classe de l'école primaire et ceci à peine à raison de 50%. Le groupement des personnes dans les scènes de bataille et de famille n'est pas banal: la première est remplie de vie, la seconde reproduit parfaitement le caractère des personnes et l'atmosphère générale de la maison, où le garçon se sent le mieux à l'aise (milieu, tempérament). La personne de la servante dessinée de profil, avec la ligne du corps légèrement courbée, la transformation affective de la Somme, la scène du salut à la rencontre, faite très ingénieusement, le vide autour de la maison pour signaler l'absence des habitants après la sortie de la famille, tout ce texte graphique, riche et sans répétitions, confirme le fait du développement précoce du garçon (mentalité).

Ceci est même confirmé par sa technique de dessin. D'après K e r s c h e n s t e i n e r „le schématisme général dans les dessins spontanés”, auxquels appartiennent indubitablement les illustrations citées, „s'écarte loin au-delà de l'enfance”.

Résultats du travail. 1. La caractéristique de l'enfant écrite par les juges d'après sa fable et comparée avec les données objectives sur cet enfant, fut considérée comme suffisamment claire et détaillée.

2. Les détails de la caractéristique furent donnés en nombre suffisant, de sorte que l'on a pu ajouter les traits secondaires aux 6 traits principaux compris dans les questions. Ceci permit un triage suffisant des réponses des juges pour distinguer le meilleur juge et la meilleure estimation du trait, au moyen de graduation.

5. La comparaison de la caractéristique de l'enfant ainsi obtenue avec ses dessins a donné une troisième caractéristique qui s'accorde entièrement avec les deux précédentes.

Encore une déduction pratique à faire: l'estimation des compositions enfantines peut devenir un des moyens de sélection de précepteurs pour les écoles, les bourses, les salles de jeu et les internats.

MIECZYŚLAW DYBOWSKI — POZNAŃ

### THE FORMING OF THE WILL ON THE BASIS OF EXPERIMENTAL RESEARCH

Because education takes increasing account of the results of experimental psychology, basing itself on its conclusions and applying its methods, the fact of Lindworsky's making the attempt to base the training of the will on the results of experimental psychology is of great importance.

Lindworsky's *Willenschule* has gone through four editions and been translated into other languages, and yet the problem of utilizing the results of experimental research for the training of the will has not been completely solved. For Lindworsky's work does not embrace all the chief problems bound up with the subject. Accordingly it will be useful to examine his standpoint and make certain additions to his recommendations concerning the training of the will. The work here under discussion aims to present: I. Lindworsky's view concerning the forming of the will; II. certain omissions in it; III. ideas complementary to it; and IV. conclusions.

I. Lindworsky represents the significance of the will by means of the following metaphor: The will, he says, is the switch, the position of which determines the line upon which the train shall run. It is true, adds Lindworsky, that a careless pointsman may misdirect a train, but if all is in

order the will becomes the factor determining this or another course of action. There is no help to be found in the energetic act recommended by Ach, since energetic movement of the steering-apparatus may spoil it, but cannot in any case promote the better passage of the train.

On the other hand, if everything depends on the steering-apparatus, then it depends on the motive of the action, and the motive derives from acknowledged values, dependent on the principal aim of the individual. To shape the will, therefore, according to Lindworsky means to shape motives, to construct values and to delineate the end of the action when educating the individual.

Lindworsky is constant in his adherence to this point of view, indeed confining himself more and more to the discussion of motives while at the same time rejecting other ways of shaping the will. The following quotations illustrate the development of his views.

In the first edition of *Der Wille* he writes: 'The new conception of training of the will stresses the practice of effective behaviour, but promises itself little from mere practice, unaccompanied by the careful shaping of motive' (i. e. both one and the other).

In his *Willenschule* he brings motive into the foreground: 'Motive is the sole means of shaping the will; on it alone we desire to rest the pedagogics of the will' (i. e. motive alone).

But in *Psychotechnik* he adds: 'Does constant practice make a constant disposition? I deny this, since the increase of the function requires proof. The increase of achievement on the other hand is explained by the increase of motives. The shaping of the will is thus reduced simply to the shaping of motives' (i. e. he stresses the latter and rejects the former).

II. Such a formulation of the question gives rise to a number of doubts. Here are the most important of them:

1. Does not the exclusive shaping of motives, values and ends reduce the shaping of the will to the shaping of views

and convictions, which is as much as to say of the intellect? In that case the question of the shaping of the will in general would lose its *raison d'être*.

2. In shaping the will we usually have to do with persons of weak will. Do not even the highest ends of action and recognized values lead to disappointment in the case of such persons, e. g. in the case of melancholy types.

3. Is it not possible in the field of the will to distinguish certain functions and mechanisms independent of substance, i. e. the whole formal side of the will, the shaping of which, may support its action and raise its level of achievement?

It is true that Lindworsky uses the expression 'formal', and even 'the formal shaping of the will', but he speaks only of the formal side of the action of motives. That is to say that when discussing the substance of motives which represent a number of values (pleasure, beauty, good, truth), he mentions the manner of their appearance and calls that the formal side. He speaks, that is to say, of rapid and slow appearance of motives with a greater or less degree of vacillation and of the appearance of a victorious motive in the first place. This is indeed a formal side, but only of motivation and not of the other phenoma of the process and action of the will, so it is not the formal side of all the experiences of the will, or of will in general.

Lindworsky's conception is therefore a narrow one, not exhausting the whole of the achievements of modern experimental psychology, which has developed not only in the direction of motivation, but far more in the formal, causal and dynamic direction. Therefore the fourth edition of his *Willenschule* is no more than a reprint of the first. Nevertheless his book is of great value and service as the first scientific formulation of a new and extraordinarily difficult problem.

III. Experimental research has shown that people who vacillate much in their choice vacillate also in its execution. Furthermore, those who show the worst form of vacillation in decision have also the worst in execution.

The conclusion therefore suggests itself that a good way of training the will might be to convert features which are disadvantageous into other more advantageous and giving better results in execution for raising the level of activity of the will of the individual.

From the above reflections the conclusion may be drawn that the shaping of the will concerning as it does only the formal side of experiences (let us call it 'forming', in contradistinction to that 'formal shaping' which raises many doubts in the minds of scientific educators), perhaps does not enter into the field of value.

Although it does not embrace the whole of the shaping of the will, yet it deals with what has hitherto been the most neglected section, though constituting the basis of all other shaping: for it is necessary first of all to possess well-formed functions of the will, in order by their aid to be able to strive toward one or another goal.

#### IV. Conclusions.

1. Lindworsky's view of the training of the will is right, since, utilizing the results of experimental research, he stresses and justifies the significance of the development of aims, motives and values as the fundamental, creative and guiding factor in education.

2. Lindworsky's views on the training of the will do not embrace all the results of experimental research and do not turn to account all the forces which are comprised in the human mind and spirit, and therefore do not comprehend the whole of the problem.

3. Besides the principal problem solved by Lindworsky there is a problem perhaps secondary, but for all that of extraordinary importance, as facilitating, or even rendering possible the shaping of the will: namely the forming of the will by reliance on analysis and utilization of the influence on execution of the various experiences of the act, process and activity of the will.



LILLA KLESZCZYCKA — POZNAŃ

## THE CHOICE OF WORK AND ITS PERFORMANCE

Taking as the subject for consideration „the actual choice realized in complete, concrete performance”, the authoress seeks the causal connexion between choice and its realization by way of experimental investigations. Observation of the course of freely chosen work indicates that the individual having to act must, or at least ought to, show willingness to work and agreement with the theme of the task. In the decision, accordingly, are already contained the germs of the future act. Existing monographs in the field of will either treat this question incidentally (Ach, Dybowski), or scarcely touch on it (Michotte, Lüderitz).

The present investigations are designed to show that, apart from actual circumstances, great influence on the course and results of work is exercised by the act of will, most broadly conceived as an act of choice, connected with hesitation and developed motivation.

As method experiment was chosen, completed by systematic self-observation and observation of the persons investigated (50 in number, making altogether 500 experiments). The persons investigated performed a choice of work on an apparatus measuring the time of decision in hundredths of a second (apparatus for investigating rapidity of reaction, with a screen attached for exhibiting the tasks), and afterwards performed the chosen task. The time of work was measured by a stop-watch. For the tasks Dunajewski's tests of method were employed: addition, subtraction, enlargement of surface and revolutions by a certain angle, as well as with variation of 1—4 elements. In the introductory investigation 4 tests were given successively for performance (fig. IIa), while in the investigation proper 10 series of tests were applied (three in each), which the person investigated exhibited in turn by pressing a key (fig. II). The instructions given left the person investigated freedom

both in the choice and in the process of performance: he might choose each time one of three tasks, but before solving it he might change it for another (the apparatus meanwhile measuring the time of his hesitation), or give up altogether. After making his choice and performing the work the person investigated carried out self-observation in accordance with a previously prepared questionnaire.

Analysis of the experimental material was carried out with reference to three problems:

a) Choice and execution were subjected to review and the characteristics of various methods of action were described.

b) The endeavour was made to elucidate and settle the question of the functional connexion between the course of hesitation and the act of will (form of choice) on the one hand and the structure of the following performance (form of performance) on the other. The value of each of the forms was meanwhile determined by way of comparison and review of its corresponding features: time, effort, emotion, motives and result of the work. These features were subjected to particular review, and the results obtained were set out in figures and ranks in tables 1 and 5.

c) Types of workers were determined. For during the course of the investigations it was found that some features of action vary in significance with the type of person acting.

### Conclusions:

1. Performance of choice is preceded by systematization dependent on recognition and emotion, and the quality and form of this systematization decide the structure of the act of will, which in turn influences the course of the process of performance and conditions the final results of the work.

a) The process of action (choice and performance) may possess greater or less complexity. This depends above all on the number and duration of the hesitations, and on the form of their course.

b) In constant connexion with the structure of the action are other features of the process of action, namely: duration of the act of will and of the process of performance, quantity and quality of the effort expended, and motivation and result of the work. The ratio of dependence shapes itself as follows:

**Time:** rectilinear and homogeneous forms of action are united with rapid course of the act of choice and process of performance. Deviations from the above principle, sometimes considerable, are caused by typological differences; for different individuals have different tempos of work. The limits of a series of time-values as a result of this are very far from uniform.

Comparison of the duration of choice with that of performance of a freely chosen work (table 6) leads to the conclusion that the best form of action is preceded by an act of choice whose course is of medium duration. It facilitates objective review of alternatives and gives a fixed decision without disturbing the mental and emotional equilibrium, and a process of performance of average or short duration. It does not exhaust the mental and moral powers of the individual, creates an atmosphere of satisfaction, and gives favourable results.

**Effort:** the effort of the process of action, taken in the sense of a „function of the concentration of the will”, may be judged in comparison with the form of the action and the ultimate results of the work. Direct tension of effort, on the other hand (quantitative changes), remains dependent on the quantity and form of the hesitations in the process of action, so that with an increase in the number of hesitations the effort increases quantitatively and qualitatively.

Medium effort, accompanied by absence of hesitation, indicates strength of will, goes along with cautious and energetic decision, and gives good results of work. Great effort, accompanied by hesitation, has negative significance. Small effort, or entire absence of effort, possesses positive value

in so far as it is united with the power of rapid orientation in the conditions of the action, but only seldom evidences high value in what is accomplished. Very frequently, when accompanied by absence of hesitation, it indicates easiness of the task performed, and when associated with hesitation testifies to lack of inclination to work.

**E m o t i o n :** cautious action, based on objective review of alternatives and motives, proceeds in an atmosphere of calm and joy, whereas choice and performance of complex structure are accompanied by unpleasant emotions (tables 5 and 8).

**M o t i v e s :** objective internal motivation conditions cautiousness of choice and gives good results, while subjective and chance motivation is united with hesitation in the process of action and is unfavourable in its results (table 4).

Viewed in the light of analysis of the features which more nearly characterize the action, the act of choice and the process of its realization assume a certain heterogeneity of forms, each of which represents a different value. The present investigations have distinguished 7 kinds of choice, and corresponding to them 7 ways of realizing a freely chosen work.

Different forms of action lead also to qualitatively different results. The best results follow, from work in a single direction without hesitation, preceded by careful many-motived choice, or by intuitional single-motived choice, while the worst are found in processes of performance with repeated hesitation after emotional choice (tables 9 and 10).

2. Between the act of choice and performance there is a functional connexion. Positive forms of choice lead to structurally positive performance (tables 11 and 12).

3. If one of the factors of choice is disproportionately large, the mental and moral equilibrium of the individual is upset and the will cannot be formulated. This brings in its train hesitation in the process of performance, which then loses carefulness, homogeneity and energy.

4. Deviations from the above rule are caused by the person under investigation, in course of the work, encountering a different relation of conditions from that which was foreseen in his choice. A reaction then sets in which cannot be formulated in a rule, for the person investigated behaves in a way which accords with his own individuality.

Persons under investigation when compared with reference to their index of action exhibit three types of workers (table 15):

Type 1, cautious and tenacious, shows in action absence of hesitation, calmness of emotion and power of energetic and purposeful procedure.

Type 2 is thoughtless and frivolous. It avoids hard work requiring effort, and in action is unstable and needs oversight or help.

Type 3 manifests both in the act of choice and in the process of performance weakness, repeated hesitation and lack of emotional equilibrium.

Generalizing the results of these investigations it may be said that although there is always a permanent connexion between the act of will and its realization yet particular features of action have in some cases an individual colouring and indicate a type.

There exist, therefore, besides general laws of action also particular ones, different for each type.

MARIA JABŁOŃSKA — VARSOVIE

### ESSAI D'UNE ANALYSE PSYCHOLOGIQUE DU PREMIER AMOUR

Le but de ce travail est d'attirer l'attention sur le problème du premier amour, qui est important du point de vue de psychologie pédagogique et génétique.

Ensuite — il s'agit d'exposer les méthodes de l'étude du phénomène en question. Dans ce travail nous avons fait appel à la méthode de l'enquête.

Quinze femmes et treize hommes ont répondu au questionnaire de l'enquête. Les principaux résultats de nos recherches sont les suivants. L'âge moyen du premier amour chez les jeunes filles est de 16,2 ans. La limite inférieure est de 10 ans, la limite supérieure — de 24 ans. Chez les jeunes gens cette moyenne est de 16,7 ans. La limite inférieure est de 12 ans, supérieure de 20 ans. On voit donc, que le premier amour apparaît à l'époque de la puberté, qui se termine à l'âge de 17 ans et précède l'adolescence. La durée de ce sentiment dépend du sexe. Chez les jeunes gens il dure en moyenne 1 an et 5 mois (limite inférieure 4 mois, supérieure 5 ans). Chez les jeunes filles il dure en moyenne 5 ans et 1 mois (limite inférieure 3 mois, supérieure 11 ans).

Ainsi le premier amour, quoiqu'il commence au même âge, dure deux fois plus longtemps chez les jeunes filles que chez les jeunes gens.

La moyenne de la différence d'âge entre le sujet et l'objet du premier amour est chez les jeunes filles de + 8,1 ans. Chez les jeunes gens de + 1 ans. Ils s'ensuit que les deux sexes prennent pour objet de leur premier amour des personnes plus âgées.

Aussi bien chez les femmes que chez les hommes on peut distinguer trois genres de premier amour. Ce sont: I genre— amour destructif où l'élément principal est l'élément sensuel. II genre - amour destructif et constructif en même temps: union de l'élément sensuel et idéal. III genre - amour constructif où dominent les éléments idéaux.

Ces trois genres d'amour se rencontrent aussi bien chez les jeunes gens que chez les jeunes filles. En se basant sur les réponses des sujets, on peut dans chaque affection amoureuse évaluer en chiffres la part de l'élément sensuel et de l'élément idéal chez l'individu. On trouve que chez les hommes l'élément sensuel s'élève en moyenne à 32,7% et l'élément idéal à 67,3%. Chez les femmes l'élément sensuel s'exprime par le chiffre de 31,3% — l'élément idéal par le chiffre de 68,3%.

Le premier amour ne constitue presque jamais une première expérience dans le domaine sexuel. Il est précédé par des expériences intimes qui prennent une nuance sexuelle. Chez les jeunes filles ce sont des phénomènes d'adoration et ces sentiments qui naissent par le besoin d'aimer quelqu'un. Chez les jeunes gens on rencontre des rêveries et des désirs sexuels. Ils aboutissent dans certains cas aux perversions: — dans d'autres ils ne sortent pas du domaine de l'imagination.

Le premier amour n'a jamais un caractère tranquille. C'est un événement qui détruit et qui crée. Dans le feu des luttes intérieures et des conflits naît une nouvelle personnalité de l'homme, qui par amour acquiert un savoir. Cet amour exerce sans doute une influence sur tous les domaines de la vie. Quant à l'influence sur la vie ultérieure de la femme on remarque: 1) la tendance de chercher plus tard un homme qui ressemblerait à l'objet du premier amour, 2) une prédilection à répéter la façon d'aimer et le développement du sentiment semblable à celui du premier amour, 3) le premier amour malheureux (pour la plupart destructif) laisse l'amertume, la déception, le scepticisme et, plus tard dans la vie, le manque de foi et le cynisme. Chez les hommes le souvenir du premier amour 1) ennoblit moralement, modère l'instinct sexuel et permet de voir dans la femme quelque chose de plus qu'un objet pour satisfaire ses besoins, 2) fait naître la tendance de chercher plus tard une personne qui ressemblerait à l'objet du premier amour.

Après ces réflexions nous arrivons donc à la définition même du premier amour que l'on peut formuler ainsi: le premier amour est le premier désir du contact permanent avec une personne du sexe opposé dans le domaine érotique, intellectuel et moral. C'est un sentiment tout à fait spécial qui transforme toute la vie psychique et réveille la personnalité. Ce sentiment naît du besoin primitif d'approcher une personne du sexe opposé ce qui est le résultat de la maturation sexuelle.

